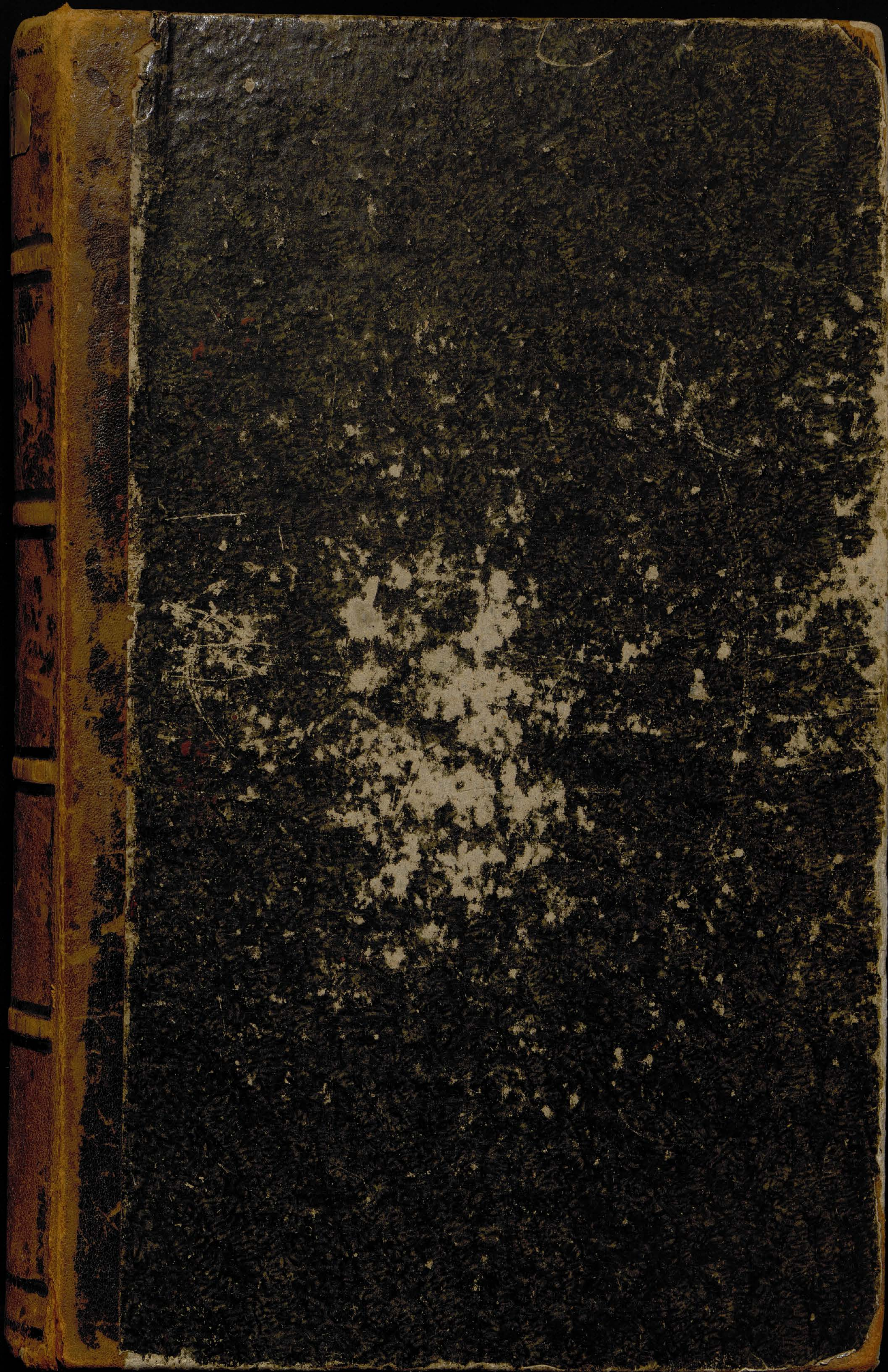


Index na końcu Tomu

1

Adam Plater

R. 1847

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pragnąc aiby chwalebny zamiar Jego, wydania Słownika artystów Polskich mógł przyjść co najprędzej do skutku, mam honor przesłać WWJPanu Dobrodziejowi wiadomość o życiu, i pracach Kurlandsko-Inflantskiego malarza Augustyna Niedźwieckiego który bez wątpienia ma zasługi być pomieszczonym w rzędzie Polskich malarzy.- Najwięcej malowideł jego posiada Kurlandia, Inflanty, i Połock. Niemniej w kościołach i dworach naszych Inflantskich napotykać można malowidła Smuglewicza, Peszki, portretów pastelowe Pigulskiego, i Świrskiego, ucznia Hubera, którego prace mniej są cenione od malowideł Niedźwieckiego.—

Prócz robót Polskich artystów, w każdym ze znaczniejszych dworów naszych znaleźć można i malowidła szkoły włoskiej, Flamandskiej, i innych, i byłoby rzeczą porządaną, zebrać listę podobnych przedmiotów które posiada Litwa; tworzyłoby to niejako galeryę Prowincyonalną nie bez pożytku dla naszych młodych artystów.

Przy tej zręczności proszę przyjąć wyznanie głębokiego szacunku, i poważania z którym mam honor zostawać

Wielmożnego WWJPana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Adam hr. Plater

Krasław
w marcu 1847 r.
Gubernii Witebskiej
Powiat Dynaburgski

14 Maja 1851.

Adam Plater

3

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju!

Przypadkom niebytności i niezdrowie moje które mnie ciągle trzymało w podróży nie dozwoliło mi dotąd odpowiedzieć na szanowne pismo Pańskie, do tego chcę zadosyć uczynić choć w części życzeniom Jego. w udzieleniu widoków Inflantskich i Białoruskich. które nie będąc wstanie sam przerysować szukać musiałem w niedostatku aby jakiego rysownika, [illegible] więc dwanaście [illegible] szkiców oto [illegible] Panu Dobrodziejowi przesyłam. Pomników żadnych Gubernia Witebska nie posiada prócz kamieni Ś. Borysa w Dźwinie których rysunek umieszczony w Rubonie. Rysunku grobowca Rochwalda Borysowicza nie posiadam koło Orszy. i strona ta mi nie jest znajomą, lecz czy nie mógłby w nabyciu takowego dopomóc Hr. Eustachy Tyszkiewicz jako amator starożytności i bliżej Orszy mieszkający.
Znalazłbym i więcej widoków historycznych kraju naszego lecz te często nie są dosyć malownicze, z widoków Polskich i Litewskich jeżeli by których Panu brakowało to proszę mnie zawiadomić jakich mianowicie, i jeżeli się takowe znajdą u mnie, z największą przyjemnością udzielę.—
Pieniądze na prenumeratę tego rocznego Athenaeum przesłałem

przesłałem do pocztamtu Wileńskiego nie chcąc przyczyniać — Panu Dobrodziejowi ambarassu. —
Życzę Panu jak najlepszego powodzenia w wydaniu Malowniczej Polski, której apparycji z upragnieniem wyglądać będę. Miło mi pisać się z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego WMWPana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
Adam Plater

Adam Plater.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju! 5

Ciągłe niezdrowie moje, i wiadoma Panu Dobrodziejowi trudność zbierania w kraju nadzym tego wszystkiego cokolwiek się do Oświaty ściąga, stały się powodem przewłoki w przesłaniu Panu spisu znakomitszych malowideł i rzeźb, exekwowanych przez artystów zagranicznych, i krajowych jakie posiada Gubernia Witebska; takowy do pisma przesyłając, załączam oraz i krótkie wiadomości o Malarzach którzy malowali w Zamkach Polskich, i na Białej Rusi. Zbiór takowy być może nie zupełnie jeszcze kompletny i wpraw dzie się dopełnić się może, omyłki w pisaniu jakie zajść mogły tego pisma, racz Pan Dobrodziej sprostować, i wypisując zbiór zatem, i twórkiem bawiącemu się.—

Na wezwanie Pańskie mam też honor odpowiedzieć, iż bardzo jest moim życzeniem prenumerować Athenaeum na rok następny 1851. albowiem to pismo coraz staje się bardziej interesującym; byłoby do życzenia aziby Atheneum, i Biblioteka Warszawska nie przestawały wychodzić, bez innych moglibyśmy się i obejść, wydawca ich dostarczałby materiałów dwom pod wspólnym pismem, i na to miejsce mogliby byli zająć np. wydawaniem Dzienników Prowincjonalnych w których by się zbierały materiały historyczne, Archeologiczne, Fizyczne, Statystyczne i tym podobne, które nie byłyby bez pożytku dla opisania kraju naszego.—

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrażenie głębokiego szacunku, i uszanowania z którem mam honor zostawać

Wielmożnego WMćPana
Dobrodzieja
Najniższym sługą
Adam Plater

proszę obrócić

Nie wymieniłem tu malarzy portretu Piusa IX go w Sasyi, i obrazów
nowo nabytych przez hr. Wołcka, gdy o nich dokładniej, zapewne
wiadomości nie omieszkam Pana Dobrodzieja zawiadomić.—
Przesyłam Panu Dobrodziejowi rysunki grobu Sgo Donata w
Krasławiu które dadzą ogólne wyobrażenie roboty Snycerza
Jelskiego, którędy tylko i w tak małym rysunku szczegóły
się których rzeźb nie mogą być wyrażone.—

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Opóźnienia się mego w odpowiedzi na szanowne pismo Pańskie z d. 5 Marca r. b., niechciej Pan Dobrodziej przypisywać lekceważeniu albo zapomnieniu chęci Jego, ale uwierz raczej temu, że istotne, zbieg okoliczności i ważne zajęcia się, stały mi dotąd na przeszkodzie w wysłaniu odpowiedzi na list P. Dobrodzieja.

Do żądania Pańskiego: abym Mu przesłał rysunki wynalezionych bożków, najchętniej się przychylam, i z duszy rad będę: gdy niemi tak Panu – badaczowi starożytności krajowych, jakoteż i samej nauce, choćby najmniejszą uczynię przysługę. Że rzecz ta jednak potrzebuje gruntowniejszego wyświecenia i przekonania się: czyli to nie są czasami figurki podrabiane, chociaż rzeczywiście wykopano je podczas mojej bytności na tych horodyszczach, z których je wydobyto: nie poważę się jednak wcześniej żadnego o nich opisu uczynić, dopóki mię P. Dobrodziej, jako gruntowny znawca i mąż z głębokiej nauki głośny, nie zechcesz łaskawie upewnić (: ile się to da z przyłączonych tu rysunków zadeterminować :): że figurki te rzeczywiście odpowiadają postaciom bożków litewskich, znajomych z historycznego opisu, albolitéż rysunku ich powierzchownej postaci.

Ostrożność tę doradza mi młodemu, a więc niebardzo doświadczonemu lubownikowi starożytności krajowych, świeże wydarzenie, które mię przyprawiło o zapłonienie się: przed parą laty wykopałem w majątku, własną ręką, naręcznik czyli rodzaj bransoletki, noszący na sobie wszystkie cechy dalekiej starożytności. Rad z tej zdobyczy, pokazałem ją w Warszawie pewnemu Archeologowi, który niemal ironicznie zawyrokował: że to jest produkcya świeża, podrobiona pod starożytną formę.

Chociaż ci, którzy wykopali z ziemi te — rdzą czasu okryte i niema-
spożyte bożyszcza, są to ludzie zupełnie prości, a więc najmniejszego po-
jęcia o starożytności i obcych im dzisiaj bożkach Litwinów — mieć nie
mogący; chociaż, mówię, grzeszyłbym nawet: podejrzewając ich o [illegible]
chęć zrobienia mi przez to przyjemności, lub, co gorsza, korzystania
z mojej młodości i niedoświadczenia; powtarzam jednak: że póty opisu
dokładnego bożków moich nie przedsięwezmę, dopóki od P. Dobrodzieja, słu-
żącego dla nauki i prawdy, nie otrzymam — pełnego dobroci, szlachet-
nego i rzeczywistego wyświecenia rzeczy.

Miło mi przytém zapewnić P. Dobrodzieja o wysokim
szacunku, jaki mam dla pięknie zasłużonego krajowi męża, w osobie
P. Dobrodzieja, i zapewnić Go uroczyście: że z uczuciem tém na
zawsze zostanę

WWMć Pana Dobrodzieja

Najżyczliwszym sługą

A. Plater

Wilno d. 29 Marca
1853 roku

Łaskawy i dobry Panie

Dobrodzieju!

Z duszy Panu wdzięczny jestem za pełną dobroci odezwę Jego, która, uspakajając moją obawę, zachęcasz mię razem tak uprzejmie do dalszych poszukiwań archeologicznych, mających dla mnie tyle prawdziwego powabu. Pierwsze wystąpienie na świat – w jakimkolwiek zawodzie, niepokoi zawsze młodego człowieka, bo wieleż to niewyrozumiałych i dzikich sądów spada na głowę jego! wieleż to wron; papug i puszczyków wita go zwykle swym przerażającym głosem, odejmującym mu całą odwagę do stawienia kroku naprzód. O! Pan Dobrodziej, jako znający świat, ludzi i serce człowieka, nie uznasz tych myśli moich za trwogę studencką lub za exaltacyę dumnego młodzieńca.

Gdy się trochę otrząsnę z prac zwyczajnych mojemu wiekowi i zamiłowaniu, t.j: Gdy odetchnę wiejskiem – Szwekszniańskiem powietrzem – czasu nadchodzących wakacyj, postaram się, o ile mi siły pozwolą, ziścić życzenia Pańskie w przesłaniu rysunku i opisu znalezionych bożków do miejsc mi przez Pana Dobrodzieja wskazanych. O mogiłach Szwekszniańskich wszakże nic Mu więcej z żądanych szczegółów powiedzieć nie mogę, jak tylko: że liczba ich jest 13; że wszystkie inne nie zawierały w sobie nic więcej oprócz popiołu; że ta, w której znaleziono bożki, była niemal najmniejsza i prawie środkowa względem pozostałych 12tu; że część tych mogił nareszcie – wpada w pruską, sąsiednią nam granicę. Dzisiaj – krzakami, lasem albo też darniem zaległa. Kości palonych ani niepalonych, popielnicy, okruchów żelaza, ani wyrobów ka



miennych, śladu nawet dojrzeć niepodobna było.

Niebawem prześlę ja Panu Dobrodziejowi wszystkie razem znalezione bożki moje, abyś się im — jako znawca i sędzia, własnem okiem przypatrzył. Może figurki te wyjaśnią Łaskawemu Panu rzecz lepiéj — aniżeli rysunek to mógł uczynić. W naturze posyłać ich jakiejkolwiek akademii, nie życzyłbym sobie; bo chociażby te posążki i nierzuciły żadnego światła na ciemną Mitologię litewską: radbym je jednak zachować u siebie — jako pamiątkę poszukiwań moich i skarb przeszłości w rodzinnej ziemi zdobyty. Za powrotem po wakacyach do Wilna, zajmę się pilnie wyszukaniem człowieka, któryby mi mógł dobrze zrobić odlewy tych bożków — bądź z cynku bądź z gipsu. O dokładnem rozpatrzeniu uszkadzającej tu mogił niezapomnę także i teraz właśnie zanotuję go ściśle.

Z wdzięcznością prawdziwą niosę Panu Dobrodziejowi podziękowanie najszczérsze za ofiarę uczonych badań Jego względem starożytności słowiańskich i litewskich. Prawdziwie, zawstydzasz mię Pan Dobrodziéj swoją uprzejmością i dobrocią, na które zasłużyć nieumiałem; i raczéj tę dobroć Jego uważać będę za zachętę do dalszych prac i badań, aniżeli za zasłużoną nagrodę; bo ja czuję to, panie, aż nadto dobrze, żem tylko losowi winien: iżem znalazł tych bożków — a nie usilnym badaniom lub uczonym poszukiwaniom moim. Z mężem, tyle prawdziwych zasług dla kraju naszego mającym — jestem i chcę być zupełnie otwartym i szczérym.

Chcę nawiasem wspomnieć, że tutejsi kandydaci do kapłaństwa archeologicznego, uznają mojego bronzowego bożka — być czysto indyjskiém bóstwem.

Powtarzając najszczérsze podziękowania Łaskawemu Panu za poświęcenie czasu dla wyrażenia mi swego zdania i zachęcenia mię do prac dalszych, miło mi polecić się Jego szlachetnemu sercu i zapewnić Go o wysokiej czci i szacunku, z którémi na zawsze mam zaszczyt pisać się

Jego
WWMć Pana Dobrodzieja

Wilno Dnia 23 Maja
1853 roku

Najszczęśliwszym Sługą

A. Platery

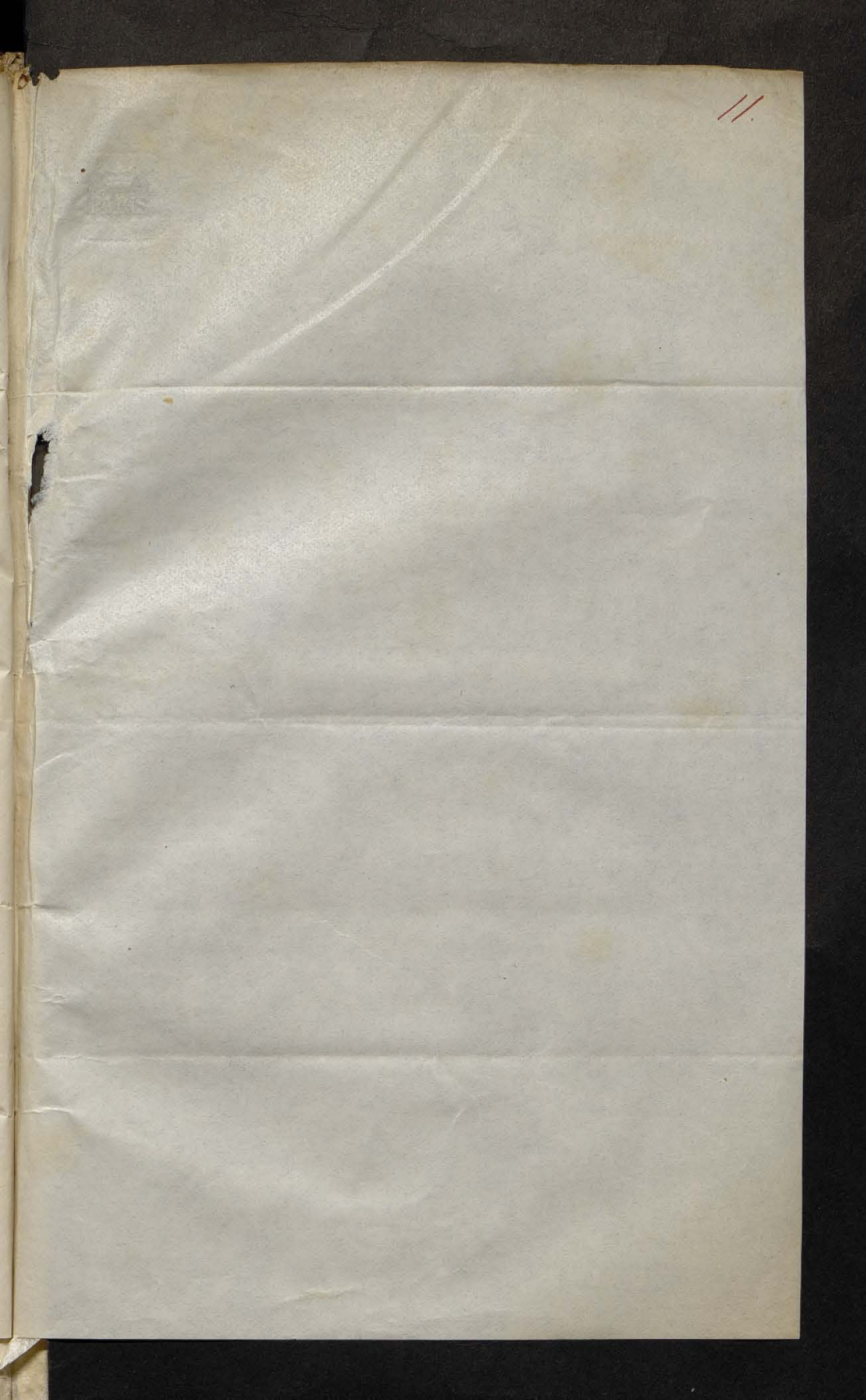
10

Veuillez me pardonner Monsieur que je ne puis profiter de votre aimable invitation pour le soirée d'aujourd'hui, vu que d'urgentes affaires m'appellent à Nîmes — Je ne puis assez vous remercier Monsieur, pour l'extrême amabilité dont j'ai été comblé de votre part — les quelques moments, passés dans votre charmante société ne s'effaceront jamais de ma mémoire, et si vous le permettez je serais trop heureux de pouvoir profiter de votre connaissance à l'avenir — Veuillez agréer Monsieur les assurances d'une plus haute et profonde estime avec laquelle j'ai l'honneur d'être Monsieur

Votre très humble et dévoué serviteur
C Plater

2. Avril.
1856 —
9. h. du matin —




11.

Józef Plater 12

R.1845. 19 Lip.

Do Pana Wydawcy Athenaeum

Umieszczony w zeszycie III. tegorocznego Athenaeum artykuł czysto naukowy w przedmiocie fizyki, za który niezmiernie wdzięczni jesteśmy i którego dalszego ciągu z upragnieniem wyglądamy, podał mi śmiałość przesłania mojej aż tu przyłączonej rozprawy i proszenia o miejsce dla niej w szacownem Jego piśmie.

Teoryę gorzenia napisałem tutaj jeszcze w 1843 roku. Inne rozdziałki dodawały się później, aż się pewna całość zrobiła, traktująca, na fundamencie pomienionej teoryi: o świetle, cieple i elektryczności — słowem, o istotach ciągle badanych a zbadać się dotąd nie mogących.

Pośród mnóstwa nastworzonych w ostatnich czasach *nowych teoryi Ciepła*, miałem ochotę, przyznam się przed Panem, przed którym nie taić niechcę, pisemko moje utytułować: *Prawdziwą teorya ciepła*. Ostrożność jednak odradziła mi tego śmiałego kroku, do którego wiodło przekonanie, że rozumowania moje na gruncie starej nauki, nowym rozsądkiem wiązane, prawdziwą tych istot wykryły naturę. Możem się pomylił co do elektryczności. Nie jestem tak zarozumiałym abym miał nie przyjąć gruntowniejszego tłomaczenia składu i natury

tego płynu; ale dopoki zgodniejszego z wiadomemi skutkami i łatwiej tłómaczącego fenomena przyrody nie ujrzę, to od mojego mniemania odstąpić nie mogę, a wstydzić się jego nie widzę przyczyny i ogłoszonem mieć żądam. Kiedy bowiem P. Żochowski, w ognisku rozpalonem, widzi morze elektryczności. Kiedy P. Sapalski co z nim o płyn ten wojuje, ma Swietlik za elektryczność i to wszystko w pismach perjodycznych drukowane stoi; czemużby moja złożona z dwuch płynów elektryczność, środ niejako pomiędzy mniemaniami dwuch naszych fizyków trzymająca i jakby godząca ich opinije, przez pismo ogłoszona być nie miała, kiedy właśnie ona wszystkie fenomena przyrody, byt wieczny światłości, w cale rozsądnie tłómaczy. Ale nie do mnie należy sądzić czy pisemko to okaże się godnem zająć karty szanownego Athenaeum Pańskiego. Od Jego to własnego wyroku zawisło. Ja tylko prozbę załączyć i ośmielam się, o odesłanie manuskryptu, w razie, jeśliby drukowanym być nie miał.

Jakeś to Pan niedawno o Ludfimie Wołyńskim powiedział, Ja także, nie dowierzam Sędziom przed którymi staję na prawdę, przeto prawdziwe nazwisko moje, niech tylko będzie jedynemu Panu wiadome. Dla którego mam honor być z najniższym szacunkiem

Józef Plewer.

Smolensk
Lipca 19go dnia 1845 roku

Dla dopełnienia uwagi powtórnej, odważyłem się utworzyć dziełko, którego tytuł zapewne Pana nie zwabił a które przydać się może jego słuchaczom; przy czem, zawiadomić mam honor, że jakby dla dokompletowania pierwszej części, Autor Rocznika gospodarskiego, posłał do Typografii Zawadzkiego Czytania na dni niedzielne i świąteczne wedle nowego testamentu krótko pouczające.

Józef Plater 14.

R. 1845. 16. Sierp.

Ponieważ w odpowiedzi którą zaszczycić mię Pan Dobrodziej raczyłeś na moje pismo, obok uwiadomienia o łaskawem przyjęciu mojej rozprawy, donosisz Pan, że masz własną teorję tłomaczącą wedle Jego mniemania nie zbadane dotąd istoty o których rzecz moja traktuje i z miłą poufnością treść myśli swojej byłeś łaskaw zakommunikować; uważam więc siebie mającym prawo wejść z nim w tak pożądane dla mnie listowanie, które iżby uciążliwem Panu w żaden sposób niebyło i drogiego mu nie zabierało czasu, starać się będę.

Jeżeli dźwięk, ciepło, elektryczność i magnetyzm są ruchami atomistycznych cząstek ciał wszelkich; czemże sam ruch będzie? — zapewne siłą. To więc siłami być powinny i te tu pomienione szczególne ruchy nie zaś materjalnemi ciałami — płynami. Przecież tak ciepło jak elektryczność a wedle mnie i światło mogą być zebrane, okazane na pew

i postrzegane wskutkach w stanie jawności i w utajeniu z którego rozmaitemi sposobami wywołać się mogą. Wszystko co podpada pod zmysły musi być materjalnem. Na tym fundamencie wypadałoby się zgodzić że i dźwięk jest także materjalnym, że jest jakaś nieskończenie subtelna istota podpadająca pod zmysł słuchu naszego. Tą istotą było dotąd drgające powietrze. Może, przekonywające rozumowania Pańskie zdołają wzbudzić w uczonym świecie wiarę inszą wiarę. Do póki powszechne jedno w nim nie ustali się przekonanie, do póty stałej nauki niebędzie; tym czasem teorje szkodzą, gdyż posłużyć mogą za materjały do zbudowania jednej powszechnej w nauce opinji.

Zaczynając P. Dobr. myśl swoję od Ciepliku, uważam żeś światło na boku zostawił; pozwól mi więc sobie przypomnieć że ta, materjalna lub nie materjalna istota, jakaby ona nie była, zawsze pierwszą myśl badacza tych rzeczy

mować powinna, nie tylko dla tego, że źródło mo
jej teorji gorzenia Świetlik jest twórcą eksplikacji
ale szczególniej dla tego, że wiecznie wypełniając
całą przestrzeń planetarnego świata, zastępując
czczość, której w niej niema z porządku że jest
ono, w całym świecie planetarnym nie może
nie grać główny roli, nie może nie mieć szcze
gólnego przeznaczenia i zostawać bez najwięk
szego wpływu na wszystko co do świata należy.

Co do mojej rozprawy, ponieważ często się
nią zajmuję, uwaga więc przedstawuje potrzę
bę niektórych dodatków. Może by jeszcze czas
było dołączyć do rozdziałku — O rozpuszczaniu się
przyłączający się tu perjod, a do fizjologicznego —
O tworzeniu się chorób dodać na końcu nowy
rozdziałek — O potach jako z teoryą związek
mające.

Przepraszając za ogromną wtem śmia
łość moję, mam honor zostawać z najszcze
rszym Szacunkiem

Pana Dobrodzieja Najniższy Sługa
Józef Plater.

Smoleńsk
16 Sierpnia 1845 Roku

Józ. Plater.

16

R. 1846. 4. maja.

Z nowu do łaski Pana Dobrodzieja mam honor powracać recomendując mu do Athenaeum kilka słówek w już publikowanej materji. Wiem iż przyjęcie ich zupełnie od decyzji pańskiej zależy, przeto całkowicie na niej przestanę.

Nie jeszcze niesłyszałem o Pańskich pomysłach fizycznych; może wrota będzie zawiadomić czy wyszły w druku.

Nie spodziewam się iżby brakło Panu materjałów do Jego szacownego zbiorowego pisma. Jeżeliby jednak był niedostatek jaki, to mógłbym służyć Mojemi notatkami tutaj w Smoleńsku spisanemi. Zaczynają się od opisu podróży przez białorus, dalej opisują rozmaite własne moje wrażenia, pamiątki historyczne tego miasta pomniki, fortyfikacje, kościoły i niektóre zdania o towarzystwie i td.

Początek tego, byłem posyłał jeszcze w 1843. roku naszemu wydawcy Rubona, ale przez os-

trożność zatrzymał go wtenczas, teraz gdy się powiększył rękopis, niechciałbym go stracić, bo niemogąc tu mieć kopiisty, sam nim dla siebie być muszę, to mię wstrzymuje od przyłączenia go dzisiaj do tej ekspedycyi.

Polecając mię względom Pańskim, mam honor być z naj szczerszym szacunkiem

W. JmPana Dobrodzieja

Naj niższy Sługa
Józef Plater.

Smoleńsk
1846° roku
Maja 4 Dnia.

17.

My sami, czy nie tej tylko przyczynie win-
niśmy naszych kilka dni ciepłych kwietniowych,
któremi zwyczajnie objawia się nasza wiosna
a które prędko zimne następuje powietrze.

J. Płaskoziemski

Józef Plater 18.
R. 1846. 6. Czerwca.

W skutek szacownej odezwy Pańskiej 20 Maja tego rocznego uczynionej, posyłam Moje notatki wcale Olbrzymiem dzieckiem niebędące. Jeżeli Pan w nich nic do godnie cenia nie znajdziesz, to zaledwo zwyczajny do jednego tomu Athenaeum dostateczny artykuł przybędzie. Niewiem tylko czy dla publiczności zajmującym być może, bo oprócz historycznych wzmianek o Starożytnościach Smoleńska i kilku innych szczegółów o tem mieście i o niektórych innych miejscach, są to notatki zupełnie domowe mnie i rodzinę moję najbardziej obchodzące końcowy, rachunek czasu spędzonego, ~~szczególnie~~, lękam się żeby mi zarodzaj Samochwalstwa poczytanym nie został. Ten więc ustęp szczególnie na sąd Pański oddaję.

Dajesz nam Pan piękny przykład ostróżności Autorskiej wstrzymując się z ukazaniem na świat fizycznych swoich pomysłów.

Możebyśmy lepiej zrobili sami żebyśm
dawniej byli w sobie wyrobili tę energ
Ale cóż robić? Co już się stało, odrobić
się nie może. Niech się śmieją, ale nie
rozstrząsają, może z tego pożytek wyniknie

Doszedł rąk moich Tom 3ci VI odda
tu Athenaeum z ogłoszeniem opinii
J. Żochowskiego w względem Pomysłów do
nowej Fizyki P. Eufima Wołyńskiego.
pomysły są rzeczywiście uczone, głębokie
i niezmiernej wartości; ale zdania P. Żoch-
owskiego nie powinny by mieć, zdaniem
naszem, tak nie ograniczonej wagi iżby
na nich zupełnie polegać. Ten zwolennik
elektryczności wszędzie i we wszystkiem
ją widzący, mający ją to za siłę, to za skutek
zrazu był i mnie zajął swoim olbrzymim
stosem Wolty, mającym mieć bieguny jeden
na Słońcu, drugi na Ziemi, działającym

niby przez elementa składające powietrze
(jakby powietrze całą przestrzeń wypełniać mia-
ło;) ale zastanowiwszy się dobrze, wyczytaw-
szy się w inne jego artykuły umieszczane
w Tygodniku Pet. często sprzeczne z sobą,
widząc chybionemi zapowiedziane machi-
ny: jakiś pojazdek elektro-galwaniczny i wkrót-
-świat w całym swoim ruchu, nakoniec
czytając nową teoryę ciepła z gazety codzien-
nej przeniesioną do Tygodnika niepodobna
było nie zgodzić się choć w części na to mnie-
manie jakie o nim Warszawscy, mianowi-
cie, Bibljoteczni uczeni mają: że na pun-
kcie elektryczności nasz Fizyk zwarjował.
Mówię to tylko dla tego, iżby Pana odwrócić
od bezwarunkowego polegania na słowach
jego, chociaż tą razą może mieć zupełną słu-
szność".

Jeszcze raz powracam sobie wtóryć do
parku książkę, jedynie dla przywiedzenia

wagi do funta, aby od kilku łotow niepła
Wolałbym przysłużyć się Czytaniami religij
nemi jako książką daleko nowszą; ale że
wradźki tylko mi ich tu kilka egzem. pry
słał, a te wedle przeznaczenia swojego, po
chały do miejsc oddalonych od kościołow.

Mam honor załączyć wyraz najszczer
szego szacunku z jakim jest

JWW Imsci Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa
Józef Plater.

Czerwca 6. Dnia
1846 Roku
Smoleńsk

Józef. Plater. 20.
R. 1846. 13. Lipca

Lubo Szacownego pisma Pańskiego od 29 czerwca nigdy niepowinienbym zostawić bez wdzięcznej za skreślone wyrazy odpowiedzi; gdy wszakże zawiera ono powątpiewanie względem mieszczącej się w Notatkach moich małej wzmianki panom wydawcom pism zbiorowych, widzę się w obowiązku pospieszyć z upewnieniem: iż ta najmniej wydawcy Athenaeum na celu nie miała; Panu zaś samemu najlepiej wiadomo że i mieć niemogła — dotąd bowiem raz tylko miałem szczęście pomieścić w tem piśmie moje słów kilka i w tych żadna, co do pisowni, nie zaszła odmiana. Nastąpiła w prawdzie niewielka co do rozdziałów, lecz tej sam się dopuściłem, pozwalając sobie udać się wprost do Glücksberga z prośbą o usunięcie jednego źle pomyślanego, a zastąpienie innym, jak mi się zdawało, rozsądniejszym

co do samego Glücksberga to mógłbym
czuć urazę za niegodziwe przezwanie ...
pół przed ostatniego rozdziałka: o tworzeniu
się chorób — ostatnim: o potakiw; ale
przez wzgląd: que les absens ont touj...
tort, przebaczyć należy.

Zasmuciłeś mię Pan złą o dalszem ...
niemnie Athenaeum przepowiednią. Lubo ...
przód nim nas tém dziełem obdarzyłeś, ...
teratura nasza dosyć już na wysokim ...
wzniosłasię szczeblu. Lubo niemna p...
wodu obawiać się aby bez niego z niż...
się ona zaczęła, zawsze ten niedostat...
mocno się da uczuć, zawsze nam p...
wykłym do niego długo go niedostawa...
będzie, tak jak niedostaje wszystkiego
naszego, co było pożyteczne — co nam
odjęto.

Nie mniej bolesną była mi wia...
mość o słabości co go nawiedziła w
tym roku. Życzę z duszy byś jej nie
doświadczył Pan więcej. Sądzę nawet

że to moje życzenie się ziści: bo cho-
roba która, jako attakująca stawy, nale
żeć musi do rzędu chorób Artrytycznych,
nie systematycznym przyszła porządkiem,
nie zaczęła się od wielkiego palca u no
gi, niema więc charakteru podagry
i odnawiać się niebędzie. Zawsze jednak
wszelkiego przeziębienia się unikać należy
a zakażdem uczuciem najmniejszego bo-
lu, wełnią owczą (według prawideł sympa
tji najlepiej czarną) obwiązywać kolano.
Ja, przed 27miu laty dostawszy, przeciw po-
rządkowi rzeczy, w 23 roku życia mojego,
najpiękniejszej podagry, która mi się
w prawdziwie Burbońskim stopniu
prawie co moment powtarzała, rozma-
ite stawy nóg attakując, miałem też
przez trzy lata ból chroniczny w kole
nie, nie zbyt bolesny, lecz zatrudnia
jący chodzenie, z tłuszczem w stawie.
Ciągłe noszenie flanelli latem i zimą

wyprowadziły z tego stanu moje biolun
bez żadnej innej kuracji.

Tym sposobem chciej Pan tak
potrzebne ziemkom zdrowie swoje
ochraniać, zawsze wierząc w nie
ograniczony szacunek z jakim
ku Niemu zostaje

Najniższy Jego Sługa

Józef Plater.

Lipca 13.^go Dnia
1846. ro.
Smoleńsk

Smoleńsk 6 Sierpnia 1846 roku
Józef Plater 22

Prawdziwie, cierpię na tem że się tak często Panu Dobrodziejowi uprzykrzam, ale nastąpione żniwo, a w niem uczyniona próba ze żniwą mojego wynalazku, przekonała, że co w teorji rozsądne, w praktyce nie zawsze okazuje się pożyteczne. Moje narzędzie, bardzo doskonałe — tylko małą zachowuje niedogodność; nie więcej — zboża nie żnie. Może to się da poprawić; tymczasem, spieszę prosić o wyrzucenie z moich notatek, przed końcowego ustępu o pomysłach gospodarskich, aż po słowa: Otoż to jest moje szczere i zupełne wyznanie a zastąpienie go temi kilku słowy: „Niepomieściłem też myśli i o „ulubionym przedmiocie moim o gospodar„stwie; kilka dlań pomysłów nowych zanoto„wałem, które, dałby Bóg żebym mógł kiedy „kolwiek przywieść w wykonanie".

coś podobnego musi być i z machiną Warszawską, kiedy nie wchodzi w użycie. Trudno jest niezmiernie przez mechanizm zastąpić czynność rąk ludzkich, w tym czy mianowicie: czynność lewej ręki, jest przytrzymywanie zboża, które powinno mieć działanie oporne, a zatem wręcz, zupełnie przeciwne działaniu noży postępujących naprzód z machiną. Bez tego oporu słoma się ugina i ciąć nie daje.

Jeszcze raz ponawiam przeproszenie że... na i zatrudniam i nudzę, którego sam... przyjemnościami rozweselać pragnąłby... Niech przynajmniej skorzystam jedna... za ze wzajemności a podziękuję mu za przedziwny pomysł objawienia nam ... toryi krajowego Artystostwa w zamierzonym Słowniku Artystów.

Mam honor zostawać z jak naj...szym Szacunkiem

Najniższy Sługa Pański Józef Pla...

Szanowny Panie Redaktorze

Proszę o pozwolenie być z sobą otwartym.

Nazbyt wygórowana cena prenumeraty na bilety czy świadectwa karczemne, które mnie w tym czasie, zarówne z wielu innemi, w zupełnej niemożności użycia własnych pieniędzy na jakie bądź inne prenumeraty, i ale do długu dług dorobię – a za prenumeruję, i tylko Pan nie ustawaj z pięknem Athenaeum. Co do mnie, mając jego początek, powinienem mieć i ciąg dalszy, a wytrwałość Wydawcy każe mi się spodziewać że końca jego niedożyję, choć nas poniekąd zastraszył.

Czemuż to literatura nasza nie może iść w stosunku bied naszych gospodarskich?! Ale nie jest w porządku rzeczy żeby dwie sprzeczności razem z sobą były na drodze postępu. Kiedy biedy idą naprzód, to roskosze wtył pójdą, lub co jedna, pozostaną na drodze i to jawna przyczyna upadku nie jednej miłej nam rzeczy.

Przepraszam za dołączenie uwagi do prostego doniesienia jakie Pan mieć żądałeś. Proszę też o przy-

jście zapewnienia oraz szczerszym szacunku z jakim zostaję.

Szanownego Pana Redaktora Dobrodzieja

Naj niższy Sługa Józef Plater.

1850 roku
Listopada 10 Dnia
z Kombula
Powiat Dyneburski.





Wielmożnemu J. Józefowi

Kraszewskiemu

Obywatelowi Guberniji Wołyńskiej

w Hubinie

Въ Луцкъ

1. Czerwca 1858 –
Wiedeń –

26

Kochany Ignacy –

Księgę Twoją nie umiem
dobrze, wyprzedzam się najpierw
więc ... po Galeriach
i do Artystów najlepszych
jako Kaulbacha, Castelli, Po-
desti & Andrieux, po drodze tak
wiersze nieśmiertelnego Au-
tora i Artysty JWielmożnego
Krakowskiego – Udaje się na
kilka do Włoch, a ona się
doskonale w Istrie – Będzie
miał wiele przyjemności a Jego

Świetnego towarzystwa—

Polecam się jeszcze raz Twej

opiece – i mam nadzieję iż t…

Ale mimo najczulszej unk…

Ściskam cię z całego serca

Twój najszczerszy przyjaci…

[illegible]

Wielmożnemu Panu Ignacemu
Kraszewskiemu

Via del Tritone 9, ostatnie piętro } Roma

Włodzimierz Plater

R. 1850. 16. 8bra.

Będąc w Horodku wspomniałem Panu o listach Śniadeckiego z
w tajemnicy uwagami Czackiego na oryginałach. Część tych listów
przesyłam Panu, w myśli że może posłużyć Athenäum; w którym
już, w korespondencji Jarkowskiego jest jeden list Śniadeckiego.
Jeżeli Pan umieszcze raczy za pożyteczne, będę mógł udzielić
jeszcze 15 listów tegoż uczonego posortowanych przez bibliotekę Horo-
dyskiej, sięgających po r. 1812.
Przyszlę i opis [illegible] z [illegible] przesłać Panu w późniejszym
czasie.

Zostaję z winnem uszanowaniem

Wielmożnego JMć Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

16 Października 1850

w Horobinie

Włodzimierz Plater



Włodzimierz Plater

R. 1850. 7 List.

Szczęśliwy jestem że mogłem choć drobną przysługę zrobić, pięknej i wytrwałej pracy nad którą Pan Dobrodziej od lat tylu pracujesz — Athenäum już zaszczytne zajmuje miejsce w naukowem naszem; dzięki Pańskiemu talentowi i obywatelskiej gorliwości. — Odsyłam Panu pozostałych 15 listów; z których ostatni w kopji przez omyłkę opuszczony na początku zbiorku, bo należy do 1805 roku w którym wydana była rozprawa Grodka, srogo oceniona w liście Śniadeckiego —

Tysiączne Panu Dobrodziejowi mogę dzięki za pochlebną dla mnie dobroć i pamięć w przesłaniu ślicznej Jego powieści "Budnik"; który sceny po mistrzowsku a żywo dorobione, mogłyby nastręczać do narodowych obrazów pierwszych naszych malarzy. — Doczekam teraz egzemplarz Feniksa, który z ramy Regulskiego wydawania — może zostanie tym drobiazgiem choć nieco przydatny Panu Dobrodziejowi, w Jego poszukiwaniach w dziejach polskich — przytem mam zaszczyt być

Z winnem poszanowaniem i szacunkiem

Wielmożnego Jchmość Pana

Dobrodzieja

7 Listopada 1850 — najniższym sługą

Worobin —

Włodzimierz Plater

Włodzimierz Plater.

R. 1851. 4. Lipca.

Ogłoszona odezwa o upadku Athenaeum, zatrwożyła wielu z czytelników, mnie zaś tem więcej iż piśmiennictwo gdy utraci pismo które nowo zasłużyło utworzyło Pańskie, a zarazem to prawie jedyne stowarzyszenie naukowe przez Pana stworzone i utrzymane Jego światłą myślą. Jako główny warunek nie możliwego wydawania był niedostatek funduszów, dowiedziałem się o tem z listu mojej Wiktorii Sobańskiej, i obowiązała mi jednorazowy szybkiej przesłać dla Athenaeum 150 Rs. od listów przyjętych — chcę choć skromną ofiarą stać się użytecznym krajowi i pomocnym być Autorowi przedsięwziętej pracy. —

Od kilku miesięcy tu mieszkam, na [?] czas i siły poświęcam — lecz nie zawsze na oko co tylko ma z dziejami naszemi związek — i przeto być mogę wdzięczny przesłać W. Panu Dobrodziejowi niektóre szczegóły polskie [?] dyplomu i korespondencje kilku sławnych polaków, które mi w oryginałach do przepisania udzielił posiadacz pięknego gabinetu monet polskich i europejskich P. R. S. Reichel — Mówiłem mu też raz o Pańskim Słowniku Malarzów — czytał go ze [?], i żądał abym udzielił Panu wzmianki o kilku robotach Orłowskiego aqua forta, przez niego teraźniejszego

w tercinie Cerkiewnych, i też pan sam posiada w swym zbio
gdzie są, jak mówiłem prawie ucinane w kraju —
Chciej Pan Dobrodziej przyjąć zarazem wyrazy najszczerszego
najgłębszego uszanowania i szacunku z jakiem mam
honor być

Wielmożnego Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
Włodzimierz Stelet —

Domowi Państwa uszanowanie przesyłam —

4 Lipca Petersburg
1851. —

na Kolomnie Małej
w Domu Sołtykowa N. 31.



Wielmożny Mości
Dobrodzieju! —

Pożądanym i miłym był dla mnie list Pański, gdzie mi tyle okazał Pan życzliwości, tak razem zbyt łaskawy sąd udzielił, niosąc i słodką [illegible] dla młodego. — Czuję że nie mogłem nań zasłużyć, bowiem trzeba innych prac i sił innych by móc żądać wyroku tak przyjaznego od tego, który w stanie ruchu umysłowego całego narodu, tak wtajemniczony, skąd się bodźca dalej jeszcze siły stanie pracować będę —

Przed [illegible] miesiącami jadąc wrócił z Warszawy, gdzie był przez parę tygodni, sądząc że Pana Dobrodzieja zastanę, wiozłem z sobą listy o których Panu poprzednio pisałem, w zamiarze złożenia onych w ręce Jego — Zaledwie przybyłem dowiedziałem się o mniej [illegible] i widziałem jego stracie, a materiały które wziąłem dla Pana skonfiskowane [illegible] Alexander Przeździecki, upewniając że Athenaeum więcej wychodzić nie będzie, i że Panu napisze, że listy wziął prosząc — Miał je umieścić w Bibliotece Warszawskiej; niewiem czy obietnica się spełniła, niemając owych zeszytów, bo nie [illegible] widzieć [illegible], także przy licznych pracach społecznych i zbiorach jakie mają [illegible] tak ubogim i drobne, jednak zawsze była dla mnie [illegible] w piśmiennictwie naszego materiałach —

Zawadzki mi teraz pisze że Athenaeum zaczął byt swój z 51 rokiem — pięknym a ważnym [illegible] w piśmiennictwie i kraju [illegible] mogło wywierać wpływ i rozszerzać skoś jakieś zasady naukowe; bowiem zbyt [illegible] czytającym po [illegible] gdybym widział jak [illegible] rzeczy prawdziwie umysłowe; tego jeszcze nie [illegible] skoś wielkie pracach, a dilettantów drugich przez nich się skupia do pracy, które bez owoców w stanie ginie —

Boliży to widok, lecz szczęściem go nie przesadził, wreszcie Pan w wszystkich odcieniach i światłach widzi go wiele trafniej a lepiej, gdy od lat tylu używając władz wieku życia, w organizm nasz — a jakie wiele przyjmować który chciał wiara? — gdy za Panem Dobrodziejem zaszczyt i piętno szlachetnych trudów zostanie świadectwo w potomności —

Niech wolno mi będzie złożyć Panu za pochlebny dar dla mnie za Litwę, gdzie przeszłość widzę naszą, wydartą piórem dziejopisa z trumien martwych a zmyślnych, a obrazy Kosmitów i Dziejów za Starego Sługi, który nowym dowodem pięknego talentu powieściopisarza i szlachetnego dążenia którem się cechują Dzieła Pańskie — [illegible] pochlebnego dar mi tyle, abym nie widział że wiszę nie zasłużyłem pamięć i upodobanie Pańskie, lecz tylko większą widzę pochop więcej ku do dzieła, który tak jak Budnik pierwsze miejsce zajmie w mym małym zbiorze, a drogą pamiątką mi stanie —

Niech Pan Dobrodziej przyjąć raczy wyrazy najprawdziwszego szacunku i szczerego poważania z którem mam zaszczyt

być

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najżyczliwszym i najniższym sługą

Włodzimierz Stato

27 Lutego. Petersburg —
1852 —
Mała Kołomna ulica Targowa
Dom Sołtykowa
31/2. N.

P. Muczkowski, proff. w tutejszym Uniwersytecie, mówił że posiada 6. Tomów listów J. K. Chodkiewicza — 2 w oryginałach — 4. w kopiach — możeby ze Lit. Stanów wydał albo powierzył komu ich wydanie — Szkoda, aby wszystkich listy [illegible] —

Brat mój przesyła [illegible] Pana Dobrodzieja pamięci pochlebną do szczęścia —

Moja żona ukłony i przypomnienie się Jego Domowi —

1820
1108
712

Wielmożny Mości
Dobrzańskij!

Tydzień już minął od mego przyjazdu, a zaledwie dziś wyszukałem sposobność Mu wiadomości którem się obmyślił przekazać, a których oddanie będzie mi drogą pamiątką staropolskiej dobroci z jaką przyjęty byłem w domu Wielmożnego Jaśnie Pana Dobrzańskiego, i świat liczących mało sióstr swoich w naszym kraju — w przeszłości i obecnej w naszej naszej; w tem ręcznie, a ni jedna korzyść w staropolskie wspomnienia długie mi rozdzielą poświęcić.

Zamierzałem z powrotem listu, ale mogę na wstępie złożyć Wielmożnemu Jaśnie Panu Dobrzańskiemu ofiarę A. Korni-towicza — Genealogia Sapiehorum — niedostępna była dla mnie, prosić taką, i organy przyjętowane mi nie zadrżały — wszakże wyznał że dla Wielmożnego Jaśnie Pana Dobrzańskiego prosze o nią — przyznały tedy — a wkrótce do mego powrotu będę mógł oddać Panu Benjaminka dzieła A. Kornitowicza —

Odebrałem też odbitki na rękopisma, twardo dotąd, ale widzę teorya Szwecji — to kto tylko — i pamiętnych na przeszłość jego, otrzymałem, acz nie zupełnie przejrzane Korespondencye Załuskiego — ale dzieło kilka z góry partykularnych — prawie wszystko do panowania Leszczyńskiego — korespondencye, noty, są także i listy i dokumenta do przejścia Poniatowskiego z Adamem Załuskim, i do życia Franciszki Krasińskiej, Wołodkowicza, Massalskiego, do

Księżnej Sybilli Jabłonowskiej – Co do listów zaś jedynie Partowskiej
odpowiedź uczułem bardzo dobitną, ale prostą i dla lepszej
tego JWielm Pana Dobrodzieja – że trzeba było pewnie mi księżnami
pierwej dać wiadomość o przyjściu mowie, i że chybka puranie
wziąć te zbiory – od których nie stracone – teraz pragnęłabym
tylko drogiej mi Jego rady, co do wydawania – czyby można
zrobić kilku literatom notowanie i objaśnienia, a resztę
nadto kopiowanie – lub czy mnie jakiego ta kolej trzeba? –
Wiem że chętnie byłem się wdział i do całej pracy, ale ogromny
na nie mało siły (blisko 60 sporych fascykułów) – ale lat
na to trzeba kilka, a gdybym mogła otrzymać pomoc
pp. Kondratowicza i Maliszewskiego, praca miałaby inny
pospiech, i inną wartość wewnętrzną – Morińsky i Bartoszewicz
łaskawie się przyrzekł do pomocy, a wtenczas nasza wspólna
praca by wzięła rozmiary dzieła przygodnego lub Bolandy-
stów, a trzeba spieszyć, gdyż skarby nie są wieczne pod rę-
ką, a szkoda by opuszczać chwili – Chciej Wielmożny
JWielm Pan Dobrodziej swe zdanie mi powiedzieć łaskawie, a zawsze
przewodnictwo – Jemu winienem mój którym układam mój
zbiór, oby i Jego radą a myślą się rozwinął –
Chciałabym najusilniej poprawić ma ramotę, później, gdy
Od tego czasu nie dawno ją pisałam, gdy myśli zastygły – nie
umiałam poprawić, choć teraz coraz bardziej ją widzę błędy
i usterki boję się aby obie nie poszły pod sąd literatów – więc

lepiej zupełnie o niej przemilczę — Pozwoli mi
Wielmożny JmośćPani Dobrowskiej, abym [illegible] jeszcze [illegible]
za Diabła — Księga dzieło — a piękne i wzniosłe pomysł-
[illegible] prawdziwości ogólny tej epoki — Brat Fausta
il Cavaliere [illegible] bardzo żywy i niezrównanie charakterystycz-
ny — Nawet przechodzi wiele tej postaci piekielnej wśród
kwiatów, rozkochanych kobiet i [illegible], stwór [illegible]
ta [illegible] i straszna wyzywająca wielka — Dusza w czasach
wieków — tej także uwielbienia dla Pańskiego stworzenia, być
może nigdy jeszcze — Czy wszyscy potrafią Diabła ocenić —
i zrozumieć brzydką stronę naszej duszy w tych przelotnych
barwach, a wszakże tak prawdziwych — bowiem dziś wszystko
równych na świecie w Rosji!? — Dla mnie, postać jak
bohaterowie [illegible] [illegible] przypomina się, [illegible] równie uoso-
bienie — Daruje mi Wielmożny Pani Dobrowskiej te słowa
— bowiem piękne dla mnie, są one [illegible] uwagi, [illegible]
Same my [illegible] wdzięczny byłbym gdybyś Wielmożny
JmośćPani Dobrowskiej rzeczy myśli nie [illegible] i
wszystko mi [illegible] Boga, a [illegible] pisać
i mi przebaczone będzie [illegible] [illegible], system
pracy i tworzenia tak wzniosłych a poetycznych jego-
wiadome nikt myśli mojej i poznania mojej, przeto
jest to raczej prośba młodej myśli która mi pozwala
sobie wtrącić się w jakąś [illegible] przykre [illegible]

o nowe sedy i opatłowania, a które tak z rozwija-
i skwitał pod przewodnictwem Jego znakomity rad
Ponawiając wyrazy wysokiego szacowania i głę-
bokiego poważania z którém mam zaszczyt być
zostaję Wielmożnego Jmć Pana Dobrodzieja

1855: 25 Stycznia
Jlice.

wdzięczny a powolny sługa
W. J. Strebia Plater.

Matka moja przesyła swe uszanowania Wielmożnej Jmć Pani
Dobrodziejce jako całemu Domowi Jego, dzięki mi szczerze —
ja się polecam tejże dobroci i pamięci Wielmożnej Państwa
i Rodziny Jego — pamiętny zawsze na miły i niezbyt
tak krótki pobyt w Żytomierzu —
W Panom Stachowskim me przypomnienie i winne
uszanowania

38.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Niech mi wolno będzie dziś podziękowaniem i słowy uczczenia należnie się rozpocząć za łaskawe dowody pamięci jego, a uprzejme spełnienie obietnicy — odebrałem już dwa pierwsze zeszyty dzieła Wielm. Pana Dobrodzieja — z radością widział, jak te uwagi szczegóły [illegible] nowe siły tworzą wszystkie uzbrajające się [illegible] ich istotne zalety.

Pamiętając same uwagi Wielm. Pana, nie mogę dość powtarzać [illegible] wszystkie — a jakoś też. Stąd pomoga, bo znajdują się tam nowe a wielkiej często wagi — przeciwnie; a nowe położenie ~~w nowe położenie~~ będzie miało lepsze pojęcie o dziejach świętej ziemi naszej — może też powtórki malarze i poeci lepiej w tworach swoich niegdyś uwagach rysów wydobywać, bo gdyż jeden i drugi biorą tylko gotowy materiał by w kształty go przelewać, badaczów rzeczą odkrywać nowe szczegóły [illegible] wielkiej [illegible] zgotowić [illegible].

Wielka była gorycz, że świat chrześcijański uwielbiany za jej świątki i objawienie życia na Zachodzie, o szczegół najdrobniejsze szczegóły [illegible] jej bohaterów i jej [illegible] dla naszego kraju a [illegible] wielkich [illegible] wiesiów, i myśla [illegible] dziejowego nową [illegible] powitali [illegible].

Mówił mi Wielmożny [illegible] o wydaniu [illegible], [illegible] interes [illegible] wspólne wydanie, racz mi Wielm. Pan powiedzieć, czy zamiar mój mógłby być zgodny z myślą jego — bowiem Concordia res — a czas jest drogim drogim skarbem, time is money —

mowi Ameryka, i każda uszczęśliwiona to [illegible]. Kiedyż będziemy
też mogli widzieć pierwsze tomy Jego przygotowanego Dzieła
archeologicznego? — tak pięknych, mówi Skirna — kolekcyi [?] tych
skarbów, a [illegible] [illegible] [illegible], przeto [illegible] kilku
tomów rok każdy by zrobił — Jakże chciałbym z [illegible] przy-
jaciółmi [illegible] ofiarować, a [illegible] to takie ma bogactwo? —
Pisał do mnie P. Maurycy Krupowicz, archiwista z Wilna,
obiecując wszelką pomoc, co do Dzbrowicy [?] — daj to Boże — skoń-
czą już w Archiwum nowem 8 [illegible] a będzie — wszystkiego kilka-
tomów aktowych — P. Przezdziecki [?] chce mi [illegible] do Gazety
Codziennej, i znalazł wybornych do niej dla [illegible] — natrafiając
na Bartoszewicza [illegible] [illegible] Dobrego [illegible]
z całą [illegible] [illegible] — nie dostanie jeszcze [illegible]
byś do wielki [illegible] — więc niech się bawię [illegible] [illegible]
[illegible] mam prawa przyjmować? — [illegible] wszystkie to [illegible]
to tylko dla zadośćuczynienia [illegible] P. Przezdzieckiego.

Do Dziennika W. i do Biblioteki W. przyszłe teraz kilka
artykułów; — do B. W. — [illegible] — z [illegible] Archiwum Dzbrowickiego.
nie kompletne to, ale [illegible] [illegible], [illegible] przydatne dla
historyi tych stron [illegible] od XVI. do XVIII. wieku. O daw-
niejsze pamiątki [illegible] jak wówczas, i [illegible] i w Wilnie;
o [illegible] [illegible] do [illegible], jak p. Skirmunt przyjął mi
co miał Statystycznych — gdzie ogrom [illegible] został, [illegible]
Sołtanowskich i Horeszkowskich papierów — [illegible] p. Sołtan
kazał oblewać [?] pergaminami i rękopisami ściany pod
Warszawskie obicia — [illegible] — u P. K.....ego [illegible] dwa
razy tylko, i prosiłem, i mówiłem — archiwum gdzieś zarzucone
nad stajnią, w [illegible], i trudno wydobyć — była od powia-
towej [illegible] Moskiewskiego [?] było [illegible], niżli [illegible] lub
oświecenie obywatelskie mojej — aby go [illegible] — i [illegible]
mowy [illegible] i [illegible] —

Daruje mi WPan Dobrzański że odsyłam Go tymi szczegółami do niedokończonego, aby z czasem mówiono, że opóźniam mu pracę — a są to fakta żywe, dzielniejsze — godne aby je pióra zdolne opowiedziały dla czci i badania drugich —

Xięża Konarscy już są przepisani — Ignacy [illegible] a Stanisław Konarscy też już — trzeba będzie teraz dopełnić jeszcze i dodać noty — tak upraszam rad Jego, co do bibliografii o Konarskich [illegible] — Pan Skimborowicz, między innemi liczne rzeczy powiedziawszy, obdarzony tak obszerną znajomością piśmiennictwa i bibliografii — też ufam że Panowie mi zechcą od-mówić pomocy i rad dla metody pracy mojej: może też dodam więcej do tego wydania, ale to jeszcze trochę wstrzymuje, aż mam nad troskę, bojąc się aby mnie [illegible] Warszawa nie wzięła wszystkiego, we wszelkim względzie przywożąc do rąk Pana Skim[illegible] złożę z szacunkiem, a ufam iż zechce ocenić pamiątki lub pracę która tyle ostrą a [illegible] dla mnie. — Rozważywszy to, ale [illegible] mi wypada że najlepszą część tych myśli [illegible] wyniknie z tej rozmowy i radzić jego podczas krótkiej bytności w Żytomierzu [illegible] — nie prędko tam będę gdyż za dni kilka jadę do Kijowa, [illegible] i Wołynia i Żytomierza, a teraz proszę aby [illegible] jego uwagi mogły być mi [illegible] i do Petersburga, abym [illegible] dla Kraju wtenczas pracować. Obaj Wielmożny Pan Dobrzański też wierzyć że największą byłoby rzeczą dla mnie Jemu być przydatnym — a prosząc go by łaskawy Jego pamięci i sercu z wszystkiem uszanowaniem i wysokim poważaniem mam zaszczyt być

Wielmożnego Pana
Dobrzańskiego
najniższym sługą
W. hra. Plater

6 Czerwca 1855.
Dybrowie.

Miałem zamiar pisać do W. Pana Dobr. naszego kochanego Pana Fran-
ciszka o sobie — doręczonych, i piękne zdrowie Ojca Jego i
Jego zdanie — Dalszy ciąg niech przyjdzie tylko byście —
Notatkę o Ojcu mam nie dostateczny przeszły przez, koncem jak
i książki Teodora aukcyjne, za które rzeczy dziękuję — jeśli
już niepotrzebne, to upraszałbym o przesłanie tych drogich trzech
tomów Rękopisów — prosiłbym o oznaczenie egzemplarzy wszystkich do
Skutku skąd których teraz wiadomości Pan przesyła — aby je potem
nie powtarzać gdyby do wydania przyszło — Przypominam obiet-
nicę uprzejmą p. Skimborowicza, co do Biblii — o ile by Pańs-
kiej, którą Pan uwiecznił [illegible] jak mówią Księgarnia
już skończyła by przecież —

Żona moja przypomina się dawnej znajomości, prze-
syła swe ukłony, zaś [illegible] Jego stroni i przesyłam me ukłony
dla Całej Rodziny, i proszę o trochę pamięci o mnie —
Panu Skimborowiczowi jeszcze się przypominam —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Chcąc gorliwego spełnienia Jego życzeń a drogich poleceń dla mnie, wstrzymała mię może zbyt długo z odpowiedzią — dziś przesyłając dzięki za łaskawą Jego pamięć, proszę, upraszając aby i na przyszłość świat mi też chciał przyjaźnie zachować.

Szukaliśmy Icones et vitae sanctorum — mimo pomocy światłego bibliotekarza p. Iwanowskiego i p. Fr. Radziszewskiego — może jeszcze dalszych szukać, gdyż staranie nie ustaje, a najmilszy by mi było, przy uprzejmej pomocy tych panów, zadość uczynić Jego woli. Co się zaś tyczy drugiego zamiaru Jego pani. Odszukania kopii Epistolarum Cromera — to się stanie — ale uczyniłem na razie tylko, gdyż nie umiał znaleźć pierwszej księgi Polskiej — (jest druga księga ponktu, ale to w całe z innej epoki) — Przepisuję go tymczasem Epistolarum Volumen (z roku 300. arkuszy) pochodzący z Biblioteki Króla Stanisława-Augusta, jako to napis i herb królewski świadczy — przytaczam tutaj cały tytuł — Epistolarum, Invictissimorum Regum Poloniae Sigismundi patris et Sigismundi Augusti filii nominibus per dominum Stanislaum Hosium et Martinum Cromerum scriptae.

tarios ipsorum fere conscriptarum, itemque aliorum ad ipsos, volumina duo — Volumen primum — (druga część Rkpsu zawiera tom drugi bez tytułowej stronnicy.) Przesyłam teraz Wielmożnemu Dobrodziejowi dobrą czwartą część całego Rękopismu — nową robotę dla niego będzie, gdyż pocz. ze pracy Jego Znakomitej, a przy rychłym zwrocie tych pierwszych zeszytów będziemy następne przesyłać.

Teraz mamy prosić Wielmożnego Pana Dobrodzieja i P. Chołewiński o dobrą radę Jego — P. Chołewiński, przepisawszy Rkpsm, chce powoli i całego tłumaczenie przygotować, aby z czasem przy Boskiej pomocy tekst z tłumaczeniem wydać w swojej Bibliotece — Pytamy — czy tłumaczyć i mniej ważne jako rekomendacyjne i podobnie drobniejsze listy — Mnie się zdaje że trzeba z całą możebną wiernością wydać tekst Rękopismu — P. Chołewiński sądzi iż dostateczne listów mniej ważnych a sobie podobnych treść umieszczać — Zdajemy się na sąd Jego i prosimy aby nam młodym pracownikom wskazał drogę — wziętemu za Jego radą do Kromera, teraz upraszam aby mi wskazał, a szczególniej będę wydać z czasem cały Rękopism i publiczności złożyć dowody wskazujące konkretne pisarstwo będzie winne Autor całej wdzięczności za księgę Dziejów Kromera — Ratem niech tu wspomnę obszerniej o P. Chołewińskim — z Królestwa — bardzo zdolny młodzieniec pisze w Uniwersytecie, podjął się teraz całej kopii i całego tłumaczenia, a

będzie szczęśliwym być zaszczyconym radą W. Pana Dobr.;
z czasem złożę drugą prośbę – przeczytania skromnego tłu-
maczenia, i oczyszczenia tej obszernej Jego pracy. Ufam
że Wielmożny Pan Dobrodziej, tyle łaskawy dla owej
młodzieży, nie odmówi tej łaski i takiego daru – a której
Mu wdzięczną będzie gdy za lat kilka wyjdą ich
młode pracownicy z rzadką gorliwością i z prac-
tymi zdolnościami – Rada i myśl w pomyślnej
chwili dana, tylekroć już była zasadną dla zło-
żonej przeszłości Majestatu, rodzącej obfity zdrój
z lekkiej skały – a czyż dziś nam może wypadać
gdy o skutkach zdolności mowy?

Liczne czynności innego rodzaju nie
pozwalają mi tej dostatecznie poświęcić ulubionym
Zajęciom moim – wszystko zbierane powoli od długich
rękopisma będące przedmiotem materyałów Bibliote-
teki mej – może całości ogłoszoną będzie lub nie zupełną
praca ma, być zawsze szczęśliwy byłbym przysłużyć
się każdej do jednej strony dziejów naszych – nie
ufam mym słabym siłom, ale jedynie pomocy
Boskiej i radzie znakomitych uczonych naszego
piśmiennictwa –

Śmiem jeszcze zapytać czy w listach
z XVI w. zachowywać ściśle pisownię spółczesną
lub wydawać one uwolnione od tych oznak przeszkadzających
w czytaniu, a nie mogących w niczem wrażenie
tekstu historycznego – wiem że dla filologa one są
ważne, ale wielu straciłby ogół czytelników –

to się tyczy Pisma Pamiętników do wyprawy Pskow-
skiej przez 300 ochotników — udaję się do Jego łaskawej
mi rady i ufam że objaśni mnie —

Wielmożny Pan Dobrowolski mi pisał że Szanowny
Pan Steinborowicz chciał przytrzymywać Pisma
— zgoda — lecz pisałem do niego, że są na jego rozkazy —
ale gdy Panu pierwej przyrzeczone były, Panu też
pierwszeństwo służy — Czy Pism z XVIII w. tyczące
znacznie umniejszonym z Pam. Ochockiego — i czy i dru-
gie Pisma szczególnie — te które z Pam. Dobrowolskiego pło
i przesłane panu Steinborowiczowi do Historyi
Wileńskich Biskupów — Przepraszając za długie
zatrudnienie mym listem — a prosząc o Jego łaskawe
zdanie i pożyteczne rady, zostaję z wyrazami głę-
bokiego uszanowania i wysokiego poważania
Wielmożnego Jegomości Dobrodzieja

Szczerze życzliwym a najniższym sługą

W. Hr. de Broel Plater

3. Grudnia 1855. D. ter.
Reg. Gubernij Połockiej

Polecam mię łaskawej pamięci Pani Jego Rodziny, pośród
której spędziłem chwil wiele, których pamięć mi zawsze drogą
mi zostanie — przypominam się też Panu Ks. Steinborowiczowi
i drugim łaskawym znajomym — nowy Gubernator jak
słyszę jest pan Szablinow, z Wołogdy —

P. Szpindowski przypomina się i też pamięci Wiel. Dob. —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju! –

Podziękowanie za uprzejmie nadesłane książki i zwrócić
je, było już od dawna mojem obowiązkiem – dziś przyjazny
i uprzejmy Pan F. Stachowski pozwolił abym go utrudził
i przez niego złożył i moje uszanowanie i podziękę WPanu
Dobrodziejowi – owoż najpierw posyłał WPanu przesłać spóź-
nione życzenia zdrowia – aby długo a długo zdrowia i lata długie
– a potem – jeśli chwała śpiewakowi XXX wieków przebyła,
aby Jego dla sławy naszej ziemi wszystkiej i głośnym na
zostało –

Dziękuję jeszcze za ciekawe nadesłane książki – i te
odczytam – a razem posyłam „Pieśń o Wołodymyrze" (mój wydanek)
i [illegible] – ~~płaszcze~~ aby te miniaturki gościny tylko znalazły
w Jego zbiorach – Przyłączam dwa rękopiśmienny znale-
zione przeze mnie w ostatnich czasach – może WPan zechce
ono przejrzeć – 1szy z XVII. w. (1656–1667) jest Pekary Stefana
Księcia Świętopełk-Czetwertyńskiego – Podkomorzego Województwa

Braterskiego – O ile sąd mój słaby sądzić może, jak to dosyć
nabyłem do Krajów Wołynia – tam stosunki z Korzeniami;
tam widziany w jakiejś trwodze był kraj nieszczęśliwy w ów
czas i jako ustami bito przed Korzeniami – są też i liczne
korrespondencye dygnitarzy – z których się zachowało
i [illegible] swe interesa – więc to żywy pamiętnik
historyi lat życia jednego ze znanych w Kraju oby-
wateli – a gdy do dziś dnia mało mamy obszerniej-
szych do Wołynia, może ta *Teka* przyniesie nowe nań
światło rzucić – prawda znajdzie się tam i powta-
rzania dużo, ale bądź z tą wadą – niech nam przy-
bywają Rękopisma, a dzieje powoli się utworzą – Miło
mi WPanu Sobieszczańskiemu przysłać ten rękopism i drugi z XVIII
w. (to mu ... przejrzał), a ufam że WPan Dobro-
dziejstwa przyjąć i użyć do prac i badań swoich – teraz
– co do ... Rękopismu o dziejach rodu Jego pisanego – zdaje się
jest on szczególnej wartości historycznej, WPan z niego najlepiej
mógłby całość wydobyć – notatki się tam rzucają
by się tylko dla całości w treści umieściły – z przydatkiem
not i objaśnień – zostawiam jednak inne rzeczy, ale to,

są drukowane — z Rękopisów jeden niemiecki — przekład to Statutu Litewskiego (z Edycji 1619 r. w Wilnie) przepisany z oryginału drukowanego, na 221. stronnic.

Dziękuję uniżenie WPanu Dobrodziejowi w imieniu naszych czytelników za Rękopism z XVIII w. (JWXB. Borowskiego) portret wielkiego — w jego skutkach większej nabył wartości, a zajmujący jest z Juszkowskim.

Skromny zbiór mój się pomnaża, a wkrótce przybędzie z Petersburga z górą 1000 broszur i kilkanaście rzadkich (wszystko do dziejów krajowych) lepsze więcej niemi bardziej Kraków, rzadkości i rzeczy zupełnie nie znane naszej bibliografii — gdy z czasem przy Bożej pomocy to wszystko razem złożę, będę szczęśliwy mogąc je uchronić, a ufam że nie odmówi WPan Dobrodziej serdecznym zaproszeniem i za laską odwiedzić Dzbrowię —

Proszę o przyjęcie Igora, a obiecuję wkrótce przesłać po gotowaniu wojennym Hr. Tarnowskiej portrety z wyrazem szczerego uszanowania i głębokiego poważania

Wielmożnego Jaśnie Pana Dobrodzieja

prawie życzliwego i powolnego sługę

8. Stycznia 1857
Dzbrowie

[illegible]

Moje wierne uszanowanie dostojnemu Jego Donowi - WS. Może WPan szuka mi jeszcze listy za granicę lub noty o zezwolenie do mieszkania lub przejazdu, bowiem mam nadzieję że dostanę paszport - gdybym wyjechał z kraju do Paryża - byłbym z powrotem pod koniec lata - będę w Krakowie i Poznaniu - a wracając z Niemiec wstąpię do Galicyi —

LW

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Łaskawość, Wielmożny Panie, a tym więcej chęci wyrażał Pan uprzejmy dowód łaskawej myśli o mnie i o biednej mej – Nad tytułem wzroku ostatecznie [illegible] [illegible] szczególnie że uwolni mnie od niektórych więzień [illegible] [illegible] posiadacz [illegible] większej lub mniejszej stronie [illegible] – co już daje mi ważną pomyśl że lubi się i Mój łaskawy przyjaciel Wny [illegible] Pan S. Spendowski [illegible] Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi [illegible] – [illegible] – ale stanie prosi, by mi uczynił był zmniejszyć % – wszak 6% to czysta sprawa, a mnie dostateczna rzecz 5%.

Cieszy mnie że [illegible] [illegible] moje pracy jako źródła do dalszej myśli mojej i zysku krajowej pracy Wielmożnego Pana Dob. – ale przyjmuję [illegible] [illegible] ani przez – niejasny artystyczny, i potem prosiłem konsulentowi w dziele mi [illegible] o tego Czasu.

Biednego Łazarza [illegible] – przeznaczony jestem [illegible] ewangelicznej [illegible] świata [illegible] [illegible] [illegible] w porównaniu do [illegible], które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Czasowi –

by powinienem skończyć — a ponieważ Wielmożny Pan Dobrodziej zechce wierzyć mi powiedzieć jakiego tak godzien?

Przyszłszy i [illegible] [illegible] Wielmożnego Pana Dobrodzieja byłem w Warszawie latem przeszłego roku — zamierzyłem wziąć ze składu pomnik dla J. Długosza, i wydać jego Dzieje z dołączeniem notacji, biografii, &. — Skutkiem odezwy mojej (której list wydrukowany w Nr. 499. R. VI. Tyg. Illustr. w którym) ogłosiłem w Bibl. Warsz. i w Czasopiśmie T. Kolbergo, rozesłany i z listów ks. Przezdzieckim, i b. Wojcickim: których podczas Sesyi Akademii N. W. złożyłem odezwę — a pewnie tego Wielk. Aud Przedsięwzięcia przyjąłem nie ani tylko ogłoszenie ale i współudział — [illegible] o [illegible] JP. Muczkowskiego [illegible] przed [illegible] — dzień wszystkim ten [illegible] — prosząc ks. Przezdzieckiego i b. Wojcickiego jako i JP. [illegible] (Sekretarza JP. Muczkowskiego) o dalsze starania.

Owoc mojej życzenia [illegible] tem więcej we wszelkich [illegible] ogłoszenia ks. A. Przezdzieckiego, Łętowskiego i JP. Lepkowskiego na pomnik dla Długosza i wydania wszelkich dzieł — wyznaję że powiększony i [illegible] pragnieniem — [illegible] [illegible] jak one postąpić dalej — Nie umiem [illegible] [illegible] — przeciwnie [illegible] mi się wszystko [illegible] [illegible] przypisując sobie — ale czy moje odezwy [illegible] postać Odezwie — czy inaczej postąpić [illegible] i na [illegible]

w teraźniejszości – chciej Wielmożny Pan [illegible] tylko to czynić – prosząc
aby mu w razie [illegible] i Cześć [illegible] o sobie nadesłać
Jego obronie [illegible] obronie mej – wszak już dawno na
tej przyszłości – a dalej nie [illegible] – w tej sprawie przy
najmniejszej dobroci i przyjaźni mych [illegible]
trudno [illegible] ten [illegible] w dobrych
stosunkach

Że pan [illegible] już od dawna wiadomo jest
rzeczy które zwykle się dzieją w księgarniach [illegible]
teraz po [illegible] – [illegible]
[illegible] – niektóry brał do 500 egzemplarzy – cała [illegible]
[illegible] Spedycji [illegible] – Takie skutki
nadaje [illegible] – aby [illegible] nie ściągnęły, a
[illegible] się wystrzegać –

Przy [illegible] przypomnienie mej łaskawej pamięci Wielmożnej
Pani Dobrodziejki i Córce Jego [illegible] – [illegible]
a prawie [illegible] nadejść –

Z wyrazem głębokiego szacunku i należnego poważania
mam zaszczyt być Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Dobrodzieja
najniższym sługą a przyjacielem
[illegible]

Konstanty [illegible] Jego
łaskawej pamięci –

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Z niezwykłą dziś prozbą udaję się do JWPana, lecz przyjazna Jego myśl dla mnie, ogólna chęć i praca dla dobra Kraju każą mi wierzyć że obecny zamiar mój znajdzie łaskawe przyjęcie i światłe współdziałanie w umyśle i woli JWPana.—

Oddawna mam zamiar utworzyć zbiory naukowe dla pożytku Kraju. Oświata w Kraju jest pierwszą i jedyną dźwignią, i przyczyną rozwinięcia się sił moralnych we wszelkim społeczeństwie, pokąd ta utrzymaną lub dzielnie rozwiniętą nie jest, potąd usiłowania nawet znaczne kilku osób niemogą wzbudzić zadowolenia reszty umysłów.— Pojmując prostą tę myśl i widząc że tylko wysoko ukształcone towarzystwa wzrastać mogą, a pism składy wieczyste na swą epokę— przysyłam tu plan Biblioteki Publicznej; ufam że myśl moja odrzuconą nie zostanie i że spotkam łaskawą chęć JWPana.—

Dziś Nayjaśnieyszy Pan zachęca naymiłościwiej licznych we Kraju do oświaty i nauki, i codzień widzimy nowe zakłady, a pis-

ma

niektóre Rossyjskie już projektują o Bibliotekach po wszystkich
Miastach Cesarstwa / S.P. Wiadomości 185. N. z r. 1859 / mielibyśmy
się usunąć i ucichnąć w cieniu ?

Sądząc z lat 30. istnienia jest najpewniejszą próbą życia dla
Zakładu Naukowego / bowiem przez tyle przeciągu lat możem powie-
dzieć że dalej pozyskanym, lub dłoń budowniczą usunie się żaden,
jako od rzeczy zmyślonej lub / co wiedzą Boże / bezowocnej / przeto
życzyłbym abyśmy utworzyli składkę 30letnią na Bibliotekę publicz-
ną w Żytomierzu. Liczę że rocznie 3500. rs. / t.j.: 3000 rs. z Guberni
a 500. z Miasta / wystarczy na wzrost pomyślny jej zbiorów i należne
utrzymanie / najęcie domu, opał, Bibliotekarz i zastępca służba /
Że 3 tysiące rs. liczę że nie zbyt wielka summa w stosunku do 1200
mil kwadratowych przestrzeni Guberni; a gdy od trzechsetnej cyfry dobro-
czynne zawsze dar 3 tysięcy niebyłby zbyt wielkim. - W razie
zaś zmiany, lub innych wypadków Rządu składka ustaje natych-
miast lub będzie wcześniej / jako chwilowa, dobrowolna, obywa-
telska / rzeczy nabyte sprzedane zostaną na rzecz Dobroczynności.-
Lecz życząc widzieć przyszły wzrost zakładu, / którego los przyszły
serdecznie polecam opiece Pana / pożyczam od dnia utrwalenia

i złożenia pierwszej składki (rocznej) części mojej Biblioteki 2000 Tomów,
w razie pomyślnego istnienia [illegible] powiększych na pożyczkę
która byłaby mi zapewniona przez władzę Krajową, zaś ta byłaby mi
oddana własności wszelkiej, wcześniej w razie zmian niewiadomych, lub
po 30 leciech. — Sądzę że żadny nieodmówiliby swego współdzia-
łania pożyczkami na lat 10. 15. lub jak wola wypożyczającego,
po których latach rzecz wraca do dawnego Właściciela, jego
Rodziny lub spadkobierców (: wedle brzmienia układu, lub woli
zapisu :) wszak P.P. Sienkiewicz chcieli darować Bibliotekę i
Zbiór Obrazów — ci zaś proszę i zamierzam ~~[illegible]~~ li tylko pożyczki. —
Wiem że z samej natury przedmiotu mogą się wydarzyć niektóre tru-
dności drobniejsze, te takowe dałyby się potem objaśnić, lub załat-
wić. — Dziś upraszam JWPana, aby wyciąg z mego listu (lub
całe listy moje) przesłany został P.P. Marszałkom powiatowym lub do in-
nych Obywatelom znanym z szlachetnych chęci i poważnego Stanu-
Pomoc i współdziałanie JWPana mogą dziś rychło rzecz przypro-
wadzić do skutku, a Rząd światły, dziś sądzę przeszkód tworzyć nie będzie. —
Pamiątkę świetną a drogą dla Kraju, JWPan by zostawił doprowa-
dzając do skutku skromną myśl moją, która pomyślnie istniejąc
lat kilka mogłaby może większe otrzymać rozmiary — lecz obecnie
część dochodów później zaś mogłyby fortunę na utworzenie
kolekcji, wzorów Rolniczych, Mineralogicznego i Geologicznego &

proszę, dlań li sprawą życia. Temu rok przedstawiałem teraz zamiar, podług komitetu kilku osobom, miałżeby zamiar, dobro kraju i podniesienie jego moralne, mający na celu, i dziś za stać odrzuconym?.–

Zwyczajem etc etc

w Oryginale podpisał:
Włodzimierz Stanisław Hrabia de Broel Plater.

4 Listopada 1859r
Dąbrowica

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!!

Wyrazy podzięki najszczerszej a żywej uczucz-
niem [illegible] myśl moja ku [illegible] Wielmożnego [illegible]
– do tego kątka otwartej myśli i całej domowej i publicznej
jaśniejszej, jako gniazdka dobrej wiary wśród ciemnoty
i zgorszenia naszego – przed wszystkiemi obcemi i temi same-
mi tego [illegible] – [illegible] i [illegible] – że wyrazy [illegible]
przyjęciem za to wszystko [illegible] w tym Dostojnym Domu-
– bez pomocy słowa – i owszem bieda że słowa moje potrafią wyzwoli-
ć myśli które tam [illegible], stałości w gniazdku [illegible] [illegible]
[illegible] – nie mając dość siły tak [illegible] by [illegible] o [illegible]
[illegible] – [illegible], tak często familiarni [illegible] – [illegible] do [illegible]

Podróż pomyślną była, a więc [illegible] dziś mówię, ile [illegible]
było że mój [illegible] [illegible] przyjęto, ile [illegible] się [illegible] myśl
z [illegible] tej gorączki odbyć – od tego czasu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i jutro wieczór [illegible] – aby [illegible] mi [illegible]
dobrze było – [illegible] ani dnia, gdy przed [illegible]
o mnie mówię, – ale ileż słów i [illegible] [illegible] które-by [illegible]
mój [illegible] [illegible] [illegible] powiedziano [illegible] – Aby
[illegible] się rozwinąć, [illegible] przystąpić do [illegible] swego, aby
pojąć [illegible] – co dobre czyni – wielkich obowiązków które
[illegible] [illegible], gdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] – Z [illegible] i [illegible] chwile [illegible], a [illegible]

mię pokrzepiła o której myśleć ma — i które mi tu wyrazić pozwól
[illegible] Swe za testamentową pamięć o nim i o Jego troskach [illegible]
[illegible] Jak Ci [illegible] — też prosi o wiadomość pewną o J. P. [illegible]
[illegible] a wiele z [illegible] więcej że go dotychczas tutaj nie ma
— [illegible] na [illegible] w Konstantynopolu — o J. P. [illegible]
— i to że nie wiem [illegible] konstytucyi do naszego [illegible] z [illegible]
projektowanego [illegible]..

O kontraktach nie chcę nawet myśleć — brudy, brudy — l... ma
ma — niech im Pan Bóg (przyjść [illegible]) [illegible] na chwilę [illegible]
[illegible] o [illegible], a przyznam że Mego [illegible] na wiele — prawie [illegible]
tam te rzeczy których się nie [illegible] do [illegible] [illegible]
nego Messyasza — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] po [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] — bo [illegible] do
[illegible] w testamentach [illegible] — a czy [illegible] [illegible]
[illegible]? — [illegible] [illegible] [illegible]... bo [illegible] [illegible] [illegible] na
[illegible] [illegible] Wszystkie [illegible] za [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jest [illegible] a
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] przedstawienie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Brattkowskiego — gdyż mi [illegible] na 5% dwa lata [illegible] wypłaci [illegible]
[illegible] na [illegible] — a statutowy [illegible] samej obligacji po 25.
b. m. — jeśli takiej też [illegible] Wielm. Pana Dobr. — to [illegible]
[illegible] i przysłali mi [illegible] przy nowym [illegible]
mieszczan — [illegible] mi [illegible] przed Wielm. Panem Brattkowskim, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Jego
— [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kapitał [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] też [illegible] [illegible] do Wielm. Pana Brat-
kowskiego — [illegible] tu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wielm. Pana Dobr. — [illegible] [illegible] Wielmożnego [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] — i przypomniawszy Jego [illegible] [illegible]
[illegible] o Jego [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] Wielm. Pana Dobr. — [illegible] me [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] Wielmożnemu [illegible] Dobr. [illegible]
i Wielmożnej [illegible] Pani Dobr. — której [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Jego [illegible] [illegible] [illegible]

Wielmożnego Jego Mości Pana

[illegible]

24. stycznia. 60. r. [illegible].
Pocz. Szpaka.
[illegible] dom.

[illegible] [illegible] [illegible]

J. I. Kraszewski

[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] statutu — [illegible] po 50 r. [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] dobrze [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pod ×
co do Statutu — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Byłem jeszcze za spokojny, ponieważ o mnie i o mych nowych kłopotach — wszystko mówił był u mnie Szabasowicz; i wszystkie list Wielmożnego Dobrodzieja — szczerze przyjmuję uwagi Jego, rad [illegible] w radzie, [illegible] przyszłość [illegible] woli Wielmożnego Dobrodzieja — [illegible] mój, że [illegible] być podtrzymywanym uczuciem [illegible] —

[illegible] jeszcze nie [illegible] uwagi Dać, to [illegible] nie może być przeniesionem — [illegible] o to [illegible] by przyjemnym był za przeszłości.

[illegible] z [illegible] by to [illegible] tygodni, jeżeli nie [illegible] raz dla Studentów, [illegible] dla nas biblioteki, którą teraz (jej) [illegible] — [illegible] bo twych [illegible] myśli i [illegible] — [illegible] — [illegible] Cenię tylko [illegible] — [illegible] obraz [illegible] [illegible] przedtem [illegible], [illegible] — [illegible] Convict'ów, [illegible] fundacji, [illegible] Chodkiewicza [illegible] (!?) [illegible] Akademii [illegible] —

Dziś [illegible] przyjęcia [illegible] tego listu, i [illegible] Wielmożny Mości Dobrodzieju, [illegible] jeszcze [illegible] za dobre chwile w Jego domu [illegible], za tę [illegible] Jego [illegible] dla mnie i za

poważne a tyle przysługuje mi rady lub przestrogi — Dzi[illegible]
ciężkie i niedogodne [illegible] Żytomierz — a nie najlepiej
mi o Towarzystwie które by mogło mu Jego Dom
zastąpić — W Szkocji dom Walter-Scotta pamiątką
narodową — tak samo jak czcimy Göthego — aby po
wszystkich niech Jego dom a M. B. który również by[ł]
mowy i pamiątką —

Upraszam Wiel. Pana przypomnieć [illegible] w [illegible]
Kuratorowi aby mi oddał Akta Wołyńskie i [illegible]
[illegible] z tego — Krzemienieckiego — proszę Pana Kuratora
i zajęte oddaniem Rękopisu gdyż to Akta mające swoje
jeszcze wiele o Ręk. X. S. Czetwertyńskiego — przeszły
o przesłaniu tych Rękopisów na ręce W. [illegible] —
Polecając się Jego łaskawej [illegible] pamięci i [illegible]
a wyrażam głębokiego uszanowania i najlepszego poważania
mam honor być

Wielmożnego Jaśnie Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą i przyjacielem

[illegible]

9. Lipca
66. Żytomierz.
D. [illegible]

Polecam mi pismo przy[illegible] i [illegible] myśli [illegible]
— [illegible] o [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] myśli [illegible] [illegible]
ki — [illegible] mój i dziatwa [illegible] [illegible]

[illegible]



Wielmożny Panie

Dobrodzieju. —

Dziś zaledwie obaczył [illegible] wyjść [illegible] w [illegible] pisze w [illegible], albowiem do tej pory nie [illegible] z p. [illegible], [illegible] z wszystkimi [illegible] i [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible], ale [illegible] gdy [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] od Wielmożnego [illegible] do p. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] Wielmożnego [illegible] do p. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — który z [illegible] [illegible] ... [illegible] ... [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

wszyscy tutejsi księża widzą, aż [illegible] na widok
niektórym, ale wszyscy przyznają – że prawda prawdą –
Tak, i rozumieją, że założyć Towarzystwo Polskie na wzór
Towarzystwa R. K. [illegible] w statucie, ale jak zrobić
w wyprawie lepszej wyższej niż stawy (jak Grabowski) [illegible]
sądy – równie tej z niego [illegible] [illegible] być – [illegible]
był narada z P. Cezarego Poniatowskiego – [illegible] [illegible] ta
mój brat się [illegible] [illegible], co do mnie jeszcze nie
pewny – również tam przyjdą Grabowskiego, Świętkowskiego i
innych w podobnych –
Osobiście [illegible] [illegible] [illegible] przez kogo mógł
by trafić do P. Markiewicza w Tarnowie – do tej [illegible]
myśl [illegible] by przyszła do statutu –
Dziś z listu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Labrador – przysłał [illegible] Panu [illegible], aby [illegible] ten
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] w [illegible]
Twoj [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] a [illegible] –
[illegible] w nas [illegible] [illegible] tu tylko do
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] –

Konstanty tu obecny przesyła wyrazy szczerego przy-
pomnienia się [illegible] Dobr. — a [illegible]
[illegible] Jej [illegible]
[illegible] Dobr. — i [illegible] Domowi — z wyrazem [illegible] pow-
[illegible] i [illegible] mam [illegible]

Racz Wielmożny Jegomość Pan

Jestem

Dobrodzieja

[illegible] i [illegible] sługą

[illegible]

31. Stycznia 1860

[illegible]

[illegible]

[illegible]

54

Wielmożny Mości

Dobrodzieju —

Pisząc ten list – nie wiem czy i pójdzie – był już gotowym w chwili, by powoli kopiować i uporządkować roboty sporządzony zwłoki tak pragnę – wszakże [illegible] dziś, że [illegible] zbyt nie stracić z tej chwili oczekiwania – Jeżeli [illegible] – pisać lub nie? Czekam na odpowiedź [illegible] – przepraszam za zwięzłość tych słów, ale [illegible] wolnej chwili.

Wielm. Jakubowej Pani jako i całemu Szanownemu Domowi Wszystkim [illegible] najgłębszego uszanowania – Jeżeli [illegible] od Józia.

Czekając z niecierpliwością skutku na wyrok i proszę o [illegible] – z wyrazem prawdziwego uszanowania i głębokiego poważania mam pozostać

Wielmożnego Jegomości Pana Dobrodzieja —

prawdziwym sługą i przyjacielem

#

Wenecja 10 Lipca
1862 —

poste restante

Wielmożny Mości

Dobrodzieju —

Nasz wspólny przyjaciel X. prosił mnie abym przesłał [illegible] [illegible] III [illegible] przyszłego, wraz z przesyłką ze zwłoką, ale trudno tłumaczenie mu przychodzi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i ka-[illegible] [illegible] – przytem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] —

X [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] o [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (i [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] – o [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] – (obrazów) [illegible] że to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obrazów i [illegible] —

X prosi o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – to [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] Radziszewskiego – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

rady sobie dać nie mogą –

prosi o tego [illegible] najskromniejsze [illegible] na [illegible] [illegible] –

Polecając się przyjaznej myśli, zostawiam najszczerszego szacunku i głębokiego poważania [illegible]

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

2 Sierpnia
1862,
Wenecja
Palazzo Wetzlar.

najniższym sługą i przyjacielem

[signature]

nieszczęśliwa istota – tenże wielce prosi o przesłanie dla [illegible] (ktoby i to kilka egzemplarzy) jego listów – zebranych P. E. [illegible] w kraju – ta bowiem potrzebowałby mieć dwa listy, aby z których [illegible] [illegible] kilka egzemplarzy – a osobliwie przesłać do [illegible] – Kniaź Minister – to tylko skromne żądanie – a nie [illegible] prawo.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

Gotowe L. [illegible] przepraszam za [illegible] zwłokę w [illegible], ale mi jego [illegible] jest [illegible] żeby [illegible] z [illegible] — i musiał [illegible] wysłać [illegible] dla [illegible] — [illegible] gdy [illegible] przemieszkał, nowe kłopoty go [illegible], bo musiał odprawić [illegible] [illegible], przytem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to po polsku wydanej przez [illegible] Ostoję-Sołtyka — Dokument [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] w ręku [illegible] Pana Dob. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Czł. kor. Ateneo Veneto — [illegible] [illegible] (z W.) Czł. korrespondentem tego Towarzystwa naukowego, które ma [illegible] stanowisko wśród naszych włoskich — [illegible] dnia nominacyi tego samego dnia [illegible] (28. Sierp.) — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wysłano — [illegible] o V. VI. [illegible] — w [illegible] [illegible] więcej [illegible] do [illegible] naszych [illegible] —

Przyjmij [illegible] [illegible] [illegible], z wyrazem głębokiego poważania i najszczerszego [illegible] [illegible]

Wielmożnego Mości Pana

Dobrodzieja

[illegible] sługą i przyjacielem

W. [illegible]

21. Września

1862. Wenecya

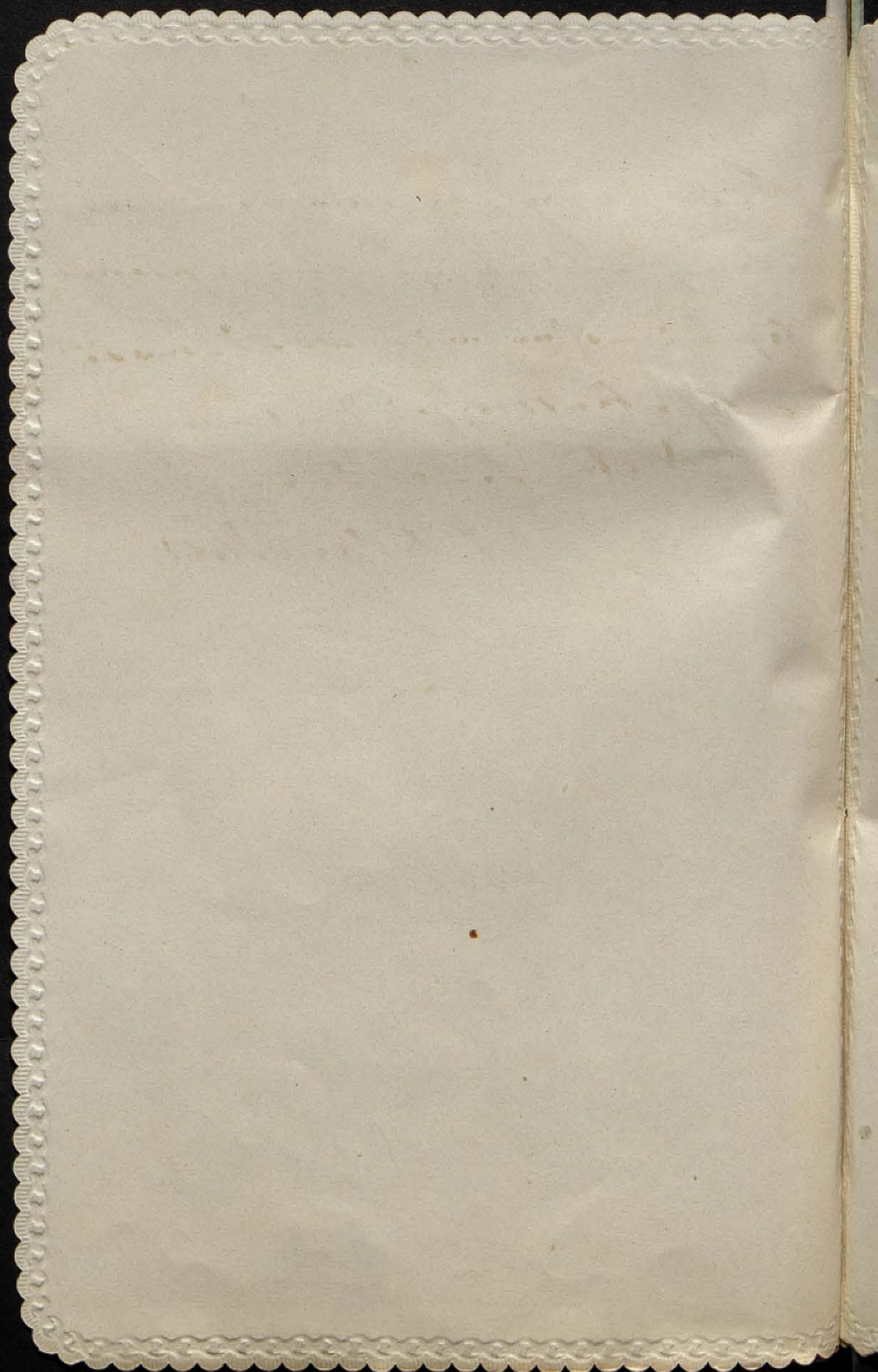
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

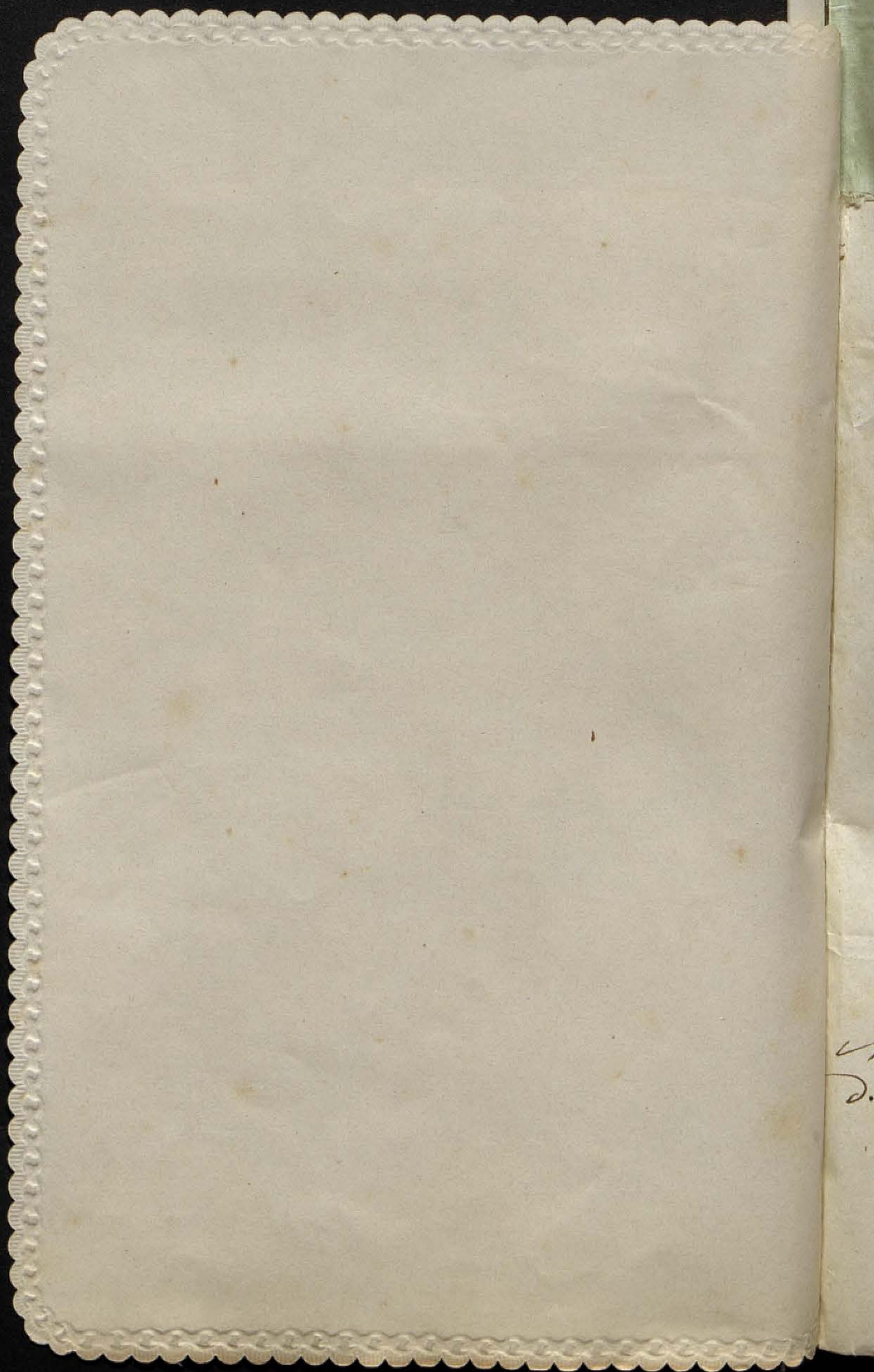
60.

[illegible]

Votre tout dévoué

[illegible]





Warszawa dnia 6. Stycznia 1844 r. [?]

Łaskawy Panie

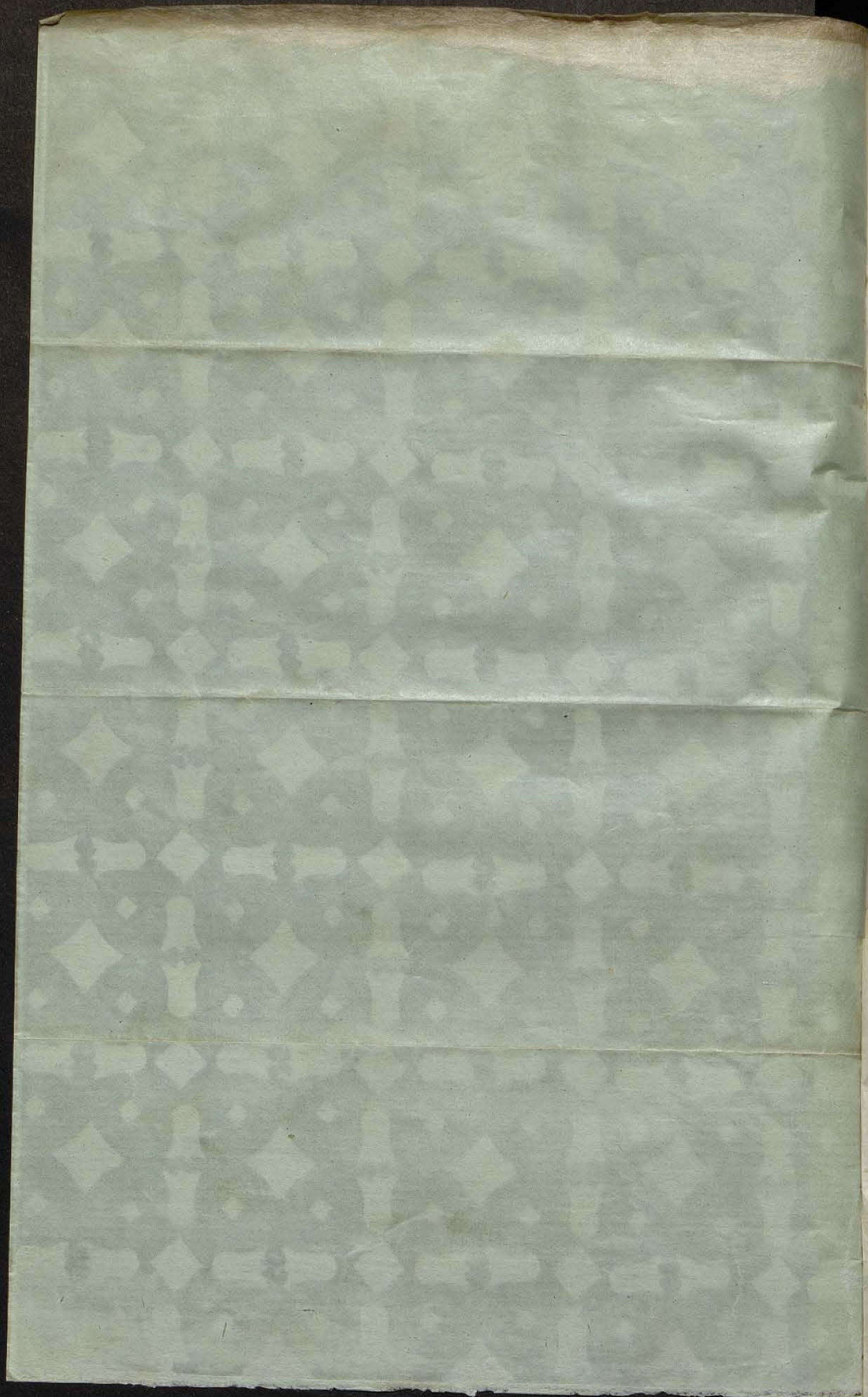
Dobrodzieju!

Życząc sobie z pieniężyć portret X. Skargi przesyłam takowy, sądzę bowiem że WPan Dobrodziej najprędzej może to uskutecznić, jak w zeszłym roku portret Długosza — W pewnym więc zaufaniu że mi tej łaski WPan Dobrodziej raczysz nieodmówić — zostaję z wyrazem prawdziwego szacunku i poważania uniżonym sługą

Leopold Hesse [?]

Cena około 100 Złp. jak będzie można

adres
Ulica Chmielna No. 1510.
w oficynie nadole



64.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z polecenego mi komissu od JW. Wych. Państwa Hrabstwa Rostworowskich Dziedzica Miropola, względem prenumeraty Dzieła Ateneum Pańskiego raczysz Pan na rok teraźnieyszy Im przesyłać, gdyż Sobie życzą to mieć. Przeto proszę, abyś Pan był łaskaw z pewnością uwiadomić Ich w czesniey że to dzieło regularnie Im przesyłane będzie, a Należytości za to wiele i do kąd przesyłać maią, co można wprost przez Nowogród Wołyń do Miropola adresować i przesyłać. — Zostaię z głębokim uszanowaniem Wielmożnego Pana Dob.

sługą życzliwym

W. Ptaszkowski
Pomocnik

Miropol
d. 22. 9bra 1850

65.

a Monsieur

Monsieur

Kraszewski

10

per Luck.

Hubin

D. Poniatowska

27 9bra 47 Pielaszew

Dziękuję Panu za wezwanie do współki która
wychodzić ma Albumem — Cząstkę moją poślę na
[illegible] Rejowskiej — i starać się będę prędzej aby ją
towarzyszyły inne — Ale starać się [illegible] teraz
Wcale teraz i tej Ostatniej nie obiecuję — koło Zmarłych
mieli bardzo przerwała to wiem ale wszędzie będzie
dobrej Woli po większej części Uwagi — Jednak całą
mocą moją pomagać Panu będę pewna korzyści iakie
Nam przyniesie może choć iedno pismo rozbierające
szczegółowo nie tylko ogólne Zadania Wieku Ale wielkie
prawdy i powinności wynikające z położenia Naszego —
Nigdy zdaje mi się tak szczególnego potrzeba większej
do Indywidualnej pracy Nigdy ona tak ważną nie
była tyle Wagana tak Niezbędnie potrzebną a Nigdy
może nie Zapoznaliśmy tak Zupełnie powołania
Naszego — Czy stoimy nie widzim drogi Naszej i
nie Czujemy siły Czy nie chcemy widzieć i Czuć; Na
iedno i drugie tylko w Duchu Miłości którym tchnąć
Nas Czucie bezwładne powinni będzie wiary

Jeśli głosem ich będzie Athenaeum – często wskazywana będzie prawdą nie tylko w spekulacyjnym pojęciu ale w zastosowaniu do życia zostanie bez wątpienia jednym z licznych znaków Miłosierdzia Bożego które się nam od niejakiego czasu pojawiać zaczynają. – Ufam w przyszłość Athenaeum, wdzięczna za przychylne wyrazy listu Pana niezasłużone wprawdzie ale które służą mi mnie za idealny obraz za wzór na przyszłość a kto wie może za poprawę (skromność przyznajmy nie grzeszy) pozdrawiam Pana przyjacielsko uściśnieniem ręki iakby od dawna znajomego bo często mnie pan lepiej zna czego właśnie potrzebna słowa Jego dowodzą, to i Pana – lepiej może nie pan myśli – dziękuję bardzo wyrazy wysokiego szacunku i poważania zasyła pani

D. Poniatowska

Въ Луцкъ

Jaśnie Wielmożnemu JMć Panu
Kraszewskiemu,
JMć JMć Panu Dobrodziejowi
w Grodku koło Łucka
Г. Крашевскому - волынской губер
нии въ городѣ Луцкѣ -

№1 Кишевѣ 29 ноября

7 Stycznia [illegible] Paris

Dzo. Poniatowska 68

Najmilszy mnie niezmiernie list Pana – dziś się w
jedynym przekonaniu z bliźnim zawsze jest szczęście
A blisko to przekonanie tym się żywotniej myśli ogól-
niej bliżej jedynym jest z tych których wpływu szczerobi-
warny mnie mogą, Niech [illegible] błogo jak błogo
Nadziei Wzniesienia Wzruszenia Wielkiej naszej rodziny
O postępie każdy dzień mówi; każdy się [illegible] z
Jezusem z przyczyną [illegible], tym bardziej ko-
niecznie jest wyjaśnienie myśli która się pod wielkim
tym słowem rozumie – Jest Ona inna w Poznaniu
inna we Francji inna po niezliczonych [illegible]
[illegible] forma zawsze prawie [illegible] – Zas-
tosowanie przepisów Ewangelii do Społecznego Życia –
Gdyby rozumiejąc w szczególności tej wielkiej myśli
tylko rozumnie było dałoby się to wytłumaczyć także
Niezawodna prawda w Ewangelii [illegible] wszelkie
Postępy towarzystwa [illegible] tylko stosownie [illegible]
[illegible] i potrzeba [illegible] wymaga mnie – Ale się ona
rozwija po większej części dziwacznie potworne – Myśl
więc być nie doskonałość w zasadzie – Zdaje mi się o-
tóż [illegible] z jej niezupełności – Uważa Ona wpraw-
dzie Ewangelię za podstawę wszelkiej sprawiedliwości

i wszelkiego dobra – Ale tłomaczenie jej przepisów
oddane na wolę każdego, przenosi się wraz od razu na
stanowisko Protestantów i Herezjarchów czyli błędnego
i kręcenia rozdzielenia rozproszenia wszystkiego –
Na wiarę mądrości człowieka chociażby i genialnego nie
długo trzeba się będzie trudzić własnego rozumowania,
dlatego potrzeba pewności wyższej, wiary nie tylko
w samą Ewangelię która by się tylko pozornie została
gdyby stanowiące litery, ducha zostawiła dowolnemu
rozumieniu i wybieganiu namiętności – Ale często wiary
w nieomylność Kościoła = światło jego przyjmujące
z pokory jest zawsze błędnie będziemy mogli w wyko-
naniu dzieła, przyznającemu lat potężnemu sobie cały
wyrazny nie spierający każdego i tak nie zaprzeczenie
przez tak wielką powagą stwierdzony co przez wszystkie
pamięci każdej chwili dni wiecznie będzie = Uznanie
władzy nieomylnej tłomaczącej Ewangelię jest to jedyny
środek wprowadzenia w użycie tego wielkiego słowa
bez którego nie ma społeczeństwa wolno – nie wolno –
to jest prawa, karności, społeczeństwa nie zewnę-
trznego tylko i wymuszonego ale z ducha, społe-
czeństwa któreby jedyność działania każdego całkowicie
działa w pewne karby ujęte. Wystarczyło powoli zmie-
niając w miłość co czasem czuje tylko było – Nie ma
niedorzeczności w tworzeniu się przyjęły systematów

niby Ewangelicznych które by nie wpadły przed pierwszą
kościoła, nie będą się rady niektórym dawane brały
za prawo ogólne, nie będą się wynosić prawdy części-
kowe kościelne latoś; lecz jeśli się od Nas wszelkie pod-
bieństwo owych dziś nawet które się bez Kościoła
mnożyć mogą pod pozorem i do lekkodobrego wolne
potrzeba dziś w każdej drogami - Słowo Kościół poszło
u nas w zapomnieniu, dlatego że nawet którzy się do du-
chowego życia chodzili nieco, wyobrażenia tylko bawiąca,
niektórzy i pieśni Cwan ich marzeń - Czas by nam coś
z mężnie i o prawdzie poważnie pomyśleć - Nie zdam
się więcej Panu że by w ferment naszej nie zamierzać
powagi Kościoła jako rozumiejącej się samej z siebie,
tu aby ją zawsze wszędzie wymieniać jako światło bez
którego nic nam nie czytelnym nawet i po Ewangelii, i
przed którym zbyłaś się myśli rozum nasz i niby-
bezczynności nawet swojej tak często błędnej i jawnemu
Cudowi nie wierzyć skora się mu sprzeciwia - Rozumie
to Pan jako Katolik - Ale trzeba by tę wiarę rozszerzać
naokoło nas pociechą a to najbardziej chodzić
Męczarnie na wyznawaniu jej głośno ze wszystkiemi jej
wyciągnięciami choćby przykremi, bo uznanie słowem
jedyną jest ludzką rękojmią wyznania czynem to jest
szczęście - Jam boj się Pan obłudy - W dzisiejszej następnej
Wielkiej Miłości własna nie życzeniu na posłuszeństwie

i pokorze – A chciałbym się gdzie nie gdzie i zatrzymać
Obraz – ważne wyznanie i zastosowanie Życia do tego
wyznania wielu prawych więcej dobra przyjmuje się nie
zaszkodzą Wewnętrznie Świętościowo = Przepraszam Pana
że Go nudzę powtarzaniem rzeczy które pan bez wąt-
pienia lepiej wie odemnie – Jest to skutek radości jakiej
doznałam czytając list Pana bo chciałam wiedzieć a
Pan nie jesteś z liczby tych co wszelkiego Zbawienia
Człowieka od Przewrotnego lub Pogańskiego – Wierzy
Nowemi Miło mi było własnemi Oczyma czytać z listu
Pana Krzesłowe Chrześcijańskie wyrazy – A proszę nie
przypisuj złośliwości tą radość niespodziewaną nie wie
biem była dowodem owej Znajomości Pana która się
Chwaliłam – Ja Pana znam nie z mowy tudzież ale
z pism jego – A wiem z dotychczasowego doświadczenia
iż Człowiek do dzieła swego zawsze podobny – Czytywa-
łam kto patrzeć umie i nie bierze każdego bełko-
tera [illegible] za portret autora – A kogo tyle od
lat dwudziestu rozwinęło się wyobrażenie a Dwa
Czucia pełności, ten jest bez wątpienia na drodze
która wysoko prosi mierzy – Ale mógłbyś Pan się pyszcz
do wyczerpnąć w jednej Odezwanej Myśli prawdy
Bożej jakby to czym tyle pisarzy szczególnie we
Francji – Mogę być i Pan ta Okruszka Chleba Bożego

70.

stać się pisarzem wielkim ale nie jednym z tych ludzi których zupełny jest wiek dziecinny - którzy cały skarb wiary posiadając, ani nie spełniają prawdy tylko ją podają bez stwierdzenia słowem i czynem - i na tej Ojcz. i społeczeństwie zakładają wspólny postęp w doskonałości moralnej i szczęściu -

Kłaniam się Panu szczerze serdecznie jak może nikt w kraju bo dotąd znałam przymioty Pana tylko literackie - dziś znam osobiste więcej -

Przyjmij pan wyrazy wysokiego szacunku i prawdziwego współczucia od

D. Heina

Zaraz z kontraktów odeszlę Panu sumkę i bilety o których rozdaniu tym bardziej wątpię iż liczyłam szczególnie na znajomych przyjeżdżających do Kijowa a podług wszelkiego podobieństwa nie będzie tam mogło być tego roku -





Jaśnie Wielmożnemu JMć Panu

Kraszewskiemu

JW JMć Panu Dobrodziejowi

w Grodku pod Łuckiem

Г. Крашевскому Волынской губ. через

г. Луцкъ въ Грудокъ







26 Lutego 48 Pielawa 72.

D. Poniatowska

Nie żałuj Pan szczerości swojej przyjęłam ją ze czcią i radością
jako pożądanego a niespodzianego Gościa i nie nadużyję jej pewno -
Zrozumiałam Pana doskonale i zdaje mi się że masz Pan słuszność zupeł-
nie - to jednak konieczność aby przez Wiarę Ojców na której wykształ-
ciła się cała niemal narodowość nasza - wkradała się dziś zaiste jak
matka przebrana do domu nieodrodzonych dzieci - Aby u nas Krzyżowników
i rodu Krzyżowników w Kościele Katolickim uważanym być jako partia -
A cóż się z nas zostanie jeśli wyjmiem Katolicyzm i wszystko co jego w duchu naszym
przez tyle wieków - A gdzież prawda będzie z której byśmy prawo mieli Oby-
watelstwa na tym Boskim świecie nie jako osoba lecz jako Naród? Gdzie jasność
która by nam w świetle jego drogę wskazywała - bo czyż na wierze ludzkiego
zmiennego omylnego rozumu Naród cały nie pójdzie długo stały bezpieczny bo
wewnętrznym pokojem silny - Ponieważ jednak ogromna większość zwątpiliśmy
o tych żywotnych prawdach i prawdziwą swobodę i potęgę ducha bierzem za nie-
wolę godzi się i potrzeba wielkiej dziś nam nad tym zastanowić się coraz zupełnie ale
miłością zabyli się i wyciągnąć rękę ku braci - Widziałam to i dawniej - Znałam
zmysłem uprzedzenie które się zawierają przez na wszelki przecznie nawet tylko
słowo Wiary i nie przystępnym czym nawet najjawniejszym prawdom - Czułam
także jak potrzebne są u nas pisma które by nie drażniąc słowem nazwiskiem zna-
nawidzonym odnowiły nas w dawno zapomnianych prawdach - Ale z drugiej
strony pomyślałam że to nawet pośredni godzenie się nasze z Wiarą niewiele przy-
niesie korzyści dopóki nie nagrodzona zostanie Katolicyzmowi u nas krzywda
Krzywda której nam jedna szkoła literatury naszej mimowolnie - owszem w najlepszej
myśli niechcący jednak szczerze prawie wyrządziła - Szkoła ta nie była i nie
jest narodowa - nie wypłynęła z nauki Wiary która jednak spodziewam się praw-
dziwie była Katolicka - Pod względem Religijnym nie zaczerpnęła ona światła
sama w ogólnym źródle Nauki Kościoła tylko u siebie z każdego naczynia
wziąwszy przyjmując za Chrześcijańskie niewątpliwe Artykuły Wiary co się tam
do Kościelnego światła przyłączyło przeszłego w mowie szczerej samolubstwa
jedny klassy która właśnie z pychy i egoizmu między wszystkimi Narodami

~~Eu~~ Europejskiemi mnie najbardziej była pogańska – to wszystko ale tyle innych
przyszło nam z obcych – Nasza katolicka polityczna szkoła jest po prostu szkołą
Bonalda et Comp. szkołą Royalistów Francuskich których największą mnie było
zbrodnią jedna że nie poznali praw Ołtarza tronu tron w imię zasady życia
społecznego jednej kasty kościelnej [illegible] całego [illegible] gwałtownie twierdzenia przywiązywania
losów Wiary do losów bytu politycznego – kiedy Kościół i Wiara wyżej stoją,
nad sferą w której się polityczne wikłają sprawy i dlatego według usposobienia
narodów wszystkie kształty bytu politycznego uznania i błogosławi – wszy
uznania też wszystkie stopniowo dostawali rozwijając naczyły ku lepszemu póki
sprawiedliwości nadają formę siłą miłości a zatem ofiary – tego ani Bonald i żaden
inny ich Francuzi ani nasi nie przypuszczali przynajmniej w zastosowaniu do
form politycznych – pamiętali o posłuszeństwie zapomnieli o miłości która temu pos-
łuszeństwa odpowiadać winna, ustawa [illegible] społeczeństwa, życia w kształtach
raz przyjętych kamieniało i zostawało owocem tego strasznego prawa raczej fatalizmu
nakazanego niby z góry przeciwko któremu myśl nawet pod grzechem podnieść się
nie śmiała, przeciwko polityczna ciężąca nawet ciemność przyszłości do której
nadzieja nawet prawa nie ma – i w ostatniej wyjątkości dla kilku kokieterskiego
wyrzeczenia ludzi świętość a dla ogółu zdziwaczenie – tylko żaden naród na
swoim przyszłość nie może – A katolicyzm który był narzędziem ludzkim tamto
za podstawę tak nie opatrzeni tak takimi których świętokradzko Chrystusa
stawiają [illegible] bluźnierczym jest jako zarad wszelkiego [illegible] i [illegible]
Chrystusa = Nic więc nie [illegible] drogi do powrotu do Wiary której
Wiara nie jako dobrodziejstwo ten cały [illegible] zwana będzie – Najwięcej szczęścia
Mości najczystszych prawd wyrzekać się będą [illegible] posiadają w [illegible] do [illegible]
nawidzonego [illegible] prowadzą – bo miało jest na [illegible] naczyń spekulacyjnych –
Oprócz kilku uwiedzionych wyobraźni sprawiedliwości i dobra myśli podane są
powszechnie nie same w sobie ale w zastosowaniu swoim, i w razie takiego
powinno – uwaga wyrobienia odwagi – dopóki rozumni będą nasi i wyżej
tłoczą Kościelna i jedyna katolicyzm [illegible] teorya szkoły polityczno
religijnej darmo zwabiać ma zwolenników sam rozsądek obcuje się
będzie przeciw niemu i przyjdą ma tylko ci których umysł wyższy

a Niemcami w Czasach naszych radzi wyrzekasz się dla Niebieskiej Ojczyzny nie
tylko świata ten i Życia Ziemskiego – Mnichy duchem – Kościelnym wyjaśniło dzi-
siejszym potrzebom Naszym Obecnym Katolickiej myśli prawdziwej Zupełnej to
jest Oswobadzającej dobroczynnej świętej – Aby Zacząć Mogła nie tylko przeciw
Bonalda twierdzeniom ten często przeciw Niedorzecznej Religijności i nie podob-
nym do spełnienia Obietnicom Mistycyzmu którym Najpierwsze Nasze Umysły
hołdują a który ludami wyobraźni stworzony w istocie jest tylko i Czcza nie-
wiara – Mówi by tak duchowa nie pomyśl Głowy i tyle serc gorących nie umiał
sobie gdyby wodzimą została i w której świętej Wierze Naszej jest źródło do Zaspo-
kojenia pragnienia Wszystkich Wieków – Nie namawiam Pana Kochanego na to
Wielkie dzieło któreby się dało jak prawnik teraz rozsypać po jednej między rozkaszo-
nem się Łatwo pacierzami plotkami – bo nie idzie tu o rozprawę teoretyczną ze
Wszelkich względów Niepodobną – Każdy pracuj według daru swego – przeznacze-
niem Pana jest mówi tylko wpływ obecny – Nadobny Pana Boże – Pielgrzym
Wielka ma Wadę i do przekonanych i wierzących tylko mówić i popularnym
Nigdy być nie mógł bo spekulacyjna część jego dla ludzi myślących przeznaczona.
Zupełnie była słaba a łatwiejsza do wykonania i przystępniejsza dla Ogółu czytel-
ników Zastosowania teoryi do Życia Ani tknięta była – A potem – Pielgrzym
przez kobietę wydawany choć by najpiękniejsze rzeczy Zawierał nie mi by się
nie przydał – Któż się kiedy da kobiecie uczyć – Zdawało by się że sam sobie
Ubliża nie tylko temu kto by jej zawierzył ten kto by się nawet w poważne
wdał z nią rozdrażnienie rzeczy – Mówi mi Pani się odstrzegę bo
Niewierzących pod nową chorągwią Niby partyi Katolickiej – Czy Pan
myśli iż w ostatnich jego pismach nie dość jest Katolicyzmu Aby się cała
Na Nią podniosła filozofia i Niemiecka i pseudopolska Trentowskiego
i Mistycyzm && to jest dziewięć dziesiątych Czytającej publiczności Naszej? –
Nie Nienawidzi Pan pacierzów Wszelkiego rodzaju a nadewszystko Syderskich
bo to najładniejszy i Nawet Zadla nie których Najdoleglinszy – Chciała bym
Mieć ludowca, nie iskać nie Aby Pana Zastąpić od Niech, było by to Nam
Na Zastąpić pilny bliżej, ale rad ich Nam to to Zaraz Ukryty Na
przypadki siły Wielki i odwagę odbiera – Z Niebem to Śmierć kałem
[illegible] – Czyż byśmy się Pan nie z Nią Zapomniał? Pan który powinien

Największej skromności nie mówi nie czuć się na drodze udoskonalenia i co
do pieśni i co do talentu – A wiesz Pan co dziś – Mało było z Nas nawet – z
największych dać sobie to świadectwo może – A czy praca twoja przyniesie – czy
na nią życie nie skrawędziarzmo – przecie troszkę – Jak każda prośba według
Bożego dziecięcia jeśli nie w rzeczy o której prosi to w innej lepszej niezawodnie
zawsze wysłuchana bo zawsze taka oddawana tak praca na pracach na dobre
owoc swój przyniesie zawsze i zasługa jej nie tylko na pracowniku, na braci w
Chrystusie zawsze przyjdzie mówi – pokój wszystko – A że się najczęściej owocu
nie widzi – że drży ręka kiedy robi po robie praca jej gdzieś w otchłani bez
śladu, myśli czucia rozwiewają ciało w tłumie innych tłumiących innych nurzą się
Gołąb do Arki nie wraca z wieścią – że wszystko ich nabrać ta praca nasza
ale nas, nie uśmiechnął odpowiedzialności pełna straszna tajemnica dla
nas samych aż do dnia sądu na który ~~...~~ nasze skarbie nam
po szerokiej ziemi pomysł czy nagrody – że ziemia trwoga drżeniem serce
w zwątpieniu czy praca odpowiada powołaniu i czy tyle zwoje nie poszło
tylko na zmarnowaniu życia i składu braci – Pani moja – dlatego zaśpie-
wali Aniołowie pokój ludziom dobrej woli – Człowiek się modli o światła a
potem czyni nie ciał ani miłej ale ciało mu się zdaje że powinien – A skoro
się mu zdało to pewnie idzie dobrze – Oszukać się nie można bo któż ma
wyższe nad sumienie? Wypracowana to wola myśli naszej czy mu – to wola
to Boża – Ale patrzeć nadaremnie nędze w błoto i nie próbować, nie
usiłować wszelkimi sposobami całą duszą do ostatniego tchnienia –
to nie podobna – pani być i robić żadnego w tej bezczynności nie wyszło
bo zagryzłoby go sumienie jakby samobójstwo z ziemią która
patrzał – Rzadko było owoc swej pracy sam ujrzeć może – ujrzymy na
pewno że nie przepada – zawierzmy Bogu który byle dobra wola
nieudolność nawet nasze natworzy obraz – pracujmy na dobre a ..
pracujmy sami – Jak małe dzieci trzymamy narzędzie a Bóg rękę
prowadzi – i cały nasz talent w życiu tylko aby ręka niewinność
osobistości nie targana poddawała się łatwo i lekko – Odwagi Pani
moja – my wprawdzie nic nie możemy ale Bóg może a pracy tyle
potrzeba tyle – Nie zdziwi się Pan że mnie że mu cała z ciepłej

2.
74.

od paniczа wszystkim wiadome który mówi — Oświadł mnie Pan
Oświecił bo i ciało do współczucia nie bardzo przyzwyczajona — i mimowolnie
wróciłam do szczęśliwego [illegible] tą myśli — mówi pani co mówi sama
sobie który tak sprawia [illegible] dusza te które drogę przed sobą rozpoczyna
[illegible] — i dawno [illegible] w chwili zniechęcenia i smutku powtarzam
[illegible] szczęściem [illegible] i [illegible] ubrana abym się i [illegible] pierwszy
[illegible] — to [illegible] bez którego życia wcale nie rozumiem —
jeśli Pana niepotrzebny w [illegible] przyjaźni będzie cały
Chleb w [illegible] [illegible] współczucia i braterstwa —
Pozdrawiam Pana przyjacielsko

Dyonizia

Odsyłam Panu z funduszu mój 300 Rsr — i trzy blankiety nierozdane
bo nawet w Kijowie być tego roku nie mogłam —

~~Władysław z Korzyna~~ 75.

Władysław Połubiński.

R. 1849. 2. Stycznia.

Wielmożny Jmć Panie

Dobrodzieju!

Posyłam JmćPanu Dobr. do _Athenaeum_ mój artykuł: Początek z _wrażeń z Nowego Testamentu_. Jeżeli zostanie przyjęty, to prosiłbym JmćPana Dobr. o przysłanie mi jednego exemplarza Athenaeum na ten rok w którym mój artykuł wydrukowanym będzie. – Jeżeli w Artykule moim wkradły się wyrażenia, z powodu których cenzura może go nie przypuścić do druku, w takim razie upraszam Pana Dobr., jeżeli to będzie Jego wolą, o łaskawe zmodyfikowanie tych wyrażeń, przed oddaniem do cenzury, byleby te modyfikacye nie odmieniły postaci rzeczy.

Zostaję Wielmożnego JmćPana Dobr.

z prawdziwym szacunkiem najniższym sługą

2go Stycznia 1849 roku

Władysław z Korzyna

Adresować można do mnie następnie:

Владиславу Ивановичу Полубинскому –

Въ С. Петербургъ – Въ Университетъ передать швейцару.

Czcigodny i uwielbiony Redaktorze!

Od czasu jak się objawiła stanowczo na widowni politycznej sprawa jedności czyli odrodzenia Włoch, oburza mię zawsze hipokryzja a raczej dobrowolne, samowiedne ukrywanie prawdy w kwestji włoskiej przez publicystów dzisiejszego czasu. Ośmielę się dodać, że przykrzej mi jeszcze widzieć, jak Gazeta Polska, gazeta która ongi objawiła tak świetny program, zdaje się niewidzieć istoty rzeczy a swym wykładem potakiwać łatwowiernie oszustwu polityków Zachodu.

Niech mi wolno będzie wytłumaczyć się, o ile ramy prywatnej korespondencji wystarczą.

Czy naprawdę, jak mi wszystkie gazety bębnią, Italja a dom Sabaudzki, to jedno? Czy w samej rzeczy wyobrazicielami odradzających się Włoch, jest Wiktor Emanuel z Cavourem? Wątpię. I jeżeli wątpliwość moja usprawiedliwiona, to na kwestję włoską należy całkiem inaczej zapatrywać się, niżeli to czyniły dotąd wszystkie organa dzisiejszej prasy politycznej, nieulegające sekwestracji władz europejskich.

Cavour! Czy w istocie jest to postać tak bardzo narodowa? Gieniusz polityczny? wielki polityk idei?! Wyznać muszę że w XIX wieku widzę li jednego genialnego polityka, tym był — Meternich. Gieniusz domu Habsburskiego — gieniusz tajemny, gieniusz Zła — to ów szatan ohydy i nienawiści, egoizmu, zbrodni i podłości — szatan wielowieczny na którego nie spadł jeszcze miecz ognisty archanioła — to ów smok ludzkości apokaliptyczny, który ma być na dnie piekieł zapieczętowany! Wszystkie inne krótkochwilowe gwiazdy polityczne, począwszy od Tailleranda aż do Cavoura, to pigmeje wobec Metternicha. Cavour, po prostu należy do familji Tiersów, Palmerstonów,

Schwarzenbergów i comp., polityków empiryków, polityków dnia dzisiejszego, niewiedzących wcale co przyniesie im dzień jutrzejszy. Cavour, to postać prawie kosmopolityczna jak i tamci, płód ogólno-europejskiej, czysto tegoczesnej cywilizacji. Cavour o tyle jest Italją, o ile Guizot Francją, Roussel jest Anglją a nawet Ossoliński za Karów – Polską. Jedność Włoch niebyła to ideą Cavoura, ale tylko wybornem na czasie narzędziem pod rękę, do podniesienia potęgi ≠ dworu któremu służył. Gdyby Cavoura zrobiono ministrem angielskim lub austryjackim, równie gorliwym byłby ministrem jak na dworze turyńskim. Jedność Włoch do tyla jest obcą Cavourowi, że, przypomnieć należy, nawet zasiadał niegdyś w izbie po stronie konserwatystów! Cavour i jemu podobni, to nie wielcy politycy ale – dzielni matacze polityczni! niezdolni nawet do dobrej zbrodni!

Trzeba być Włochem aby wiedzieć i rozumieć owe tajemne odcienia i powody miejscowych objawów politycznych, jak trzeba być Polakiem, aby zrozumieć to wszystko co się u nas dzieje. Jakoż wyjaśnić i usprawiedliwić te objawy we Włoszech, nie mogę. W tej mglistej ciemni, widzę jednak fakt umyślnie przez interesowanych zaczerniony, który życzyłbym oglądać przy świetle. Zali rzeczywiście, ów sławny Mazzini jest tak szalonym i śmiesznym, płaskim i nikczemnym, jak go pół-officjalne organa jednogłośnie przedstawiają? W tem charakteryzowaniu dostrzegam niechęć, wydać się nienawiść, gniew i strach i potwarz: c'est le ton qui fait la chanson! Ten filar od lat tylu wolności i jedności Włoch, ten na którego skinienie, Włosi idą na wyraźną śmierć i szubienicę, ta postać tyle popularna w tak wielkim narodzie jak jest Italja, ów Mazzini, powiadam, byłżeby tak nierozsądnym i niedorzecznym? Gdyby tak być miało, to nietylko Europa ale i Włochy nie wiedziałyby nawet że egzystuje na świecie jakiś Mazzini. I owe gazety niemia-

Popularności niezmiernej Mazziniego w całych Włoszech, a dziś zwłaszcza w południowych, niepodobna zaprzeczyć. tyby potrzeby strachać się i spotwarzać. Jeżeli tak, musi to być postać wielce narodowa, a jako taka, wyrażać w sobie dążenia i właściwości narodu. Jak człowiek tak też i naród ma swoje ujemne i dodatnie strony; ale prawda narodowa i dobro czyli posłannictwo narodowe, jakkolwiek bywa pomieszane z błędami, zawsze tam ma siedlisko, gdzie się przejawia duch postępu albo odrodzenia, tam jest — vox Dei. Niepodobna zaprzeczyć że Mazzini jest wyrazicielem odrodzenia, posłannictwa Italji. Ztąd należy wnosić że prawda jest za nim. Jakto? ten demagog? anarchista?!... Być może — wszelako gazetom półofficjalnym Europy, nieodznaczającym się zbytkiem moralności, na słowo wierzyć niepodobna. Przytem wiadomo, że wyrazy demagog, anarchista mają dziś znaczenie zbyt elastyczne. Każdego kto chce zmiany obecnego stanu rzeczy, ~~[illegible]~~ zowią demagogiem. Nareszcie jeden sławny, niegodziwy socjalista wyrzekł, że to co nazywają dziś porządkiem, jest właściwie prawdziwą anarchją! Dojdźże tu ładu, szlachcicu polski!

Tu kolej zastanowić się nad domem Sabaudzkim. Znowu pytam: czy ten ród królewski rzeczywiście pracuje z ducha poświęcenia i patryotyzmu, czy tylko wziął za cel ideję wolności i jedności włoskiej spożytkować na korzyść potęgi i ambicji swego rodu? Rozpatrzmy na to fakta, ale niezawiśle, nie zaś wedle określeń które słuchać nawykliśmy. Przypomnijmy sobie Karola Alberta! Wychował się w szkole Metternicha — za młodu otoczony szpiegami i ministrami z ramienia Austrji — długo ukrywał swe zamiary nim wystąpił stanowczo. Mniemam że zamiarem było — opanowanie Włoch a jedynem narzędziem — ruch narodowy Italji. Nie myślał przeto dać się prowadzić przez ruch ten, ale opanować nim i kierować wedle swego użytku. Dla przyciągnięcia umysłów oktrojował konstytucję à la Guizot, i

ogłosił się rycerzem niepodległości włoskiej. Nadzieja pomyślna porą w 1848 roku. Wielcy tego świata łatwo poddają się zgubnemu złudzeniu że można wieść okrutnym głupiemu gminowi, a niektórych na jego szczycie stojących przekabacić, aby zostać łaskawcą i dobrodziejem, a przez nabraną sobie odrażności, widzieć naród u nóg swoich na zawołanie i zwrócić z przyrodzonego mu kierunku! Mimo rycerskie wystąpienie K. Alberta i początkowe powodzenie jego oręża, ruch włoski w 1848 r. wyraźnie objawił się w duchu republikańskim. Partji monarchicznej jakby niebyło. Zawód był zupełny! Król spostrzegł, niestety, że jest tylko półkownikiem rzeczypospolitej włoskiej. Zatem, nagle, bez widomej przyczyny cofnął się z pod Werony, obrzucony błotem w Medjolanie, oparł się aż na granicy piemonckiej. Mimo to, ruch republikański objął całe Włochy i stał się potęgą imponującą. W owym czasie panicznego strachu, wierzono jeszcze w potęgę tych ruchów. Na rozkaz trybunów rzymskich nawet król Obojga-Sycylji zmuszony był wysłać wojsko przeciw Austrjakom! Co miał począć, już nie mówię K. Albert, Włoch rodem, rodak Machiavela, uczeń Metternicha — ale każdy inny król na jego miejscu? Musiał K. Albert wystąpić z orężem przeciw Austrji, by nie zadać fatalnego fałszu przybranej przez się roli, musiał, bo i Rzym i Turyn wołali groźnie do broni. Zwyciężyć obszarpańców i rabusiów Radeckiego, to dać tryumf rzeczypospolitej, a potem — zostać uniewinionym w ważnym civis Italiae, zrzec się nawet Piemontu! Niech więc ginie sprawa Włoch, byle ocalić koronę sardyńską! Przegrana pod Nowarrą to jakaś piekielna tajemnica, której kozłem ofiarnym był nieroztropny Romarini, co pod stratami jeszcze wołał: „umieram niewinny!" We współczesnej gazecie czytałem, że tejże nocy, zaraz po rozprawie pod Nowarrą, teraźniejszy król Viktor Emanuel znalazł się jakoby w obozie austrjackim uściskający Radeckiego; to może i potwarz. Ej dziwna rzecz! Radecki znany ze swej nieudolności w kampanjach

napoleońskich, został na swe zgrzybiałe lata znakomitym wodzem! Takie zdrady, to fakta zbyt oklepane w historji: niedaleko szukając, nawet Jan Kaźmierz czy nie wiązał się z Szwedami dla pogromienia i ujarzmienia narodu?

Przechodzę do wypadków dzisiejszych. Czytając gazety zdaje się że jedynem hasłem Włochów jest: jedna Italja z Wiktorem-Emanuelem! Widzę jednak fakta niedość wyjaśnione, które zdają się przeczyć tej rzekomo-niezłomnej monarchicznej jednomyślności Włochów. Jeżeli Wiktor-Emanuel jest niewzruszonym wyrazem narodu, czemuż najpomniejsza postać narodowa, najiospaniałszy geniusz Włoch, jednem słowem ów porywający serca Garibaldi, jest z wielkiem kłopotem usuwany na boczyzmość? Czemu on nie jest, jeżeli nie ministrem, to naczelnym wodzem armji włoskiej? Jużci w normalnym stanie narod, nigdy najwalniejszy jego czynnik działać niepowinien? Czemu narodowi bohaterowie, towarzysze broni Garibaldiego, tak niechętnie przez rząd traktowani? Czemu Mazzini zawsze wpływowy we Włoszech, zawsze straszny rządowi i dotąd na wygnaniu? Co znaczy wreszcie, tak nazwana, partja ruchu? Wedle publicystów i dyplomatów, ta szkodliwa partja wraz z Garibaldim zdaje się nie mieć dość rozsądku. Bywają stronnictwa najrozmaitsze, wszelako nigdy niesłyszałem żeby naród dzielił się na stronnictwa: zimnych i gorących albo rozumnych i głupich! Nie przewijają w przypadłości ale tylko idei, zasady tworzą wielkie partje narodowe: Snać tej głupiej partii ruchu idzie o coś innego jak o natychmiastowe wkroczenie do Rzymu lub Wenecji. Publicyści półgębkiem dają do zrozumienia że Garibaldi ciężko w polityce! Niepodobna z tem zgodzić się. Tak potężna indywidualność jak Garibaldi, może niemieć geniuszu politycznego, ale całkiem być nieudolnym niemoże. Wie on co robi i czego chce. Niedelikatnym jest w istocie dla naszej dyplomacji,

ale w nim to uczucie pogardy i nienawiści, pokazuje tylko wyższość ducha
przeszłości nad wysokie a trywialne nikczemności chwili dzisiejszej.

W ogóle Europa stała się obecnie zbyt trzeźwą i praktyczną, republika-
nizm dziś niepopularny. Temu będąc usposobieniu przypisać należy nie-
przerwany tryumf monarchizmu we Włoszech. Lecz czy na długo? Miałażby
owa konstytucyjka Piemontu doktrynersko-mieszczańska, przepisana żywcem
z karty orleanistowskiej, być ostatniem słowem odrodzonej Italji? Gdyby na-
przykład nam narzucono coś podobnego, czy duma nasza narodowa wytrwałaby
w zadowolnieniu? Zdaje mi się że sprawa Włoch nie jest jeszcze bliską rozwią-
zania. Całe plemię Romańskie nie od dziś wstrząsa się anarchicznym niepo-
kojem, bolem porodu, poszukiwaniem właściwej formy rządu i organizacji
społecznej.

Własnych przewidzeń lub skłonności politycznych przypisywać włos-
kiemu narodowi nie myślę. Republikanizm czy monarchizm jest zgodny z tra-
dycją Włoch? co z tego dwojga jest właściwością przeważającą, a co przyrodzo-
nem duchowi narodu włoskiego? Tego nie wiem, a chciałbym od kompetent-
nych dowiedzieć się. W każdym razie, czuję że w sprawie włoskiej jest jakaś
zagadka niewyjaśniona i zdaje się umyślnie zaciemniana a może i umyślnie
niewidziana przez dyplomację. Otóż, zwracam uwagę szanownej Redakcji
Gazety Polskiej i jej korespondentów włoskich aby raczyli wyjaśnić tę kwe-
stję żywo publiczność polską obchodzącą. Może żądanie moje zostało uprzedzonem
w jednym z wstępnych artykułów Gaz. Pol.; wyjechawszy z domu do Rygi
przed Nowym Rokiem, dotąd nie miałem w ręku Gaz. Polskiej. Pragnąłbym
z wstępnego artykułu pióra Redaktora G. P. (który zapewne już wrócił z zagra-
nicy) nauczyć się rozumieć Włochy, jak nauczyłem się rozumieć sprawy możli-
wych narodowości wchodzących w skład Rzeczpospolitej naszej, za co dzięki Ci

80.

od serca, Mistrzu! a razem racz przyjąć wyrazy szczerego i prawdziwego uwielbienia od nieznajomego, polecającego najniższe swe usługi

Władysław z Lubina Lubiński

9 Marca / 25 Lutego 1862 r.
w Rydze.

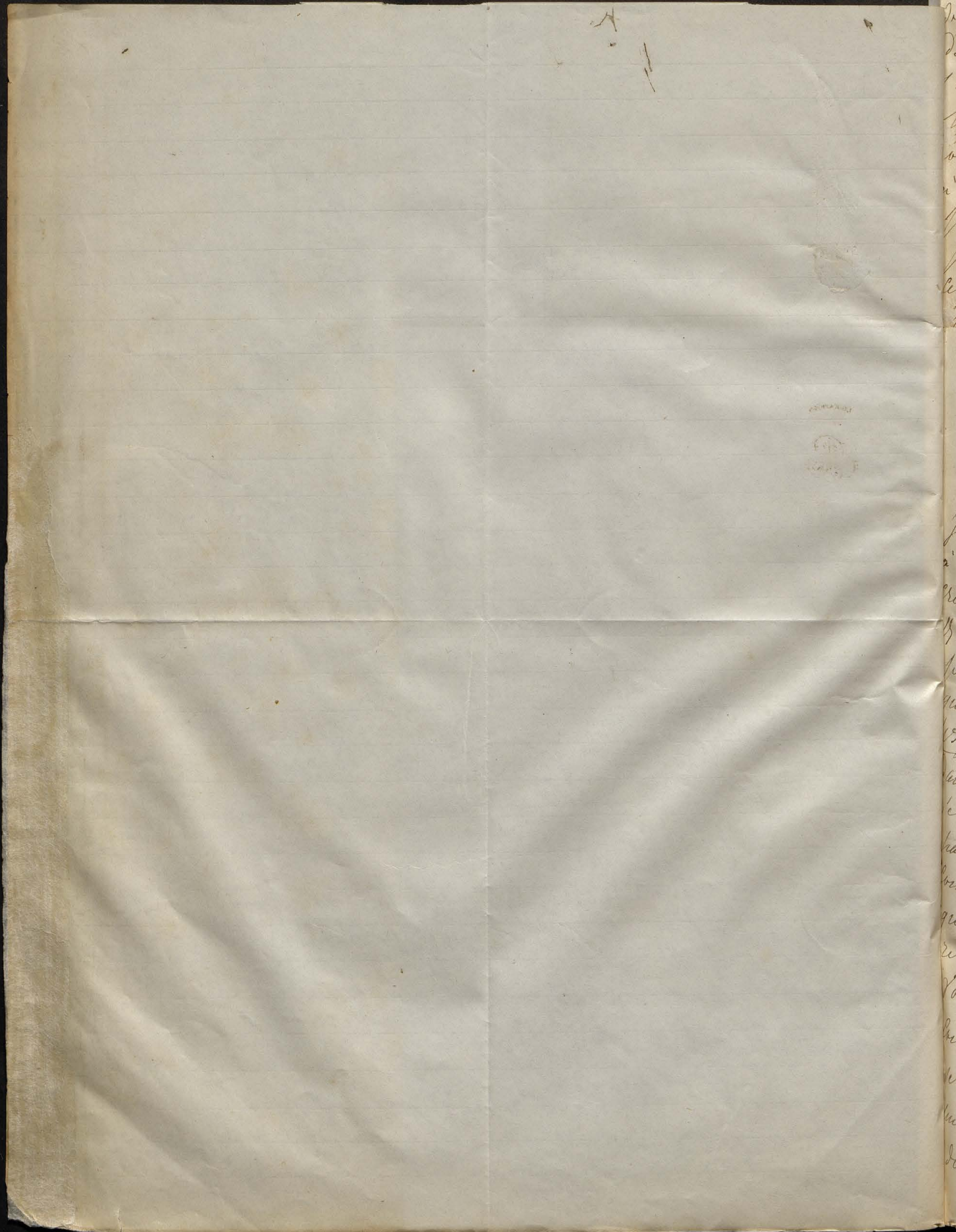
P.S. – Śmiem upraszać Szanownego Redaktora o słówko odpowiedzi na list ten, w jednym z numerów Gaz. Pol. —

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Ludzie pracujący dla dobra publicznego stają się niewolnikami społeczeństwa któremu wiernie służą — są bowiem uważani przez ziomków swoich, jako własność ogółu tak jak ich zasługa i sława są własnością kraju. —
Nie dziw się więc Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej że bez żadnego innego prawa, śmiem go zatrudniać. Oto przyłączam tu artykuł o kwestii włościańskiej, z pokorną prośbą: każ go JWPan Dobrodziej spalić lub wydrukować w której z krajowych gazet, stosownie do jego wartości. —
Pozwól przytem Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej abym go zapewnił o wysokim szacunku z którym mam honor być

JWPana Dobrodzieja

Najniższy sługa
Alexander Połacki



Ce Lundi 2/6. 82

83



Je suis chargée par mon mari de m'adresser à V. Monsieur relativement à les manuscrit qu'il a espéré que V. feriez imprimer. Quoique V. ayez donné une réponse à peu-près négative à Mr. Skimborowicz qui je crois V. a proposé l'achat des Wspomnienia mojej młodości, je dois cependant V. dire au nom de l'auteur, que n'étant nullement pressé de les voir paraître maintenant, il voudrait seulement connaître vos intentions dans l'avenir quant à ses Wspomnienia, qu'il préfèrerait infiniment voir paraître dans votre journal que partout ailleurs. Les conditions pour cette seconde partie seraient les mêmes que pour la première. Veuillez donc Monsieur me donner un mot de réponse, car il

m'importe de savoir si je dois me mettre en peine de chercher un autre acquéreur ou bien si je puis voir de réaliser le désir de mon mari quant à son manuscrit. Permettez moi Monsieur de Wolff, [...]mer mes sentiments de haute considération, et de me dire.

Votre t. h. servante,

Anna Potocka

Envoyez je Vous prie Votre réponse au Palais Krasinski, du coté de la rue de Masovie au second étage.

Ce Mardi

85.





J'ai hâte de vous faire tenir le manuscrit de mon mari afin que vous ayez le temps de le lire, et de me dire avant mon départ qui aura lieu à la fin de la semaine prochaine s'il est à votre convenance; je le désirerai beaucoup, sachant combien cela ferait plaisir à mon mari, qui attendrait patiemment la nouvelle commission, pourvu que j'en aye la certitude, car dans le cas contraire je serais obligée d'emporter

•



ter le manuscrit à Poseco.
Veuillez agréer Monsieur
l'expression de mes sentiments
les plus distingués.

Anna Potocka

87

Pan Suszczewski, bez miary szanowny człowiek jedzie za granicę dla poratowania zdrowia, korzystam więc z tej sposobności i przesyłam Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, kilka wyrazów które z przyczyny zdrowia Pana Suszczewskiego, może nie osobiście, ale przez kogoś z jego zaufanych JWPanu Dobrodziejowi wręczone będą.—

Szczęśliwy jestem iż mogę donieść JWPanu Dob. zachwyt z jakim czytamy Gazetę Polską, która nam zapomnieć o skasowanej Słowie i błogosławi okoliczności które przeniosły Go z Żytomierza do Warszawy.

Co do czynności Warszawskich Ludzi był pierwszy objaw ducha narodowego, cieszyliśmy się z niego, ofiarowaliśmy ofiary w sposób publiczny (nawet w Mohilewie nad Dnieprem) za co jeden z Bratanków cierpi od rządu, ale następnych wypadków nie rozumiemy i zdaje się nam że to jest bardziej dzieło namiętności, niżeli poważnego postępowania tak zalecanego w gazecie Polskiej.—

Nie oczaniemy, nie wiemy bowiem czy kraj nam chce zwrócić na się oko uciemiężonych powodów i ich interesy przyjmie, czy zaś wobecnemi [illegible] dobić się konstytucyjnej zgody. —

Teraz o osobistym interesie moim chcę pomówić z JWPanem Dobrodziejem. Jestem jakim byłem, nie widzę w sobie różnicy żadnej, wyradziła się tylko ucieczka chęci życia klasztornego, a raczej odżyła, bom już niegdyś wstępując do stanu Duchownego ale nieuskutecznitem bez pierwszej myśli, z przyczyny, iż nowicjaty były u nas zamknięte. — Z radością witam myśl tę, starą przyjaciółkę moją i ufny w łaskę JWPana Dobr. śmiem go prosić by pomówił z prowincyałem OO Kapucynów X. Prokopem zapytując, czy mnie łaskawie do swego zgromadzenia przyjąć zechce. a także (jeśli to nastąpić może) proszę mi wskazać drogę którą bym mógł legalnie przenieść się do Krakowa, bo nasze zakony straciły potrzebę pierwotny [illegible]

88

charakter. — Póki zaś ta wypł
który za Turką tuzy postanowiłem sobie
w najprędzej do skutku doprowadzić
nie urzeczywistni się, niech to między
nami zostanie, — Oczekam Turkowej
odpowiedzi Szanownego Dobrodzieja
a zarazem miło mi wyrazić
Głębokie uszanowanie z jakim
na zawsze zostaję JWielmożnego

Dobrodzieja Sługa

Sługa

Leon Potoc...

Mohilew nad Dnieprem
18 Kwietnia

Adres Ксендзу Леону Потѣницкому
Капелану Могилевской Гимназіи
въ зданіи Р. К. Архикафедры
Въ Могилевѣ над Днепромъ

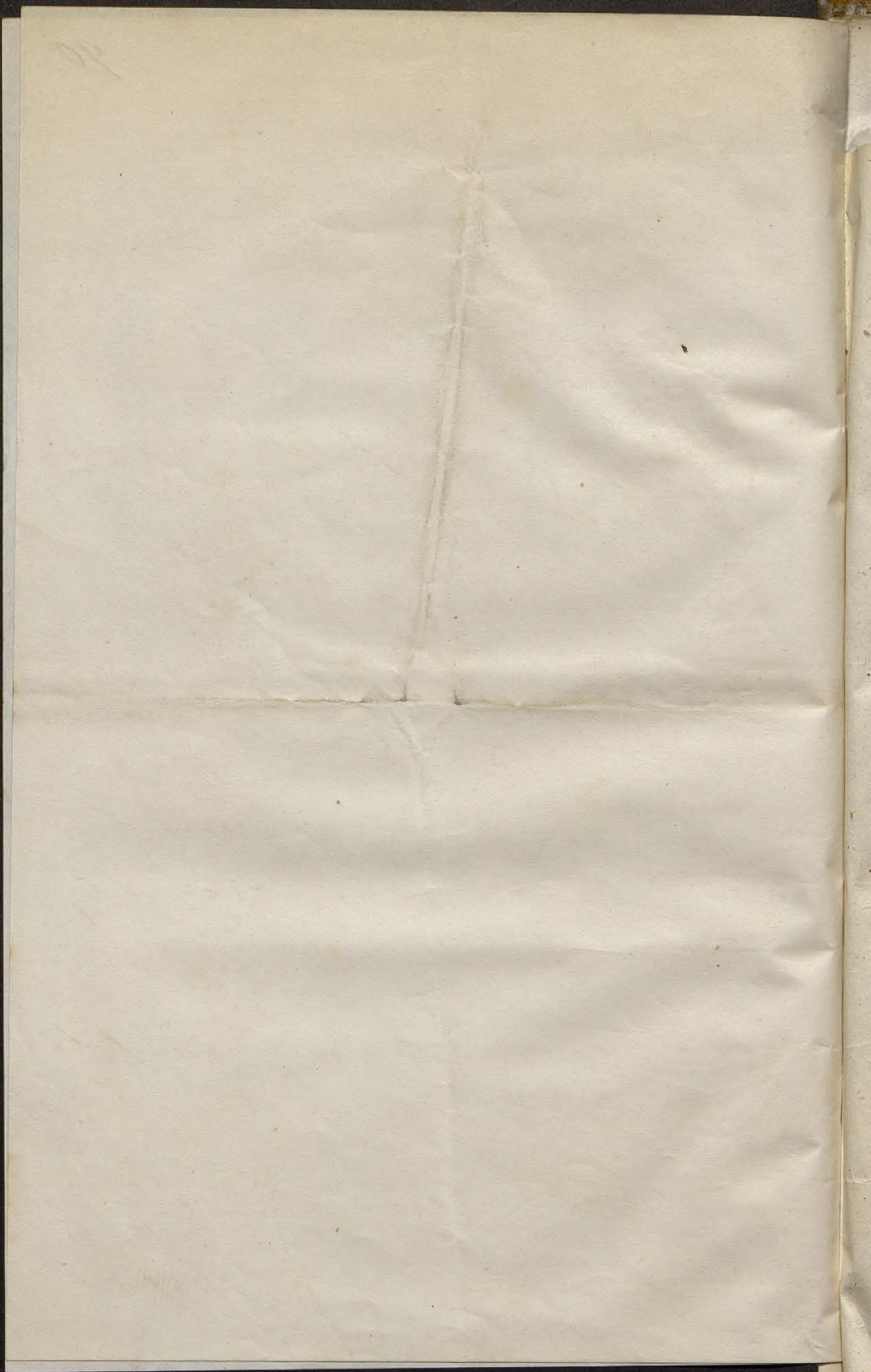


Za bursus dziękuję. —

Księdz. potrzebuje mieć. —
Świadectwo od Biskupa a raczej pozwolenie opuszczenia Dyecezyi w której jest —
Świadectwo że jest wyświęcony na Księdza. —
Dobrze razem aby zawarował sobie prawo zatrzymania miejsca proboszcza czy jakie inne posade jaką ma przez rok nowiciatu na przypadek wyjścia z niego —
i Paszport. —
to już wszystko. —

Ręczki Twoje całuję,

[signature]



X. Połocki

Kwestia Łuk stwi —

Nowego rozporządzenia nie było — Tu i tyle księża nie dają rozgrzeszenia o ile Izraelici nie pozwalają stającym wypełniać obowiązków religijnych. — A że oprócz tego, nawet jeśli i mogą wypełniać, jest zawsze niebezpieczeństwo oziębnienia w wierze prawa kanoniczne każą stającym radzić aby taciej służby innego szukali miejsca. —

Skutkiem tak skomplikowanych rzeczy nie zdaje mi się aby tę kwestyę w ogólności obszernie stanowczo wypadało i ja tym tak napisać radził —

Skutkiem wieści rozpowszechnionej w mieście naszym, uważamy za obowiązek podać do wiadomości publicznej iż w kwestyi służenia katolików u starozakonnych (jak to wiemy z najpewniejszego źródła) żadne nowe rozporządzenie miejsca nie miało, jak zaś ta kwestya rozsądzona jest w prawidłach kanonicznych każdy łatwo przekonać się może. —

Szanowny Redaktorze!

Choć osobiście mało Panu znany, powodowany artykułem Gazety Codziennej z 30 Marca r. b. o Kaplicy Sieniawskich w Brzeżanach, mimo częstych o niej artykułach w pismach Galicyjskich, po raz pierwszy odzywam się. Nikt z naszych, lecz rząd Austryacki dotknął się w r. 1809. bogactw tej Kaplicy, ogołociwszy równocześnie wszystkie Kościoły Galicyi z ich bogatych sprzętów; Kaplica zostając w skutek tego lat kilka bez użycia, przeniesiono jej ołtarzy i obrazy do miejscowego Kościoła Greckokatolickiego po onego się spaleniu, zaś Kaplicę oddano na Magazyn wojskowy z przyczyny obok zmojdujących się koszar, których

Żołnierstwo dostało się do Grobowc
a to nie bez trudności, gdyż kamień
wieko poprzez środek rozrąbali.
Gdym objął w 1844 r. dobra Brzeżany
na własność z niemałemi trudnoś=
=ciami zbyłem się onego Magazynu
które naprzód w 1846 r. wojsko opano=
=wało i nie małych rzeczywiście
rabunków na grobach się dopuściło
i dopiero przed trzema laty opuściło,
od tego czasu zrestaurowałem Kapli=
lice zewnętrznie, i wewnętrznie,
a piękne trumny laterczynowe
włoskiéj roboty we środku umieś=
=ciłem; zwłoki zaś znajdujące
się w spróchniałych i rozpad=
=nietych trumnach do nowych
przeniosłem, nie uroniwszy nic
z Kaplicy Brzeżańskiéj na korzyść
Kaplicy pałacowéj. Taka jest
rzeczywista prawda, lecz nie

93

Mając zamiaru wdawać się w żadne osobiste polemiki, proszę Cię Szanowny Redaktorze abyś z informacyj moich raczył korzystać, zechciał umieścić w swym piśmie sprostowanie mylnych podań przeciw którym protestuję

Racz przyjąć wyraz wysokiego szacunku. —

Stanisław Potocki

W powtórnym artykule o Kaplicy Brzeżańskiej, Gazety Polskiej z 4 Kwietnia autor wywołuje klątwy i potępienie całego narodu na mnie, badajby podobne bezbożne miotania przeciw niemu się nie obróciły, rzeczach podobnych bez gruntownego przekonania pisać się nie godzi; dziwnie to pojmować tę erę zgody i braterstwa która się przed nami otwiera. —

Wielmożnemu JJ Kraszewskiemu



Wojciech Potocki 94

R. 1844. 17. 7bra

Po waszym wyjeździe byłem w Woj-
tuni, i byłem w Stłóczu na grobie
matki mojej. Tablicę marmurową
na której przyjaciel położyła była
wspomnienia napis, oddałem i
porobiono z niej osełki do ostrzenia
brzytew, i paraz tylko krawatkowi
zostało w skarbu u Proboszcza —
w Wojtuni zostały tylko dwie lipy
pod któremi ubiegło młode życie
matki mojej, i pod którym powróciła
ażby umrzeć kiedy ludzie serca jej
rozdarli. Smutno mi było — bardzo
smutno — A jakieś niezrozumiałe figury
jak natrętne muchy ciągle się mnie
przed oczyma unoszą i brzęczą w uszach.

Poszedłem w pole i mój ostatni
skowronek z pod nóg mnie wyleciał
Przypomniałem sobie Zawiszkiego
Już śpiewasz skowroneczku itd
a myśląc to o skowronku to o tobie
napisałem

Ty wracasz skowroneczku w dawne strony
Gdzieś kiedyś przyszedłem, w kraju mnie twoie nieznanym
Ty wiesz że znajdziesz trawkę i mruczące zdroje
Ja idę z niepewnością, nie wiem co zastanę!

Tyś skończył swoi głosu po niedobytkach
Ja w życiu nie doznałem nic oprócz omamień
A dalej porównanie ciągnąc między nami
Ty wzlecisz z pod kamienia, ja pójdę pod kamień

(Wracając z Wojsłynie nocowałem u wuj. Panna Łukaszewska spała kiedy przyjechałem, spała kiedy odjeżdżałem

o najlepszym dowodem że zdrowy
wiem nawet że się, Jeśli jesteś o Papie
o Mamie i o Braciszku. Czy zadziwi
to ciebie że znajomy nam Szpaz
rozjeżdżając przed Dom dobrze zmiarkował
wyraźnie widziałem na tem miejscu
z kąd się wziąłem pod klombem
Niedzielny razem się przechadzali
Nikomu o tem nie mówiłem, a również
co był z mnej nic nie widział.
Od Wczorajszego dnia bawi tu i Józio
czekał na twoje odpowiedź. Pani
Zagórska która tu wstępowała zadzie
z Prawutyna powiadała że masz
dzisiaj powrócić, a więc jutro mnie
odpiszesz. Ksiądz Marcelli wrócił
dopiero co z Kijowa i jest w Krzyżówce
a w przyszłą środę na Świętego Eustachego

będzie w Stawiszu. Jeśli możesz, przyjedź we czwartek do Ksyżwina gdzie ja będę na ciebie czekać i z tąd ciebie odprowadzę do Prawutyna.
Pielgrzyma twojego zostawiłem u moiej gospodyni Pani Trzebrzańskiey ~~po ktor~~. Jak będziesz przewidzał przez Łuck poszlij po niego żyda. Proszę ciebie bardzo bydź na umówiony dzień w Ksyżwinie, a jeśli się tam nie zjedziemy z wysokim to idęc do Prawutyna naraz razem wstąpiemy do niego. oświadcz moie uszanowanie Żonie którey szczerli całuię, i powiedz Gospodarom Prawutyna że ia się cieszę mysłą że mnie zechcą powitać u siebie iako starego znajomego. Ściskam ciebie serdecznie. Twóy życzliwy Lotocki
niewirków ij 17 septb 1844 r. B. Na materacu

Wojciech Potocki 96.

R.1844 22 7bra

Jeszcze raz posyłam do Prane
tyna boże się, ożeniłyśmy się nie
rozminęli. Proszę wówczas napisz
do mnie a ja natychmiast do
ciebie przyjadę. Trzeba się nam
koniecznie widzieć, gdyż mam ci
kilka rzeczy do powiedzenia. Z Prane
tyna pojechałybyśmy z tobą razem
do Annopola i do Kozwina.
Do Annopola gdzie który
Antoni kilka ci rzeczy ciekawych
pragnie względem Warszawy
zakomunikować. Całuję serdecz-
nie ręce twoje i dziękuję ci najszczerzej
że raczyłaś do mnie kilka
słów napisać. Czy widziałeś

Mojej Muzy Podróży. Co powiedzą
Krzewski i Grabowski o Przedmo[wie]
Przedmowa wieczorna, ale co o tej
Panach powiada bardzo dobr[ze]
gdy nie ostatnie słowa przedmo[wy]
Lecz serca nie mają. Czekam
twojej odpowiedzi z niecierpliwo[ścią]

Umiłuj Cię Michale i cenię

Wojciech Potocki

Annopol d. 22go 7bra 1844 r.

Ksiądz Antoni prosi mnie donieść
że jeśli raczysz go nawiedzić, miło
będzie szczeremu zwolennikowi
twojemu przyjąć ciebie w swojej
Chałupie.

Wojciech Potocki

Stary Konstantynów 98

d. 7 Oktobr 1844 r.

Czekam z niecierpliwością od
Ciebie listu czy wyjdziesz czy jedziesz
do Warszawy, skąd bardzo cię proszę
abyś także napisał do mnie.
Ja podałem dwie prośby, jedną o dymisję,
drugą o uwolnienie mnie na 28 dni
do Odessy. Dymisja wyjdzie dopiero
na wiosnę a w Odessie nie mogę
być raniej jak w Nowembrze. W Starym
Konstantynowie ciągle chora i zdeklaro
wała się Tatarka. W Kłoszowie
miałem być dzisiaj Ungury z którego
bardzo się lękam. Posyłam ci również
który napisał do ciebie Gromeka
ten młody Officer którego poznałeś
u mnie. Napisz do niego kilka słów-

w liście twoim do mnie, bo warto
tego. Po codziennych bradach miło
widzieć kwiatek który czysta i miła
seca młodzieńca wydaie. Mnie się
te wiersze bardzo podobaią. Niedawno
Bibliotekę dla czytania umieściła
rozmaite jego płody. Jeszcze po nim
wiele spodziewam. A potem patrz,
nasza młodzież nie tylko iad i isto
dla rastuy starszych, trzeba cudzo
Niemca aniby jej oddawał sprawie
dliwość. Smutno ale prawda!
Odbierz ~~w~~ Tourbnowieckiej twojego
Pielgrzyma. Mnie też Panna
Mirce iego swoiemi wierszami,
ia nie lubię kiedy Tadzi kobieta
pisze, a od brzydkiej i bez wiersza ukuta
a Panna Mirce idealnej szpetności:

Wiem teraz najpewniej że nie ma
twojego imienia tam gdzie powiadał
Xiąże Antoni twego ci zaszczyć.
Powinieniem powiedziałem że odkąd
się wyrabiał w Warszawie od samej
szkoły ci ego kształce zadała. Długo
się usprawiedliwiał, ~~[illegible]~~ mówię że bynajmniej
nie sądził, ażeby ci miał tak głęboko
szanować. Ja mu zrobiłem uwagę
że tak rozpraszasz bywa z ludźmi
obłąkanymi siły, chcę tylko lekko
dotknąć, a tu boicie tamtę. Łaskawie
że nie długi czas będzie powolniejszy.
Proszę ciebie będę w Piotrowicach.
Chciałbym ażebyście się sobie podobali
wzajemnie i pewny jestem że to
nastąpi. Ale miłości bożej twoja
twoi. Historji Mojżeszów w Polsce
jak zrazu nie spiera się, nadto i
z ról nie tak dokładnie, jakie uczynić

Poznaj się, proszę ciebie z moją krewną
to bardzo nieszczęśliwa kobieta, i dziwnej
wewnętrznej wartości; nie będzie was często nudzić.

bez wątpienia mówić. Wielkiej i
aczpotrzebnej rzeczy doktorowi. Mat-
ci będzie o tem mówić z Jędrzejem
Koźmianem który obszerne o tej
materji wiadomości posiada. O
tedy teraz proszę ciebie na [illegible]
napiszesz do mnie list z Piotrowic
i oddasz na pocztę w Lublinie
albo w Warszawie. A w tym liście
wyrazisz jakie wrażenie na tobie
zrobili ludzie w ogóle i wszczególności.
Nie zapomnij o dziatkach Jędrzeja
Dobrej i Tasławej Żony twojej
których w imieniu im się z tobą widzą
uczułaś rzekli odemnie. Bądź
zdrów. Niech cię Bóg pierwszych ludzi
Sługa Boża nas strzeże i zachowuje
przy zdrowiu, dobrym bycie i szczęściu
ściskając ciebie całem sercem
Wojciech Kęt…

Wojciech Potocki

1.
100.

Stary Konstantynów

d. 2. Grudnia 1844 r.

Twoj ostatni List powiadał mnie że nie masz Passportu, Pani Felinska pisze mnie że wyjechał do Horodca a Woronicz powiadał w Hawruci że siedzi w Warszawie. Ale ja tak sobie radzę, drudzie Grudka może był w Grudku, w Horodcu i w Warszawie, ale że nie siedział wszechobecnym jako [illegible] musiał być w tych trzech miejscach w rozmaitym czasie; bądź co bądź, Grudek zawsze na miejscu więc do Grudka List mój adresuję. Najprzód Zgromadka ze Twami

[illegible]

szczerości bardzo dziś rzadkiej
w młodych ludziach. Dziękuję ci
za twój bardzo piękny wiersz
do Niej. Czytałem go wielu
ludziom a nawet jednemu
Książkowi, i wszyscy byli jednego
zdania, bo co istotnie piękne
i rzewne trafia wszerz prawie
i do serca Książąt [illegible]
[illegible].
Czy pamiętasz nasz pobyt
w Florencji i nasze rozmowy
o Niej. Już [illegible] nie ma.
Ostatni wizerunek staropolskiego
charakteru zstąpił do grobu.
Już wiesz pewno o śmierci Księcia

Eustachego. Padł może ostatni z filarów
starego gmachu. Umarł śmiercią
tak piękną, tak spokojną, iż
wszystkich równie zbudował jak
rozrzewnił. Gromady kolejno
przychodziły się dowiadywać
o jego zdrowiu, a gdy dodasz do
tego że w kasie zostało osiem
dziesiąt tysięcy złotych pieniędzy
ubogich kmiotków, które oni
tam składając utworzyli najpiękniejszą
księgę kasy oszczędności, przyznasz
że ostatni Pan umarł. Stojącym
na dziedzińcu gromadom kazał
te słowa powiedzieć... Ja umieram
a schodząc z tego świata dziękuję
za ciągłe dowody przywiązania

wiernosci i zaufania które
od nich odbierałem i proszę
aiby je zachowali dla mojej
wmięrci na którą czekam
mowi prawa. A więc komu
uczyniłem w życiu niesprawiedliwość
zaklinam go na męki Pańskie
aiby mnie odpuścił. Nam powiadam
zatem że nie doczekam chwili
w którejby prawa tych biednych
ludzi uświęconemi były powagą
pisanego prawa wszystkich
obowiązującego. Przez cztery
dni robił potrzebne rozporządzenia
i mówił o swojej śmierci jak
o śmierci obcej osoby. dwadzieścia
minut przed śmiercią kazał

odnieść do Wujcia Marcellego
zostawioną mu na pamiątkę
czapkę powiedział Namiestnikowi.
odnieś ją teraz bo za godzinę
nie będziecie mieli czasu o
tém myśleć. Posłali ci
list z zaproszeniem na
pogrzeb, żebym był i oddał
tę ostatnią posługę umarłemu
ale wysiedział mnie urlop
do Odessy i sam nie wiem
jak to zrobić. A teraz od śmierci
Tozia smutku i boleści
przystępny. Biedna Kuzina

Jadwija zawsze w jednym
fenomenalnym stanie. Pobyt
Rogera Raczyńskiego którego
ona bardzo lubi trochę ją by
ożywił i podzieliśmy u Jej.
Zośka kilka miłych dni
zrobiła. Mieliśmy jednego razu
długie rozprawy o Tęsknocie
ze względu zdania Księżnej
Jadwigi, Roger przeciwnego.
Narażając się przyniosłem
wiersze które ci posyłam
i które jeżeli ci się podobają
umieść w Athenaeum.

Do Księżny Jadwiji
Lubomirskiej

Tęsknota.

Niech młodej dziewicy pierwsze zadumanie
które pierwsze obudza miłości wyznanie

Krwawy widok Tatarów co wnętrzny zatoni
Lub pieśniąż rodzinną gdy wśród obyda goni
I mędrców rozmyślaniom zazdrościć potrzeba
Piękne uczuciów marzenia i pragnienia
niebo
Ale każde z tych uczuć które nas z ideami
Za przedmiotem wytkniętym porwie i mami
Nie jest zrazu tęsknoty której wdzięk uroczy
Wiodzie nas w przestrzeni gdzie się wiją oczy,
Gdy słońca uwięziona dusza i duch stęskni
Jak gwiazdę w ciemnej nocy widzi przystępii
Do której wybija za śmiertelne szranki
Jak myśl do kochanka więzionej kochanki
Zawieszona na świata ziemskiego krawędzi
Myśli co granic nie ma wiesz bez granic
prędzi
Nic nie pragnie, nic jej ziemi nie zatrzyma
Ale w niej czemu, dla czego bez wierności
przerywa
A kiedy się za kraniec ziemskości zawiedzie
Cudne rozkosz Aniołów i szczęścia człowieka
Gdzież nie będą u szczęścia tęsknoty znaczenia
Do tęsknoty dni wierności tylko przez ciupinia

Ten co na najsilniej wystawiony ...
Naród nasz cierpi tylko ma słowo Bożego
Któż na ziemi zdobi ... wieńcem
Ten był Bogu wybranicem, Nieba ulubieńcem
Ach ty Nieba kochanku, o ziemi ozdobo
Gdy widząc twe cierpienia płaczemy nad Tobą
Ty szczęśliwszy od inne ... wszystkie
Przybyłeś od wierności gotowany ...
Gdy Tobie twoich cierpień obłewany ...
... pośród ... , Ty ... nad ...
Widząc nas ... ...
Płaczu niewieść nad sobą, nie płaczu nadem ...

Bądź zdrów i kochaj mnie
Mój kochany. X. Marcelli bardzo
... miał Tej ... ...
mu przeczytałem co o nim
piszesz. Dobrej żony twojej
... odemnie ucałuj. O Twoim
Duchu ... cały ... , co mnie
mocno bawi. ... ... czy nie
przesadziłem ... : a kiedyż ... ...
mocno? mocno on żałuje, że olbrzymiej siły swojej nie
wymiarkował

...

Łuck 11 lutego maja 1845 r.

Czteru dni czekałem na ciebie i codzień mnie powiadano że niezawodnie przyjedziesz a ty ciągle nieprzyjeżdżałeś. Boli mi dla mnie wyjeżdżać i na długo i daleko nie pożegnawszy się z tobą i nie pomówiwszy we chwili kiedy tak wiele mielibyśmy do pomówienia. Czekałbym i dłużej ale muszę być koniecznie w Tyflisie Drugiego albo trzeciego czerwca. Nie mogę ci wyrazić do jakiego stopnia byli dobrzy i wyrozumiali dla mnie oboje Państwo Woroncow. Właśnie w skutek tej dobroci i wyrozumiałości na wyraźną prośbę Hrabiego Woroncowa Dymissya moja została wstrzymaną, zostałem przeniesiony do Gruzińskiego Grenadierskiego Półku, i będę służył przy P. Woroncowie jako przy Księciu

Stryjem dla osobnych poruczeń. Napi-
sałem był dla niego po francusku memoryał
o przyczynach niepomyślnego stanu rzeczy w tam-
tarskich, zakaukazkich krajach,
pismo to dużo mnie roboty kosztowało,
ale też wynadgrodzony byłem sposobem
w jaki przyjętem zostało. Prawdziwie
nadto pochlebnie ażebym ci mógł
opisać chociaż Cycero powiada że
Epistola non erubescit. Świadczę
się Bogiem, a Ty Tatuś temu wierzysz
iż główną przyczyną radości mojej
~~z po~~ z nowego położenia, jest
przekonanie iż równie sobie, jak
wielu innym, pożyteczny i zacny
będę mógł być użytecznym... Czego
ja nie napiszę, Pan Stachowski ci
wyjaśni przynajmniej opowie. Zostawiam
u Stryja dla ciebie zaczęty ten list
od skalkowskiego twoich listów. Który

...niż zechce pisywać adresuje list do Stryj...
...Pełkiewicza 20/8 proszę ciebie jak ci Stachowski
zostawi ciebie i twoich a tj mnie kochającego niezapomnij wojownika Potockiego

Ja daję ci słowo, krótko czy długo raz na m[...]
Proszę tylko o regularne odpowiedzi. Wyzna[...]
powoli. Żonę twoją jeśli łaskawa niech Bóg błogo[...]
Poznaj się z moją [illegible] prosz[...]

siebie i dwóch starszych osób przyszła. Szemrał
dziwo otóż i mu nic swojego nie przysłali.
Przy tem łaskawie dawno obiecane ci
powieści. Moim chęcią ciąt przesłać
i ogólne wyobrażenie Historji Gruzji
i później rozmaite rzeczy beletrystyczne
jako te powieści, opisania etc. czyli
przyszłe. Napisz do mnie najprzód
natychmiast po powrocie do Grodna
adresując list do Odessy, a drugi
i następne adressuj czyli do Tyflisu.
Od Peterburgu do Ochocku mojej,
od Czarnego Morza do Persyi inclusive
Ukłony wielkie za ciebie za twoi
Rodzoj, za Panią Mourzinską, za
Jej Córkę, za Obodzińską. Ja wiem
ile te [illegible] nie widziałeś o ćmiącej
[illegible] Córki Pani Mourzinskiej
i którzy [illegible] wspominam, prze[...]

naczyściem ni ty nie indiwiduea, nie osobiś
rzadzy, ale gdyż miałeś na celu, i wszyscy
chcieliście wychłostać tych drumaków
który na marach wjechali w koronowe
Państwa, co to pół najdomaliwsze, pół
Fymarscrae, przez kradzież, oszustwa
i nikczemności dostępiwszy znacznych dostatków
Sardanapalowie i Anrusaię dzisiaj
pośród sponiewierania zacności i zuboża
Cnoty, ale radbym być wyższe sobie obrać
być inne per exemplar. Mając usposi
racji w ogóle, niezawodnej twarności, chyba
wszechsilności. La sainte Alliance
Krew, Rucz. Hotow, Grab. to się Taki
do ciebie, to Księci, i nadaber pocieszni
na swoje stroy. Mais les oiseaux sont
trop vieux, Ils mourront dans leurs
Chateaux et vous sur votre branche
a potomność nie przepomni ani o nich
ani o Tobie i odda każdemu coraz należy

Wojciech Potocki. 106.

Posyłam mojego wierzchowca
do ciebie na dzisiaj i na jutro
abyśmy mogli razem objeżdżać
konno twoją piękną okolicę.
Zobaczymy co twój siwosz umie
a ponieważ lubisz siedzieć
konno, będziemy wszędzie. Klaczki
nie omieszkał by też wspomnieć
i o Pegazie, i o Helikonie

Lecz nam tylko duch prawdziwy
Będzie w przejażdżce przodkować
Duch co w twym ogrodzie gości
Duch coś nie lubi chować,
Co jak pospolita masa
W nocy się skrywać nie stara

Ale w południe wdzięczny jasny
Śmiało nawiedza świat własny
Stojąc na wzgórku wczyż nas cieniu
Jak ty dumając, czekać w milczeniu

Do widzenia się, bo za ciemno
i widzieć nie mogę. Ściskam Twoją
rękę całuję wojciech Stetti
Ducha w sobotę Oświęcim—

Wielmożnemu JMW Panu
J. J. Kraszewskiemu
WJMWPanu i Dobrodziejowi
w Gródku.

Pod 108

10. Marca 1859^go^ r.

Chociaż jestem łaskawie upoważniony, z pewnym jednak niepokojem przychodzi mi uczynić odezwę do Pana względem Scytji. Nie wiedząc jak Pan raczyłeś o niej zawyrokować, jak ją przyjąłeś – nie wiem w jakiej też stanąć pozycji, co o niej mam pisać?.. Słowem nowa tu nastręcza się Scytyjska zagadka!.. Wszakże licząc na łaskawą Pańską pobłażliwość, ośmielam się kilku słowami o niej jeszcze zagaić. Z przedmiotem opracowanym naszą myślą i sercem, wśród zaparcia się swoich potrzeb, wśród pośmiewiska, szyderstwa, politowania i zaledwo niepowiem, ostateczniej nędzy materjalnej, musiało koniecznie zajść jeszcze jakieś spowinowacenie, którego zaiste nietak łacno się pozbyć. Więc jeszcze słów kilka.

Chciałbym ja prawdziwie wyplątać się już

z tej Scytji i skończyć z nią przecie — bo cięż-
ka ona dla mnie bardzo. Ale trzeba szcze-
gólnego szyderstwa losu, żeby wtenczas
gdy uczeni Angielscy wspólnemi siłami
wydają kilkotomowe Kommentarze Herodo-
ta; gdy uczeni Francuzcy, wspólnie usiłują
do ostatka zbadać i odbudować Scytję —
wtenczas, powiadam, trzeba żeby cały ten
ciężar herkulesowej wagi, w mieznanym
zakątku zwalił się na moje słabe, nieuc-
kie ramiona! Przeznaczenie jakieś zasie-
wając w piersi mojej na szkolnej jeszcze
ławce, przez całe życie nie chciało z nią rozsta-
czyć. Do czego to... na co?? Masz ~~że~~ to by
jakaś tylko farsa tajemnych przeznacze
w które wierząc, wyrozumować nie umiemy.

Przezierając rękopism raczyłeś Pan zapew
ne zauważyć brak źródeł, któremi należał
mi się zasilać, które, biorącemu się mówić
o Scytji, koniecznie wiedzieć wypadało. Czu-
łem tę konieczność, ale jej zaradzić nie mogłe

Pobieżnie więc tylko, ogólnikowo i nader niedokładnie powiedziałem o pracach w tej mierze przez polskich pisarzy podjętych, a o badaniach Naruszewicza i bardziej jeszcze, Lelewela, na wiarę tylko P. Karola Sienkiewicza, z zatrwożeniem swojego sumnienia, powtarzałem. Powaga Lelewela, w żaden sposób pominiętą być niepowinna. Jakoż pierwsze zapytanie, jakie mi Pan raczyłeś uczynić było: „czy znam badania Lelewela?.. a rozprawiacz o Scytji, musiał naniesczęście przyznać się do niewiadomości. Dostawszy jednak taką ostrogę wnet skoczyłem do Księgarni i znalazłem, jakoby dla mnie przygotowane na wierzchu: „Narody na ziemiach Sławiańskich przed powstaniem Polski."

Wiele tu pożarnu, większe jeszcze minyna wysadzenie w powietrze studenskiej mojej erudycji: P. Lelewel odmienną wcale, nieznaną mi zupełnie idzie drogą. Nie próbuję go jednak spierać, bo chcąc się z nim rozprawić, na tak szerokiem polu, trzeba wprzód podnieść się do

jego godności, wypić morze jego nauki, zaj-
rzeć do źródeł, które on badał – słowem
poszukać klejnot historycznej uczonego po-
wagi, żeby godnie i przyzwoicie można
było powiedzieć, dlaczego tak, a nie inaczej m-
wi; żeby wreszcie umieć przejrzeć ile Man-
nert, ile Voss, lub inny jaki Niemiec po-
sztukował w myśli Polskiego badacza)....
O tem niech mówią godniejsi i śmielsi jego
współzawodnicy. Z mojej zaś strony ośmie-
lam się zrobić niektóre ogólne tylko uwa-
gi. Doświadczony ten badacz, pracowity i
cierpliwy, nie zdaje się nie ryzykuje, nie
ufa w żadne hipoteczne pewniki i wszys-
ko na literze chce opierać. Stąd to powa-
ga słownych świadectw musiałaby skrzyżo-
wać się z krytycyzmem Lindnera, a krajo-
braz jego Scytji zastosowany do pojęć He-
rodota, zgadzając się co do głównych punk-
tów z badaniami ~~Lindnera i Nadeżdina~~,
zastosowaniemi do miejscowości, nie wytrzy-
ma wreszcie swojej rozciągłości wschodniej,
z poszukiwaniami

z poszukiwaniami Lindnera i Naderdina, oparteni na dwómiesięcznym pochodzie Darjusza. Scytja jego przeciąga się daleko do Wołgi i za Kaukaz do Azji. Nigdzie też ostróżny jego i nieufny umysł, nie wywoła tak żywego tchnienia, któreby jasnem przejrzeniem zapełniła próżnię, jaką bibuła i nieświadomość zostawiły. Nie sięga początków, ani pobyt ludów w danej epoce, lub ich zejście, tyle tylko, ile wycyfrować z pergaminów potrafił - pergaminy, które wedle innych, względem Scytji, wiele wątpliwości zostawiają. Scytów po Herodotowych, Sarmatów, osłabia, zniszczenia i skazuje na zatracenie, rozkładając ich w zamięszaniu ludów stepowych, gdzie giną „jak krople deszczu w mętnej wodzie"... jak zaginęli potem Hunny, Awary, Alanie, Goci i wiele głośnych stepowych najezdzców. Jest to napozór uderzająca prawda, lecz czy nie ulega ona pewnemu zapytaniu; czy niepodwołalnie jest praktyczną, i czy nie ma już ratunku wyprowadzić ludy z topielisk zatracenia?? Wzburzone ludów fale musiały przecię znaleść swój gdzieś odpływ,

kędy się wstrzymały i uspokoiły. Po chwilowych ~~wię~~ wdzieraniach Hunno-Mongołów, zostały jeszcze żyjące ślady spółkowych Madziarów, Połowców, Pieczyngów, Bołharów, Tatarów Kazańskich, ~~Kazan~~ Astrachańskich, Krymskich, Nogajów, a badawcza historja, niejedno jeszcze zapewne w przyszłości wyśledzi plemię z tego powszechnego rozbicia.
Ale znikanie[3] takowe[1] ludów[2] do Scytów i Sarmatów, tymbardziej zastosowaném być nie może. Ludy przez kilkanaście wieków wiodący tradycję swojego bytu w jednej miejscowości, ludy jaśniejące czynami w kolei długich dziejów, po których wszędzie gdzie noga stanęła, zostały olbrzymich śladów pomniki, nie były to zaiste kilko, kilkunasto, lub kilkadziesiąt nawet tysięczne plemiona, któreby mogły rozbryć się i zatrzeć w nieoświ[...] Sarmaci, czyli ich nad Dunajem zamieszkał[...] przy schyłku już swojego panowania w st[...] pach, wracając jeszcze po 100,000 jeńców wojennych Rzymianom, nie mogli zaiste zginąć „jak kropla deszczu w mętnej wodzie.

Ludy te nie wszakoj wcieliły się w inne, ale raczej inne wcielając w siebie, w przeobrażonej gdzieś musiały zatrzymać się postaci...

Dalej idąc za J. Lelewelem, Wenedy nad Bałtykiem zamieszkałe są to Litwini, którzy wyparli z miejscowości poprzedniczych Czudów, ale epoki ich przybycia, przybliżenie nawet nie wskazuje. Scirry zaś, Hirry i Herule są to Czudy. Herule najwięcej go zatrudniają: gwałtem usiłuje ich zeprzeć z Rugji i Meklenburgji, wynajdujące Tulhis wyspę, na brzeg półwyspie kurlandzkim; nazywa ich czasami „królewskimi" i chce wątpliwość podać „Ojcze nasz" w lettońskiej mowie przez Herulów odmawiane. Wpadłszy na drogę zaprzeczeń, nie może się wywikłać z niepewności i w końcu po długich sporach z sobą, zatrzymując ostatecznie Scirrów i Hirrów przy Czudach, zwalnia nieco względem Herulów powiadając: „stanowczo teutońskość Herulom zaprzeczam: a jeśli kto zdoła Gerrów miano podnieść" i dowodnie ustalić, na nich Herulów Litwie przekazać, za zdrowe tego nie poczytam, do upadłego opierać się temu nie

zamierzam!... Nie wiem czy rozumienie moje Herulów, których uważam za kastę królewskich potomków Scytyjskich, posiadaczy więc dawnego Gerrosu-Królów grzebowiska odpowie choć w części temu ~~żądaniu~~ upowaznieniu.-

W tém wszystkiem nic nie znajduję dla siebie, ale z drugiej strony spotykam niektóre szczegóły jego wykładu, które o ile mię wspierają, o tyle też pocieszają. Wykład Aior-pata i Arimaspu zbliża się i odpowiada mojemu. Znajduję parę nazw Scytyjskich po litewsku dających się objaśnić. Także Sauromaty, których mi zawsze chciał ka brata zamienić w Prussaków, znali cześć ognia, poświęcali na ofiarę konia, przenieśli wiele nazw i wyobrażeń religijnych z Medji w czasach 28 letniego ich tam panowania, a co zupełnie odpowiada mojej uwadze o Gorgipie królowej Scytów Meotów ~~panuje~~ panującej w Bosforze, sąd następnie obyczaje te i zwyczaje przelały się w Litwę. Nakoniec od Lelewela dopiero dowiaduję się że uczony Gatteser w Sauromatach

3/ 112

widzi także Prussaków i Litwinów. P. Lelewel temu stanowczo zaprzecza, ale dla mnie ciekawem byłoby bardzo wiedzieć, na jakich to uczony Niemiec robi fundamentach, jakiemi wspiera dowodami, jaką prowadzi koleją??. Przez tego P. Lelewel oswobadza, jeszcze razem ze mną Herodota z cechu kupieckiego, zamykając go jednak do łazarskiej szkoły Hipokratesowej, na słabych zresztą dowodach. Nie pojmuję dla czego w dziesięciu księgach nie chcą widzieć poprostu badacza dziejów, urodzonego genjusza historycznego, który ulubionemu przedmiotowi poświęcił żywot? Chyba że w tamte czasy nie można było podróżować dla historji i badań?! –

Tyle tylko zpobieżnego naraz przejrzenia pracy Lelewela, mógłbym dodać do swojej Scytji z jego dzieła.

Wracam do rękopismu. Spotkałeś Pan w nim zuchwałe moje oderwanie się wogólności o pracach uczonych Słowiańskich. Mówiłem może jako nieuk, niepojmujący, lub nie umiejący dojrzeć wielkiego owocu ich

nauki i mozoły, ale tak się skrystalizowały moje pojęcia. Miałem na celu głównie Mędrców Rossyjskich, którym możność, protekcja i wszelkie środki ułatwiają drogi do wielkich na wschód badań, ale oni, ulegli duchowi epoki, trzymają się ślepo bitej drogi na zachód – i nauka ich nie sięga wielkich rozmiarów.

Draskała też niemiłosiernie moją drażliwość pyszne oblicze P. Marcinkowskiego, z którym mimowoli i w podróży mojej do Krymu i w Scytji, porazy kilka spotykam się. Zadzierzawszy myśli swoje szpalkom gazeciarskim, przywykł lekko i pozbłotce traktować prace takich pisarzy jak Lelewel, lub Libelt; naucza nas przez usta Rittera, lub innego jakiegoś Niem z trójnoga mętorskiej powagi, o Bakwanach, Sargatanach, prawi sobie bajki o Koniodojcach i Car-gitajach. Ale chcąc żeby nauka nasza była zrozumianą, trzeba najprzód ją samemu zrozumieć. Trzeba okiem obejrzeć, zmiarkować myślą, sercem przeniknąć. Gdyby autor, zamia

studjowania Niemców, wyuczył Sanskrytu, odbył potem kampanję z Sipojami przeciw Anglikom i w tenczas dopiero prawił nam o bahawanach, mowa jego byłaby święta wielce, zrozumiała i pouczająca, bo trudem i poświęceniem zdobyta.

Składam przed Panem te moje usprawiedliwienia, wnadziei że otwartości mojej łaskawie zechcesz wybaczyć.—

Nakoniec, mówiąc w myśli, jeżelibyś pracę moją raczył Pan przyznać zasługującą na publiczne ogłoszenie, chciałbym do uzupełnienia jej, poprzedzić: ~~naprzód~~ 1º Przekładem Melpomeny o Scytach, czyli tudzież wyjątkiem z Klio o Massagetach jako fundament i 2º Przekładem Scytji Herodotowej zastosowanej do miejscowości p Naderdina. ~~[illegible] fundament~~ Moje zaś uwagi stanowiłyby niejako zamknięcie całości. Powyższe przekłady mam oddawna gotowe, ale dziwnym zbiegiem skonfiskowali ją PP. Redaktorowie b. Dziennika Warszawskiego, i dotąd pomimo wszelkich instancji,

postronnych, pomimo swych próśb i odezw, pomimo wreszcie solennych obietnic odes-łania, przez tak 7 góry nie mogę wydobyć tej pracy z rąk P. Bartoszewicza. P. Wa-ław Szymanowski, głosił kiedyś że autorowi wiele traci nie umiejąc kraśtować z księgarzami, jako więc widocznie umiejętnem, gotowy mój rękopism dostał się pos. tak i dotąd wydobyć nie można. Jeszcze jedna uwaga. Przekład mój Melpomeny jest z Larcher'a – czy nie można byłoby zdobyć wyjątki z tych oryginalnych przekładów Herodota, o jakich Pan raczyłeś mi w Kijowie nadmienić? Byłoby to gruntowniej, a tłumacze mieliby próbkę swej pracy; wreszcie mogliby wziąć na ich ad. przypadłe honorarjum – (Wyjątki te mianowicie z Clio o Massagetach od CCI–CCX z ~~Melpomeny~~ także tudzież o Scytach z tejże księgi od CIII–CVI. nakoniec z Melpomeny od I– aż do cofnięcia się Darjusza za Ister.) Naturalnie że do tego wszystkie

= go

go dodane osobiste Pańskie uwagi, o ile byłyby korzystne i pouczające, o tyle zaszczytne dla mojej słabej pracy.

Przed kilką zaledwie dopiero dniami wróciłem na wieś z Kijowa, wyrwawszy się z obrotów Cenzury, w której osobiście przeprowadziłem ~~[illegible]~~ moją Przejażdżkę po Czarnomorskich i Azowskich Pobrzeżach, tudzież po Dnieprowskiem Zaporożu, odbytej w 1857 r. p. Autora bez pretensji. Będzie to niejako kommentarzem, a raczej podstawą mojej Scytji. Zamiarem moim pierwotnym było odwiedzić tylko Krym, ale party naprzód nieprzekonaną wolą, znalazłem się na Tamańskim półwyspie, z widokiem na dwa Morza na Kaukaz i Azję. Serce mi pękało że nie mogłem przedrzeć się dalej; gdybym miał w kieszeni 50 rub. ~~[illegible]~~ byłbym w Tyflisie, na nieszczęście miałem tylko rub. 8 i osmset wiorst najbliższego powrotu! Musiałem więc

cofać się, ale cofałem się jeszcze przez Azowskie Morze, przez Dońskie stepy; zapuszczałem się w Antracytowe kopalnie, a rozpatrywałem kamienne baby w stepach dońskich i Ekaterynosławskich, między któremi znalazłem przypadkiem jeden exemplarz mersui priapiczne-go porządku, doskonałego wyrobu. Wreszcie z Ekaterynosławia spuściwszy się przez porohy, zwiedziłem Sicz i dalej malowniczym Dnieprem na płytach i łodziach dopłynąłem do Chersonu, zkąd parochodem do Odessy. Po skończeniu tej przejażdżki, dodaczywszy do niej inne po Chersońskich stepach odbyte, postrzegłem że ~~sam~~ mimo wiedzy ~~x~~ i wzdłuż i w poprzek i wskoś nie przejechałem cały Scytis Herodotową. To też przynagliło mię do rozwinięcia swojej myśli, która w głębi piersi spokoju niedawała

Rękopisu zbyłem P. Zawadzkiemu, wyczerpujące tylko dwa tomy, a trzeci mam napisać. Przeprowadzając osobiście przez Cenzurę, ujmując wszelkiemi sposobami P. Nowickiego, zdołałem ocalić ducha, i jeżeli nieopamiętał się P. Cenzor, i nie spłatał mi figla po wyjeździe, okazałaby się ona z obliczem tak świetnem i jaskrawem, z jakiem żadne jeszcze pismo polskie z pod Cenzury moskiewskiej nie wymknęło się. Po wydrukowaniu przyjemnie mi byłoby zakommunikować Panu jeden exemplarz, z dodaniem ustępów wyrzuconych przez Cenzora. — Zdaje się że trzy rozdziały o Sewastopolu okażą się w feiletonie, lub w dodatku Słowa.

Zapomniałem w swojem miejscu dodać, że do Scytji będzie dołączona Mappa wedle zastosowania P. Naderdina, z niektóremi sprostowaniami osobnym kolorem oznaczonemi. Także

rysunki rozmaitych mogił scytyjskich
i nakoniec krótką wiadomość, zawie-
rającą spostrzeżenia swoje o wsypis-
kach 3ᶜ rzędu, według P. Grabego „o mo-
giłach obrzędowych" a które chcę mi-
eć uważać za wyrażające obrzędowość
opierając postrzeżenia na długiem
~~wane~~ wpatrywaniu się w ich plany,
miejscowość, objętość i rysunek, któ-
rych wiele ze swojej miejscowości na
papier przeniosłem.—

Zostaje mi teraz przeprosiwszy naj-
solenniej za śmiałość narzucania
długich moich bazgranin, oświadczyć
Panu wysoki i najgłębszy szacunek
i jeżeli mi zaszczyt być

Najniższy Sługa

Andrzej Podbereski

Adres: Е. Бл. Филиппу
Тимофеевичу Г. Фишу-
Кіевской Губ. Черкасскаго
Уѣз. чр М. Смѣлу въ С.
Прусы — dla wręczenia Podbereskiemu.—

Doświadczając częstych zawodów na poczcie, obawiam się bardzo żeby nie zaginęło też pismo moje pisane w Marcu do Pana. To mię jedynie zmusza do powtórnej odezwy; bo jakkolwiek pożądaną byłaby dla mnie i zaszczytną Pańska odpowiedź, nie śmiałbym o nią upominać się, przenosząc należne względy Pana nad osobiste moje życzenia.

Pisałem tam co do pracy mojej o Scytji, mógłbym dołożyć i Lelewela, którego zresztą przeczytałem. Składałem też otwarcie niektóre objaśnienia, co do mojego poglądu na rzeczy, z którym w pracy tej spotkałem się. Znałeś Pan ś.p. brata mojego Romualda, który zbytecznie łudził się światem i sławą, otóż poszedłszy z nim rozstajną drogą, doszedłem może do drugiej ostateczności, wpadając w zupełne rozczarowanie.. Przeszedłszy po ruinach Sewastopola i jego wielkich cmentarzach, wypiłem doreszty czarę ludzkiej znikomości, i pracy ludzkiej i sławy wątłości" i niestateczności". Dopełnia-

tem więc pracy mojej bynajmniej nie w celu mierzenia się wia-
domościami mojemi choćby z najsłabszym pracownikiem na
polu literackiego zawodu, ale jedynie z konieczności obowiązku
wypowiedzenia gwałtownie niepokojącej mię wewnętrznie myśli,
której inaczej uhamować nie mogłem; dopuszczając się może
tym grzechu pychy, śmiejąc traktować o przedmiocie przecho-
dzącym moje siły, za co jednakże wina niech spada na tę
wolę, która mię do tego zmusiła.

Nie wiedząc zawsze jaki los spotka moją pracę u Pana,
i czy ~~uznać~~ raczysz uznać ją godną wydrukowania, nie przy-
pieszyłem jeszcze z przygotowaniem planu i rysunku mogił.
Nakoniec w ostatnim przypadku chciałbym ją wydrukować
łącznie z przekładem „Scytji Herodotowej" zastosowanej do miej-
scowości" przez Nadeżdina, tudzież z przekładem Melpomeny,
znajdującemi się w konfiskacie od lat dziesiątka w Redakcji
b. Dziennika Warsz. a raczej w ręku P. Juljana Bartoszewicza,
któremu brak (widocznie) sumnienia oddać mi moją własność. Przekład
Melpomeny jest z Larcher'a, lepiej by go zastąpić z oryginału,
i to między innemi w poprzednim liście było powierzono pro-
tekcji Pana, z powodu iż raczyłeś nadmieniać mi o dwóch
przekładach dotąd niedrukowanych z oryginału, których auto-

117

rowie mozeby nieodmówili udzielić, jako pojmedniczej próby.

Obecnie pracuję nad dokonaniem trzeciego tomu mojej przejażdżki po Czarnomorskich i Azowskich pobrzeżach, tudzież p. Dniéprowskiem Zaporożu, odbytej w 1857 r. z której na moje nieszczęście dwa tomy zupełnie skończone i z wielkiem pofolgowaniem przepuszczone przez Cenzurę Kijowską, w skutek nowych obostrzeń po zakryciu Słowa, musiały pójść jeszcze pod rozpatrzenie Cenzury Wojennego Ministerstwa, czy Morskiego Odoj[?]neka, narażając na zwłokę i obawy zupełnej konfiskaty, bo w duch w mojej podróży ani kupiecki, ani modny, ani narodowy, ale wyłącznie Słowiańsko-chrześcijański, nie każdemu Cenzorowi przystępny.

Oświadczając najgłębszy mój szacunek, mam zaszczyt być Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższym Sługą

Ad. Podbereski

[illegible] 10. Maja
[illegible] 1859 r. z Kopiejczyny.

Adres: Е. Бл. Флоріану Тимофеевичу Т. Фишу - Кіевской Губ. Черкасскаго Уѣз. чр М. Смилу въ С. Прусы - для вручения Подберескому

118.

Nieskończenie Panu dziękuję za łaskawe pismo, którem raczyłeś mię obdarzyć, pocieszyć i na duchu ukrzepić. Do P. Korzeniowskiego wstrzymuję się pisać dla braku adresu. Zresztą chętnie ustąpię Spółce Wydawniczej mój rękopism o Scytji; dadzą mi tam co ich przekonanie własne naznaczy - tylko nie bibułę, bo tej nie mam gdzie składać. Chciałbym przedewszystkiem mieć go uzupełnionym, mianowicie przez dodanie łaskawie mi obiecanych przez Pana wyjątków z Clio i Melpomeny w przekładzie P. Krajewskiego, a nakoniec przekładem B. badań P. Naderdina zastosowanych do miejscowości, który od lat kilku spoczywa w Warszawie, bez możności z mej strony wycofania z rąk P. Juljana Bartoszewicza, czy też P. Wacł. Szymanowskiego. Nie wiem prawdziwie czy ci panowie mają jakie powody do konfiskaty, czy też przyjaźnie chcą przedłużyć tylko dni mojego żywota. Stolica bowiem proroczy zapowiedział mi przed kilku laty, że pomienione opuscule zostaną wydrukowane dopiero „po mojej śmierci jak się poznają na tych rozumnych głupstwach." Możeby się jakoś uda-

to tam wykręcić od tego wyroku, zwłaszcza że chcą stamtąd wyjść tylko rozumne głupstwa Nadeżdina, któremu śmierć już nie zaszkodzi; niech by więc lepiej tymczasem oddali. Czy nie znalazłby P. Korzeniowski jakiego środka wydostania?.. do czego, w razie jeżeliby chcieli drukować, upoważniam go i najpokorniej upraszam. Potrzebowałbym też przejrzeć raz jeszcze i umocnić nowemi dowodami z Lelewela, rękopism mój znajdujący się u ~~[illegible]~~ Pana. P. Korzeniowski przyjąwszy w swoją opiekę, możeby raczył mi go na krótko odesłać. Żeby mi tylko jak wykręcić się od nowego przekładu Nadeżdina, bo to praca niemała, a ja nie mam swobodnych czasów gwoli warszawskich erudytów i publicystów. Draśnie mi za serce podobne postępowanie, bo wyrozumieć go nie mogę - ważne cudze przed swojem.-

Rękopism mojej Podróży obronną ręką przeprowadzony w Kijowskiej cenzurze, wskutek nowych obostrzeń po zakryciu słowa, jako dotykający wielu stronami minionej wojny, przeszedł pod rozpatrzenie cenzury Wojennej, i jest podobno w redakcji <u>Морскаго Сборника</u>. To jakieś dręczą mię obawy. Pisałem ja wprawdzie nie jako Polak, nie jako Francuz, lub Rossjanin, ale jako Chrześcijanin i Słowianin; zdami się jednak że tamte sępy wydrą mu

nietylko serce, ale i zupełnie go zabiją.

Boli nas bardzo słysząc ~~że~~ Pana, który innych pocieszał, otaczają jakieś nieprzyjemności i strapienia. Jeżeli te nie płyną z rodzicielskiego, broń Boże, serca, stoisz Pan już na tak godnem u narodu stanowisku, że inne zewnętrzne dosięgnąć nie mogą.

Składając Panu wysoki szacunek, mam zaszczyt być prawdziwym

Sługą

And. Podbereski

5. Czerwca
1859.
z Kopiejczyny.

@ 21/11 59.

Dołamywszy się Pan do prawdziwie zaklętej w kamień sfinxowej zagadki pracy mojej Scytyjskiej, napiętnowanej tylą przeciwnościami i zawodami, raczyż już do dna wypić czarę mojej natrętności.

Wedle zalecenia Pańskiego pisałem do P. Korzeniowskiego, względem mojego rękopismu, żeby raczył mi dać o zamiarach swoich stanowczą odpowiedź; ale przez długi czas wiadomości żadnej nie mając, i tracąc nadzieję kiedykolwiek ją otrzymać, zmuszony znowu jestem z prośbą moją do Pana się udawać. Bardzobym życzył dowiedzieć się, co się z nim stało, i czy jest jaka nadzieja wydrukowania?? Powiadają, że znowu Pan w Gazecie Codziennej raczyłeś o nim uczynić łaskawą wzmiankę, ale tego dotąd nie czytałem. Wdzięczny Panu jestem stokrotnie, bo nie mając własnych środków, rozumiem że bez tak poważnego wdania się, druku Scytja nie dostąpi. W każdym jednak razie, pracę

moją łasce i opiece Pana polecając, jeżeli na to rzetelnie zasługuje, prosiłbym o łaskawe mi przesłanie rękopismu, dla ostatecznego uzupełnienia, żeby przecię choć raz już zrzucić mi z głowy ten ciężar i z Scytją zakończyć....
Tymczasem, zwolniwszy sobie nieco w pracy po skończeniu trzeciego tomu mojej podróży, której dwa pierwsze przez podwójne sito cenzury wojennej i cywilnej przepuszczone, należycie zostały ~~[illegible]~~ ucywilizowane, wziąłem się do nowego przekładu Scytji Naderdina, skonfiskowanej mi p[rzez] literatów Warszawskich, a której jeszcze na dni kilka pracy zostało. Nie wiem tylko czy P. Krajewski raczy mi pospieszyć ze swoją pomocą nadesłaniem przekładu z oryginału Melpomeny. Byłby to wielki niedostatek, którego niczym Larcher nie zastąpi. Kończąc wreszcie o Scytji, chciałbym jeszcze dodać wiadomość o mogiłach wydętowych, tudzież o Kerczeńskich i innych wykopaliskach, cordające, przyrzwiłe mogłoby tam znaleźć miejsce.–
P. Zenon Fisz znajduje zajmującą i ciekawą przejażdżkę moją po Dnieprowskiem Zaporożu, radbym żebym posłał do której Gazety, ale zrażony już będąc niejednokrotnemi zawodami, nie ośmielę się na niepewne

wiąść się do przepisywania ze 40 arkuszy, co wyniosłoby około 15. ar. druku formatu średniej wielkości. Zdaje się, gdyby nie tak długi ~~artykuł~~, przydałby się ten opis do Illustracji, bo są tam ryciny, mianowicie: ~~Widok Dniepru~~ Plan topograficzny Nienasyteckiego porohu, z pokazaniem jego spadzistości w przecięciu; widok Menonitów Kolonji w Kierkasie; widok „Słupów Herkulesa" naprzeciw Chortycy. Nazwa ta nie jest dowolnie narzucona: Saga Herodota i rozmaite podania starożytnych o czynach Herkulesa, zestawione z podaniami teraźniejszych locmanów o Żmijowych jaskiniach, o Żmij Carze i Żmij Dziewicy, wracają naszemu Dnieprowi Kalpę i Abylę, niesłusznie nad Gibraltar zaniesionych. Prócz tego: widok Starej Siczy Kozackiej w Kapulówce i nakoniec plan Siczy Nowej w Pokrowsku. Nie znając atoli ani rodzaju tego pisma, ani jego warunków, nie chce mi się też probować. Nie wiedząc też ile wiadomość ta mogłaby się przydać Panu, najpokorniej przepraszam, że ją w liście Pańskim pomieściłam.

Jedną jeszcze nakoniec mam do Pana prośbę, mianowicie, jeżeli można, prosiłbym o zwrót artykułu mojego: Okruszyny literackie* z powodu „Chorób wieku" pisane, a które jednocześnie z rękopismem Scytji, miałem honor Panu zakomu-

nikować. Spotykając w Dodatku do Czasu i w Kronice, wydrukowane bez mojej wiedzy, bez podpisu wcale, lub cudzą nawet cyfrą podpisane, moje artykuły: Napad Hajdamaków na Czarnobyl, tudzież Sprawę Mosarowskich z Kapitułą Wileńską, zamierzyłem, dla uniknienia wszelkich na przyszłość niepewności, wcielić je w Zbiornicę własności literackiej, gdzie by i pomienione Okruszyny, stosownie były się daty pomieścić.

Polecając się łaskawej pamięci i pobłażliwości Pańskiej, mam zaszczyt wyznać rzetelny i wysoki szacunek, i jakim pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższy Sługa

Andrzej Podbereski

30. Paźdz.
1859º r.
z Kopiejczyny.

Adres: Kijów. Gub. Czerkaskiego Pow. p[rzez] M. Śmiłę do W. Pruss, lub Kopiejczyny.

122

Lud. Podbereski

R. 1844. 8. grud.

Przeciwnie, wolę wyznać szczerze moje potknienie wstydliwe, niżeli pozostawić się w myśli oświadczonej mojej. Oto wyznaję, iż płótno do malowania Miłego obrazu nie przystało i przy samem wyjściu z ten razu nie ozdobnej szkoły...nosiciem; t. j. brakiem pieniędzy, iż nawet tej bogatej zatrzymać nie mogłem. Tymczasem książka posłana do sprzedaży za kilka dni płótno i wszystko wyprawię. Tymczasem dla Twej



ciekawości znacznie Kośmik,
a zaległe ex. T. 1go i kilkuti
mu 231 złotych co otrzyma
T. Ki przysłały przed N. R. Tyl
czy nie można mi owe pienią
dze za T. Ki przysłać, otrzy
piszesz wszystko tylko. Umi
wielka korzyści. Koź wyzna
wszy, wiernasz i ciężko zen
taić. Ale to sekret, bo
złożył o niedostatku środk
wydawcy, podkopuje wyd
nie. Osobliwie przed księgarn

123

sekret! Niezgodzy, zim bogaty!...

Bądź łaskaw Panie Józefie napisz też cokolwiek o nowszych książkach do Tygodnia. Bobrzańskiemu niektórzy niedostawili. Niezapomnij też o nowinkach do Opowiadań Borzenowskiego. Literaci petersburscy, ich gdyby zim dobrze wsta zaciągnął. Na Tobie cała nadzieja.

Bądź zdrów, wkrótce nadeślę Ci art. do Ateneum

Petersburg. 1844. 8 Grudnia.

Twój Józef Podbereski

25/10 60. 124.

Mój Panie Aloizy!

Racz sobie przypomnieć znajomość z 1841 roku wileńską, kiedym się przerobił na Warszawskiego podróżnika. Bywałeś wtedy u mnie, widywaliśmy się, rozmawiali; był mój dobry spół-brat w poezji Cyprjan Norwid, który teraz słyszę bawi w Paryżu; a do niego chciałem pisać właśnie. Nie byłbym pewny Twojej też bytności w stolicy, lecz oto za oknem Olgebranda patrzę: „O Przyjaźni" z twym podpisem dziełko na 1860 rok; a toż autor pewno gości tamże w biórze. A jednak wątpliwość więże się, możeś gdzie odjechał? Więc do Deotymy odezwać się — to byłoby w ostatnim razie darowaném, acz za śmiałem. Kiedy Brat wydawca ciągą(?) bawił w mieście waszém, aż do swej katastrofy, musiałeś go znać także; tém bardziéj, że znajduję w papierach po nim, i twój artykuł „O dowcipie" z niemieck. który chcę Ci zwrócić, abyś go postarał się wydrukować, bo dobry jest wcale, a ja nie mam środków. Więc przedmioty nas podobne zajęły — tylko że ja sam wpadam w satyrę żywych obrazów, zamiast o niej pisać; toż i z miłością stało się — dobra lub zła, wolałem ją w treści, niżli w myśli i wyobraźni.

Był grzeszek jednak, kiedy się zakochało w mężatce szwedce, i pannie Żmujdzińcci(?) uczucia w marzenia wbity się i powstał z tego chaosu aerolit, który tu ślę, na próbę. Będąc wówczas wywieziony z miasta, bez poprawnie on wyszedł; stąd i w miarach omyłki, i tytuły czasem dziwne, i ciemno...

nb: Odkładam posyłkę aż do Twego odpisu, przestając na samym liście. To łatwiej dochodzi, niż tamto. Adres mój: Wilno, na poczcie, imię Ludwik. Znają mię tu — i zachodzę codzień. Bez sprostowania boków niemasz listu. Żelazna kolej wielce stąd do was zaniesie. A tymczasem życzę Ci zdrowia, i dziewczynom warszawskim. A możeś żonaty? powiedz jedno słowo tylko pięknych? (Chyba na Dra Sokłowskiego — dla uczczenia.)

wyrażeń i pomysłów. Z prozy humorystyczny, zajrzyj w ty-
dzynę na r. 1846, Rocznik liter. tom 2 itd. Mnóstwo pisate-
uprzednio, dom matczyny mając za ustroń, ale gzinęło wprzód n
wydarł który drugi; sam zaś byłem zawsze i jestem w ubóstwi
sokratycznem, poetyckiem. Ja co żywiłem li żądzę sławy w dusz
i dla niej tak szczerze nitdoń stawiła się na ołtarzu ofiary, n
czeń, też i strasznych mąk, z ludzkiej łaski; i za zamiast n
nego sobie szczęścia; zapewna nie mogłem umieć żyć ni p
cować dla zysku. Na to trzeba się rodzić z osóbną umiejęt-
ścią i sztuką kuglarzenia, oszustwa, albo drobiazgową cierpl-
wością i zimnym nieunoszącym się charakterem. Pomimo więzi
i wygnań, zagrabień i okradzeń wielokrotnych, jeszcze mi z-
stało szczątków rękopisów niemało, zwłaszcza w notatkach nie
formnych; a i tego dość, co było w ręku trzech cenzorów. Stąd
ogłosiłem bilety przedpłatne w 1850 — od lica dziesięć lat niebyt
w grodzie litewskim, to teraz na nich stary numer; a przecię
chciałbym tę nitkę związać, lubo to niełatwo, i znowu a
zwrótem doń, coś puścić na świat, wyrwawszy z tych wiecznyc
teczy, na które obojętność i skeptstwo ogólne, a własne niedostat
skazały. Osóbno spis ich następny podaję, do wiedzy pańsk-
i czyby też z nich nie można co zrobić, odać do warsz: gazety, lu
dokąd indziej, w bibljotekę, w jej poważne i uczone kolumny.

Są tam z większych: Baśni ludowe z pod mitra.
Bohatyr Strapny — z włoskiego (rodzaj Dkiszota).
Klarissa Harlów i jej autor — romanso-bjografja, wyborne.
B. G. Niebuhr, p. Teofila Eranowsk.
Dżenni Eyr, autobiogr.

PS. Omingtem, co napisałem, że warszawa była dla mnie miejscem najpowabn. w świecie. Jedną
Maltę wyspę szczęsną i romansową Wenecję, za równe jej, lub podobne uważam, wedle opisań.
Ona mię czarowała krasą kobiet, i czystszością swego ludu, żywością wrodzoną krwi i duszy,
słowem szczęśliwem miejscem się wydała, okrom okoliczn: wpływowych
ubocznie. Ale z raju do piekieł krok — i jam z niej popadł się.

Charakter Fran. i Niem. Liter[y].
Znaczenie Homeopatyi, z angielsk.
Historja znoszonych trzewików i serc pod niemi.
Orzechniczek, fantazja à la Hofman. — } etc. i więcej tego-siego.
Wierszów mój tomik.
Dziewiczy wieczór — powiastka własna.
Zakonnica — cudza. Dama Karowa, toż.
Tabakologja — o tytoniu, cygarach i tabace.
Wspomnienie o Dominiku Moniuszce (sławnym filantropie mińskim).
itd...

Czybyś mógł je zamieścić gdzie, a mnie w nagrodę kilka odbić pisma wyszczegół. mnó-stwo lepszych zginęło — jako Chrystozofja, z Jak. Böhma — za to bym oddał któż wie co! — Listy [Karola] Chodkiew — Korespond: nieżona Bogusła Radziwiła. Życie Skowro-dy mistyka ukraińsk. i w. in. Co o tem i pisać! Ośatem chyba zdarzy się czytać ten plagiat. Wielekroć nas grabiono, kradziono itp. A przecież, gdyby i dziś w upadku niebyła lite-ratura, ja byłem i jestem, to jest byłbym pisarzem; dostarczał dobrych humoresków do dzienników, lub oddzielnych wydań. Sam raś niemogę, bo nie mam zaco.

Gdzie Michał Szyszko? był u was, a niewiem czy się niewrócił! Zawadzki o ni-czem nieznu, próżno się pytać — pilnuje li handlu. Pisarki wileńskie obecni, toż zaszyci w ciemnym kącie siedzą. Chyba Laskaris — à propos ... gdzie on też?. Jeśliby Bohusz był u warszawian, pozdrów go szczerze odemnie; dziwię się, dla czego ani razu nienapisał do nas tutaj — porzucił bezgniewu; pijaliśmy piwko, i u niego dowcip żywił się nieźle. Mówią niektórzy iż on w Nieświeżu.

Do twego dowcipu opisu, dodałbym np — litewskie: przychodzi chudy lite-rat do kramu kupić konieczne sukno na spodnie — targuje się żydowska, a w końcu radzi odwlec, gdyż żydowskie święta, od jutra więc krawca niedostać, aż za trzy tygodnie. W miesięcy kilka przychodzi tenże, i pyta: czy jest ta resztka do nabycia, gdyż teraz już musiały odejść świątki. „To należy sancullotta i zaraz żydowskie„ albo zniszczył inne przez ten czas, a ona innemu sprzedała; lub się obszedł tenże jak czuchna, czekając przejścia szabasu, swej spół-narodowości..

Czy odważył byś się zanieść Deotymie od autora, np aërolit. Szkoda że i Ko-rzeniowi to oddać trudno, bo trzyma mil przegradza. A więc może mi swojeh dzie-łek parę na zamianę udzielisz. Listów Klimańskiej o nas, a nadto dla o/o-bliwości, „Gospodarzenia Bajerzyzmalskich„ i cudnego człeka bez lienia„ Ignaczego na te konto. Jeszcze moja historja niebyła po odarciu mię ze znaczenia, z tajemnicy, która okrywa myśli każdego męża, i pozbawieniu możności do bogactwa; co też

...ch, o rycinach ...
do Idzykowskiej pono, dokąd posłano z Wilna biografiją jego. —
Klawiorkiskr; u was w stolicy na tem się znają może — rozdać!
Czerski, ze Żmudzi, znany; Cieplinski (autor snopka nad wisłani.) Czy się to nie zda na co wam? Pokoszty się —
cierpieniec kaukazki. Dycalp humorysta; mam tych po kilkaset.
Co mam z nich zrobić? Są i życiorysy —

Dobrodziej to dla mnie wielki, ktoby mi ulżył tych ciężarów. W innej tej cnoty, o której pisałeś, po-rozmawiaj o tem z inymi, xięgarzami. Ja w ciężkiem położeniu jestem.

dowodem, żem się nie sprzedał, lecz chytrą przemocą i okrutną djabelską sztuką, zo-
stałem odarty z tej własności ziemian. Mówić o nieprzyjaznym magnetyzmie zwie-
rzęcym, zastosowanym w zmożeniu i osłabieniu istoty exaltowanej, w rozpustnem
a zatém i wielkiej wrażliwości; — będzie to rzecz nie bardzo zwyczajna dla wie-
dzy ludzkiej, i nieodmalije zaocznie naszego stanu, i poda w podejrzenie nasz
rozum; a więc zamilczam, odsyłając do demonomanji Tent., Sur le Magnét.
Tasse Teste; gdzie rzeczą, że jeden w umyśle włóczy swoją jakąś, a ofiara ją z...
czy, czując rozkaz. Czary prostacze do tego rzędu należą; magja starożytni, po...
rodowa nawet w extazach itd. Ha, dajmyż temu pokój. Z długich więzie-
niach moich, niewidziałeś mię, a zatém sprawa ta ciemną dla dalekich, kiedy
nawet niepojętą jest dla obecnych, niewtajemniczonych do tych sztuk da-
nego czarnoxięstwa, dziś użytego w medycynie policyjnej. Otóż Szamysz...
przeczuł mię na lat 4sta pono wprzódy, i lubo mniej dokładnie tę figu-
rę cierpiéńca zrysował.

Odpiszcie mi, z byłym ascetą (Szyrko), jak się tam żyje, na co dro-
żyzna, bo tu głównie na cztéry rzeczy: kwaterę, mięso, drzewo i piwo;
najobficiej złodziejstwa, syfilis i wychodków. Czy przesiedlić się tam byłoby
z zyskiem? wnioski o tém do rozwagi wlasnej podane przez tameczných, za...
rzyby choć pół ćwiartki listu. Z to korzyść dla poczty. A inaczej, stosunki
tak są słabe, że nie będzie o czém pisać. Zamożni tylko się bawią, ou-
prawować by mogli, ale dar talentu zwykle twórców należy sosnią, kto...
użyć go niemogą za przeszkodami nędzy, i brakiem wszelkich tak zachę-
jako i nagród. Ni sławy, ni pożytku, dla siebie ni dla bliźnich, osiągnąć n...
zdołamy pospolicie.

Czém list dłuższy tém gorszy, jeśli nie satyryczny. Żartować zaś z obecnej
doli piśmiennictwa tutejszego, to obrazi Kirkora, który razem jest sto...
naczelnikiem z brzucha, i piśmowodzicielem z głowy i ręki. Tamto starpa...
i Wolter rzekł: a brzuch mozgiem rządzi. To nam zostawiona. Często jes...
niższa część ciała... Otóż, Syrokomla, równie zacny jak zdolny, żyjący
dwóch domem, z familją swoją i siostry, cierpiący na nogi, ból i słabość, wa...
lepszego losu — i to nowina. Zostaję życzliwym Dr Podbereski.

1860 roku
Września 25
Października

Znajdź Pan choć jakiś kramik ubogi, gdzieby ciekawości drobna — literacka uzupełniała — a tam
nawieszałby tych drobiazgów i obrazków. Niechby więcej było — wszakże to robione dla ludzi! —
z nowin: księgarnia żytomirska, oszukana w kupnie ksiąg po Glüksbergu, wyrusza na Wołyń, że
stratą ... szlachty spółki. — ... wiedzieli, co kupili.

L. Podbereski Witebsk r. 1832. m. Grudnia 12 d. 126.

Mój drogi Józefie!

Czy możesz temu wierzyć, że już jest dobre puł-godziny, jakem wziął do rąk pioro, i niewiem od czego list mam zacząć- Ta trudność jest skutkiem wszorgjszego przepiecia się u przyjaciela jak mnie zapewniał od serca, z którego biedna i nieprzyzwyczajona głowa moja jeszcze przyjść do siebie niemoże- Cóżkolwiek bądź, postanowiłem, więc muszę pisać, bo i mam wiele do tego humoru, chociaż mniej usposobienia-

Naprzód donoszę Tobie, że rozdawanie biletów idzie dość opoźnionym krokiem: mała tu liczba czytelących jednak można naliczyć, wielu śmieszanych pretensorów do rozumu- Nietrzeba dziwić się temu; tu zupełnie inną robią definicyą nauki, a znajome powszechnie zdanie, że wszystko od wytłumaczenia zależy, usprawiedliwia ich zasady- Robi się jednak co może, i mamy nadzieję, że te bilety coś nam przystał za pomocą Bożą w świat puściemy-

Teraz muszę Ci opisać, miasto nasze Gubernskie- Zapewnie gdybyś był na mojém miejscu, Twój satyryczny charakter znalazłby wiele strawy, z której utworzywszy obiadek, mógłbyś przez Pana Bałamuta dość dobrze Publiczność uczęstować; lecz ja przestając na własném zadowoleniu, niedzielę się niém ze światem i tą razą egoistą zostaję- Niezupełnie jednak nim jestem kiedy chcę dać poznać Tobie Prowincyę naszą, przeczytam poniżej opis kilku zabaw publicznych na których być mnie się zdarzyło-

Lecz nim Tobie je przedstawię, muszę dać rys jednego męzkiego wieczoru, do którego wprowadzony zostałem-

Wieczór

Wszystko tu jak groch z kapustą, było pomieszane-
Dzieje Szubrawców.

Właśnie może była godzina dziewiąta wieczorem, kiedyśmy przybyli do sali- Znaleźliśmy tam grających czterech w Wiska i jednego łożnego, który był bezpośrednim gry widzem- Po zwyczajnych formułach przywitania, nastąpiły zaprosiny do siedzenia- Wszyscy ulokowali się gdzie mogli, wszyscy zajęli się grą lub rozmową, a ja tymczasem miałem zręczność przypatrzyć się miejscu i osobom zgromadzonym-

Sala na której środku był stolik z grającymi, ozdobiona była kilkunastu krzesłami, jednem zwierciadłem i kilku stołami; w pokoju ją uprzedzającym, stał przy drzwiach wchodowych stolik zielony, na którym było rozrzuconych mnóstwo regestrów, szpargało papierów i t. p. rzeczy.

Tych

Sofy ze dwie stały przy ścianach a nad stolikiem wisiał portret do nikogo w świecie niepodobny- Gospo
darz domu, dosyć uprzejmy, często opuszczał grających wybiegał do drugiego pokoju, zaglądał na zielony
stolik, czasami brał z niego papiery, czytał, zamyślał się i bardzo zdawał się być zatrudnionym- Po pr
czytaniu raz uderzał się w czoło, to utrzymywał ręką w przyzwoitem najeżeniu się włosy, to znowu
klaskał palcami itp.- Takowe postępowanie, wzrok obłąkany i pewny rodzaj niedyspozycii umysłowej
dał mnie poznać jednego z pierwszych spekulantów miasta tutejszego

Po gospodarzu, uderzył mnie w oczy, jakiś w brondzowej odzieży jegomość, dobréj tuszy
i wzrostu; na klapie lewéj fraka, miał on krzyżyk maleńki, a w zębach fajkę drzewnianą, gru
w srébro oprawną z krucińkim cybuchem- Wiele mówił żarcików i z nich śmiał się, oziérał się wo
koło, albo się kłócił z przeciwnym graczem, czemu niefortunnie wychodził ze swojéj karty?

Po nim następował niski i krępy, zielony surdut, którego wydatne rysy i niepewny to
mówienia, wskazywały że był cudzoziemcem- Człowiek ten był z rzędu tych ludzi, jakich mało zdarza
widzieć- Znosił on z cierpliwością męczennika, wszystkie ostre wyrazy swoich współ-graczów, które na
go jak kartacze latały; potniał tylko, na wszystko patrzał z obojętnością, palił tytuń i wygrywał-

Po lewéj stronie tego Stoika, wznosiła się niebotyczna facijata koloru oliwkowego, z wysok
nastrzępionym czubem, z podniesionemi ramionami i z miną Herkulesową, z któréj można było wyczytać ta
nienie pojedynku i chęć zwady- Ten szczególniejszy jegomość, mówił zawsze stanowczo, łajał bez cerem
nii współ-gracza, i bez żadnego ambarasu wycinał przytomnym, ważne, jak dobre dukaty holenderskie
łemiczne wyrazy- Ci czteréj licząc w tém gospodarza, zajęci byli wiskiem; a piąty o którym wzmię
spomniałem, niemieszając się do nich, wyglądał na literata: mało mówił ale zawsze rozsądnie i niebe
potrzeby; ubiór jego nawet nieprzesadzony ale czysty, i kształtny choć niewykwintny, okazywał, że wr
z polorem towarzyskim, miał część tych wiadomości, które ogólnie nauką zowią- My z moim An
nim i jego Szwagrem dopełnialiśmy towarzystwo-

Po obejrzeniu towarzystwa, zacząłem przysłuchiwać się rozmowie, lecz z téj nie ko
rzyści niemogę, bo ona dla mnie czczą była- Mówiono, jak lepiéj czy wychodzić z asa lub trójki
rozprawiano o przewadze bostona nad wiskiem, nakoniec szereg dosyć niezgrabnych koncept
i ta śmieszność którą francuzi __brulesque__ zowią, była jedynym przedmiotem pomysł
i wyrażeń zgromadzonych- Niezastanawiając się więc nad tém, posłuchaj raczéj, jak zabaw
i razem nieznośne zdarzenie tam mnie spotkało-

W nadziei że będziemy pić na wieczorze herbatę, niepiliśmy jéj w domu- Skoro wtęd
bedwiesmy weszli, natychmiast ją nam podano, gdy tymczasem gospodarz i miną i gestem zachęca
do jéj wzięcia- Ponieważ zaś bardzo byłem spragniony, więc korzystając z uprzejmości częstującego

wziąłem

wziąłem napój i postawiłem go przy sobie, aby troszeczkę ochłódł – Aż zbliża się do mnie owa chirtiowa figura, bez żadnej ceremonii zabiera odemnie szklankę i z nieporównaną szybkością do dna samego wychyla – Przyznam się Tobie, że nieposiadałem się ze złości – Gdybym mógł, porachowałbym go na kilka kawałków, ale było cukru, w cukiernicy Pana Gospodarza; bez przyzwoitości nakazała milczenie, musiałem więc tylko zostać przy chęci i jeszcze spoglądać łaskawie na mojego rabusia – Wyznać jednak trzeba że i jego attencyozna postać była do tej z mojej strony grzeczności niepośledniem powodem –

Nastąpiła poźniej wieczerza, na której gospodarskiego wina, gości niesktąpo używali – Po niej wist znowu – Wśród tej gry, wystąpił na scenę jeszcze jeden przybysz, za wejściem którego, szelest nóg i łoskot odsuwanych krzeseł, objawił pewny rodzaj dla osoby wchodzącej uszanowania – Był to człowiek około lat czterdziestu, niski i dosyć mający ciała – Miał na sobie frak zielony ostatniej mody i majtki tegoż koloru – Na piersiach jego, świeciły się dwa znaki zasługi a w ręku trzymał kapelusz, którym często machając, bliżej stojącym nosom i głowom zagrażał. Sposób jego postępowania wpół-popularny i niby ukrywający swoją wyższość, z którą jednak gdzie tylko można było starał się wyjeżdżać; wspominanie, niby nawiasowe, poufałych stosunków z ważnemi figurami, i grzeczność środkująca między dworszczyzną a gminnością, dała mnie poznać jednego z pierwszych Grandów tutejszego miasteczka – Hiszpan dumny i przewrotny Machiawel, zdaje się że razem w jego duszę wstąpiły – Kłaniał się zawsze jak najniżej, bez zawsze bokiem, a to dla tego, aby przez prośby ukłon, osobistym względom niechybił – Mówił o wszystkiem lekko i z pewnością, choć dosyć często palszywie i udawał człowieka o nie w świecie niedbającego

Za tym sam-panem, wszedł mężczyzna w dymisyjonowanym wojskowym ubiorze Cichy i niechełpiący się, co rzadko zdarza się jemu podobnym, opuścił towarzystwo, jak tylko tego przyzwoitość pozwalało, zostawując przyjemne wrażenie na wszystkich, a w szczególności na mnie

Już też była godzina trzecia z pół-nocy, co chwila ubywało gości i ja więc z moimi towarzyszami, po przyjacielskich zaręczeniach gospodarza i przybyłych, opuściliśmy zgromadzenie – z tem przekonaniem: że jeśli niewiadomość prosta, lichość w nas łycho zbudza; pobożna nauka, obok dumy i zarozumiałości, nastręcza wraz z politowaniem, tyle i w takim rodzaju śmieszności, jakich próżnobyś szukał, pomiędzy klassą ludzi, którzy żadnej do oświecenia zręczności nieodebrali –

Klub

Klub. (: Resurs :)

Jeśli z wesołych wrażeń umysł twój wyzuty,
Więc się ubieraj bracie i idź na reduty.
Roskosze zabaw. Komedyja

Byłem dnia tego, właśnie nadzwyczaj podróżą zmęczony, którego wypadło mnie być na
Klubie. Około dziesiątéj, weszliśmy do téj świątnicy wesela. Był to salon owalny, dosyć ładny; środek jego
sklepienia, w stylu włoskim wspierały kolumny, a na nich przymocowane świeciły się kinkiet
Z kopuły płaskiéj, zwieszony był żarandol, mniejsze trochę, pomiędzy kolumnami umieszczon
Żadnego zwierciadła, żadnéj rzeźby, ani nawet firanek u okien, pewnie byś tu nie dostrzegł. Pomię
dzy oknami, stały brudne sofy, podobne krzesła przy ścianie przeciwnéj drzwiom wchodowym
widzieć się dawały. Od tych krzeseł na prawo, były podwoje do drugiego pokoju, ozdobionego
jednem zwierciadłem gotowalniowem, i kilka stołami urządzonemi do gry, na których paliły
się kandelabry. Stąd na lewo, był pokój do poprawienia dla dam toaletty a stamtąd drzwi
do salonu na powrót prowadziły.

Kiedyśmy wchodzili na salę, już wszystko było w ruchu, bo już od godziny nieszczęśliwy
mazura męczono. Damy niemające udziału w tańcu, przeglądały się od stóp do głowy, mężczyź
ni grali w wista, albo przypatrywali się, skoków a tanecznicy pląsali w okropnym sposobie
i zupełnie podobnym, jak kiedyś widział pupki tańcujące w Betleemkach na Boże Naro
dzenie, w tym jedynym przedmiocie świątecznej roskoszy pospólstwa Wileńskiego. Z pomię
kobiet, jedna nadzwyczajną szpetnością, zastanowiła moją uwagę. Pytałem, kto ona
jest? Odpowiedziano że to dziedziczka ogromnego majątku, z małym wychowaniem, ale
dla któréj trzeba mieć wielkie uszanowanie (dla majątku?..) Powiedz dopiero jak można
pogodzić nieruchome dobra z nader ruchomymi wdziękami? Niebędąc w humorze tańco
wania, grałem sobie ciągle rolę postrzegacza i śmiałem się w duchu, z tych głów zarwa
nych w tył za ramiona, z tych konwulsyjnych wyprężań się mężczyzn i z niesłychanej
zalotności kobiet tutejszych. Nakoniec małenka słabość moja wewnętrzna, wygnało mnie
z salonu i przerwała moje postrzeżenia. Powróciwszy do domu zasnąłem wybornie.

Bal.

Ach poratujcież mnie nieba.
Wszak to na bal jechać trzeba.
Nieznajomy.

Dnia pierwszego bieżącego miesiąca, przybył Antoni do kwatery i imieniem Mar
szałka Gubernskiego na bal mnie wezwał. Prawdziwie, że z niewielką chęcią do salonu jechał

Dam

Dany on był w tym samym lokalu, gdzie pospolicie klub się odbywa. Wszedłem tam w najgorszym, jak tylko być może humorze, lecz kilka zdarzeń, tak mnie rozweseliło, żem nieżałował przybycia mojego w to miejsce. Naprzód chcąc trochę pomyśleć, ledwiem się wsparł o filar, aż zbliża się do mnie jakiś nieznajomy, cienki i wysmukły o długich nogach kawaler, zapytując uprzejmie „Jak się masz przyjacielu?" „Zdrów jestem przyjacielu," zmieszany tą nadzwyczajną grzecznością odpowiedziałem. Jeszczem niewyszedł zupełnie z podziwienia nad tém zdarzeniem, kiedy znów podsuwa się wygładzony modnie pseudo-elegant i powiada mi „Czy tańczysz przyjacielu?" „Nie, stoję teraz przyjacielu odparłem" „Ale musisz tańcować, i ja Ci przyprowadzam téj chwili tancerkę, z którą musisz koniecznie ruszać mazura" „Musisz?... poczekaj zaraz...... ale już niebyło do kogo kończyć, bo on zawrócił się i pobiegł po damę, zostawując mnie zadumionego z tych przychylnych nieznajomości. Powrócił wkrótce mój nowo-narodzony przyjaciel, z damą i kazał mnie mazurować. Dama, którą mi przyprowadził, była osobą nadzwyczaj wymiędłą z igrającemi piersiami, z wklęsłym żołądkiem i z wypukłym grzbietem. Twarz jéj na której czas i cierpienie dziewicze porządnie znaki wyorało, była tak wykrzywiona straszliwie, że na jéj widok cała natura truchlała. Dwie ręce z pod dwuch ce ramion wachlarzy, wyglądały jak dwa ożogi, do używania w suchy lić u góry opatrzone. Głowa jéj kończąca się ostro, miała kształt głowy cukru. Boki i ramiona wzniesione i do pierwszéj pozycii obrócone, nadzwyczaj cienko kończące się nogi, taką nadawały całéj figurze postawę, jaką ma litera Ɨ we środku przekreślona z dodaniem daszeczku na górze. Przydaj do tego, niezmiernie wielką dozę, przekonania o własnych wdziękach, tę przesadę, od któréj oczy odwracać przychodzi, te wszystkie niepohamowane i jak ogień palące się uczucia w oczach, a znajdziesz Panią, któréj przyjaciel raczył mnie do tańcowania udzielić. Pomimo to jednak, przyznam się Tobie, że byłem z tego tańca bardzo zadowolniony — bo wyobraź; ja sobie flegmatyczny pochód odbywałem powoli, a moja współ-towarzyszka harcała ile mogła przedemnąd, potrząsając prawą nóżką i co chwila podskakując na lewéj. Te jéj obroty i wykręty, przypominiały mnie znanego baletnika Amioka, który w roli Apollina, kiedy płomień spodnią część ubioru mu zapalił, zupełnie w podobnym sposobie z firmamentów niebieskich zstępował: z tą tylko różnicą, że tam przypadek, tu wymuszoność i chęć popisania się kierowały. Patrzałem z prawdziwem politowaniem, na to biedne tak silnie męczące się stworzenie, i chcąc jéj oszczędzić trudu czém prędzéj ją poradziłem; z téj jednak

Nieuważaj na te plamy, bo to są posterowe, ja temu niewinien, że butelkę, tak źle odkorkowano — żywej

żywej chęci mojej przysługi, jak uważałem, niebardzo była kontenta – Nieboraczka! niejużby ona jeszcze płacić żądała? Cożkolwiek bądź, ja byłem bardzo kontent że skończyłem tańcować: rozlokowałem się sobie na swojem miejscu, wypiłem z parę szklanek roznoszonej serbaty, zjadłem trochę lodów, wziąłem kubek orszady, i nabrałem karmelków, chcąc być jakkolwiek czynnym w dalszym ciągu balu. – Aż wkrótce i muzyka ustała; damy zrobiły ruch nadzwyczajny, i najprzyzwoiciej, le- ciały jedna przed drugą do zastawionych po bokach salonu stołach. – Ulokowały się chwała Bogu nareście – i niewiem czy to było wypadkiem tańcu czy może dięki dla lepszego wyglądania, bez nader szybko zajęły się koło chleba, a to tak dalece, że jego niewkoło wprzód nim potrawy przyniesiono. Lecz wkrótce i one wraz z winem zniknęły, zostawiając po sobie próżne butelki kieliszki i obna- żone z użyteczniej ozdoby półmiski, jakby gruzy rozwalonego zamku; także to impavidum ferient ruinę!! – Zastanowiło mnie jednak najbardziej, pragnienie dwuch młodych bardzo pa- nienek, które same z sobą półtora butelki Madery wypiły; a to tak, że nec loco ubi Troja fuit. – Wkrótce po skończonej wieczerzy, ruszono poloneza, a ja wymknąłem się za drzwi, więcej znudzony, tą miejską wytworno-mizerną wystawnością, niż odurzony blaskiem i połowem zabawy –

Ubiory.

Moda jest Królową świata –

Voltaire

Kolory, biały, ponsowy, cielisty i w ogólności dziki, tukaj od dam najwięcej używane. Włosy noszą wysoko a suknie nader krutko: zdaje się, że to dobrze. – Garnirowania niewielkie Falbanymy i kryzy tiulowe, antiulażową robotą szyte. – Pasy z tyłu spinane, a sprzeda, ta- niec jeden na prawem kolanie różą przypięty. – Ramiona z garnirowanemi rękawami. Gorsy strasznie otwarte, co według mnie jest ładnie. – Toczki i ubiory głowy ze strusiemi pió- rami najwięcej widzieć się dawały. – Mężczyźni trzymają się żurnalów stolicy, i z nich po- tęcie zwarza się widzieć kostiumy. – Niektórzy, ściągają swoje nosy w chulany, co do szerokiej i płaskiej twarzy z głową kędzierzawą, bardzo dobrze dopada. – Strój wewnętrzny głowy w og- ności bardzo mierny –

Charaktery.

Rozważaj pilnie i sądź –

Teofrast.

Mężczyznom i kobietkom zajmuje tu naśmiecej głowę, strój i znaczenie. – Kochank

koniecznie tu być musi urzędnik, choćby i głupi to nic nieznaczy, aby dobrze ustrojony; kochanka, córką lub żoną Urzędnika. Ten rodzaj romansu, ma się rozumieć stosuje się do osób wyższego tonu, bo klassa niższa, mniej wymyślna, przestaje na pewnych, fundamentalnych przymiotach, które od siły fizycznej i usposobienia zewnętrznego zależą, a które czasami tylko w wyższem towarzystwie są szacowane. Kobiétky w ogólności są tu niezmiernie zalotne a chęć podobania się tak w nich jest panującą namiętnością, że zaczny wpatrywać się w usta, już zaraz będą się uśmiéchać, rzuć oko na piersi a te się zaraz podniosą, spójrzyj na nogę a wnet ją wysuną i chód swój miarkować zaczną. Jednak jak wszędzie tak i tutaj są one dobremi stworzeniami. Mężczyźni, są to zarozumiali niedo-mędrcy. Strój wyszukany, przesada i chęć wyższości, obok tych nim komicznych i gapiowatych na których zadowolenie z siebie i pewny rodzaj wewnętrznej malują się pociechy, odbija tak właśnie, jak piękny zewnątrz pałac, w wielu miejscach jednak znacznie uszkodzony i wewnątrz ze wszystkich ozdób odarty.

Otóż chmasz mój drogi Józefie list długi, ze wszystkiemi szczegółami obejmujący to wszystko co tylko młodego zająć może. W późniejszym liście jeśli mnie czas pozwoli, przeszlę Tobie opis Topograficzno-Statystyczny Witebska. Lecz zdaje się że po niniejszem mojem piśmie, mam prawo i od Ciebie dłuższego listu żądać i to żądanie właśnie Ci teraz składam. Siadając do pisania ani nie myślał że się to tak długo rościągnie.

Donoszę Tobie także że już dwanaście biletów rozdałem, i z góry upraszam, abyś jak tylko odeszlę pieniądze z listą prenumerujących, wnet prenumeratorów wydrukował, to nieopuszczając żadnej litery, i żadnego tytułu, bo wielu brało dla tego, aby być wydrukowanemi. Napisz do mnie u kogo drukujesz swoje dzieło. Wspomnij o mojej litografii tle, ale, słyszałem że krytykę na Twój Świat Wielki drukowano, napisz w jakim to rodzaju. Bądź zdrów, pisz do mnie prędko i wiele, kłaniaj się znajomym i kochaj Twojego

Przyjaciela

Aleksander Dzieki Książę Pobożanin [illegible]

Lud Podbereski

Ktoś ty jest, człowieku, coto dziwaś? → 130

Mój Panie! nieznam ciebie i tylko zatajaś na to pismo. Ktoś cię ozaczewalił, jaka siła ktoréś i głupstwa, piszé o mnie źle bez prawa do tego i słuszności. Co tobie — do mnie? ja cię znać nie chcę i pogardzam jak ostatnim z ludzi: som tego człowiek. wyszwatej, do tego — zaciérze zkutek. Badam powody coby mogło tak nagle zmienić człowieka, przerobić ~~[illegible]~~ rozszarpać chce go zbudzić publicznie? i oto, a wszak byś męczennik w tej danie, ktoryś cię ~~[illegible]~~ podmówił. a tyś usłuchał, babi spletnia! ty pi~~[illegible]~~ ty moralis~~[illegible]~~ postępowanie z ludźmi jest z brodą ~~[illegible]~~ wspólnikiem[1]), i wpadaś na osobę w ~~[illegible]~~ bu nigdy nie splamiła w charakterze †) Czemuś ty w tej chwili w mojej oczach! ~~Dowcipny wypadku~~ wileńskiej czeluści

[1]) jest to wniosek i bez myśli że pewny acz na podejrz: oparty.

[illegible]

+) Da żyjąc w sobie, rodzi ból i dobro[…] żyjąc, a ty chcesz z ciemnicy wyjrzeć […] mego, po poznaniu i zdolność […] swoją […] gminnej bo ta zaprawia […]

cząstki moralnego jestestwa, wy[…]
teś bezwarunkowo za siebie samego, mając
tylko przyczyny na temu, bez sumienia
skruchy serca — i ty mię wspominasz
niepiękny jak religijant, bom ja pokutnik.
ty nie znalazłeś świętego ogniów w
mnie, ale ja mam dwie przeklętego
który każe za zniewagę bezprawną od
dawać — cyfko mi niedostępną twoje
ja cierpię
bronią wojować […] mowy
my — i twoja złość bazgracka ca[…]
tobie na czyn uczciwego obywatela
[illegible]
się ośmieliłeś, jakeś duch zły, szarpać im
[illegible]
bo pod niem będzie istota
w sobie uczciwy, a nie bazgracz […]
Niech ciebie świat sądzi zgubi, ale
mam wewnątrz przekonanie o mej
duszy — a co do talentu ślepca — ty
wzniośniejszy od ciebie, my wiemy, da[…]

[illegible]

tego
przyjaciel osobisty, nie zaprzeczy mi w tym.
[illegible] Jeśli cię źle oceniono, niemniej dość
wdzięczności [illegible] ludu dla którego zrobił
Witolorauda, którą ja zacząłem głosić (i
mniemam że wspólnie z ogółem) jako poemat
godny pomnika, nad który nikt lepszego
by mi stworzył tutaj, — to ocenią się ty na
rozrzdzasz na drugiej, [illegible] Litewskiej
Dzieci. Ty sam należysz do tysięcy co i dziś
były nieszczęśni — ty lotyś jesteś, wyłęgły
w objęciu fatum, niedoli, z tej odprawy
za dobra, — i wiesz, że ci sami, przed któ-
rymi nią chleb dobić, bądź to na sławie
bądź w ostatnim kęsku chleba, (bo oczer-
nionemu często nawet rodzina gotowa
drzwi zamknąć) — że oni w chwili taki
samo upadną na siebie i sponiewierają,
że ja twą opinię jeśli gorzej nogami
zdeptać mogą, zarozumiały [illegible]!
Ty sobie sam nie cenisz, jesteś niższego
umysłu* znać w duszy, i dla tego stromości
stanych; tyś pojął żonę i jej stanowić
nie umiesz, bo choćby dla domowego po-
koju, nie powinien się ogryzać z ko—

[Left margin, written vertically:] [illegible] który cały nie tylko poświęcił się — że to tobie niewiadomo kto dla dobra [illegible] wszystkich pracy [illegible] [illegible] — którego [illegible] [illegible] [illegible]

dam, abyś do nikłej nie stracił a mój
[illegible] uczciwej światy. Co za przyjemność
pić, mnie myśla [illegible] zmniejszają
i te stopnie? Ani ubóstwo, ni złe po-
nie zmusza cię na radzie złe stosunki
z ludźmi, ani na gniew, i by sam
złe robił. Tyś złośliwy, [illegible]
[illegible]; ciebie zamolubstwo pięknienie
cze i zdanie pochlebstwo od niewoli,
zjadło i popsuło; ty jadem podlewasz
cichych i bezbronnych — Mnie Jastrząb
Cesarz swą ręką dźwigał z więzów w
pieniu, (bom ja upadł w najsze go-
tyj' wrzeszczy pocztach), — mnie jego Senat
najstarszy, czyniąc Honoru i Zasługi
Nauczyciel wielkiej Ligi z Tronu. Je-
Kawelin [illegible] miał za syna,
chciał mi być za Ojca, — a ja z
udręczony losem okropnym, od błędu
mowy od ludzkiej nieprawości chociaż
blask się otwierał — jutro dni i
tępe najsubocszy niewinny jak
smak na ziemi — i ty mię chcesz kazić

pod.

To pismo jak tylko z prawa odwetu żadnej osoby na której by się dopuścił fałszu, lecz – tobiem dzisiaj z góry, bo jemu fałszywie mówi i nosy nieprawdy, to znajdzie się mniemaniu prawości i w innych, którzy cię powitają od siebie, za twój grzech publicznie [illegible] chciał uwięzić w [illegible] i umieść mówić tobie sumieniem [illegible]

przed światem? Kto mię znał, ten uznaje —
żeś niewinnych [illegible], która z tego brzegu
pewnie nie wydała nigdy, aby się poniżyć;
zrobiłeś nieprzyjaciela bez odwołania
sobie — bo publicznej z drobnych skargi
wyjąć nie można, gdybyś chciał ~~[illegible]~~ przebaczeniu,
~~[illegible]~~, że już późno — nieopatrzny! ~~[illegible]~~
Tyś zstąpił ludzkie w zakątku [illegible]:
[illegible] samotwórnej; zadasz rany
~~[illegible]~~ a czem tyś że cię gości? Czyż nie-
~~[illegible]~~ pogardził wszystkim razem: tobą
tymi co cię wyśmiewają — a może byś to wykupił
gdyż ja żyję samojeden o dnia dzisiejszym myśląc
~~[illegible]~~, bez pokoju i szczęścia kropelki,
nikogo nie ~~[illegible]~~ o przyjaźń — a tem
więcej o dobre zdanie. Ja mam dany,
ciebie może złudzał pielgrzym, lecz ja nie
tułałem się nigdy; a ty nie masz god-
ności ~~[illegible] potomek grubych władców~~
~~[illegible]~~
ten akt, ~~[illegible]~~ jest świadectwem
twojej infamii. Ślepy! tyś w mowie
słowie nie znalazłeś ogromnego [illegible]!

samą takowoż Ww. w talencie
jak ich twój słów posiadając, bez by ...
części niedorzeczności tam, ani złej myś...
Jam nie głuchy na głos ludzki, czuję
wiem co piszę, lub kto inny odbierze
z tego czasu odemnie, coś zasłu...
słowa lub ostre napady twoje, ...
dla mnie będą znaczyły w jakieś serdecz...
Byt mój gorzki i ciężar jego, ani na ...
takich głowach i sercach jak twoje nie...
by nigdy i tybyś padł, ~~lub~~ może ...
sprawiać i podniósłbyś — i a ~~[illegible]~~ trwa...
schylony mężczyzną, chwila każda ...
trybujesz mnie mogą, ale nabiorę do ...
takiej społeczności, a kto zły w niej ...
li- ~~[illegible]~~ jedynie zgotować dla tych nędz...
wy braciów swoich, a ży dla niej wo...
le ułożenia porażające, zatem aby rost...
obnażeni, odarci, zarzbatowani, ...
niej i popłoch na tytuł warjatów! ...
by rzucać, zamiast podania ręki. wołany dający
gdzie odnogą nie zalana ...
~~[illegible]~~ ciecierwały i twych pisarz...
marzeń, abyś ty pojął, to czyniąc

Jest tam wymienione aby był interesowani pisany, niby o ~~[illegible]~~ tubić od przyszłych
przyszłych — wspieranie ... w niepisane, pisz pan i ... dowód ~~[illegible]~~ maszą potem
jak nie ... pisz ... niedbam o całość, wypisane — i także
... nam ... zaznaczony

+) Ty się przypatrz lada cieślin — a ja truchle
i gdzie dalsza brzemienna, niedokonane sprawdzam w ciemni
może wręczenym !
Szczerości niewinnego, bezpośrednie!

~~[illegible]~~ chcesz go zrobić głupim, gdy
on żyje w ubogim; bluźnisz na jego ser-
ce ~~nawet~~, które nie chciałoby nigdy do-
znać smaku twego cnocie; wyzywałeś
go mimo jego woli; ty moralista kraju
zawodzisz niezgody i waśni, swoim tylko
Ja ewangelię tłumaczę już czytam na wy-
bór godziny me osobne, i nigdy imienia
czyjego nie kładę bez prawdy. nie wiem, czy co
bądź zmusiłoby mię sprawić to komu,
tak o tobie, coś mnie uczynił, że byłeś datowa-
łeś mówiąc mi dobrze o naszej podłości
jaka jest w twoim sercu. Musisz być okro-
pnym gdzieś w domu i życiu, gdy
na zewnątrz takie się pokazał — twoim
ale życiem jest pismo, gdzie, ty nim
pargasz ~~[illegible]~~ innych — i siebie! Tyś
wabiszy od żony żywiej w tym raju
by nie otworzył, ale atrament i papie-
rem — częściej pragniesz po mnie? Ja
sierota i nędzarz, ty pan bogaty
i nadęty głupie! i ty mnie sądzisz? pro-
wadzisz do bitwy bez owocu, za zdrajcę!

Ty odbierasz słowa wzgardy od miejsca w tłumie,
od ciebie odsuwa — i przez samą wyższość, został od ciebie najlepszym — a ty
chcesz go — oplamić!!! Wciąż ty się wpatrz w niego, nie popatrzaj z bliżony dni 2.

wadź się z uliczniki, czepiaj kogo
chcesz — ale ja wyobrażam sobie twego(?),
cię popsuło do pisania w głos pra...
całemu światu o mnie, — Kto cię na...
myśl, zły duchu, abyś źle robił bliźn...
ma? Idź, wnijdź(?) tyś, daj jałmużnę ub...
ubogim, zapłać dwoistą od zbrodni p...
mienia uczciwego, boś skalał dom swo...
tą jedną napaścią niepraw... — wejdź w siebie
poszukaj sumienia, jeśliś go jeszcze choć
cząstkę masz w sobie: Kto cię nauczy...
zrzucać żywiołu w kłótni bez poczytania
i niesmacznej? czy toś tylko w sobie ...
zrobił przez tyle lat filozofowania, czy...
twoja cnota i moralność, twój um... obmalowany
fanfaronią wielotomową? — Uważam...
z tej strony, jesteś dla mnie mniej jak...
zerem, ale żeś próżniak złośliwy,
twoje księgi jak wyskrobane pism są
czysto puste i wyssane z próżniactwa
chałupy) — toś karania wart. Ale...
cię Bóg i ludzie ukarzą, jeśli sam je...
nie umiesz się karać, bo nie masz sumienia
A ja cię karzę wzgardą i gniewem stał...

Znaj to, że coś mnie zrobił, może potrafisz, bez pomstę dałbyś — (ale pomnij, jam dotąd miał ciebie za równego sobie, z szlachectwa i stopnia w towarzystwie — nie śmiej tak więc mów, aby nie można było cię ukarać — z tamtymi sobie, z wspaniałą satyrą —) Lecz gdybym ja to zrobił drugiemu, bez pobudki odeń — wszędybym nie ... i samego siebie, padłbym pod ... mego(?)

Nie pomnisz słów: a kto z was
większy, ten wszystkich sługą królest-
wie niebieskiem." Ja wiążę siebie
moc,
mam pozornie, prawo czci dla siebie
przyznam to ludzkości i rozum — aby
czemuż przed nimi? coż wszystkie
godnego wdzięczności ludzkiej? jeżeli
w tych pismach dobro zbawczej
nauki? wpływu na wychowanie, ka-
dy w młodości pokłada się grunt na
przyszłe dobro istoty — znaszli przy-
rod. umiejętn: do tego? Znika sław-
ka pism takich jak senne marzenie,
i nic lepszego nie czynię odemnie,
jak
wpadającą na mą pastwę — kto mię
obroni — gdy ja zamilknę, bądź z ma-
łości ochoty do władzy; bądź z braku
czasu i środków drukarskich, — to mię
uczynią za nieudolnego, który żyje z go-

pierwszy domku — się padł wypadek znaczny i tworzenia dziś?
patrzę teraz dziś względ tak porządzi się? Spierano
zbogać: co może być wprawaniu gorszego? i nizej — niezrozumie

dził na twojej [illegible]. Gdyby Trentowski,
Michniewicz, rozum i serce, smiel-
ciebogłowa i poeta duszy, co nam
wyrzekli, czuł byś się do winy, lecz
to być niemoże — wyrozumiali są
mędrce i ludzie duchowni, mam tego
sto dowodów bez druku, — od tylu
nie gorszy od wyszana rodakowi, a
lepszy serc, i w stosunku życia wy-
pysz umysłów.

2. Kara której Ci domierzam
bez żadnej litości, samą czystą
tylko prawdą mówiąc, rozumie-
jąc słowami obrażonego, który
zawsze umie się czuć wyżej od
tego wobraża, — żądając cię
rary wewnętrzny tylko ciebie
samego, ni na oczy śląc lud-
zkie, do niczego spoczywania

strawie ty przysmaki te same które innym gotujesz — żyć żeś w
cichej domowej w twej literackiej pracowni, w twej duszy głębokiej,
[illegible]; czuły; pisarskiej duszy, sławnej wielkiej; to co ja ci odtąd żadam. Mó-
trzeba było tej karmi.

[illegible] dla mnie bo czyrar istny! rozdrażniasz mi oczy, a [illegible] — sam am
prace na [illegible]

— tobie samemu tylko ciężką może być
i bolesną; lecz ja zostawam niedobro-
mówcą. Nie umiem ani mogę inaczej
działać w tym razie - Tyś otrzyma-
łeś tylko godzi żalu słuszny, myśląc
któryś zadał duszy szlachetnej i
dumnej, nieszczęśliwej żyłeś — ja ci
wzajemnie pełną w sercu obosieczni
jak nieznany, jak samotny, jak je-
nie; lecz któż mię jawnie przed
światem od-mścił? kto zmyje
to wrażenie bezecne jakie sprawić
musi na tysiącach umysłów, twoje
wysilenie zrobić mię głupcem? ow-
sem zerem, niedołęgą, bydlęciem? We
mnie zostaje rana, ty zbierz jej
nie wstaniesz — na coś jej puszczał
szalony! ile razy i dopóki druk
trwać będzie, za każdą nową razą
to pobudzać ku zemście. I ten

tuż dla mnie bo czyste istoty! rozdrażniać mię chcesz, a przecież — ja mam
pracę na nie życia biedne, ja chcę uczuć łez życia, miłości choć chwilę
skosztować, a tyś mi twój jad wszczepiał, aby zarazić i zatruć!

przekupień petersburski co przyjmuj
takie plugastwa, mógłżebym z
bym będzie ~~[illegible]~~ poniżony na wiek
dając się przebłagam i poświadczać
jeśli zdrowym tylko, będę. Nie bu
za uniesieniem tego — dam wszyst
być długo od tych słów, myśliwcem
znów,,, tak tyle myśli w życiu,
niesprawiedliwości, ale rażę, iż chyba
był umarły, gdyby tego odbierał.
Tyś niewinny dostał pogardliwej ny
dając na niej musisz zaledwie ka
ładzi: iż ci co na mnie się pokaza
w życiu, były to najpodlejsi ze złych —
i ty, dobrodziej, oświeciciel, mnieś wy
czy odstał tych, chciał zabić ś
jej ręką? ależ czy twa dusza była
w jej takie? czy ona teraz nie
li za sprawą rąk twych gliną będzie
życia?.

Zamiast tej odwiecznej posiniewstko — jest to „żyć albo nie żyć" zagadka szekspirowska: czynić z bliźnimi ludźmi — darmo był i pracował! na urzędzie!!
Niech spadnie na ciebie, to coś ciężkiego dzisiaj —
Czy pojmujesz to!! wolałbym nigdy nie pisać słowa, niż tak być zhańbionym — ciemność mnie nie sława samego!:

Mnie inny potrzebne — ja zakochany od roku, i nie
ocenam prócz tej marnej nadziei od dzieciństwa tkli-
wej; że drogą uczucia, uprawy wszystkich ~~…~~ takiej nauki
i zasługi, dążyłem do celu którym napełnione serce i
dusza, że osiągnę miłości choć jednej istoty — ja co niedawno
obojętności od bezgłosowego ~~…~~ tłumu porwany jak dawniej
judaszowego [bom już nikogo nigdy nie zdradzał —] A ten
nagle ostatek nadziei, deszczem rozbitka z pod ~~…~~ po-
rywa, i to ~~…~~ temat co tyle cierpiał nie za siebie
zaprzeczony, choć miał dość i własnego nieszczęścia ~~…~~

Matce,
ojców swoje Ojcu, rodzinie rzeczy; co się nie objawi nie
nieszczęsnym, bo był został jedynym na świecie, bez środków
i przerażony tyłą niepowodzeń, bez pomyślności — głos
nawet jak tego, co usłyszany mógłby ratunku szukać
otrzymał — poskodził wiem z tego ludowiska tego
niewdzięcznoś jak powiadają i widać się daje, jeśli żyje
ten czy wzrdownym, czy nabytem przekazanie lub bra
wszystkiemu — teraz ostatni raz został tego przez by się do się
nauczyciela w kraju wiedzy. Dlatego tak mistrzowny
i w treści bezwzględny styl przez, rzecz na tę chwilę nosił
tylko to że com ja zniósł i zna
w tłumie bogactwa

~~140~~

Nowo poznajomionym zacnym
literatem, który do pana pisze, ko-
rzystam z grzeczności — bo wszystkę
się bardzo osobno pisać z małego
powodu. Staram wydać mój zbió-
rek dawniejszy i z należności i dobre-
go zbioru, ale będzie się z koszta-
mi, bo na niej żadnej względu
niema żadnego. Wyszłoby na 400 eg-
zemplarzy, gdyby wszystko co jest dru-
kować — chcę jeszcze na niewszystko
brakuje zparaqałów, bo układu.
Jeśli nikt nie pomoże, zdecyduję się
przestać pracy dla ludu, rzepowna,
bo każdy sam znalazłby chleb lepszy.
Ani cierpień z tego względu, ani za-

miarowo nie opisuję — Nie mi b[…]
nie ujrzeć, rzuconemu jak gr[…]
przy drodze, od chwili wszystk[…]
następujących nieszczęść poniesion[…]
a z każdym trwających ciągle.
Przedpłatę zgrabnie, poniżył[…]
mię jako obywatela i człowieka
co sumieniem i rozumem godności pr[…]
cuje, który ma duszę i serce, nie
~~tego~~ warte aby je na stronę p[…]
dawać. Za co to mówię — ni Bóg
ni ludzie nie wsparli mię nigd[y]
a z tego com ~~p~~ dostał, byłob[y]
na tysiąc rozdzielić osób. Ko[…]
ny mędrszy p. brata Romuald[a]
do pana artykuł [illegible] […]
jeśli się znalazł, jak zaczytał
pan obiecał, to proszę o nie[…]
[…]atko jednak frapch, ale do[…]

szy, kto będzie więcej. Mnóstwo
też powinni przejść przez takie
porządkowanie rozległości po-
jęcia, aż ni zmienia, ni zastę-
gi, ni w całku czynności, ani
okrasza nagrody; nie mam.
łożności przestrzeń, który w mą
żonym i lekko macierzeniu, a obli-
ślubny, mój znaczy wydział, dla
dzieci złota żal i szacunek, dla
niego bez ogródki i śmiało można
prawo pisać, do każdego z tych s-
cych, mianowicie tu, gdzie społe-
cznej mowy, obrębu życia, a niekie-
rządko serca i celu, tyczyć by
winno. Wszystko, że takie
rzeczy dotąd wcale ~~jak~~ co z nich
~~?~~ nie są także wyszczególnione,
ani w słowie, dotąd-li do-
nikąd mojej nie wiele znaczy.

wierzę że wszystkie wersy

odznaczami dobrej duszy — a

nie potrzeba pamiętać n i [illegible]

zaczynają. właśnie Skwira

one jak genjalne żywe kwi[illegible]

Jestem teraz zakochany i w[illegible]

przeżyciu, jak całe życie we

wszystkim mi przeszła Luba

ma takie błękitki, pełne

Danej Pani ten ustępek

wspomnieć koniecznie w gar[illegible]

posyłam wam. i dziś mi się zda[illegible]

na szybkim wyrabianiu

nawet za wielką uważ-a

ja za piękny projekt —

Adres mój: do Wydawcy Kodt[illegible]

kuti.

Zostaję z serdecznym

szacunkiem i życzliwością

Ludwik Kondratowicz.

139

Lud. Podbereski

R. 1847 14. 9bra

Panie!

Wybacz mi styl prosty i od serca, którym chcę do Pana napisać słów kilka. Czciciel wysokiego utworu poezji, Witolorawdy, sam mając się zawsze od młodości ku bazgraniu, chciałem był pytać się Pana, jak u mistrza, o radę, który sposób lepszy pisania: czy składając wprzód noty cząstkowe tyczące się przedmiotu, z myśli, postrzeżeń, obrazów itd. a później nadać ustrojstwo za pracą całości tej treści; lub czy lepiej obmyślać z wolna w duchu i gotować się — a potem nagle jednym razem, d'une haleine wykonać? Wiem, że z ostatniego trybu wynikały zazwyczaj małe, ale genialne rzeczy; poprzedni zaś, którym sposobem ja, tak daje mi robić wszystkie niecoś obrazy, ale zdaje się poklejone niesmacznie. — Teraz zamierzyłem ja wydać jakąś cząstkę istniejących moich pisanin, które wybrały kwarantannę u mego Brata Wydawcy w Petersburgu; obrzezam je, poprawię, przepiszę — i P. Malinowski zaczął wziąć do przejrzenia — gdyż żebrzę, choćby u Żyda, pomocy do wydrukowania; sam nie mam środków, lub zbyt mało. Co więcej czy godziwym sposobem odpowiada i mało czy tyczy to do kształcenia się i rozwinięcia talentu, jeśli był jaki. Z tego powodu chcę prosić Pana o zwrot rękopismu, jednego czy więcej, które wiem iż mój Brat niegdyś Panu posłał — zdaje mi się Gwiazda poety itd. jak zbyt mało tej wagi, żeby uwagi i pamięci pana, i w samej rzeczy,

kto

kto tyle może i umie sam dzieło i sztukę tworzyć, trudem d
ocza jego byłby podobny płodzik niedołężny wysnuty to naj
pustéj wiejskiej głowie, cierpiącej z szczególnej jakiejś melancho
i osamotnienia raczej we wsi, myśli z pobudzeń natchnionych
wyrzucać. Gdyby się udać miało mi wypuścić w świat t
lichych ramot, wśród których ledwie niektóre czytelni tylko, w
iż są nieżyte i ... warte, — to prosiłbym Pana mieć wzgl
na nowicjusza, obywatelsko-pisarski, moralny prawie,
pomódz mi słowem, zdaniem, nawet krytyką w niższe
warty, bo ta byłaby dla mnie istotnie, wszelkich cieni po
ty. Przynajmniej, nie żadną istotą zdrajcą, ani krytyk
literackiego, ani zuchwalca krytyki, ani słownicego pis
ka, ale miałbyś Pan w swej pieczy człowieka otyran
doń z tym losem, który uczuwał w dzieciństwie już
swem i młodości, pewne może dość silne natchnienia
do poezji, sławy, — jak zwykle w organizacji zdolnej do
łości, i doodegrania fatalnej roli pół — <u>poety na świecie</u>
Wszystko to stało się dla mnie zbyt zawodnem, a niedobre obo
wości utrzymały w cierpieniu młodości pełnej błędu, obok tych
ogników duszy. Przetoż ze smutnego serca wychodzi ~~do Pana~~
to pismo, i tem nieszczęśliwsze jest ono, iż zostało mi niezna
i pojęcie swego smutku, szczerość tych słów mich mi
wyzna się w opuszczeniu się napisać do Pana. Dwa

obrócony obyś nie marnie nad pisma, a może dlatego w części, iż drażniony własną losu zbyt usunięty byłem, abym nie mógł co innego czynić, należyć do innej spółki z ludźmi, podzielać życia i doli, — zbyt późno się spostrzegam, iż niewarto było iść tą drogą — na niej nic nie spotkałem oprócz samotności, ubóstwa i tęsknicy — ale tak głębokiej i nienagrodnej, że w sercu mém już i też nie może. Zostań Pan z dobrą myślą dla mnie, a mnie chciej darować ten list, może zbyteczny, i przyjąć go jako hołd osobie złożony, wyrażenie szacunku szczęśliwego jakim zostać pragnę

WWPana Dobrodzieja

najniższym sługa Ludwik Podbereski

Listop. 12/4 z Wilna
1847 roku

Adres mój: na Ul. Trockiéj, dom Franciszkanów, w kwaterze P. Michała Bohusz Szyszki. —

lub dom Rotkiewicza pod młynem królewskim.

Życzeniu dla zachowania listu brata mego, składam od siebie uściśnienie tem skwapliwiej, że ciągły ruch po drogach, bom jeszcze niedawno powrócił z pod Dyneburga od mojej rodziny braterskiej, nie pozwolił mi dopełnić tej miłej dla serca mego powinności. Nie mam bowiem wątpliwości, iż jak między królami, tak i między literatami osobiste poznania się wiele ko wzajemnej życzliwości zyskują. Przynajmniej ja jestem tej natury, człowiek par excellence towarzyski; przyjm Szanowny Panie do wyznania za szczere i bądź przekonany, że od druku jesteś mi jeszcze droższym, niż byłeś, jako człowiek wyrozumowany z twych pism. – twoim pismom winienem był wiele chwil zapomnienia śród kłopotów tego padołu. chwilowemu towarzystwu twemu zawdzięczam jakim jest człowiek nieposzlity w pożyciu z ludźmi; choć wiem, widząc w twych pismach zupełną jawność rozwagi twej duszy, iż zdziwiony i uradowany w tobie tyle szczerości w spotkaniu z człowiekiem którego znał dość dobrze z listów. Szczęściem może skromność człowieka w postawie i pisarza nieposzlitego, zupełnego ci czcze.

Przyjm też Tarkawie list od mego brata; od siebie oczekuj słowa pociechy: nie mam wątpliwości, że są w nim ogromne zdolności, przywalone popiołem zbyt ciemnym; nieraz to się dobrego – ale gdy dobry przewaga, chociaż formy surowe odbierają. A przeto słowo Twoje może mieć wpływ dobroczynny na przyszłe losy jego, może podeprzeć wątłą budowę człowieka. JW. Kraszewski [przekonany] o jego dobrem, którego wszędzie bywa za wiele, często zbyt mało. Ekscentryczności tego człowieka nie wypowiem; widzim przeto że twoje może być doleżnego serca, przeto nie odmów mu twego listu, wiem z przekonania, że to go ocali i na dobrą drogę postawi. Z Dorbacia jeszcze kilka tygodni w Wilnie, a potem do Warsz. a około N. Roku do Petersburga. Jakoś żałuję, iem w drodze nie zanotował owej korrektury na Jezuitów w Petersb. dopiero mi zapełnić zapomniało... Odpisz mi tylko słów kilka choć wolisz do brata; z Warsz. wróć do Wilna. Zamienię z sobą stosowanie wystąpię wspólnie o opozycji z hypotezą. Petersb. może to wolisz we wstępie do 1. IV. Rocz. liter. Ostrzegam cię wiadomą dotycząca Kom. Podbereskiego.

Uradowaliśmy wszyscy pożądaną wieścią o zdrowiu Twojém Ł. Józefie: ucieszyłeś nam i literaturę: słyszeliśmy że masz zmienić redakcyję Atenaeum i przenieść ją do Zawadzkiego: takby dawno trzeba należało, bo było to nader niedbałe wydawanie (t.j. z mnóstwem omyłek i na bibule); w dzisiejszych czasach ozdobność podnosi o wiele procentów wartość książek w oczach pospolitych czytelników.

Jak Zawadzki wydaje, to wiedzą starzy ze przykład niedawnego książka, Pam. J. Chłop. którą przeczytam. Wprawdzie było to bez moje starania i znajomości rzeczy — ale jego typografii.

Bądź wyrozumiałym dla wartości ode-
tnącej *pamiątki* bo talent wojaków nie
wartoby zważać zbytnio wymagam
a mnie ten przykład pewnie i innych
co właśnie miałem na celu. Piszę
do Warsz. Bibl. może zechcesz wy-
mówić z *potłoczeniem* o moim fu-
który zwracam jak mogę właściwie
jest moim *kapitałem*.

Gdybyś potrzebował jakiej z mej stro-
ny pomocy przy wydaniu Ateneum,
osobny opiewaj 19. Osiadłem na stałe
w Wilnie i mam zamiar zająć się wy-
dawaniem na obszerniejszą skalę, jak
to widzisz z ogłoszeń. Mam też i

jakiś środki ku temu, wiedząc w Peters-
burgu żadnych środków — prosić stałej pre-
numeraty. Więc z mą obowiązkowością niesta-
kaną nie będę.

Wiem, żeś zmęczony pracami
i może odrazą do układania swoich
pism do całych zbiorów, przeto
o mi nie uprzesz, chyba byś sam
życzył.

Czy nie przybędziesz do Wilna,
lub nie byłeś? Myślisz jechać do
Kijowa?

Proszę, udziel mi adresów: Stanisła-
wa Cieszkowskiego, autora prusiostek
w Atenm, i Kwiatka polskiego powieścio-
pisarza, także — Proszę też powiedzieć kto
był i gdzie mieszka Jerzy Komornicki?
Nie odmówisz mi tego, jestem pewny —

znakiem przeproszenia za przerwanie
Twojej ciszy, lekkiej zapewne i w tej
chwili za szczęściem, którego używasz.
Kreślisz życie ciche i skromne (w
duchu się ocieniłem) i cenisz więcej
długości swojej i wielu nowych zarośli, pełen
zamieszkań, otworzyły przede mną: w
nim znajdziesz zadowolenie.

Piszę, co odczuwam równie w tę
stronę, gdzie widzi czynność i dążenie
ku dobru ogólnemu, rozwinąć mi się
pewna swoja korresp. która mnie
oddaleniu z pola liter. (z powodu
okoliczności) utraciłem.

Żegnam i ściskam jako równie
prowadzimy życie i powiązani

[illegible]

1848. 29 Gr.
Wilno.

R. 1849. 10 Lut.

Przez zapomnienie Pan. Autor. wie-
stał pozostały, dopełniam to dopiero, za-
trzymując się razem i T. IV^ty Rocz. liter.
które uprzejmie przyjąć na pamiątkę.
Bardzoby mi było miło wyczytać w
gazetach lub Bibl. Warsz. takowe
Pańskie wspomnienie o nich: toda-
tąd niby, taki chód, o którym nam
wydawców w czasach [illegible]
polityki, tak trudno.

Daj mi też Pan zdanie swe
otwarcie w liście o tym trzecim Rocz.
i o kierunku, jakiego trzymać się
przedsięwzięte wydawnego ciągu.

Zabierając się do wydania na obecnej
wszystkich, uważam za powinność
moją objaśnić się z Tobą, aby u-
wszystkich jakich nieporozumienia. Gdy-
byś się spotkał na jednej drodze z-
ma zbiorowego, to jako wyższy
nad pospolitych wydawców – speku-
lantów, nie powinni byśmy przy-
wieść tej drobiazgowej zawiści, k[illegible]
tową tak powszechnie objawia[illegible]
u wydawców pośmiertnego zbioru
Obo mogąc na celu wyższe wz[illegible]
liter. i dobro ogółu, powinniby[illegible]
my wskazać drogę i wór [illegible]

toż chroniącej się: europejskiej zasady ugruntowanej na czynie. Podoba więc Panu zebranie przyjaciół; i także od Pana nowa[illegible] spodziewać się wzoru sobie prawo. Byłoby to nader pięknym dla obywatelstwa i broni naszego przykład, gdybyśmy wspólnie pracując, dopomogli sobie wzajemnie do postępu moralnego i materjalnego pisma naszych. Załatwując do T. IV. Rozj. widzisz Pan że zamysła reformy: mieć to zostawię na pochwałę pewnej publiczny. Święty za Pana dopełnienie myśli mojej.

Osiadłem na stałe w Wilnie, i pomimo
się zamyśliłem wydanie ksiąg polskich,
mniejszych wartości niewątpliwej. Wy[illegible]
mi Pan możesz bardzo być pomocnym
księgozbiorem dobrym lepszych autorów.
Objawiam to Panu w szczerości. Liczę
się i opiekuję. Każdemu, kto się uda[illegible]
mi, tomy zostaną wydane, od tutejszej
księgarni, i poprawiony i osobny:

Mieć się uda [illegible] z [illegible] od
bytach, to odeślę Panu opłatę. [illegible]
ste syna P. Rosickiego: przyjechał [illegible]
Moskwy. Tam pisze do Pana: teraz [illegible]
[illegible] na Wiel. Dmóchowskiego: mój
[illegible] o nim, co napiszę do [illegible]
tam mego pisma: znajdzie tam Pan [illegible]
[illegible] szczegół dawnej Ikonotheki:
Sekretarz układów kompl. zbioru Przyj. ludu
nie mogę. P. Ad. Zawadzki; mówił, że Panu po[illegible]
czyni tego pisma, które posiada, oraz Wyprawa
Wielkopol. [illegible] rękopiśmie w [illegible]
morskiego. Księgarz, o co proszę, [illegible]
Wilno. z miłą ochotą: mam [illegible] P. Józefie [illegible]
1849. [illegible] zawsze gotowego na Twe usługi
10 [illegible] Przyjaciela [illegible]

145

1845.

ROK TRZECI

ROCZNIKA LITERACKIEGO

WYDAWANEGO W PETERSBURGU

PRZEZ

Romualda Podbereskiego.

Z portretami, drzeworytami, politipażami, litografijami i muzyką.

Nazwisko Prenumeratora.

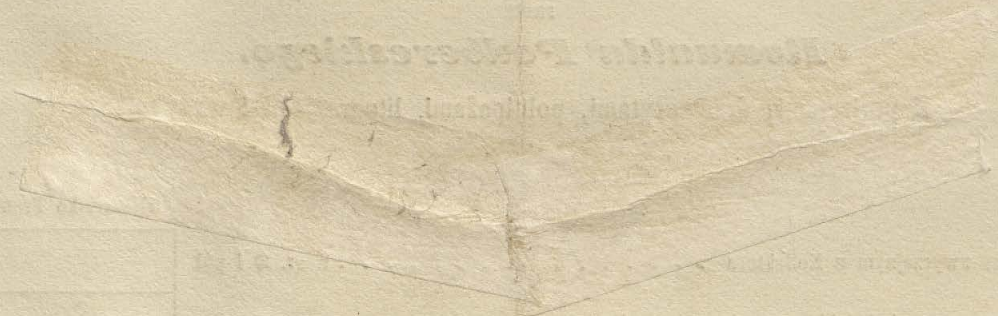
Exempl. na papierze zwyczajnym u Kollektora . . . . r. sr. 2 i pół.

„ na lepszym, w angielskiéj oprawie z przesyłką . . . . — 3 —

Na welinie grand Jésus, z rycinami *kolorowanemi* w angielskiéj oprawie mogące służyć za upominki Damóm, z przesyłką . . . . — 5 —

Termin przesyłki kollektorskiéj w końcu Oktobra, 1844 r.

Kollektor:



BILET PRENUMERACYJNY

NA

POEZJE

TADEUSZA ŁADY-ZABŁOCKIEGO

We 3ch częściach, w jednym wielkiego formatu Tomie, mieszczącym w sobie treść trzech zwyczajnych poezyjnych tomików. Wydanie wytworne, na welinie, nowym drukiem, z najdokładniéjszym portretem Autora, rysow. na kamieniu p. Karola Żukowskiego.

PETERSBURG, 1845.

WYDANIE

Romualda Podbereskiego.

Dla prenumerujących na Ukrainie, Podolu, Białej-Rusi, Inflantach i w gubernijach Zachodnich, cena ex. u P.P. Kollektorów z przesyłką . . . . r. sr. 1 i pół.

Wypisujący pojedyńczo wprost od Wydawcy, za przesyłkę dodają . . . . pół. r. sr.

Mała liczba ex. najokazalszych, (tylko dla prenumeratorów) mogących służyć za upominki dla Dam, w angielskiéj oprawie . . . . r. sr. 3.

Termin przesyłki Kollektorskiéj w końcu Oktobra, 1844 r.

Po wyjściu cena podwyższoną zostanie.

Prenumerujący: Zapłacił:

Kollektor:

Monasterek i Świnne dobra dziedziczne familji Świrskich w okolicy Kamieńca Podolskiego. 146a

Z familji Świrskich było dzieci sześcioro: 1859

1, Kanonik Świrski

2, Sokołowska } które wyłącznie tylko cały majątek po rodzicach objąć miały.
3, Zawadzka

— 4, Marianna Biernacka, żona Ant. Biernackiego starosty Kerbskiego, dziedzice Piwonde pod Kaliszem.

— 5, Morawska, czy Zabłocka czego z pewnością niewiem

— 6, Zarembina, której syn podobno miał mieć plenipotencyą od ciotek Biernackiej i Morawskiej (lub też Zabłockiej) do odbierania spadku na Podolu.

Należy się dowiedzieć jakim sposobem tytuł possessji na dwie siostry zamieszkałe i pozostałe na Podolu Sokołowską i Zawadzką uregulowany został, czy Ksawery Zaremba rzeczywiście miał jaką plenipotencyą do działania od familji; w czyjém ręku obecnie te dobra pozostają.

Czy familia która spadku nie wzięła mogą się wylegitymować!

Z Marjanny Biernackiej idzie Stanisławowa z Biernackich Podczaska babka moja.

Stan. Podczaski.

z 1859.
Zakrzewski

147

Wierząc w znane mi z książek pańskich szlachetne jego uczucie, odważyłem się udać się do Pana i posłałem mu swoją książeczkę pod tytułem Piosn. z nad Dźwiny, wierząc iż pan przyjmie mię z właściwym sobie uczuciem i pobłażaniem; lecz jakże srodze się zawiodłem! — Muszę więc powiedzieć iż pan zanadto jesteś niesprawiedliwym pod względem sądzenia o młodych talentach, — wypadało Panu przeczytać moją książeczkę, przypomnieć własną młodość, spójrzeć na pierwiastkowe swoje utwory, a potem już wydać sąd o mojej pracy. Dziwię się iż człowiek, który tyle głosi prawdy i tyle w pismach jego uczucia, zabija na pierwszym wstępie początkującego pisarza, bo gdy w tym razie trzeba najmniej sarkazmów, a najwięcej serca, Pan [illegible] w myśl i poezję młodego Autora, rzucasz go bezwzględnie [illegible] nożem swojego humoru, bo sam pan przyznasz [illegible]

iż humor kierował piórem pańskiem. Wiel
możny panie, iż wydając swój pisania, n
chciałem błysnąć na polu literackiem, a prz
wiedziałem (zwyczajnie jak młody zapaleniec)
iż za nie zdobędę środki dla pojechania do
jakiegokolwiek Uniwersytetu uczyć się gramat
tyki, którą tak Pan zalecał. Gdyby przyk
wiadomo było Panu iż autor któremu Pan
nagniewał prócz i odbierał wszelką nadziej
całe swe wykształcenie winien samemu sob
gdyby znane było panu życie jego i źródł
z jakich czerpał natchnienie, o! mniej by
był Pan surowym. —
Ileż Pan obmawiał prenumeratorów, u
nosząc pieniądze, niemieckiego jakiego Autor
mym im książkę. Och! Szanowny panie, j
dobre pisma pańskie więcej przyniosą w
dy społeczeństwu, niż przyniosą książk

wszystkie moralne jego pisma. Odrzucam tedy prenumeratorom ich pieniądze, zostaję przy niczem i bez żadnej nadziei — bo Pan odjąłeś nędznemi wszystko, nawet marzenia, a z niemi i chęć do nauki. Pomnij Pan iż można sumnie przed Bogiem odpowiedzieć, bo mi pozostało zostać albo łotrem, albo w łeb sobie strzelić. Może z moich wypadków będzie tema do nowej powieści, panu — ciemięzcy... bo Pan będziesz rzetelnym i krwawym jej twórcą. —

[illegible]

Mołodeczno

19. Czerwca 847r [illegible]

Jan Popławski 149

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Będąc nieprzerwanym prenumeratorem Naukowego pisma „Athenaeum" i na rok bieżący zwyczajną drogą odesłałem przedpłatę do księgarni Pana Glücksberga, od którego zawiadomiony, zwracam się z przedpłatą siedmiu rubli sreb: do Wmo Wmć Pana Dobrodzieja najmocniej przepraszając za spóźnienie.

Wszyscy prenumeratorowie z wielką jesteśmy przyjęli radością, że Pan Dobrodziej Sam nadal zajmujesz się niemałej wartości pismem, które, osobliwie w dwóch ostatnich latach – we względzie materyalnym – bardzo było zaniedbane.

Jako

Jaka różnica od wydania pierwszych
lat pisma tego – w miejscu welinowego
papieru, bibuła, tylko że biała – typy zaw
te – Zecerowie niewiele czy niedbali – O
przyrzeczonych zmianach zupełnie za
pomniano. – Pewni jesteśmy kon
stnej teraz przemiany –

Adres załączam – wyrażając prawd
wy Szacunek, niżto tu wyznać
jestem.

Wmu Pana Dobrodzieja
najniższym Sługą
Jan Papłoński

Г-ну Ивану Феодоровичу
Поплавскому
въ Кременецъ
передать Г. Ипполиту Валигурскому

Filip Połoński

R. 1846. 10 maja.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Mocno żałuję, że dziś nie miałem tego szczęścia powitać Wielmożnego Pana Dobrodzieja w moim domu — Nie tracę jednak nadziei, że Wielmożny Pan Dobrodziej pozwoli mi kiedy powtórnie cieszyć się tem szczęściem —

Nie poczuwam się bynajmniej na siłach, abym mógł jako tako coś historycznego skleić o naszej ziemi — Chwała ta zostawiona Panu, uwiecznił Wielmożny Pan Dobrodziej swojemi Dziełami pamiętniki Litwy, odgrzebał co oddawna w zapomnieniu leżało, niechże i tiedy nasze ożyje we wspomnieniach —

Jednak jeżeli Pan dozwoli i ja chcę dorzucić grosz ubogi do Pańskiego Dzieła, żądane extrakta z dokumentów nadeślę Panu bez wszelkich kosztów, niezawodnie wszakże aż za miesiąc, bo ta praca potrzebuje czasu — i nadto jeśli będzie potrzebna Odpisów kwerenda, niech mi Pan da notę a starać się będę odszukać wszystko —

Doniosę Jaśnie Wielmożnemu Gubernatorowi o deklarowanej łasce Wielmożnego Pana Dobrodzieja, on będzie bardzo obowiązany, i bez Pańskiej prośby postara się o zaakceptowanie przywileju, bo to zależy od Rządu Gubernskiego i akceptacyi Jaśnie Wielmożnego Generał-Gubernatora.

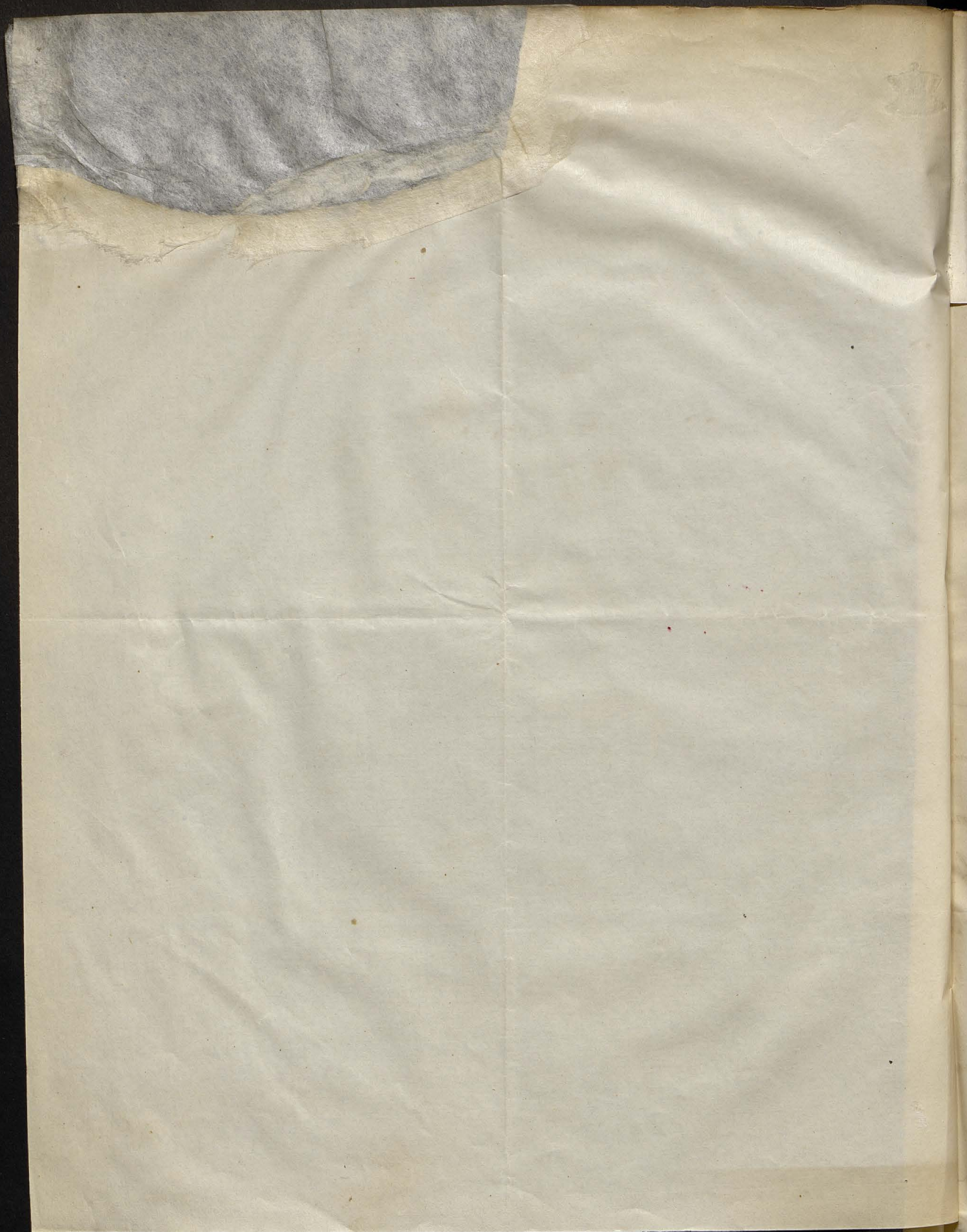
Spodziewam się, że wie Wielmożny Pan Dobrodziej o napadzie zrabowanym 7 Maja na Kaymiasto Szawczenkowa, i o zabiciu 6 Tatarów — Dziś Sprawnik ze Stanowym wyjechali tam na Kommissyę.

Z najgłębszym uszanowaniem zostaję
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Filip Połoński

P.S.

10 Maja
1846

w Włodzimierzu u Dominikanów na poddaszu są pakowane rę-
kopisma o dyssydentach z czasów Zygmunta Augusta, i ich
takowe nie znajdowałem niestety, ale może [illegible] ta
wiadomość zda się —
Książki po odczytaniu z podziękowaniem wrócę —





Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Ośmielony łaskawym pozwoleniem JWPana Dobrodzieja udać się do Niego z prośbą w potrzebie, mające więc in teressa we Wrocławskiey Sprawie dla których przysłam umyślnie mojego komisanta, upraszam nayporkornieyj

gdyby
JW Pana Dobrodzieja w wypadku
mój komissant prosił o zarzeczen...
za moją akuratność i uczciwość pr...
osobą wbiegłą moje interessa w Ży...
mieszka aby JW Pan Dobrodziej zechci...
zarzeczyć — Interess może wypaść
takiego rodzaju że pieniądze w sum...
mie kilkaset rubli przyobiecane
osobie wbiegłej interess mogą być za...
płacone przezemnie dopiero po skoń...
czonym interessie, co więc mój komissan...
zarzecać za mnie będzie, upraszam

JWPana Dobrodzieja o potwierdzenie

Dla tego potrzebne być może zarazem

nie JWPana Dobrodz że pomiędzy mną

a osobą robiącą mój interess niema

Szczegóły moich

żadnej znajomości—

interessów może JWPanu Dobrodz mój

komissant opowiedzieć— Po tysiączny ra

zy przepraszam JWPana Dobrodz za nadu

życie Jego łaski dla mnie ale doku

czać mi zaczynają [illegible]uprawy, muszę się

więc ratować jak u nas można—

Z Najwyższym uszanowaniem mam

honor zostawać JWPana Dobrodzieja

Najniższym sługą

Połońskii

1855 r.
d. 21. 8bra
ze Starego Konstan-
tynowa

–/–

JW Pani Dobrodzice zasyłam nay-
głębsze uszanowanie i upraszam
gdyby w wypadku JW Pana niebyło
w domu zechciała łaskawie dowie
dziawszy się o interessie od mego
komissanta zaręczyć za mnie —

Warszawa d. 28 Marca 1851.

Szanowny Panie Dobrodzieju

W d. 17. b. m. otrzymałem nader uprzejmy list Pana i łaskawie nadesłaną nam wielce zajmującą wiadomość o znakomitym artyście naszym p. Oskarze Sosnowskim który nie zawiódł wysokich nadziei jakie o nim powzięto w czasie pobytu jego w Warszawie — Nikt tu nie ma L'Album, niewiedzielibyśmy więc o tym nowym a ze wszech miar znamienitym płodzie ziomka naszego, gdybyś Pan nie był łaskaw udzielić nam tej wiadomości. — Serdeczną więc wdzięczność moją oświadczyć pośpieszam, a to tém skwapliwiej że raczyłeś Pan uprzedzić chęci moje; — oddawna bowiem pragnąłem wejść z Panem w stosunki chociaż piśmienne, i upraszać Go o opiekę, radę i pomoc w przedsięwzięciu mojem; które, nie spodziewałem się nigdy ażeby mogło zjednać sobie tak pochlebne względy Pana, a dotąd przekonany jestem że jeszcze nie zasługuje na pochwały któremi mię Pan zachęca. — Samo współczucie i uprzejma pomoc jakiej doznaję są już dostateczną zachętą do nieustawania w obranej pracy. — A zaiste potrzebna jest ta zachęta, wobec licznych trudności jakie u nas tego rodzaju wydawnictwo za każdym krokiem spotyka.

Nikt może więcej odemnie nie pragnąłby, same tylko krajowe przedmioty zamieszczać w Pamiętniku Sztuk Pięknych — lecz z jednej strony trudności cenzurowe są stałemi na przeszkodzie; — z drugiej strony znowu nieco kosmopolityzmu wymaga usposobienie naszych artystów, którzy radziby bez wielkiego trudu wiedzieć co się dzieje w ich miłym Berlinie, Monachium, Paryżu itd gdzie swoje wychowanie artystyczne na obcym zupełnie żywiole odbyli. — Trzecim a nader ważnym powodem dla czego w Pamiętniku za mało jeszcze znajduje się krajowych przedmiotów i wiadomości — jest to że on wychodzi nakładem księgarskim, nikt zapewne nie zna lepiej od Pana ciasnego ducha naszych księgarzy, którzyby zrana posiane, wieczorem zbierać pragnęli — nie potrzebuję więc rozwodzić się nad trudnościami jakie z tej strony spotyka Pamiętnik. — Krajowe dzieła sztuki, a mianowicie starożytne, są bogatą ale odłogiem jeszcze leżącą niwą, — do wydarcia jej potrzeba nakładów których księgarze nie łożą, tych posiadam w prawdzie nieco sam, a znajomi moi mają dostatnie zbiory to rysunków, to oryginalnych dzieł sztuki krajowej, te mogą być umieszczane w Pamiętniku — ale do oddania ich potrzeba dobrego sztycharza, litografa, lub drzeworytnika, — tych dwóch ostatnich rodzajów artystów dobrych u nas nie ma — sztycharz jedyny Dietrich Adolf, dla księgarza mego wydaje się za drogim; — a ja raczej wstrzymam się z wydaniem jakiego ważniejszego przedmiotu, niż pozwolę na to ażeby on miał być źle oddany — te są powody dla których za mało w Pamiętniku rzeczy krajowych, pomimo mych chęci, — i pomimo obfitych zapasów źródeł i wątku. —

Zobowiązanie się przez przyjmowanie prenumeraty na 3 zeszyty, zmie-

wala

wala mię, że muszę wydać trzy te zeszyty Pamiętnika pod nakładem Natansonem, tak mniej więcej jak pierwszy; — lecz odtąd inaczej poprowadzę to wydawnictwo. — W formie i zakresie Pamiętnika czuję się za ciasno, — potrzebuję też odpowiednich funduszów ażebym nie miał rąk związanych — wreszcie potrzeba mi jest dobrych wykonawców, rytowników litografów, drzeworytników, itd. — Otóż jak temu wszystkiemu staram się zaradzić. — Wyrabiam teraz sobie pozwolenie na pismo peryodyczne pod tytułem <u>Przegląd dzieł Sztuki i Przemysłu, oraz Zabytków krajowej Starożytności</u> — wychodzić mające co 2 tygodnie zeszytami, po 3 ark. druku, z 3ma rycinami i drzeworytami — Czasopismo to będzie dalszym ciągiem i rozwinięciem Pamiętnika — obejmie Budownictwo i przemysł wraz z jego dziełami w Sztukach a mianowicie w budownictwie najpotrzebniejszemi, Sztuki obrazowe tj. Malarstwo i Rzeźbę — niekiedy Muzykę nawet a to dla szczególnych, i tylko przypadkowych powodów — i wreszcie w obszernym zakresie Starożytności krajowe. — Ażeby mieć dobre i <u>wierne</u> ryciny, litografie, i drzeworyty w <u>kraju</u> pod swoim okiem robione, a tem samem nadać z czasem jakiś popęd tej gałęzi sztuki, otwieram <u>Zakład Rysowniczy</u> zjednoczony z wydawnictwem czasopisma. — Na pokrycie zaś dosyć znacznych nakładów jakich przyprowadzenie do skutku tych zamiarów <u>wymaga</u> zawiązuję Spółkę <u>Kommandytową</u> z 80. akcyi po 500 złp złożoną, (czyli z kapitałem 40,000 złp) — pp. Rastawiecki, Przezdziecki i Branicki należą do głównych orędowników tego przedsiębierstwa — i spodziewam się że już od połowy r. b. w ruch pójdzie — wtedy dopiero i wtedy tylko będę mógł swobodniej rozwinąć zakres tego pisma artystycznego którego wielka potrzeba dawała się czuć w kraju; — wtedy też powodowany światłem radami i uwagami zasłużonych w krajowej Sztuce i piśmiennictwie mężów, które Panowie chcecie mi łaskawie udzielać dla dobra ogółu, spodziewam się że prędzej zdołam dogodzić żądaniom i potrzebie powszechnego pożytku.

Trzeci Zeszyt Pamiętnika już idzie pod prassę i w nim pomiędzy innemi te będą główniejsze ustępy; — <u>Pracownia p. Henr. Rodakowskiego malarza we Lwowie</u> (p. Gw. Pawlikowski) — <u>Jeszcze nieco do życiorysu Orłowskiego</u> (X. [[K. Gröll]]) — <u>Wizerunki Hetmanów polskich</u> (p. E. Rastawiecki) — <u>Sprawiedliwość posąg roboty Oskara Sosnowskiego w Rzymie</u> (przez tego udzielony) — <u>Ulica Brzozowa w Warszawie, domy znaczniejsze przy niej, kamienie napisowe i rzeźbione na domu niegdyś Baryczków</u> (*** [[Ks. Kurowski. Prowincyał. Zak. Pijar.]]) itd itd. —

Teraz niechcąc nadużywać cierpliwości Pańskiej, kończę i tak aż nadto długie pisanie moje, a jeszcze raz serdecznie dziękując za dowód przyjaznej życzliwości – polecam i siebie i przyszłe ukochane dziecię moje *Przegląd* w łaskawą opiekę Pańską – i pozostaję zawsze z głębokim szacunkiem

Mościwego Pana i Dobrodzieja

powolnym sługą

Błodzaszczyński

p. H. Rzewuski w d 31. Marca wyda 1^y numer *Dziennika Warszawskiego* jak o tem i prospekt i poozlepiane na wszystkich rogach ulic ogromne afiszowe plakaty publiczności donoszą, *à grand renfort de grosse caisse* – ma już około 1700 prenumeratorów – z ciekawością wyglądają tego nowego objawu Berty – Ruch literacki w Warszawie poczyna się ożywiać. —

Wielmożny

J. I. Kraszewski

w Hubinie.

№ 1404. Ul.ca Marszałkowska

52

[illegible] 157

In nomine liberalium Artium quas ferventer adoramus — Antiquitatum carissimus terrae huius — nostraeque Almae matris Scientiae

Ośmielam się upraszać JP. J. I. Kraszewskiego o łaskawe kommunikowanie mi: —

1º Wiadomości o zbiorach zabytków starożytności, Sztuki, lub nawet osobliwości — z nadmienieniem ocelniejszych przedmiotach jakie się tam znajdować mogą: —

2º Nowin o odkopywanych lub znajdowanych w tamtych stronach starożytnościach — słowem wogóle co się może dotyczeć Sztuki lub Archeologii krajowej. —

3º Opisów prac i życia Artystów głównie zaś Budowniczych Polskich —

4º Kommunikowanie wiadomości o źródłach z którym mógł korzystać bądź to do Archeologii bądź do Sztuki krajowej — bądź wreszcie do Pisma mojego. —

5º O pieczęciach, jeśli ich wprost dostać niemożna — lub przynajmniej pożyczyć do przerysowania — a dyplomata do skopiowania — to ~~przy~~ ~~najmniej~~

to w ostatku Autorów o ich opisy [...]
upraszać.—
6° Wdzięczen byłbym nieskończenie za [...]
jednanie mi jakich stosunków z ś.p. Kon[...]
tym Swidzińskim jako zbieraczem [...]
czyi—
7° Również wielką miałbym wdzięczność [...]
wskazanie mi korrespondentów do [...]
go Pisma, którzyby mi zechcieli udzi[...]
wiadomości bieżących o postępie Sztuk[...]
różnych stronach kraju naszego— a tem [...]
dziej za ułatwienie mi stosunków z tem[...]
osobami.—
8° Stroje krajowe wielce mnie zajmują [...]
golniej do średnich wieków należące— [...]
źródła i materyały do nich uprzejmie [...]
9° O nadesłanie katalogu dubletów Pańs[...]
zbioru rycin— z tych:
10° Do drzeworytów krajowych jestem [...]
konkurentem—
Naostatek polecam się prośbie Pana [...]
życzliwą protekcyą i zjednanie jak naj[...]
cej uczestników w Spółce który projekt [...]
czam—

Nawzajem proszę pana najusilniej, zaszczycać mnie wszelkiemi i wszelakiego rodzaju poleceniami swemi bez żadnej obawy jakiejbądź dla mnie przykrości – kopiey, rysunki, wyszukanie <u>jakich</u> rycin kommunikacye wszelkie miło mi będzie przyjmować do wykonania dla Pana –

Adress mój. do Nowego Roku 1852.

B. Podczaszyński
Nauczyciel Szkoły Sztuk Pięknych
w Warszawie
Ulica Wierzbowa № 614.

od Nowego Roku zaś.

<u>Stare Miasto № 59.</u>

Bolesław Podczaszyński

Warszawa d. 8 Czerwca 1852r.

159

Szanowny Panie!

Winien jestem niezłoiczenie, nietylko przed Panem, lecz przed sobą samym nawet, ziem dotąd nie pisał do Pana, a to tém bardziej że już dwukrotnie miałem radość otrzymać od Pana wyrazy takiej uprzejmości i pamięci na jakie pewno przez całe me życie jeszcze nie zasłużę. – Lecz niechże wcale zatem żebym ja miał być niewdzięcznym za tak ujmującą przychylność Pańską, – wyrównać jej tylko wdzięcznością nie potrafię – Serdeczne składam dzięki za wypis porządku w jakim zbiór rycin Pan ułożył – ale pozwoli Pan powiedzieć, że tylko tak ogromny zbiór jak Pański może być podobnie systematycznie i podziałowo ułożony – Z naszemi malutkiemi zbiorkami niemoglibyśmy się tak rozsiadać. – Tymczasem miło mi służyć Panu kilku rycinkami w umyślnych odbiciach – i tak rycinka tytułowa do Starożytności Wileńskiej Gub. chromolitografowana i ułożona przez Sew. Olesz-czyńskiego – Urny wykopane pod Nieświeżem w czasie podróży Archeol. Sobieszczańskiego które ja z natury rysowałem – Próby klisz(ów) (2.) nowego rodzaju robione przez S. Oleszczyńskiego – są one na blaszkach cynkowych wprost piórem robione – i następnie wytrawione kwasem w miejscach białych – Sposób ten może być dobrym w niektórych wypadkach – lecz nie może wydać równie czystych odbić jak inne rodzaje klisz(ów) – bo kwas nigdy równo trawić nie będzie

a zwłaszcza

a zwłaszcza cynku – Pod Trzemesznem w W. X. Pozn. znaleziono niedawno naczynie brązowe rodzaj dzba na w postaci lwa czyteż psa – rycinę do artykułu o tem wykopalisku umieszczonego w Czerwcowym Zeszycie Biblioteki przez p. Konst. Wolickiego – oraz drugi przedstawiającą urny pod Gdańskiem znajdowane także Panu przesyłam – i wreszcie na wezwanie p. Gołembiowskiego zrobione kalki z Rękopismu Długo sza – Miniatury tego szacownego Rękopismu są pod wielu względami nader ciekawe – pochodząc z drugiej połowy XV wieku, przedstawiają nam owczesne stroje sprzęty i poczęści nawet obyczaje z naiwną wiernością i chociaż przedmioty tychże miniatur mało się zmie niają, gdyż zawsze tylko portrety i portrety Arcyb. wyobrażają, jednakże każdy prawie odznacza się jakim szczegółem, na jednym np. biórko ze wszystkiemi do pisania potrzebami – na drugim Crucifer Arcybiskupi we właściwym swym stroju – tu. zabawia wyobrażeni pieska bononczyka, lub wazonu z konwalią, owdzie w głębi widać komnatę z ławami wkoło, zamczysta skrzynią, oknami przysłoniętemi bogatym kobiercem itd. a każda miniatura ma wkoło idący pas ornamentow który pięknością pomysłu i roboty przewyższa niejed z tych które Moyen-Age umieszcza. – W zakończenia rozdziałów są to sceny jak Visitatio B. V. M. które przy tam, to herby – to świeci itd. Tytułowa miniatura dosyć wiernie wysztychowana w Album Wileńsk Z rzeczy Album, donoszę Panu że Album p. P dzieckiego olbrzymio postępuje – przeszło dwadzieścia do 30 rysunków już jest gotowych, a pomiędzy tymi

kilka

160.

kilka nader ciekawych – dwa obrazy St Wojciech, S.^ty^ Stanisław z wieku XIV lub najpóźniej początków XV z Krakowa – wiele pamiątek z Częstochowy – kilka robót złotniczych Zygmunta III – itp. ja niedawno jeździłem do Płocka dla tego Album i przywiozłem rysunki przepysznego kielicha przezroczystego emaillowanego darowanego Katedrze Płockiej przez Królewicza Karola Ferdynanda Bisk. płock. i Kardynała – oraz rysunki Kielicha a raczej Czary ofiarowanej Katedrze przez Konrada I. Ks. Maz. w r. około 1240. – których kalkę przesyłam Panu – patyna tego kielicha przedstawia konterfekta Konrada jego żony Olfi i synów Ziemowita i Kazimierza. –

Zapomniałbym mimowoli podziękować Panu serdecznie za listy Sapiehy – jestto istotnie jeden z tych materyałów do poznania charakteru i usposobienia ludzi i narodu – których my tak mało posiadamy – Widziałem niedawno rękopiśmy p. Hr. E. Tyszkiewicza – do historyi Karola Ks. Kurland: prócz listów których tam mnóstwo i bardzo ciekawych, nic zresztą niema – wstęp p. Hr. bardzo a bardzo suchy i nierzeczny szkoda jednak że całość a chociażby sam zbiór listów niebędzie mógł żadną miarą wyjść z druku –

Oczekuję z niecierpliwością przybycia do Warszawy p. Łoniewskiego żebym mógł mu doręczyć Drzeworyty Kran: gdyż za ciężkie są ażeby je pocztą przesyłać z kosztują złp 100. – Są tu do sprzedania w komplecie Stroje do Ubioru ludzkiego w pięknym exemplarzu także zł. 100. żądają, – jeśliby Pan ich niemiał, to warte są tego – p. Gołębiowski który do Pana także pisze – pozwolił mi do posyłki swojej dołączyć ten listek – ja pozwalam sobie jeszcze dodać stempelek do znaczenia Tysięcy zbioru

Pańskiego

Pańskiego - kosztuje Rr. 5.-
Prawdziwie zazdroszczę Panu nabytku który zapewne przy tym liście Pan odbierze od p. Gołębiowskiego jest to kamień który po śmierci Ojca znalazł p. Gołębiowski w biórku jego - tyle tylko o pochodzeniu wiadomo - lecz kamień ten ma na sobie wyobrażoną postać bożyszcza pogańskiego - nieopisuję go bo go Pan mieć będzie - lecz niemogę się wstrzymać od zwrócenia uwagi Pańskiej na wielkie podobieństwo roboty kształtu i wielkości z kamieniem w Lublinie w r. 1847 znalezionym, na którym wyżłobione są wyryte runy słowiańskie (?) rysunek tego kamienia przez Stronczyńskiego robiony i litograf. zdaje mi się u Pana widziałem, (ja go mam i zupełnie pendant zrobiłem z Pańskiego (już) kamienia) Układ postaci bożyszcza przypomina mi bardzo różne posążki litewskie i Skandynawskie - ale ta czapa to coś Indyjskiego - Co posążek ten wyobrażać może? jakie przeznaczenie podobnych kamieni? są to ważne pytania archeologiczne - na które radbym usłyszeć zdanie Pańskie - również jak i o kamieniu w Lublinie wykopanym co mogą wyrażać widzialne na nim runy.-
P. Chrzański ma sam przesłać Panu rysunki zrobione i te które jeszcze dla Pana przygotowuje - jego napędzam ile mogę. - Stronczyński znowu wyjechał w podróż archeologiczną po Lubelskiem, Podlasiu i Augustowskiem -
Racz mi Pan wybaczyć bazgraninę moją - czasu mi przeszkadzają, - wątku nawet schwycić niemogę - niechcę już dłużej wstrzymywać p. Gołębiowskiego wysłaniem korrespondencyi do Pana.-
Serdecznie za pamięć łaskawą dziękując pragnę kiedy na nią wistocie zasłużyć u Pana. Włodzimierz ...

Warszawa, d. 1. Kwietnia 1855 r.
/Stare Miasto, N° 39./

Szanowny Panie

Widząc brak pisma któreby u nas, poświęcone Sztukom Pięknym, to jest Budownictwu, Malarstwu i Rzeźbie, odpowiedziało coraz bardziej uczuwać się dającej potrzebie, zarówno naukowej, jakoż i dla samychże Artystów istotnej, któreby oraz było niejako pośrednikiem pomiędzy oddającemi się Sztukom Pięknym, a ogółem z prac ich korzystającym, od lat już kilku spróbowałem wydawać dziełko pod napisem Pamiętnik Sztuk Pięknych; okoliczności od woli mojej niezależące nie dozwoliły mi od razu rozwinąć pisma tego tak jakbym pragnął, ale wypadek próby zachęcił mię do dalszej pracy. Jakoż od Nowego 1855 roku, przejąwszy na wyłączną własność moją wydawnictwo Pamiętnika Sztuk Pięknych postanowiłem nadać mu nowy i żywy popęd, i rozpocząłem już druk dalszych zeszytów wedle Prospektu czyli Uwiadomienia które mam zaszczyt przesłać Panu przy niniejszém.–

Lecz żywotną dla rozwinięcia pisma takiego jest rzeczą, zjednanie sobie jak najliczniejszych współpracowników i korrespondentów którzyby go zasilać raczyli pracami swemi, albo wiadomościami o rzeczach sztukę obchodzić mogących.– W ten sposób tylko pismo to stać się może interessującem i pożytecznem.–

Ośmielam się w tym szlachetnym celu ogólnego pożytku, udać do Szanownego Pana z prośbą, ażebyś Pan zaszczycić raczył Pamiętnik Sztuk Pięknych, pomocą swoją, udzielając wypadków spostrzeżeń swoich, próby prac w rzeczy Sztuk Pięknych, wiadomości pobieżne lub nowiny tego przedmiotu dotyczące, rysunki i opisy zabytków Sztuki w Pańskich stronach, i t. p.

Szczęśliwym będę jeśli Pan nie zechce mi odmówić łaskawej pomocy swojej, a o dalszych warunkach współpracownictwa, lub żądaniach Pańskich nie omieszkam bliżej się rozmówić za wejściem w zaszczytną pod każdym względem korrespondencyę z Panem.–

życzliwy sługa

BPodczaszyński

proszę kartkę odwrócić

Zawsze Łaskawy na mnie i uprzejmy Panie!

Jeślim nie pisał, a zwłaszcza nie odpowiedział na kilka tak uprzejm
i przyjaznych listów Pańskich, pochodziło to jedynie ze zbytku róż
rodnych zatrudnień i kłopotów jakiemi mię okoliczności obarczały. Niem
jednak zachowuję stałą cześć i wdzięczność dla Pana za tyle dowodów
względności i zupełnie dotąd z mej strony niezasłużonej przychylności, z
co wiecznie czuć się będę Panu obowiązanym. –

Już to doszła wiadomości Pana że dalszy ciąg Pamiętnika post
nowiłem wydawać. Ułożyłem się z Natansonem, i odtąd pismo to prz
chodzi na wyłączną własność moją. – Jako zatem o swe dobro gorli
starać się o niego muszę, – rozpisuję w różne strony listy wzywające d
współdziałania, których tu Panu próbę także przesłać się ośmielam
rachując na to że mi Pan tego ogólnika za złe wziąć nie zechce. –
Zeszyt pierwszy Tomu IIgo już wydrukowany za dni dwa pójdzie w obieg
księgarski, i będę miał przyjemność przesłać go Panu. – Dużo nad
spodziewanie się opóźnił – ale odtąd przedsięwziąłem stosowne środki aby
każdy zeszyt wyszedł w zapowiedzianym czasie. –

Nim znowu dłużej będę miał przyjemność pisać do Pana,
ośmielam się wystąpić z propozycyą, – w interesie Pamiętnika. –
Mówił mi p. Wójcicki że Pan ukończoną już pracę swoją o Szt
ce u Słowian, chciał odstąpić Bibliotece za 120. Rs. i że z żalem
Biblioteka nie mogła przystać na propozycyę Pańską – Ośmielam
się zatem udać do Pana i prosić Go ażeby jeśli jeszcze rękopism
tym lub innym nie rozporządził, – zechciał go Pan odstąpić wyda
cy Pamiętnika. – O warunki wydania, cenę itp. łatwo nam będzie
zgodzić się jeśli Pan zechce pozwolić tą pracą swoją przyozdobić Pa
miętnik. – Z niecierpliwością oczekiwać będę odpowiedzi Pańskiej
na propozycyę moją. – A spodziewam się że ~~na~~ wydanie tak tek
jako i rycin, wykonane pod okiem ~~moim~~ nie będzie Pan mi
powodu narzekać. –

Nie nudzę Pana dłuższem na teraz pisaniem, ale nie mog
zakończyć listu tego bez wyrażenia głębokiego szacunku i ser
decznej wdzięczności za łaskawe względy Pańskie dla mnie

Z jakiemi pozostaję zawsze
Pana Dobrodzieja
najżyczliwszym sługą
[illegible]





Wielmożnemu JmćPanu

J. J. Kraszewskiemu

JmćPanu i Dobrodziejowi

w Żytomierzu.

Его Высокоблагородію
г. И.И. Крашевскому
въ г. Житоміръ.

10

35

3

Nakładem Bolesława Podczaszyńskiego 163.

wyszło

Powtórne Wydanie Dziełka

p. n.

Nomenklatura Architektoniczna

czyli Słownomiennik ciesliczych Polskich wyrazów

przez

KAROLA PODCZASZYŃSKIEGO

Prof. Arch. b. Uniw. Wileń.

Wydanie pomnożone i objaśnione przeszło 150 rycinami wśród pisma _ obejmujące 12 ark. druku 8° min. _ Do nabycia u. Nakładcy w Warsz. Stare Mias. N° 59

Cena Rsr. 1. kp. 80. (Zp. 12.)

164

UWIADOMIENIE.

PAMIĘTNIK SZTUK PIĘKNYCH.

ZBIÓR WIADOMOŚCI

POTRZEBNYCH I POŻYTECZNYCH MIŁOŚNIKOM I ZWOLENNIKOM SZTUKI,

RYSUNKAMI OBJAŚNIANY,

ZE SZCZEGÓLNYM WZGLĘDEM NA RZECZY KRAJOWE.

WYDAWANY POD KIERUNKIEM

Bolesława Podczaszyńskiego

BUDOWNICZEGO, NAUCZYCIELA PRZY SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE.

Rozpoczęte w r. 1850 wydawanie pisma tego, dla przyczyn niezależących od woli wydawcy, zbyt powoli następowało, tak, że do końca r. 1854, tylko trzy zeszyty czyli części tworzące Tom pierwszy na świat wyszły.

Pragnąc i nadal pismo to utrzymać, tém bardziej, że przybywający życzliwi współpracownicy, trudy wydawnictwa coraz łatwiejszemi czynią, przekonywając przytém, że istotna jest potrzeba w kraju pisma podobnego rodzaju; wydawca przedsięwziął stosowne środki dla prędszego ogłaszania części czyli zeszytów po sobie następujących. W tym celu zachowując wielkość (format) i obszar treści takież jak dotąd, zamierzył wprowadzić niektóre drobne odmiany w uszykowaniu przedmiotów, i zmniejszając nieco objętość pierwotnie dla każdej części przeznaczoną, ułatwić sobie prędsze jednych zeszytów za drugiemi wydawanie.

Mając już przysposobiony dostateczny zapas przedmiotów do umieszczenia w tém piśmie, wydawca spodziewa się w końcu *miesiąca Stycznia, lub najdalej w pierwszych dniach Lutego* r. b. 1855, oddać czytelnikom zeszyt z kolei następny, czyli *Tomu 2go Część 1sza*, a zeszyty dalsze w krótkich odstępach czasu, *najdalej co dwa miesiące.*

Śmiało więc ogłasza niniejszém przedpłatę na ciąg dalszy **Pamiętnika Sztuk Pięknych**, którą przez wzgląd na zmiany jakim ulegnie objętość zeszytów, zniża do cen następnych:

W Warszawie na część każdą (czyli zeszyt 1[den]) . . . . kop. 75.

Na Prowincyi i za granicami Królestwa . . . . » 90.

Przedpłatę przyjmować mogą wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne. Zaś *Składy główne* są,

W WARSZAWIE: **u wydawcy, Bolesława Podczaszyńskiego** N° 59. Stare-Miasto.

i **w Księgarni Henryka Natansona**, N° 442. Krakowskie-Przedmieście.

Uwiadamiając niniejszém o dalszém wydawaniu pisma tego, którego nakład i własność odtąd wyłącznie na rzecz wydawcy B. Podczaszyńskiego przechodzą, tenże składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pomocą, zachętą, radą, owszem i krytyką nawet, okazali współczucie dla starań i pracy jego, i ośmiela się cieszyć nadzieją, że i nadal nie zechcą odmówić mu współdziałania swego, dla rozwinięcia **Pamiętnika Sztuk Pięknych** w sposób jak najbardziej odpowiedni zakresowi jego przeznaczenia, które szczegółowo określone w Wstępie do pisma tego (Tomu 1[go] Część I[sza]), niezmienném pozostaje.

Zawierać więc będzie tak jak i dotąd: wiadomości tyczące się *Budownictwa*, *Malarstwa* i *Rzeźby*, zarówno pod względem naukowym, jako i wykonawczym; niemniej też wszelkie nowości i bieżące szczegóły w przedmiocie tych sztuk, czyli współczesną ich kronikę, oraz życiorysy znakomitszych w nich mistrzów i ich prace. Coraz bardziej upowszechniające się zamiłowanie w starożytnościach krajowych, i rozwijająca się umiejętność ich badania, każą i nam dla odpowiedzenia słusznym żądaniom rozwinąć stosownie nasz oddział *Starożytności*, tak blizko z budownictwem i sztukami obrazowemi złączonych. *Ryciny* także jak dotąd, *na miejscu* u nas pod okiem wydawcy robione, zapewne coraz liczniej towarzyszyć będą rozmaitym w **Pamiętniku** zamieszczanym przedmiotom.

Pozostaje nam tylko powtórzyć jeszcze prośbę do światłych miłośników Sztuki, o udzielanie ze stron wszelkich, wiadomości i rysunków odpowiednich zakresowi **Pamiętnika Sztuk Pięknych**, ażeby go uczynić godnym jego powołania:—Zbiorem i czynnikiem Sztuki w kraju tutejszym.

Wszelkie wiadomości i korrespondencye, oraz prenumeratę przyjmuje wydawca pod adresem: *Bolesław Podczaszyński, nauczyciel Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, N° 59. Stare-Miasto.*

Wszystkie pisma w języku polskim wychodzące krajowe i zagraniczne, proszone są o powtórzenie tego uwiadomienia.

Wolno drukować.
Warszawa, dnia 5/17 Stycznia 1855 roku.
Starszy Cenzor,
RADCA DWORU, **J. Papłoński**.

W Drukarni Gazety Codziennéj.

Warszawa d. 29 Kwietnia 1855.

Szanowny i Łaskawy Panie

Pozwól Pan naprzód złożyć sobie naj uprzejmiejsze dzięki za chętną, skwapliwość z jaką raczyłeś Pan zadość uczynić życze=niu memu, przesyłając mi wnet Rękopism swój o Sztuce u Litwian, który wczora nadszedł, ale który dopiero za kilka dni odbiorę po odbytych formalnościach celnych i cenzurowych. – Niewidziałem go jeszcze, niemniej jednak wysoko cenię z tych kawałków które w Gazecie Codziennej zdarzyło mi się czytać, i przekonany jestem że praca ta stanowić będzie ozdobę dal=szym Pamiętnika mego. – Pozostaje mi tylko prosić Pana jaknajusilniej o rysun=ki, które podniosą jasność rzeczy, i w pra=cy tego rodzaju są niezbędne. – Gdybyś

Pan nie

Pan nie miał, starałbym się sam je do
dać, ale jeśli już są przygotowane, ośmie
lam się prosić o nie. —
Wskazane Honorarium Rtr. 120. przez
następną Wtorkową pocztę wozową odeśl
z serdecznem podziękowaniem — gdyż zapóź
no jest abym na ten Wtorek mógł je wy
expedyować. Jeżeli za rysunki jeszcze co od
mnie należeć się będzie, zechce mi Pan
łaskawie wskazać a pospieszę uiścić się
jak najprędzej.
O inne artykuły zapowiedziane mi w
szacownym liście Pańskim uprzejmie
proszę. — U Natansona wskazane desid
rata zamówiłem już dla Pana — niewie
czy Pan zna Album Rytownika polsk
J. I. Autora Ksiąg bibliograficznych, war
to je mieć w zbiorze gdyż są tam mie
ce rycin jego dotąd jeszcze nigdzie nie
umieszczone. —

Odp.

Od p. Łuniewskiego, któremu ukłony me poważam się tu dołączyć, żadnego listu nie otrzymałem, nic więc dziwnego że grobowca, o którym tylko mi wspomniał za bytności swej w Warszawie, decyzyę nadal zostawiając, nie zamówiłem i nie rysowałem, - a w każdym razie byłbym Mu coś o tém doniósł. –

Zostawiam sobie nadal sporo pracowicy rękopism Pański, będę miał w ręku pomówić o nim, o sposobie jego wydania, rycinach itp. - teraz tylko jeszcze dodam że jeśli osobno odbijać się będzie, co zdaje mi się stosownem dla pracy tak zajmującej, zawsze 25 Exemplarzy będą do dyspozycyi Pańskiej.

Powtarzając jeszcze raz serdeczne me podziękowanie Panu Łaskawemu

Zostaję zawsze z głębokim szacunkiem

Jego życzliwym sługą

B. Podczaszyński

167

Warszawa d. 31. ~~28~~ Maja 1855.

Szanowny Panie

Dziś dopiero mogę wysłać te 120 Rs. które Panu winienem za szacowne Jego pismo o sztuce u Słowian, opóźnienie to przeszło 3 tygodniowe pochodziło z zawodu jakiego doznałem w odbiorze przeznaczonego na ten cel funduszu. – Ufam w łaskawej dobroci Szanownego Pana że mi Pan opóźnienia tego za złe nie zechce poczytać. – Za odebrane przed kilką dniami rysunki jak najuprzejmiej dziękuję. – Obszerniej o wszystkiem piszę w drugim liście który wspólcześnie oddaję na pocztę listową, ażeby prędzej zawiadomić Pana o wysłaniu pieniędzy. —

Zawsze życzliwy i pełen uszanowania

Sługa

B. Podczaszyński

Emil Marya Pol – w Redakcyi Gazety.

Kraków, 18.10.859.

Łaskawy Panie, jeżeli list mój przed kilku miesiącami do Żytomierza pisany doszedł do rąk Szanownego Pana, milczenie więc było umyślne, to proszę, nie czytając nawet niniejszego, tylko słówkiem odpisać mi, że list doszedł, a więcej pisać nie będę. Moje uczucia pełne czci i przyjaźni dla Kraszewskiego, którego pisarzem dawniej kochałem, teraz poznawszy człowiekiem wysoko poważam, dla tego się nie zmienią. Może milczenie spowodowane brakiem czasu, a dopiero później miała przyjść kolej na mnie, wtedy czekać umiem, jak czekałem, choć na próżno, gdy p. Łabędzki Dyr. łaskawie mi przyrzekł napisać mi o tem, o co prosiłem. Może milczenie spowodowała niechęć pośredniczenia, wtedy otrzymawszy uproszone słówko dalej nalegać nie będę. Ale że i inne listy do Królestwa mi przepadły, obawiając się więc, że i tu ten przypadek zachodzi, ośmielam jeszcze raz pisać.

Celem mego dawniejszego listu, którego adres może niestosowny był położony z porady innych, było podziękować raz jeszcze za chwile pamiętne we Włoszech spędzone, które mi portret Pański z Florencyi codzień uprzytomniają, zasięgnąć rady wypróbowanej i kompetentnej.

Pan Apoll. Kątski, który przed laty pierwszy dał popęd do studjów muzykalnych żony, w uprzejmym odpisie zażądał bliższego tłumaczenia rzeczy, o którą mi chodziło, a otrzymawszy już więcej nie pisał. Sądziłem, że on zainteresowany (chcący) żeby żonę instradare i powodzenie zapewnić w muzykalnym świecie Warszawskim. Gdyby nie moje stanowisko w niemieckiej Gazecie, nie byłbym się narażał na znaczne straty materyalne podróżą do Włoch poniesione, mimo artystycznego usposobienia żony i pomocy wyglądającego położenia jej familii i szczęśliwego ojca, dla których żadnego kroku nie chciałem zaniechać szanse pomyślne rokującego, bo zawsze ona kochana mi najbliższa. Żona teraz z nieprzerwaną gorliwością dalej głos swój kształci i pod przewodem tutejszego maestra, jak we Włoszech z Sangiovannim, partiturę po partiturze przechodzi, wiedząc, że nie dawanie koncertów, jeno posiadanie znacznego oper repertoaru śpiewaczkę stanowią i że lekkomyślnie przed żadną publicznością stanąć nie wolno. Szkoda, że Pan nie wrócił o kilka miesięcy później do nas, żeby [illegible] w Semiramidzie usłyszeć. Partya ta odtąd jest żony ulubioną. Zapewne łatwo przyjechać do Warszawy i nareszcie debiutować, zwłaszcza mając śpiewaczkę (Helenę Zawiszankę) przyjaciółką, z którą razem wystąpić mogła, i która dla innego rodzaju głosu nigdy rywalką jej nie będzie. Dotąd mimo starań nie mogliśmy się dowiedzieć adresu p. Heleny, z którą żonka pragnie listownie się znosić. Ona jest z Warszawy, nam jednak trudno narażać się na nowe straty, nie mając poprzednio zapewnień, że szczęśliwość zastaniemy, i stanowisko moje i skrzypce zasoby na szwank, nie wiedząc wprzód, co nas czeka w Warszawie. Czas experymentów minął dla nas. Życzliwość Pana, który głos żony słyszał, mogłaby pośredniczyć u dyrektora opery p. Stan. Moniuszki, którego Halkę śpiewa, jego rada nas stosownych kroków uczyć, jego wpływ wspierać. Możeby i dla mnie wtedy znalazło się stanowisko podobne do teraźniejszego, ale w polskiej pracy, lub podobne nareszcie do Mediolańskiego jako korrespondenta.

W liście owym wspominałem i o „Kronice." P. J. Bartoszewicz jeszcze nie był łaskaw odpowiedzieć mi. Sam mi honorarium ofiarował, gdy się korrespondencyą przyjmowany upominałem, milczono. Nie mógłbym teraz spodziewać się nadesłania takowego?

Przykro jest, w ogóle od ludzi czegoś wymagać, milej zawsze i bezpieczniej im być usłużnym nic nie żądając. Ale są niestety przypadki, w których prośbie oprzeć się nie można. Pan milionowemi sprawami zajęty, ale choćby i niczém nie był zajęty, nie śmiałbym nagabać – a jednak to robię, w smutném tem będąc położeniu, że kroki inne chybiły a przekonany, że tylko Pan zdołałby skutecznie poradzić w sprawie, o której także w owym liście natrąciłem. Cesarzowa-Matka Rossyjska, jeszcze w Berlinie mojej nieboszczce matce (z domu Pless) przyrzekła, że każdą jej prośbę uskuteczni, skoro się do niej zgłosi. Okoliczności nie sprzyjały takiemu zgłoszeniu się, ja przed więcej rokiem, w umotywowanym

piśmie rzecz wyłożyłem, adresując się do Brunnowa, wówczas w Berlinie, który mi grzecznie odpisał, ale odmówił wręczenia, ~~Dla~~ jako nie mogącego ~~sięże~~ nastąpić z jego strony. Spotkanie w Nizza później chybiło. Gdybym wiedział osobę nie dyplomatę, której powierzone przedmioty na pewno ręką Cesarzowej-Matce Ros. dojdzie, jakąś damę z otoczenia! lub Gdybym wiedział naprzód dzień, w którym powróci na Warszawę i mógłbym wtedy osobiście się przedstawić, lub gdybym wiedział czy Car Alex. interesowałby się rzeczą, której Matka w widzeniu zatowarzyszyła się, i gdybym wiedział ~~i~~ wtedy, przez którą osobę trafić do niego! Gdyby Bóg mi raczył tu radzić najskuteczniejsze i wspomódz, widziałbym ją dozgrana i pogrobowa zatkałby Pan zacnych i przezacnych ludzi i familii z Tyszkiewiczami skoligaconej, rodów, którzy po pracy całego życia niezmiernej ~~nie~~ widzą przyszłość tylko niepewną i ubogą. Sprawa, którąbym przeprowadzić pragnął, nie plami mnie, bo inaczej mimo wszystkiego ~~mitym~~ wzdrygnąłbym się o niej pomyśleć, Kryspinem nawet nie chcę być, ~~tele~~ potem ~~dla~~ domagam się tylko prawa, przypominać dług obietnicy Książęcej, a to nie dla siebie, bo praca ręką da mi przy łasce Boga utrzymanie dla siebie i żony i córki, tylko dla zacnego ojca żony, któremu w dzisiejszym położeniu mało mogę być pomocny, a po którego śmierci przewiduję smutne następstwa, którym właśnie, ile że mogę, zaradzić chciałbym. Dla tego powyższa, dla tego niniejsza prośba do Zacnego Pana.

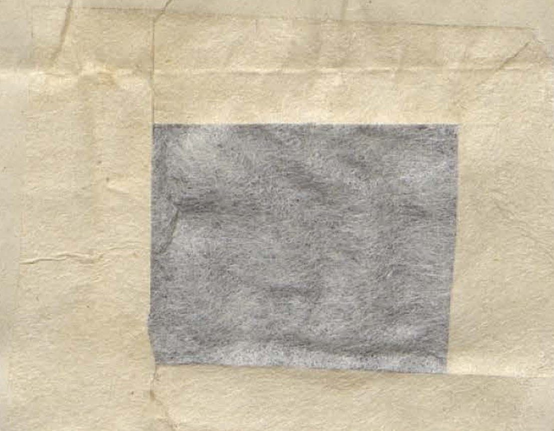
Nie piszę więcej, już i tak zapewne nadużywałem dobroci Pana zadto długim listem. Odpowiedź, ~~mo~~ o którą bardzo bardzo proszę, nauczy mnie, czy i nadal pisać czy zamilknąć zupełnie. Ale jeszcze jedno na końcu zapytanie.

Przekładam obecnie na niemieckie Powieści z Dodatku 1857 r. fragment „Mogiły" pod ~~tym~~ tytułem: „Ein ruderner Abend." Czy lepiej wydrukować go w tutejszej czy Warszawskiej niemieckiej Gazecie czy innej lub osobno? Rzecz znakomita, która aż w Włoszech odgłos znalazła, warta miejsca, gdzie ~~prst się~~ do publiczności niemieckiej łatwiej trafiła. Gdzie byłoby najlepsze?

Czy p. Helena Zaw. widziała się z Panem Łaskawym już w Warszawie, poznawszy u nas w miasteczku Medykańskiem? Proszę serdecznie w takim razie pozdrawiać i wraz z matką powiedzieć, że nasze listy do niej (do Włoch) po części znów nam się wróciły.

Żonka mile ciągle wspomina Zacnego Pana i załącza swoje uktoryj pozdrowienia. Polecam Miłego Pana ~~Bo~~ z swoimi Bogu i Madonnie.

Z szczerym szacunkiem ŻKΠ.









paye.

Królestwo Polskie.

Wielmożny Pan
J. I. Kraszewski

w
(Varsovie) Warszawie
przy Ulicy Długiej w domu
~~Kronen~~bergera.

171.

Kraków dnia 3.2.60. — E. M. Pol w Redakcyi „Gazety".

Łaskawy Panie — Niech i mnie wolno będzie nieznajomym sposobem złożyć Państwu Młodemu życzenia najlepsze. I ja przed dwoma niemal laty zrobiłem stanowczy ten krok z życia kawalerskiego do przystani małżeńskiej. Niech i Pan będzie szczęśliwy z swoim Aniołkiem, o tem bardziej i pewniej rokować można, że P. może być ze siebie kontent, bo służysz Polskiej sprawie. Żonka moja była na torze, którym tak młoda bardzo Panna Helena, wypadki stały się wrogiem, wróciwszy z Medyolanu ciągnę dalej swoją taczkę, którą tylko małżeńskie szczęście pozwoli znośną życie. Może będzie i nadal [z moim położeniem cywilnem] a lepiej — jak Pan Bóg chce.

Teraz do Redaktora. Jest tu malarz znakomity, p. <u>Burda</u> Szlązak, portrecista à la Winterhalter i Rodakowski, którego prace powodzenie nie można wszystkie znajdują w świecie tutejszym, zwłaszcza najwyższym, o zalecają się nie tylko ścisłem podobieństwem, ale wytwornością, wykończeniem, wdziękiem. W idealizowaniu i smakiem eleganckim jest Burda nieporównany, jego pastelle nieocenione. W jego album bogatym, które pełne najrozkoszniejszych postaci, jest np. obraz p. Zamoyskiej z Warszawy (teraz tu bawiącej) każdy ją na pierwszy rzut oka poznaje, ale gustowne wykończenie ubiór grecki robią z niej jedną z onych Bajronowskich bohaterek, z których dusza tchnie okiem, licem, całą postawą. Śliczne są jego prace ołówkiem enkaustycznym (woskowym) wykonane, nie ulegające zniszczeniu. Przed księgarnią, ilekroć czasem B. portret śpiewaka lub innej znanej osoby wystawia, tłum zdziwionych i admirujących widzów zalega. Obstalunki ze wszech stron odbierane przedłużają jego tu pobyt. Z okolice Krakowa trzymają artystę, który i w obrazach szczęśliwie się próbuje. Zamierza być w Warszawie w ostatnie <u>Lutego</u>, żeby i tamtejszych osób wizerunki, ~~albo~~ portrety znakomitości pięknością, talentem, towarzystwiem położeniem, zdjąć. — Może Pan Takowy,

podać o tem krótką wiadomość, żeby uprzedzić publicznośc[illegible]
Wielka tych polskich słów mogłoby służyć za tło do artykułu
[illegible]. — Jeśli Szan. Pan mi odpisze, może raczy załączyć wyci[nek]
nek dotyczący w razie jakiejś o Budce wzmianki.
Panu J. I. Kraszewskiemu nasze ukłony. Już pisałem przez
p. Helenę że przekład niemiecki jego „Mogił" gotowy. Nie mia[łem]
dotąd sposobności do wydania go osobno lub w feiletonie. Może
raczy napisać mi słóweczko, któremu czasopismu go posłać
lub co z nim zrobić.
Już pisałem także o zamianie Gazet. Podobno Pan tego [nie]
przeczytał. W takim razie racz prenumerować się na „Kra-
kauer Ztg.", co Administracya nasza uważając za przychylno[ść]
się natychmiast także prenumeracyą zapisze na Gaz. Codz. i
potem nawzajem się zwrócą wyłożone pieniądze. Innego sposob[u]
nie ma dla Warszawy. Zrównanie wydatków i zwrot pieniędzy
łatwo się zrobi. Czekamy więc na łaskawą odpowiedź.
Czy Pan może [od]Kronikę pośredniczyć podobną propozycyą?
Dla mego dawnego z Włoch korrespondenta, któremu był[o]
obiecywała, powinna być względna. Żegnam polecając się
pamięci.
Z szacunkiem Emil-Margal[ski]



Wielmożny

Pan Hennel

w Gazecie Codziennej

w Warszawie.

przesłka.

53

1 ≡ 5

3

55

53

5353

Do Wgo JeMPana J. J. Kraszewskiego
w Żytomierzu!

Z Krakowa dnia 15 Grudnia 1857.

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

W imieniu nas trzech: Wgo Pana Kazimierza Turowskiego, dotychczasowego Wydawcy Biblioteki Polskiej w Sanoku i w Przemyślu. W imieniu Wgo Pana Marcellego Sarnowickiego, który odtąd objął administracyą Biblioteki Polskiej, przeniesionej do Krakowa — i we własnem mojem imieniu, piszę do WMPana Dobrodzieja ten list, jako popierający odtąd piórem i słowem to przedsięwzięcie, proszę, abyś WMPan Dobrodziej to nasze przedsięwzięcie piórem i wpływem swoim poprzeć raczył! —

Jak to WMPanu Dobrodziejowi wiadomo wyszło dotąd 120 zeszytów Biblio: Pols: za staraniem Wydawcy — w mianowicie w Sanoku 104 — a w Przemyślu 16 zeszytów.

Wydawca zrobił co mógł – czas poprzeć go dzielniejszemi siłami i zastąpić tłą sprawę Wydawnictwa Bibliot. Polskiej solidarnie – Nie będę tu mówił, ani o Potrzebie, ani o Korzyściach tego rodzaju Wydawnictwa, kiedy mam zaszczyt pisać do Pana Dobrodzieja, bo i cóż powiedzielibyśmy sobie? Upraszam tylko o czynny udział i łaskawe poparcie tego Przedsięwzięcia, bo dobre rzeczy wszystkie u nas upadać tylko dla tego, że katolicy nie umiemy podać dobrym i należycie rozszerzyć.

Wydawnictwo Bibliot. Polskiej do Krakowa przeniesione, materialnie na czas jakiś i uczciwie poparte, mogłoby zająć w literaturze naszej stanowisko ważne i nie zajęte, gdyby wolnymi właściwie

zostanie Poparciem, za Wydawcami większych Wydawnictw w pojedynczych Stowarzyszeniach.
Zrobimy co się da u Nas — wy zrobicie u nas, a Wydawnictwo utrzyma się.

Tańszych Książek nikt nie da Polsce i lepszych nikt nie da — więc zapytuję o co chodzi, i o co chodzić może?—

Odezwy — ogłoszenia — wynagrodzenie otrzymasz Wielmożny Pan Dobrodziej na osobnej drodze — tu Polecamy się tylko Jego Sercu i życzliwości Bożej. —

Sługa Wincenty Pol

Ja dołączam wyrazy poważania i polecam siebie i B. P. opiece Męża Zasłużonego literaturze i narodowi K. J. Turowski

Objąwszy zarząd administracji Wydawnictwa, mam zaszczyt zawiadomić o tém JW. Pana, wyznając się z wysokiem uszanowaniem J. M. Jawornicki

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Od dwóch przeszło miesięcy jestem w ciągłej podróży, więc list JWWMciPana Dobrodzieja przesłany do Redakcii Wydawnictwa Biblioteki Polskiej do Krakowa, chodził za mną długo, znalazł mnie dopiero tu na Pokuciu. Później tedy odpisuję na niego, niż bym był odpisał, gdyby mnie był zastał w Krakowie.
Jakże mam JWWMciPanu Dobrodziejowi podziękować, za pełne serca wyrazy Jego listu? Takie słowa i z ust takich wyrzeczone, dwojako drogie sercu. Umiem je cenić, przyjmuję je z całą wdzięcznością, a że z listu JWWMciPana Dobrodzieja widzę, iż miałeś to przekonanie, że zewnętrzne stosunki mogły nas obojętnie i z daleka od siebie postawić, upewniam Go co do mnie, że tak nie jest i niebyło nigdy.
Patrząc z uwagą od lat trzydziestu na kierunki zabiegi i ruchy naszej literatury, wyrobiłem sobie o tych rzeczach pewne zdanie. Ani pojedyncza recenzia, ani Artykuł w pismach publicznych umieszczony, nie zmienia nigdy moich przekonań, o ludziach kierujących tą nawą, chwilowo czy stale. Wolę milczeć niż spierać się, zwłaszcza tam, gdzie wiem, że nie o ludzi ani utwory literackie by chodzi, ale o obronę wywieszonych sztandarów

Pojmuję tedy, że pisząc do pism publicznych byłeś
JWMciPan Dobrodziej nieraz przymuszony, występować w o-
bronie zasad, jakie wyznawający. Jest to konsekwencia par-
lamentarności literackiej, konsekwencia dziennikarskiej
rutyny, którą ja pojmuję ze strony duchowego ruchu,
a szanuję jako opinię, do której wyznawstwa każdy
ma prawo. Mogę tu wszakże JWWMciPana Dobrodzieja
najszczerszej zapewnić, iż różność opinii nie oślepia-
ła nigdy sądu mego o ludziach, a jeżelim prosił zawsze
Boga, o wymiar sprawiedliwości nawet dla nieprzyjaciół,
o ileż pragnę być sprawiedliwym dla ludzi wysoce zasłu-
żonych w Ojczyźnie i literaturze, do których z chlubą po-
cza serce JWWMciPana Dobrodzieja, pełne najgłębszej
czci dla Niego.
Wydawnictwo Bibl: Pols: przeniósł szanowny mój Przyja-
ciel P. Kazimierz Turowski z Sanoka do Przemyśla, a z
Przemyśla w końcu do Krakowa. Sto dwadzieścia zeszy-
tów wyszło do tąd za staraniem wydawcy, który bicz z
piasku kręcił i o bardzo małych zasobach materiał-
nych, o bardzo szczupłych pomocach naukowych
Wydawnictwo prowadził. — Do Krakowa przeniesioną
znajdzie znacznie większe poparcie literackie
i pomoc ludzi specialnych, oddanych nauce i lite-
raturze. Najściślejsze kółko składamy w trzech to je
dotychczasowy wydawca, pan Marceli Jaworski

176

który wziął na siebie, całą Administracyjną część tego wydawnictwa i razem ze mną pracą i funduszami na jakie nas stać, to przedsięwzięcie podtrzymać pragnie; usilności wszakże nas wszystkich trzech, może ofiarą nawet strat, tylko jakąś chwilę podtrzymać to przedsięwzięcie, ale nie może mu stale zapewnić przyszłości, jeżeli ogół nie oceni korzyści tego rodzaju przedsięwzięcia, jak jest wydawnictwo Starożytnej Biblioteki Polskiej i nie weźmie materialnego ciężaru Wydawnictwa na swe barki. Tanie wydania B: P: staną się do razu drogiemi skoro przejdą przez ręce i rabat księgarzy naszych, z tąd potrzeba ustanowienia agencii w Warszawie i na prowincii, która by wprost pocztą prenumeratorom przesyłała, zeszyty B: P: na miejsce ich zamieszkania. Jeżeli JWWMciPan Dobrodziej możesz pod tym względem coś uczynić, to racz wskazać ludzi i stosunki, a nadewszystko liczbę okrągłą prenumeratorów, na których by w okolicy Jego i za Jego łaskawem pośrednictwem, liczyć mogło wydawnictwo B: P: - Jestem zupełnie tego samego przekonania, że przez Cenzurę Warszawską, przeprowadzać trzeba książki i tam główną postanowić agencią, która się paczkami lub częściowemi przesyłkami trudnić będzie, na całe Państwo Rossyjskie. Gdybyś JWWMciPan Dobrodziej

[raczył] sprawę B. P. poprzeć tak wymownem piórem swojem [w] pismach publicznych, byłoby to bardzo łaskawie i nieza[wo]dnie z wielką korzyścią dla tego przedsięwzięcia, które [po]trzebuje rozgłosu, jeżeli ma utrzymać stale, życzyłbym [je]dnak abyś się JWWMciPan Dobrodziej wstrzymać raczył, aż [Pa]n Żurawski ogłosi swoją i moją odezwę w Czasie bo [z] nich będziesz mógł dokładnie poznać stan rzeczy [i s]tanowisko tego wydawnictwa w Krakowie; więc bę[dz]ie więcej powodów wytoczenia tej sprawy, przed sąd [pu]bliczny i ocenienia jej pod względem korzyści jakie [ob]iecuje. Co do mnie wyznam JWWMciPanu Dobrodziejowi [że] to ostatnie przedsięwzięcie zbiorowe w literaturze na[sz]ej, któremubym służyć pragnął, jeżeli robaczę ze stwo[rzeń] moje będą potrzebne i przyjęte, jeżeli nie, mam to prze[k]onanie, że wydawnictwo B. P. upadnie na długo. Wszystkie od[ezwy] nasze będziemy się starali JWWMciPanu Dobrodziejowi komu[niko]wać listownie; przesyłając kopię tego listu do R. W. B. P. upraszam [sz]anownych moich Przyjaciół, aby to robili na przyszłość.
[Rac]z JWWMciPan Dobrodziej przyjąć wyznanie wysokiego poważa[nia] z jakiem mam zaszczyt zostawać Jego

najuniżeńszym sługą

Wincenty Pol

z Tyśmienicy
na Pokuciu
dnia 30 Grudnia
1857.

177.

BIBLIOTEKA POLSKA

pod redakcyą Kazimierza Józefa Turowskiego po wrzesień 1857 w skład swój przyjęła następujące dzieła

Z wieku 16go i pierwszej połowy 17go

prozą:

1) *Kronikę polską* Marcina i Joachima Bielskich,
2) *Roczniki* Stanisława Orzechowskiego,
3) *Turcyki* (mowy do wojny przeciw Turkom zagrzewające) tegoż,
4) *Żywot Jana Tarnowskiego* tegoż,
5) *Dzieje w Koronie* Łukasza Gornickiego,
6) *O Elekcyi, Wolności, Prawie i Obyczajach Polskich* tegoż,
7) *O Poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
8) *Hetmana* Bartosza Paprockiego,
9) *Żywoty Świętych Pańskich narodu polskiego* x. P. Skargi,
10) *Kazania* (pogrzebowe do dziejów odnoszące się) x. Fabiana Birkowskiego,

wierszem:

11) *Dzieła Polskie* Jana Kochanowskiego,
12) *Łacińskie Elegie* tegoż po polsku p. Brodzińskiego Kazimierza,
13) *Wyzwoloną Jeruzalem* Piotra Kochanowskiego,
14) *Jeftesa* Jana Zawickiego, tragiedya,
15) *Dzieła Polskie* Szymona Szymonowicza,
16) *Poesye Polskie* Braci Zimorowiczów;

Z wieku 17go.

prozą:

17) *Przysłowia Mów Potocznych* Andrzeja Maksymiliana Fredry,
18) *O Porządku wojennym i pospolitem ruszeniu małem* tegoż,
19) *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska,
20) *Rozmowy Umarłych Polaków,*

Z 18go wieku.

prozą:

21) *Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego* x. Ignacego Krasickiego,
22) *Leszka Białego* x. M. Krajewskiego,
23) *Żywot Lwa Sapiehy,*
24) *Żywot Karola Chodkiewicza* przez x. Adama Naruszewicza.

wierszem:

25) *Bajki i Przypowieści* x. Ignacego Krasickiego,
26) *Powrót Posła*, komedyę J. U. Niemcewicza,
27) *Komedye* Franciszka Zabłockiego,

Z wieku 19go.

prozą:

28) *Podróże po Słowiańszczyźnie* xcia Alexandra Sapiehy ,
29) *O Fizycznem Wychowaniu* Jędrzeja Śniadeckiego,
30) *Jana z Tęczyna* J. U. Niemcewicza,
31) *Życiorysy niektórych Poetów i Uczonych* Brodzińskiego Kazimierza,
32) *Rozprawy o Literaturze* tegoż.

wierszem:

33) *Marya* Antoniego Malczewskiego,
34) *Poezye* Brodzińskiego Kazimierza. 35] Barbarę Radziwiłłównę Alojzego Felińs

Zeszyt pojedyńczy kosztuje w drodze prenumeraty w Cesarstwie austryackiém 18 kr. Wszystkie dzieła Jana Kochanowskiego (polskie) z rytym na stali portretem autora i podobiznami niektórych jego dawnych wydań, także z najdokładniejszemi bibliograficznemi wiadomościami kosztują na papierze dobrym i białym, przy ozdobnym druku tylko 1 złr. 48 kr. mk. (w drodze prenumeraty). To daje wyobrażenie o niezwykłej dotąd taniości dzieł polskich i dążności wydawnictwa, pragnącego rozszerzenia skarbów ojczystych. Za granicami Cesarstwa austr. mianowicie w Cesarstwie ross. i Król. pols. wynosi prenumerata na 1 zeszyt kop. sr. 20. Wszystkie wymienione dzieła wyszły w 120 zeszytach (w które nie wliczają się dodatki bezpłatne tom I. wynoszące) i kosztują dla Prenumerujących na całą B. P. w Ces. Austr. 36 złr. m. k. zaś w Ces. Ross. i król. pols. rubli sr. 24.

Wydawnictwo w usiłowaniach swoich nie ustanie pokąd B. P. nie dójdzie do 1000 zeszytów. Prenumerata na całą B. P. przyjmuje się ciągle w *Administracyi Biblioteki Polskiej w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 626.* Wkłada się z góry w C. a. tylko 1 złr., 48 kr. w Król. p. i C. ross. 5 Rubli sr. Na korespondencye frankowane natychmiast następują odpowiedzi i łaskawym żądaniom najspieszniej czyni się zadosyć.

W Krakowie d. 19. Października 1857.

Podpisano { Kazimierz Turowski
Marcelli Jawornicki

Imienny Pod
Wydawcy Biblio. Polskiej
w Krakowie.

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wielce mi szacowną odezwę JWWMciPana Dobrodzieja z dnia 31 Stycznia r. b. odebrałem wczoraj dopiero, bo krążyła na Kraków; bardzo dziękuję JWWMciPanu Dobrodziejowi i za życzliwość Jego dla mnie i za łaskawe chęci dla wydawnictwa Biblioteki Polskiej wyrażone. ~~List~~ WMciPana Dobrodzieja odsyłam bez zwłoki, na powrót do Krakowa, aby Redakcia Wydawnictwa zastosowała się do życzliwej rady WMci Pana Dobrodzieja, bo nie zaraz jeszcze powrócę do Krakowa, nad czem mi tem więcej ubolewać przychodzi że WMciPan Dobrodziej zapowiedziałeś bytność swą, w miesiącu Kwietniu w Krakowie.

Mało już jest ludzi do których bym się zbliżyć pragnął i potrzeba tak niefortunnej dla mnie kombinacii, żebyś JWWMciPan Dobrodziej zjechał do Krakowa, kiedy mnie nie będzie; wielce ubolewam nad tem, tak pod względem Wydawnictwa B. P. jako też i osobiście, że nie będę w tym czasie w Krakowie, na udzieleniu pewnych myśli i widoków, pod względem kierunku literatury naszej WMciPanu Dobrodziejowi zależało by mi wiele, i bez żadnego zarozumienia wyznam, żem dawno tego pragnął; na listy, a tem mniej na pisma drukowane, nie dadzą się te rzeczy odprawić. Jak się WMciPan Dobrodziej zapewne domyślasz tego, nie pochwalam i nie dzielę kierunku dzisiejszej literatury, nie umie on być potrzebnym, ani użytecznym Narodowi;

z tąd też straciła literatura wpływ swój na umysły
-i przestała być dźwignią Narodowego Ducha. Tego nie
rozumieją Gazeciarze nasi, że, literatura nasza była
na chwilę Europejską, dźwignięta siłą geniuszu, z treścili-
my w Duchu, za siebie co swoje, za wszystkich w swoim czasie
co czysto ludzkie, powszechne i Boże. Na tej wysokości Euro-
pejskiego Ducha wypadało we własnym Duchu, utrzymać
literaturę, która historycznie biorąc rzeczy, stała się po
raz trzeci, punktem zkupienia narodowego życia, rozpoczę-
tego w Kościele, a z krystalizowanego następnie w języku,
instytucyach i w obyczajach.
My puściliśmy to na pytel gazet, literatura nasza
przestała być Europejską, zpadła do trywialnej sfe-
ry małych domowych widoków i przestała być
dźwignią Narodowego Ducha. Nie chcieliśmy być Eu-
ropejskiemi w literaturze, z tąd obejmuje inne po-
gi kierunek narodu i będziemy się na jakiś czas ba-
wili Europejskim przemysłem; dobrze by było porozu-
mieć się pod tym względem, czemby się literatura
nasza wywieść dała z tej atmosfery suchotniczej
i mało Dusznej, na powrót na szersze i znowu Eu-
ropejskie pole, zdobyte kosztem tylu ofiar; krótko
mówiąc, zdaje mi się, że tu trzeba zmiany frontu,
zciśniętego szeregu, obozowego hasła, wymówionego
jasno i otwarcie wywieszonej chorągwi.
Pojedyńczo żaden z nas nic nie zrobi, wspólnie mo-
glibyśmy inny kierunek nadać literaturze naszej, je-
żeli chodzi o zmianę frontu; zdaje mi się wszakże,

za cenę dzisiejszej duchowej ofiary i dziś wytkniętych ce-
lów i widoków, niemożemy być Europejskiemi w litera=
turze; tylko oryginalne stanowisko jest powszechne,
z naśladownictwa, wywiązuje się służebnictwo ducho-
we, i zkarłowacenie. Nieczerpiemy z żywotnego za-
pasu ducha Europejskiego, nie tylko świat ale i naród
stoi już gdzie indziej, niż go stawia Kierunek lite-
ratury naszej. Literatura nasza jest za mało du-
chową, co więcej za mało moralną, i artystyczną,
aby w tym składzie rzeczy mogła za przewodnika
służyć Narodowi, a jak się za taborem Europejskiego
przemysłu powleczem, zkończemy się na tem, na czem
się Europejski przemysł kończy, to jest że miasto
Boga i człowieka, miasto zasługi i obywatelstwa, mia-
sto pracy i ziemi jako Matki rodzicielki wszystkie-
go, będziemy mieli zprozaikowane społeczeństwo i róż-
nego rodzaju i gatunku drukowaną bibułę.

Domyślam się że WmćPan Dobrodziej, wyjeżdżasz
za granicę do kąpiel dla poratowania zdrowia, może
też jak wracać będziesz z kąpiel, da się Bóg zoba-
czyć w Krakowie, gdybyś mnie raczył listem obesłać
jeszcze przed wyjazdem swoim, racz pisać pod na-
stępującym Adresem:

we Lwowie w domu Wgo Tadeusza Bielińskiego

ulica PP. Sakramentek:—

Racz JWWMćPan dobrodziej przyjąć zapewnienie wy-
sokiego poważania z jakiem mam zaszczyt zostać
JWWMćPana Dobrodzieja

najuniżeńszym Sługą

Wincenty Pol

z Podgórza na Płotkam
Dnia 15 Marca 1858.

Kopja

Drogi Panie Karolu. Znamy się nie od dziś, to ułatwia mi napisanie tego listu, bo czego domówić nie potrafię, to jako mąż sprawiedliwy, wiem, że w sercu Twem za mnie dopełnić raczysz. Bądź mi miłościw — a stanie mi to za wiele — za wszystko! bo wymiaru sprawiedliwości i świadectwa potrzebuje człowiek. Bóg mi dał miłość i ducha ofiary — ale wyprawił mnie na czasy powszechnej negacii w narodzie — i to mój krzyż! Szukałem drogi pojednania dla zwaśnionych stron i płaciłem sobą, bo brałem powołanie moje na serio — duchem nie upadłem w tej walce, bom ją płacił „Mochortem" i „Witem" — ale w stosunkach życia upadałem często, bo ten tylko paść może, kto ciężko krzyż niesie... jest to moralne prawo po krzyżu wzięte — jako człowiek pióra i narodu, nie chciałem znać stronnictwa — otóż oba stronnictwa wybrały sobie mnie za cel pomsty swojej. Sam stałem z boleścią w sercu, z Poezyą w życiu i przez lat wiele nie ustąpiłem z pola — pięć razy w życiu musiałem wywalczyć egzystencyą, za każdą razą pozbawiły mnie bytu katastrofy polityczne —

Kornelija moja padła ofiarą tej walki; doszło do tego, że potrzeba już z dzieci robić ofiary. Kiedym począł zawód, stał naród na stanowisku narodowości, dziś ujrzałem się w świecie socyalnych teoryj, na gruncie kapitału i lichwy; nie nie mam do wzięcia ani do dania – więc ustąpiłem z pola. –

„ Czego mam płakać? Za kim i po kim
„ Kiedy nikt po mnie nie płacze?

Wierz mi drogi Karolu: myśl ta jest dla mnie bardzo bolesna, jem drogą moją zgotowałem przyszłość mym dzieciom, i że one będą się kiedyś sierocemi, temu nawet, co pisywać z tej zastąpić nie w Narodzie, lecz przed Bogiem było. Z biedą ukończyłem edukacyą mych dzieci a Synów nie mam o czem edukować dalej. Jestem dziś powrócony po rabunku księgarzy i ubogim znowu, jak po rabunku chłopskim. Otrzymawszy dymisyę w Uniwersytecie Jagiellońskim, odrobiłem się ciężką pracą, była walka poezyi z życiem, z której obronną wyszłem ręką – mogłem już wyżywić dzieci z pióra więc się na pisma moje rzucili księgarze i wydarli mi własność a ja muszę się na nowo dorabiać części. Wytężyłem wszystkie siły i wydałem

181.

4 tomy mych Poezii w Wiedniu: 3000 Złł: go=
towego grosza wydałem na tę edycję. Odjęto=
wano naliczył tylko 1000 exemplarzy, i podniósł
cenę exemplarza do 10u rubli srebrem. Wolff
przedrukował samowolnie Mochorta i
to pozbawiło mnie nie tylko korzyści z edy=
cyi wiedeńskiej, ale własności autorskiej, nie
tylko wszystkich wydanych, ale i nie wydanych
pism moich; bo żaden księgarz nie chciał
tych nabyć odemnie rękopiśmie za żadną cenę
a sam niczego wydać nie mogę, bo każdemu
jest wolno przedrukować bezkarnie pisma
moje. Na tej tedy drodze skończyło się wszy=
stko, i wypadło nowe obrać powołanie.
Rozumiecie drogi Karolu jaki wyrok leży
się dla mnie w tych słowach: – ale nie
koniec na tem: Chcąc się ratować pojechałem do Warszawy za legalnym paszportem i odpowiednią wizą Ambasady rossyjskiej:
bardzo mnę tam życzliwie przyjęto i zdało się, że
się przy pomocy wielu życzliwych, załatwi
rzecz zgodnie z księgarzami. Ale z dawna mi
nieżyczliwy Lenartowski redaktor G. W: w sojuszu
z księgarzami, postarał się o to, że mnę przed
zato

załatwieniem spraw moich, wyprawił Księ
z Warszawy, pod pozorem jakobym był wyzn
cą polskim; i bez odpowiedzi powrocił do
ji swojego jestem poddanym.—
Protestowałem przeciwko temu — protestow
razem ze mną i konsulat austryacki, al
nic nie pomogło — podałem tedy prośbę do
sarza W: K: aby mi w państwie swojem
przyznał własność autorską pism moich.
i opuściłem Warszawę dawszy pełnomocni
ctwo dwom mecenasom i zmienia w mem
niu z księgarzami. Na to podanie nie mam dot
odpowiedzi, to pogorszyło sprawę moję. Wypra
ło tedy ustąpić prawa Orgelbranda do edy
wiedenskiej, przez obie strony i zarządzić mą w
ney, Orgelbrand dawszy summę za 1000 exemp
rzy 24000 Zł: zarządał za wykupno 300 exemp
rzy 20000 Zł: wrzucony za sprzedane ex: po 10
rubli srebrem — i to po dwóch latach stwat
czasu. Andrzej Zamojski stanął jako pośre
bankier Kronenberg wyliczył Orgelbran
owi 20000 Zł: za jego poręką i rzecz była ut
ta. W tym naciskał Kwiatkowski bachato
Adam Potocki i jako zdawna mi nieżyc
zmniejszył ten układ — Andrzej Zamojski
zatrzym

181a

ofnęł a opinia Warszawy poszła politowa-
tego człowieka, który przed 10ciu laty wytrzasł
pióro z ręki Michałowi Wiśniewskiemu i ta-
ka to samo ze mną zakroił — spostrzegłszy to po-
stęki wynosił sobie u przyjaciół moich z dzi-
ejszej w opinii publicznej, po czem na cze-
le Koalicji jako mecenas wystąpił — Kronen-
berg spłacił Orgelbranda — a pewności Kronen-
bergowi dali Adam Potocki bankier Rozen,
Andrzej Zamojski Aleksander Branicki i Le-
on Łubieński a to pod tym warunkiem że
Andrzej Zamojski bierze całą edycję wiedeńską
w zastaw, że cena exemplarza oznacza się na
45 r. s. a jeśli po upływie 7miu miesięcy
to od 30 Października 1838 r. jako dnia układu z
wierzytelności Kronenberga nie zostanie po-
krytą, że sprzedawcy dzieł: tedy mają oczywiście
prawo, na pokrycie 20000 Z.P.: sprzedać całą
edycję 2800 ex: przez licytację publiczną
za to, co kto da. — Układ taki bez wiedzy i wo-
li mojej zrobiony został mi do podpisu przy-
słany — podpisałem go. i zakończyłem tym
mój zawód autora i wydawcy. ale nie zawód
pisarza. Mieszkam w Tyśmienicy na Poku-
ciu

Żona jest lektorką moją – Julcia pisarzem, ty
o ulicę od nas jest Staś w małej szkole u profe-
sora umieszczony a Wincenty o milę w Stanisła-
wowie przygotowuje się do Examinu dojrzałości i m
z niego pociechę prawdziwą, bo się obudził i pracuje
pilnie. Zająłem się utworzeniem wszystkich
pism moich, tak wydanych jak też nie wyda-
nych – chcę dzieci obdzielić rękopisami – może co
z tego co zrobić z czasem potrafią. Rano piszę sam
wieczorem dyktuję „Pamiętniki moje", do któ-
rych już i ten list zostanie zaciągnięty – raz
3ci jestem bez dochodu, więc zamknąłem się
szczelnie – tu w okolicy jest wiadomo, iżem on
na Pokuciu chcąc się usunąć od świata, wy
odkąd tu mieszkam nie przestąpił prawie
nikt mego progu – odzyskałem jedyną władz
jaką mi Bóg dał – czas – i spieszno mi korzy-
stać z niego – ja nie szukam nikogo i nik
mnie nie będzie szukał – jeżeli Ty, mój drog
Karolu, zrobiłeś wyjątek, to umiem to ocenić
i pragnę z Tobą pozostać w związku. Ale g
łużnych stosunków ze światem syt jestem
Zacnemu Balińskiemu podziękuj za pamięć
jego tak ja Tobie dziękuję – bodaj mi
tylko

tylko pieniędzmi ze światem który nastał, rozpła-
cać przychodzi: uważam każdy dowód bratniej
życzliwości za drogą sercu pamiątkę. Zapytu-
jesz mnie gdzie i kiedy się zobaczymy. Odpo-
wiem Ci na to słowem Mickiewicza: „Ty
mnie szukać nie będziesz, ja ciebie nie mogę."

Wypada posumować mozolny żywot — obli-
czyć się z odbytej drogi z sobą, z Bogiem — ja
nie mam czego szukać w świecie, a jeśli Narodowi
przydać czem s Turcyi mogę, to tylko pracą w tem
zaciszu, na starem pograniczu na kresach
Lecha! Ta była ostatnia rada Kornelii,
teraz dopiero mogę dopełnić Jej woli. W Kra-
kowie stał się pięć lat ostatnich pobyt dla
mnie nieznośny — obarczony mniejszemi sprawami,
licznemi urzędami na rzecz towarzystwa trzeba by-
ło prócz pracy upadać się z maliną tych ludzi, z
którymi mnie nic nie wiązało, prócz krawatka pa-
pieru ministerialnego Statutami zwanego — z
resztą był tam wszędzie dla mnie tylko smutek
grób jako dla Polaka — grób dla człowieka —
nie chciałem dłużej żyć w tej zgniłej atmosfe-
rze kupców, frazesów wszelkiego gatunku —
nie chciałem tego dłużej robić w co wierzyć nie mo-
głem —

głom – a czuję, że tego nikt nie zrobi w nas mn
Bóg wtórzył – opuściłem Krakowie nie czuję nam
potrzeby pożegnania się z kimś kolwiek; nie mam
do nikogo ani gniewu ani żalu, ale musiałem się
usunąć, by odzyskać znowu spokój duszy i Boga co
sam odzyskać, i nie żyć sama tylko walką lub ujs
nością. Tak Ci tłumaczę położenie moje; ja
li będę mógł nabędę kawałek ziemi, jeśli nie będę
dział w komornem. Od wielu przeżywszy i to ta
go życia; czas wielki był usunąć się z widoku szcz
który mi przez całe życie nastręczał pracę i po
ty, a na starość żąda odemnie tylko pieniędz
jak gdybym nie miał być nie miał sobie pow
pieniędzy. Przepraszam Cię mój drogi Kazio
za taki list, musiałem Ci odmalować położeni
moje; ale nic więcej podobnego odtąd! – Dla
bie mam, coma zawsze miał – wszystko mi w
raź że Pani Twoja jest cierpiąca, Tobie na
mabym pomógł by Lubień, moglibyście się
tam z jechać w lecie – cieszę się, że się tam Wys
wa Starożytności tak dobrze Wam udała,
że Twój zbiór tak się powiększa, ja mam tera
tylko zwierzęta i światem przez pisma i wie
o wszystkiem, bo mi wszystko czytają dzieci – czas
przy

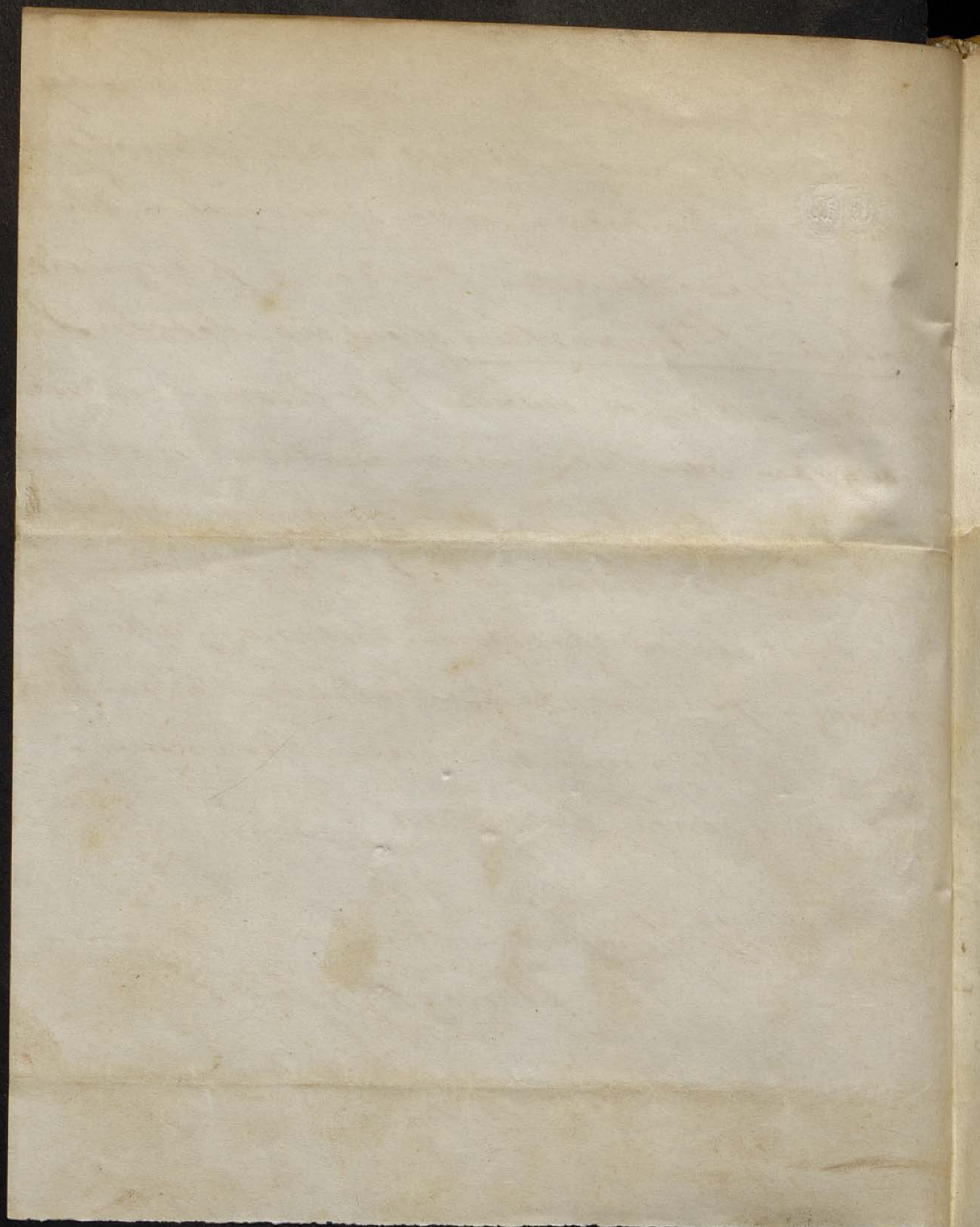
183 3–

Przy wieczornym stoliku mówimy o Was oboj-
ga, i życzenia moje całuję rączki Was obojga
i polecam się w pamięci i sercu Waszemu. W Sze-
rynach przeszłorocznych pozdrowie Przyjaciół.
Pachołek Hetmański spoczywa dotąd u X: Szymona, który od dwóch lat pism mi mo-
ich wydać nie chce — więc wziąłem się do innej
pracy, może też tam te rękopisy wydobędzie
kiedy Pan Szymon od X: Szymona przej-
mie to i na to się zgadzam, zostaną jako nie-
skończone fragmenta. Ściskam Was moi
drodzy i polecam się sercu Waszemu i
nieoszacowanej Przyjaźni

J. M. P. /

Wincenty Pol

W Tyśmienicy na Pokuciu
28 Stycznia 1859 –



R. 1846 8. Xbra.

Szanowny Panie!

Wyczytawszy z Pism publicznych wiadomość o przybyciu Pana do Warszawy, pospieszam i ja powitać Go w naszej Stolicy. —
Czyli zechce też Pan przypomnieć dawnego swego Nauczyciela w Białej Poznańskiego? bo to dziś Pana swem obarcza pismem, czyż się ze starej jaszczy gdyś w świecie literackim porzystkałeś i ma się za szczęśliwego: że się w przecięt Nauczyciel tylko dziś sławnego Pisarza polskiego może. Wiele z dzieł Pana (lubo na własność żadnego nie posiadam) z przyjemnością i z niemałym odczytałem pożytkiem, który nasz szczyci się pisarzem, jakich mało Pana równego posiada. — Och! zadałeś też śmiertelny cios naszej śpiącej płci w swych Listach Weselnych! Strzeż się żeby tam jaka Julia w Warszawie Kamieniem na Cię nie rzuciła. —
Żarty na stronę daruj Szanowny Panie że

Cię

nym listem obarczam i nudzę: a przy-
mij wyraz wysokiego poważania
z którym zostaję

WWW Pana Dobrodzieja
Dawny Nauczyciel a dzisiaj
wielbiciel i
Sługa
Stanisław Poznański
Nauczyciel Szkoły Pow.
w Sieradzu.

Sieradz
d. 8/12 46.

PS. Mem zdaniem
tylko P. Wilkowski
z Panem Józefem
dziś mierzyć się może.

27/12 57.

Łaskawy Panie Dobrodzieju.

Przy widzeniu się naszem w hotelu Rzymskim w Warszawie raczyłeś mię Pan upoważnić do ponowienia mej prośby, która zawiera się w tem, abyś Pan właściwą sobie dobrocią i zamiłowaniem w piśmiennictwie krajowem zechciał przyczynić się do podniesienia wewnętrznej wartości wydawanego przezemnie dziełka pod nazwą: Bukiet literacki, a do przez udzielenie mi do drugiego tomu

stosownego artykułu. Nie szu
kam zysków z tego, bo nawe
kosztów wyłożonych na tom
dotąd nie mam powróconych,
a to, jak mi się zdaje, z tej p
czyny, że nie było w tym tom
żadnego wiadomego nazwiska
tegoczesnych pisarzy: a chociaż
nic w nim genialnego nie
wiera się, jednak jeśliby re
zja sprawiedliwa (: którychby aż du
było :) ogłoszoną być mogła, cz
właśnie Cenzura nie dozwoli
wówczas rachować można było
lepszy odbyt. Pomimo tego n
zrażam się tem niepowodzeniem
i chcę lepszym, na doświadczeniu

187

opartym, doborem artykułów
poważniejszych szczupłą liczbę
u nas oryginalnych tego ro
dzaju pism - Imie Pańskie
będzie podporą i bodźcem do
spełnienia mego przedsięwzięcia.
Oprócz tego spodziewam się, że
PP. Korzeniowski, Kondratowicz
i inni przyjmą także w tem
udział a nawet już otrzymałem
obietnice - Co do moich własnych
utworów, te zawierać będą histo-
ryczne wiadomości z poprzednich
wieków, jakie zebrać mogłem w po
drożach moich po Rossyi - Druk
chciałbym rozpocząć w Lutym lub
nawet wcześniej i dlatego upraszam
najuprzejmiej Pana Dobr. o niezwłoczne

zadosyć uczynienie mej prośbo
adresując mi do Kommissyi Oł
Przychodów i Skarbu, w Wydziale D
i Lasów Rządowych –

Proszę przyjąć zapewnien
wysokiego mojego szacunku i
rej życzliwości, oraz życzenia n
lepsze z powodu Świąt

W.W. Pana Dobr

najniższy Sługa

Aleksander Poliński

Warszawa
d. 15/27 Grudnia
r. 1851.

Alex. Połujański 188

Warszawa d. 3/15 Lutego r. 1852.

Niewiem, czy się godzi być natrętnym? ale zaufany w Pańskiej dobroci, a nadewszystko w owej wszystkim znanej dążności Jego do rozszerzenia pomiędzy ziomkami zamiłowania w krajowém piśmiennictwie, ośmielam się powtórnie przypomnieć Panu obietnicę, którąś mi raczył w Warszawie, na moją prośbę o nadesłanie artykułu do redagowanego przeze mnie pisemka: Bukiet literacki, uczynić. Już bowiem P. Syrokomla (: Bernatowicz:) nadesłał mi piękny artykuł: Lirnik wioskowy, od P. Korzeniowskiego także w tych dniach spodziewam się podobnej odezwy. Brakuje mi więc tylko utworu najmil- szymniejszego z tegoczesnych pisarzy, naszego proto-poety, historyka, malarza i muzyka, a przede wszystkiem apostoła prawości i prawdziwego

patrjotyzmu, za takiego właśnie ~~Pana~~ uwa-
żamy Pana nie tylko ja lecz każdy dobr-
myślący ziomek, wielbiąc Go, kochając i za
przykład tak sobie jak i innym wystawuj-
Niech Go nie obrażają te z szczerego serca
pochodzące wyrazy; nie jest to bowiem ka-
dło, które lada wiatr rozprasza i unosi
lecz owszem niech zostaną w pamięci i
służą Mu bodźcem do wytrwania takim,
jakim Go dotąd powszechnie znamy.

Czytując listy Pańskie w Gazecie
Warszawskiej z każdym Nrem z niecierpli-
wością oczekiwałem sądu Jego o pierwszy
tomie Bukietu lit., lecz moje oczekiwa-
nie było daremnem, niewiem dla czego.
Być może, żeś Pan o tem błahem dz-
ku zapomniał lub nie chciał poświęcić chw-
li na przeczytanie i rozbiór. Ale każdy

początek potrzebuje poparcia mocnego, aby
mógł postępować; bo inaczej ustać może -
Sam Pan w wspomnionym liście wyrze-
kłeś, że krytyka, choćby najsurowsza i naj-
zjadliwsza, nie zabija autora ani jego dzieła,
ale daje mu życie. Otóż i ja proszę
Pana nadać memu Bukietowi to życie,
aby mógł kwitnąć nie więdnąć i swą wonią
bawić czytelników, zostawując w nich dobre
owoce. Już wiele rozmaitych zdań, mia-
nowicie o głównej powieści: Mnich-żołnierz
słyszałem, ale najbardziej pragnąłbym
zdanie Pańskie posłyszeć.

Ponieważ w tym Marcu chciał-
bym koniecznie druk 2go tomu Bukie-
tu lit. rozpocząć, zatem do Marca na od-
powiedź Pańską z upragnieniem czekać
będę, a teraz łączę wyraz prawdziwego
mojego szacunku i życzliwości

Aleksander Sołtyański

Pracuję w Kommissji Rz. Przych. i Skarbu
w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych.

1/12 56.

190

Pośpieszam Wielmożnemu Panu Dobro przesłać tom trzeci dzieła mego, z uprzejmą prośbą o łaskawe przyjęcie onego. Załączam przytem wyrazy mojego prawdziwego szacunku i życzliwości.

sługa A Gołęb[illegible]

Warszawa
d. 19 Listopada / 1 Grudnia 185[illegible]r.



AUTOR DZIEŁA:
OPISANIE LASÓW
KR. POLS. I GUB. ZACH. CES. ROSS.

Łaskawy Panie!

W przekonaniu, że acz lichym darem, bo tylko cząstką ducha mego, nie pogardzisz, przesyłam Panu pierwszy tom dzieła mego, z prośbą o łaskawe przyjęcie tego tworu mego. Płód ten jest dość zmęczony, bo Kommisyje Skarbu i Spraw Wewnętrznych przeszło dwa miesiące go pieściły, a potém szanowna Cenzura przed drukowaniem

i po drukowaniu anatomiczn

rozbierała, a nawet części mu

siałem powtórnie przedrukow

Zkąd-to przeciętna wydania w

nikła i koszta nakładu obra

wane na rubli sr. 2000. niew

czy nie powiększą się? - Na

księgarze żydzi-panowie nie

zgłaszali się do mnie, bo jest

nie mam żadnej sławy litera

kiej, pomimo że pracuję na

tej niwie od r. 1839. – Ale arty-
kuły w pismach krajowych, któ-
rych już przeszło 100 naliczyłbym,
nie dają mi prawa do żadnej sta-
nie dają mi prawa do żadnej sta-
wy i o nią jako o dym nie ubie-
gam się; bo własne moje przeko-
nanie aż nadto mię wynagradza.
Jednakże jeśli nie mam i nie żądam
żadnej nagrody za moją pracę, nie
chciałbym przez nią być narażonym
na straty, do których fundusze i
obowiązki moje mnie nie upowa-
żniają. – Alem zanadto rozpisał się

i najmocniej Pana przepraszam,
żem się ośmielił tak błahą rzeczą
umysł Jego na chwilę zająć. - Ni-
czego więcej od Pana nie żądam
jak tylko przekonania o moich
dobrych chęciach, które niezawsze
jestem w stanie do skutku doprowa-
dzić, bo tylko robię to, co wątły
człowiek podołać może. Szczęśli-
wym się nazwę, jeśli kiedykol-
wiek zaszczycisz mię Pan swoim
wspomnieniem: wszak i lichy robaczek
jest szczęśliwym, gdy go słońce swoim pro-
mieniem oświeci i ogrzeje. Proszę przy-
jąć zapewnienie mojego prawdziwego szacun-
ku i życzliwości

sługa A Tołyżański

22/1 55

193

Mam zaszczyt Wielmo-
żnemu Panu Dobr.
przesłać tom czwarty i
ostatni dzieła mego: „Opi-
sanie lasów", z nadmienie-
niem, że mappa leśna
gubernij zachodnich Ces.
Ross., z powodu zadecydo-
wania przez Warsz. Ko-
mitet Cenzury, aby ode-
słaną była do Peters-
burga do Głównego Topo-
graficznego Depot,
została spóźnioną i

oddzielnie wyjdzie.

Zostaję z prawdziwem uszanowaniem

Wielm[ożnego] Pana Dob[rodzieja]

sługą uniżonym

A. Połujański

Nadleśny Lasów rząd[owych]
i Członek Ces. Kr. To-
warzystwa gospodarczo
rolniczego Krakowskiego

Ząbki pod Warszawą
d. $\frac{10}{22}$ Stycznia
1855 r.

28/2 55

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Kiedym już czwarty i ostatni tom dzieła mego: „Opisanie lasów" przesłał Wielmożnemu Panu Dobr., teraz uważam za stosowne odpowiedzieć na Jego łaskawy list z d. 3 Stycznia r. b. i szczerze Mu podziękować za uznanie mej pracy użyteczną i za uczyniony mi zaszczyt pismem Jego. Z samego dzieła mego raczysz Pan Dobr. powzięść przekonanie, że miałem na celu dobro ogółu i użytek powszechny, lecz nie wszyscy chcieli zrozumieć moich szczerych chęci i dla tego, jak zwykle u nas, na każdym kroku spotykałem trudności, a najbardziej Cenzura krajowa.

przyczyniła się do opóźnienia wydani[a]
i do ścieśnienia objętości dzieła, a tém
samém do zmniejszenia jego zajęcia.
Sprawiedliwie powiedział * w Dzienni[ku]
Warsz., że „książka ta ma swoją hist[o-]
ryę”; ja dodam: obszerną i ciekawemi fa[-]
ktami zapełnioną. Pomimo niedopięcia
zupełnego celu w wydaniu tego dzieła
przeze mnie zamierzonego, jednakże
szczęśliwym nazwać się mogę, że ogół
zrozumiał moje dobre chęci, jak mam
o tém przekonanie nie tylko z pism
publicznych, ale z wielu odezw pry[-]
watnych, a mianowicie Towarzystwa

196

Ces. wolnego ekonomicznego w Petersburgu, Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego Rossji południowej w Odessie, Towarz. Ces. Kr. gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, (którego jestem Członkiem) oraz innych publicznych zakładów i zgromadzeń. Jeśli mi Bóg pozwoli wydać powtórną edycyę, wówczas postaram się uzupełnić to dzieło. Wówczas udam się i do łaski Wielmożnego Pana Dobr. o udzielenie mi stosownych materjałów.

P. Dolmatow, ile mi wiadomo, jest obecnie Leśniczym gubernjalnym w Nowogrodzie; nie znam Go, ale radbym korzystać z posiadanego przezeń zbioru wiadomości o lasach gub. Grodzieńskiej

a mianowicie puszczy Białowiezkiej.

Jeszcze raz ponawiam moje podzię-
kowanie za łaskawe przemówienie do m...
i za obietnicę uczynienia wzmianki o
mem dziele w Gazecie Warsz., oraz
mam zaszczyt wyrazić wielki szacun...
i cześć, z jakiemi pozostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

sługą najniższym

A. Sobiański

Nadleśny lasów rządowych

Ząbki
pod Warszawą

d. 16/28 Lutego 1855 r.

22/8 55

197

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niewiem, czy wiadomo jest Panu Dobr. że od niejakiego czasu mieszkam w Ząbkach, o godzinę drogi od Warszawy, ta właśnie okoliczność pozbawiła mię wiadomości o ostatniem przybyciu Pana Dobr. do Warszawy i szczęścia złożenia Mu mojego hołdu a zarazem podziękowania za łaskawą wzmiankę o mém dziele: „Opisanie lasów" w Gazecie Warsz. – Zdziwiłem się mocno, gdym przeczytał w Kurjerze Warsz. wiadomość o odjeździe Pana Dobr. z Warszawy i mnoszę, że pobyt Jego



w naszej stolicy był krótkim.

Wywiązując się z obietnicy na ostatniej stronie tomu IV dzieła mego danej, mam zaszczyt przesłać Wiel. Panu Dobr. mappę leśną guberni zachodnich Ces. Ross.; nie jest ona zupełną, bo pomimo wezwań moich bezpośrednio i przez władze rząd. czynionych, niezewsząd mi mapki szczegółowe nadesłano. Wszelka no wość, choćby najużyteczniejsza, jak wiadomo jest Panu Dobr., wszcze piać się u nas z wielką trudnością; sprawdziło się to i na mojem dziele, bo nie tylko, że nikt prawie

nie chciał z własnej woli moje przed-
sięwzięcie wspierać, ale nawet na wezwa-
nie tak moje jak i Władz, skutek nie-
rychły i niezupełny następował. Ztąd-to
brak na mappie lasów prywatnych; a
nawet i rządowe dotąd na gruncie niepo-
mierzone, chociaż i dość obszerne, pomie-
szczone być nie mogły. Jeśli Bóg pozwo-
li, spodziewam się drugie wydanie uzu-
pełnić i już mam zapasik świeższych
materjałów, a o więcej najuprzejmiej
proszę miłośników naszego piśmiennic-
twa i pojmujących dobro ogółu. Może
też i Pan dobr. nadesłaniem jakich szcze-
gółów wzbogacić mię łaskawie zechcesz.
wiadomo i Mu, czego dziełu memu bra-
kuje i co stanowić może jego bogactwo.

Przytém niech mi będzie wolno przypomnieć Wielm. Panu Dobr. łaskawą Jego obietnicę w listach do Gazety Warsz. uczynioną, że po wyjściu wszystkich czterech tomów dzieła mego, udzielić raczysz rozbiór onego. Czekać będę od Pana Dobr. nie pochwał, lecz oceny dzieła i zachęty do dalszéj podobnéj pracy.

Proszę przyjąć zapewnienia mojego wielkiego uszanowania, wdzięczności i największéj życzliwości

Wielmożnego Pana Dobr.

sługa uniżony

Aleksander Polujański

Nadleśny Warszawski

Ząbki pod Warszawą
d. 8/20 Sierpnia 1855 r.

27/4 59.

199

Szyjanowski

Zacny Panie!

Kiedyś przed kilkunastu laty przemawiał w Tygodniku Petersburskim do naszéj Publiczności, już wówczas szczęśliwie zrozumiałem Cię i poznałem Twego ducha, potężnego miłością dla wszystkich i wylaniem się dla swoich. Dziś, kiedy już cały świat Ciebie zna takim, jakim jesteś, zaczynasz trwożyć się szemraniem jakiegoś niedowiarka, które wywołało ów list w Gazecie Warsz.

zamieszczony, gdzie wyznajesz to
co wszyscy chcący wiedzieć wiedzą
owe wyrazy: „Bez żadnej przesady
jeśli uczyniłeś to co po was
kraj wymaga, zechcecie pokaz
jako oszczercę okamienować
mnie na rynku, wyjdę na
plac, uściskawszy żonę i dzieci
i stanę z twarzą pogodną na
męczeństwo..." Takie wyrazy
działają na efekt zbytecznie, b
pomimowolnie każdemu, obdarz
nemu pojęciem, trzy wyciskają
Ale, powtarzam, było to zbytec
nem dla ogółu, chociaż może
potrzebnem dla kilku, który

nie i nigdy nie porzuca. Zatrudnij nas wszystkich, pozwól mi najbardziej siebie, boś potrzebny nie tylko dla żony i dzieci swoich, lecz dla całego kraju. Życie Twoje zależy wprawdzie od Boga, lecz niem szafować musisz z wielką oględnością, boć Twoje najważniejsze posłannictwo, do spełnienia którego jeszcze wiele czasu potrzeba. Oszczędzaj się więc nie tylko dla siebie samego i dla rodziny domowej, lecz i dla rodziny całego kraju, której dziś jesteś duchowym patryarchą. Znasz lepiej odemnie świat,

znasz ludzi i ich słabość, to
też lada powiew przykry niech
Cię nie zatrzymuje po drodze
cia.

W końcu wypada przeprosić
Pana za moją śmiałość w
śleniu tych wyrazów; lecz
załbym Mu, jeślibym chciał
tłumaczyć się z powodów,
kie pobudziły mię do pisania
tego listu.

Racz tedy przyjąć za
pewnienie mojego wysokiego
szacunku i życzliwości

sługa
Aleksander Połujań[illegible]

Warszawa
d. 27 Kwietnia
1859 r.

15/12 60.

Szanowny i zacny Panie!

Rad jestem ze sposobności przemówienia do Pana Dobr., a to z powodu wyjścia z druku Rocznika Leśnictwa, którego egzemplarz mam przyjemność przesłać Panu, z pojaśnieniem, jak się urodziło to dziecko umysłowe.

Od r. 1820 dotąd wychodziło u nas pismo w zeszytach pod n. „Sylwan", mające za przedmiot naukę leśnictwa i łowiectwa, póki żył Ludwik hr. Plater dyrektor b. wydziału lasów, któremu nasz kraj winien wprowadzenie gospodarstwa systematycznego w lasach, był widocznym postęp w leśnictwie

i Sylwan pod redakcyą Juljusza
barona Brinkena, Franciszka Ciesz[...]
go i Franc. Elsnera wychodził w pe[...]
nych niezmiennych okresach i rzec[...]
można, kwitnął w swém życiu;
Lecz gdy od r. 1833 objął redak[...]
Kazimierz Janiszewski, pismo to [...]
coraz bardziéj słabieć poczęło, ta[...]
że od r. 1849 do 1858 uległszy nie[...]
zaledwie zdobyło się na wydanie
Przewodnika leśnego (Zbioru prze[...]
pisów leś.) w dwóch tomach i to[...]
zdaje się być epilogiem Sylwan[...]
Nie chcemy w tém winić p. Janisz.
bo obarczony liczną familją (z[...]
trzech żon) i pełniąc dwa urzęd[...]
płatne: Naczelnika Sekcyi i Na[...]
czyciela leśnictwa w Marymoncie
sam nie ma czasu oddawać się
piśmiennictwu, tem bardziéj, że
i wiek mu stoi już na przeszk[...]

dzie; samej bowiem służby rządowej ma
lat 40- To też i pomieniony Przewodnik
ułożony został przez p. Wydrzyńskiego, dla bra
ku czasu redaktorowi.

Instytut Marymontski mając sobie za cel
kształcenie młodzieży w gospodarstwie wiejskiem
a szczególnie w rolnictwie, nie mógł dotąd
przysposabiać należycie uzdatnionych kan-
dydatów do Służby leśnej, dla tego że ten
przedmiot jest dla niego podrzędnym; mło-
dzi zaś Urzędnicy leśni nie pojąwszy w Instytu-
cie gruntownych zasad potrzebnej nauki, puszczeni
w świat bez ojcowskiej opieki i nie widząc z gó-
ry dążności do związania ich solidarnego w gro-
no rozkrzewicieli oświaty pomiędzy ludem, od-
dawać się musieli prędzej społecznemu próżnia-
ctwa, gry w karty i innych zabaw.

Dla powstrzymania więc takiego rozprzęże-
nia, szkodliwego dla kraju i dla dobra służby
a tem samem i dla gospodarstwa leśnego, urządzo-
ny został Zakład praktyczny leśnictwa, ogrodnictwa
i pszczolnictwa w Feliksowie, w leśnictwie
rządowem Brok nad Bugiem, w ustroniu odda-
lonem od miast i od miejsc zepsucia moral-
nego, gdzie młodzież uczy się głównie zamiło-
wania w pracy i oszczędności, kształcąc się w na-
ukach w zawodzie leśniczym potrzebnych.
Aby zaś dać wszystkim, a szczególnie młodym
Urzędnikom popęd do zatrudnień umysłowych
postanowiono wydawać Rocznik leśniczy, w któ-
rym wszyscy probować mogą swych sił umy-

słowych

a dochód z niniejszego tomu przeznaczony
został na założenie Muzeum w pomienio-
nym nowym Zakładzie praktycznym.
Pierwszą myśl tego Zakładu i największe
jego poparcie winniśmy dyrektorowi wydzia-
łu dóbr i lasów Rz. Radcy Stanu Gumińskiemu
Feliksowi, od którego imienia osada Zakładu
nazwaną została Feliksów.

W cichości więc, bez rozgłosu, robiemy to,
co przyczynić się może do pomyślności kra-
ju i podniesienia ducha młodzieży na-
szej, na której cała nadzieja przyszłości
kraju polega.

Nadmienić winienem, że życie prakty-
kantów w Feliksowie musi być skromne,
skoro na ich żywność składka roczna wyno-
si tylko rubli sr. 50, na którą jednak
niektórzy biedniejsi z wielką trudnością
zdobyć się mogą. A ogół, sypiący na zało-
żenie Instytutu muzycznego tysiące,
nie wie i nie chce wiedzieć o tem, że
są u nas potrzeby pilniejsze.

Uważałem za potrzebne skreślić Panu
okoliczności mające związek z Rocznikiem
dla tego, abyś Pan przy recenzji tego
dziełka wiedział, jakiem okiem patrzeć
na te drobne artykuliki, za cenę których
tworzą się dosyć wielkie rzeczy w kraju.

Załączam wyrazy mojego wielkiego
szacunku i poważania

Warszawa
d. 15 Grudnia
1860 r.

sługa
A. Połujański

2020

P

Szanowny i zacny Panie!

Mam przyjemność prze-
słać Panu odbicie z Rocznika
Tow. Nauk. Krakows. mego ar-
tykułu: „Wiadomość o Fili-
ponach Polskich", z załą-
czeniem wyrazów mojego
wielkiego szacunku dla
Pana dobr

sługa
A Połujański

Warszawa
2/8 61



31/12 61.

203

Łaskawy Panie!

Mam zaszczyt przesłać Wielm. Panu tom III. Rocznika Leśnicznego, z uprzejmą prośbą o uczynienie stosownej wzmianki o tém dziele w Gazecie Polskiéj.

Życzę Panu dobrego Nowego Roku, mam zaszczyt pozostać z wielkim szacunkiem

sługa

A. Poliejański

31/12 61.

Szanowny i zacny Panie!

Czytaliśmy odpowiedź Gazety Warsz. na wzmiankę Gazety Pols. o mającej nastąpić zmianie właściciela pierwszej, i nie dziwiliśmy się tej odpowiedzi, bo ona jest wyrażeniem ciągłych myśli i dążności Redakcji.

Na takie reklamy i wołania publiczne nigdy nie warto odpowiadać i nawet krótka odezwa Pańska w N. 108 jest zbyteczną, bo ludzie nienależący do koterji przeciwnej zawsze umieją ocenić dobrą dążność i zasługi Redakcji Gazety Pols., a koterja wojująca z całym krajem o sprowa-

dzenie wszystkich z drogi prawej
do prawdy wiodzącej; nic nie skorzy
sta z tej odezwy.

Maluczkim jestem, a jednak
niemało miałbym treści do rozmo
wy z Panem, lecz nawał pracy
a szczególnie prawie ciągłe po
dróże po kraju, odejmują mi
możność kommunikowania się
z Panem. Chciej jednak na
raz wiedzieć, że liczba nawró
conych coraz się powiększa i
może niedługo dowiesz się, że nie
masz dla siebie wrogów. Przyki

bowiem jednego lub kilku są tak
złabeni, że przerażać nie mogą ogółu
patrzącego od lat wielu na szczere
poświęcenie się Pana dla dobra
naszego kraju.

Jeśli chcesz wiedzieć o zarzutach
przeciwko sobie, temi są: Interessa
familijne, Kopcińskich (niektóre ustę-
py), proroctwo pochlebne o osobie,
którą kraj poznawszy inaczej oce-
nił, i t. p. są to małe cienie, wszyst-
kim ludziom właściwe, które przed
blaskiem wielkich czynów i po-
święceń się, nikną.

Alem zawiele już pozwo-
lił sobie otwartości, za którą

najmocniej przepraszam Pana
i proszę mieć przekonanie, że
uważam Go za filar dzinowi[illegible]
całego kraju i dla tego nie
chciałbym tego, aby ten filar
zachwiał się lub osłabił się,
bo z jego upadkiem cały
kraj upadnie.

Zostaję zawsze z wiel-
kim szacunkiem i życzliwo-
ścią

Wielm. Pana dobr.
sługa powolny

A. Potujański

Warszawa
15/5 62.

30/7 62

Zacny Panie!

Spełniając moje zapowiedzenie w pismach publicznych wyrzeczone, wydałem za pierwsze półrocze Części I Rocznika Leśnickiego i chociaż niebrak w tej książce nieudolnych tworów, zwłaszcza w wierszykach, jednakże musiałem je przyjąć jedynie dla tego, aby zachęcić zdolniejszych młodych kolegów do pracy umysłowej.

Talenta bowiem zależą od Boga, a tylko dobre chęci i prawe dzielności zależą od ludzi.

Taką wiązankę przesyłając Panu, proszę ją, przyjąć jako dowód uznania przez garstkę naszych Leśników wielkich zasług Pana dla dobra naszego kraju.

Przy tej sposobności pozwól Pan zwrócić swą uwagę na leśnictwo krajowe, które

pod względem administracyi i go-
spodarstwa nie obchodzi nasz ogół
tyle, ile górnictwo krajowe, cho
ciaż pierwsze stanowi daleko wa-
żniejsze źródło dochodów krajowych.
Przed r. 1830 mieliśmy oddziel-
ny Wydział lasów, który po oj-
cowsku czyli też po macierzyńsku
zawiadywał lasami i dla tego
mniej wytępiano i niszczono je
jak dzisiaj; teraz Wydział dóbr
i lasów jest tylko ojcem części
ekonomiczno-rolniczej, a ojczymem
części leśnej i dla tego też ciągła
trwa nienawiść pomiędzy ekonomi-
kami a leśnikami i rozumie się,
że pierwsi zawsze mają słuszność,

bo są synami Wydziału dóbr, a na
tém wszystkiém kraj wiele cierpi.
Co gorsza, że pomiędzy Leśnikami
są odrodni bracia, na których czele
stoi Kazimierz Janiszewski z elewami
dawnéj szkoły i kilku przybranemi
adeptami; ci nie lubią postępu ani
żadnéj nowości, lecz tylko nad wszyst-
ko przenoszą egoizm. NB. Janiszew-
ski ma lat służby etatowéj 43, wy-
służył pensji emerytalnéj złp. 1500
rocznie, a jeszcze znajduje potrzebę
zostawania w służbie w dzisiej-
szych trudnych czasach.
Potrzeba nam Wydziału lasów,
któryby rozciągnął swą opiekę nie
tylko nad rządowemi lecz i nad pry-
watnemi lasami - wołające o to, bo
jeślibyśmy o to publicznie odezwali się,
egoiści ukamienowaliby nas.
Proszę przyjąć zapewnienie mo-
jego wielkiego szacunku, z jakim
zostaję
sługa
A. Sołtyjański

Warszawa 30/7 62.

Zacny Panie!

P. Marek kolega szkolny Pański, o zetknięciu się z którym czytamy we Gaz. Codz., jest dość otwartym człowiekiem, lecz nie wszystko je-szcze opowiedział Panu, co wie o przedmiocie służącym za treść do rozmowy. Raczże Pan Dobr. zapytać go: jak się zaleciła owa Gazeta szlachecka swym prenu-meratorom? wiele ona rabatu daje wszystkim Ekspedytorom poczt na

prowincyi za propagowanie Jéj w t

sposob, że namawia się naprzód do

abonamentu wyrazami: „nie ma dzi

Gazety lepszéj nad tę, wszyscy j

prenumerują; a kto-to czyta Gaz

Codzienną! i t. p." Jeśli prenumer

tor nie zważając na tak dobitne

argumenta, koniecznie domaga s

Gaz. Codz., w takim razie Ekspe

dytor przyjmuje pieniądze i obi

cuje zadosyćuczynić żądaniu, le

następnie przysyła prenumerat

rom ową szlachecką Gazetę. Sk

nie się, że bywają ztąd reklam

cje, lecz Ekspedytor zwala to na ow

bę i słabą pamięć ludzką. Tak dzia-
ło się od r. 1855 aż dotąd w gubernijach
Augustowskiéj i Płockiéj; bez wątpienia
musiało być toż samo i w Sandomier-
skiém, gdzie p. Marek mieszka.

Z rozpoczęciem nowéj epoki ostatniéj
w Redakcji Gaz. Codz., pełnomocnicy
Gazety szlacheckiéj rozsyłali z Warsza-
wy po całym kraju listy zalecające
Gazetę szlach. i przekonywające, że
ona jest patrjotyczną, a Gazeta
Codz. jest żydowską i że jéj reda-
ktor zaprzedał się tym, których Gaze-
ta jest organem i t. p. — Otóż p. Ma-
rek wiedzieć musi: jaką płacę czy
też wynagrodzenie pobierali ci

szlachetni propagatorowie cywilizacji i patrjotyzmu à la Klaczko?–

Nie mogąc widzieć się z Panem dobr. osobiście, postanowiłem te słów kilka skreślić, w przekonaniu, że one pozostaną inter nos ambo, to jest: treść wolno głosić, lecz źródła wskazywać nie wypada.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie nadmienić, że dzisiaj Redakcji Gaz. Codz. jest dobrze poj... mowana przez ludzi światłych, prawych i nienależących do rozmaitych koterji; żal tylko tego, że większość naszego ogółu zostaje w ... mroce, lecz temu winne są rozmaite okoliczności, które, jak Panu wiadomo, zaczynają zwolna usuwać się, pośrzew... ujrzymy w oko: kto biały a kto czarny. Cierpliwości i wytrwałości nam wszy... kim potrzeba, a najwięcej tym, którzy znają choroby ogółu i chcą je leczyć.

Warszawa d. 23 Lutego.

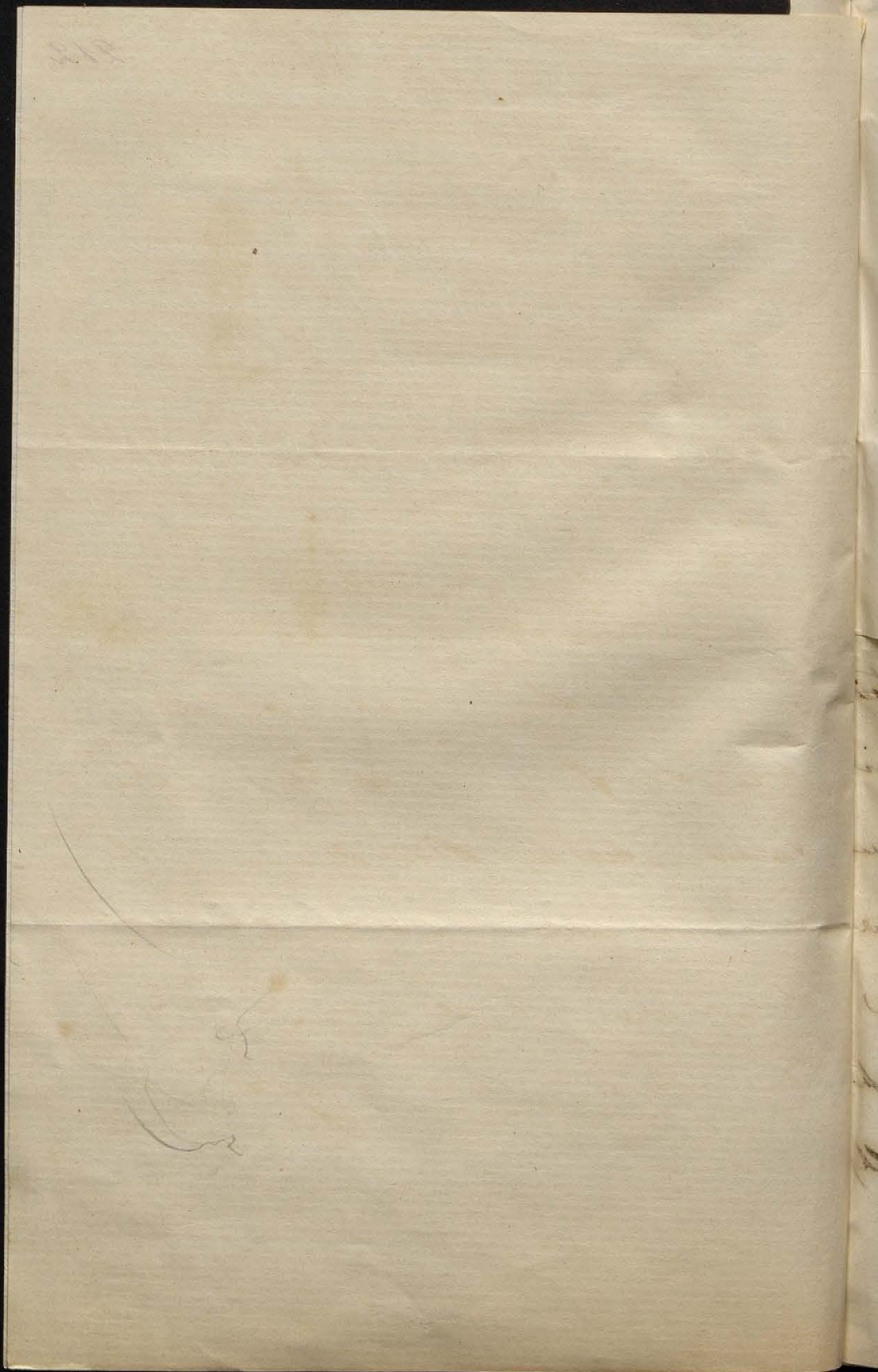
Załączam wyrazy mojego wielkiego szacunku i poważania sługa A. Połujański

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W tej chwili odesłałem do Redakcyi Pamiętnika artykuł o konsekracyi Kościoła w Borzęcinie. Przysyłam W Panu Dobrodziejowi kopię jeżeli się przyda na co dobre – jeżeli nie pokornie proszę o łaskawe zwrócenie.

Pozostaję z prawdziwym szacunkiem
Uniżony Sługa

X Ignacy Polkowski



Hrubieszów 15 Września 1860
213

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przypominając się Jego znajomości, bardzo a bardzo dawnej w Korwodowie, poźniejszej w Sodtkowie u s. p. Grocholskiego, przesyłam pod Jego światłe rozpoznanie Rękopism o ekonomii Czyni przez Obywatela Powiatu Hrubieszowskiego Pana Lucyana Horodyńskiego napisany, a na jednym z posiedzeń okręgowych Towarzystwa Rolniczego odczytany, który przez słuchaczy z uniesieniem przyjęty został. — Zdaje Mi się że wart jest w Gazecie przez Szanownego Dobrodzieja redagowanej być umieszczonym, a jeśli go wraz za stosowny, to wynagrodzenie autora Rękopisu za dobre kiedykolwiek przeznaczenie, ślij albo na prosę pod adresem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Hrubieszowskiego w Hrubieszowie, lub pod moim adresem na dochód Szpitala Powiatowego przeznacz. — Zostaję z wysokiem szacunkiem Jego prawdziwym Sługą Kontrolerem

Verte



Gdyby nie był przyjęty o zwrot proszę

Wielmożnemu Panu Józefowi
Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety Codziennej
Wielmożnemu i Dobrodziejowi

w Warszawie

215

Szanowny Panie!

Zasiałeś Panie wszyst szczęśliwy, tłumocze
owia w stronach Wołyńskich. To
wszystko Dobrodziejstwo — lecz
rzucone te ziarno, trzeba gorliwie
starać się, aby skutki odwdzięczało się,
i wzrost swój odebrało — Potrze
bne są, fundusze, i Officery Kapi
tałów — bez tego wszyst naszych Chęci
nie potwierdzi. — Przedsięwzięcie Pana
Mości, przez Przedsionki Gimnazji po
twierdzone, — Niech Panu Bóg
wznieść pozdrawia, szczęśliwie, i
zniewalająca —

y dowiedziawszy, wszystkiego do Czernicowa
offiar w wierze, swey wszechmocy. —
powiedział, odjeżdżamy za granicę, y
pierwszego dnia Witkowa będę, z którym
powrotem, wyjechał tym, jeśli Pan
aby po otrzymaniu tego listu, y kto
dzisiaj swoim podpisany, zatem mi
przesłać tej drugiej poczty, do Alexan-
dria pod moim adressem do Dobrzyń-
nego, z Klostu, tym dosyłał zaraz
do Pisarza Jod Rakowskiego mieszk-
ającego w Ablicach Dobrzyńskiego, aby

Czczyt Dopisał pierwszą, kartkę, w tej
Książeczce — Czcigodni Uczonemu Pa=
nującej Narodowej przypominam, aby
po odetchnieniu z Warszawy y kraj
nas [illegible] Kandydat Fundatorów Dobroczyn=
ności Czczyt tem zredagowanie [illegible]
szacownej do najwspanialszej Wiedzy —
Chrześcijańskiej — Katolickiej i Słowian
skiej y Uwłaszczeniu [illegible]

Sługa Narodu pierwszy
[illegible]

D. 3 Lipca
1856
[illegible]

Jaśnie Wielmożny Kuratorze!

[illegible] uroczyście, złote, poło=
[illegible] [illegible] za [illegible] [illegible]
[illegible] — z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible], od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tej [illegible]. —
[illegible] [illegible] [illegible] by [illegible]
[illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
tego i [illegible] naszego [illegible]

Zastrzegam się podawać tylko których
po składaniach [illegible] do wszystkim
[illegible] przez przedstawienie [illegible]
sień ga na swych fundamentach, [illegible]
Drugiego Ojczyzny zastrzegającego —
a dziś składam Sekretarzowi [illegible]
Przewodniczącemu jest [illegible]
ieś [illegible], [illegible], iż gdy [illegible]
na, z [illegible] [illegible] [illegible]
ga w składkach. [illegible] [illegible],
dziś [illegible] ga [illegible] a
do, [illegible] zostały — [illegible] Regal

218

Regulował sieci akceptowane stałemi

ornyel swoim, kończenie się,

przedstawię Jmu Administratorowi

z Wyrażeniem Najgłębszego

Szacunku y stałego którego

oddaniu – a którem mam

honor pozostawać

Wielmożnego Dobrodzieja

Najniższy Sługa
[illegible]

Dnia 7. Lutego
1837.
[illegible]

Jaśnie Wielmożny Dobrodzieju!

[illegible] wszystko [illegible], [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdy [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. [illegible] — [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], gdyż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Sobota [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] P. [illegible]. — [illegible]

[illegible]

z tem wszystkiem [illegible] to pozostanie
między nami *in secreto*, a pozwolę
[illegible] się, że księżna ani jedna lub dru-
giej strony. — Ale każde [illegible] pozo-
stanie w [illegible] [illegible] dobrego
czasu. —

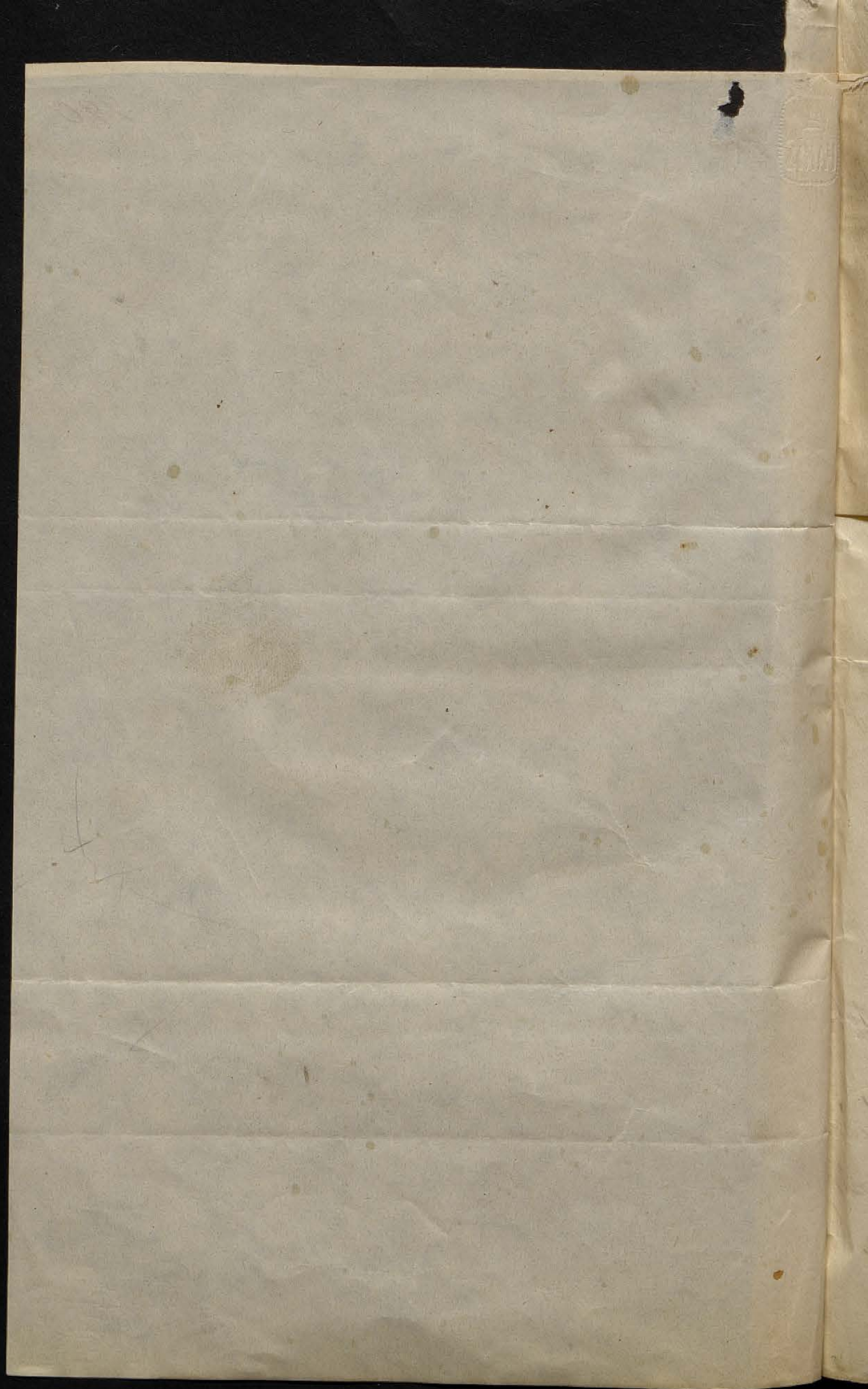
Z Najgłębszym Uszanowaniem

Jej [illegible] Dobrodziejki

Najniższy Sługa

[illegible] [illegible]

D. 28 Lipca



Sosenka.

W kropelce rosy – tchnieniem wietrzyka,
Padło nasionko – w wilgotną ziemię.
Matka je ziemia tuli zamyka,
I w śnieżnej zimie nasionko drzemie.
Drzemie cichutko... Na świecie burze,
Grają wichrami – i śniegi wieją;
I piorun błyska – po czarnej chmurze.
A gdzieś daleko echa się śmieją;
Przewiały wichry – stopniały śniegi,
Grzeje już słonko – i wszędy ciepło
Już [illegible] wody zmywają brzegi
Wzrusza życie w ziemi zakrzepła;
Natura cała – jak odrodzona,
Stroi się w zieleń – barwiste kwiaty;
Śmieje się wdzięcznie ze snu zbudzona,
W promieniach słońca mieni szkarłaty.
Wszędy rozbrzmiewa radosna nuta,
Wiejskie fujarki grają piosenkę;

Co obcym jadem świata nie struta,
Z skowronkiem głosi ludziom wiosenkę,
Jako maj ciepła – jak maj zielona,
Taka wesoła – w kwiatach uśpiona.
W liściastej puszczy – czuć takie wiosnę,
Puszczają listki z pod twardej kory,
Wznoszą sasanki – główki radosne,
Od śpiewu ptaszek aż głuchną bory.
Maleńkie ziarnko – co w dobrej chwili,
Padło w gęstwinę wichrem zagnane,
Listki zielone z ziemi wychyli,
Podnosi czoło – rosą spłukane.
Rosa się błyszczy – jako łza matki,
Świeci się niby błogosławieństwo,
Biorą je z domu rodziców dziatki,
Idąc w świat wielki na bój – męczeństwo.
Świeciły łezki w listkach zielonych,
Pierwszym okrzykiem były dziecka piosenki
Pierwszą tęsknotą snów przemarzonych
Jakby przeczuciem walki i męki.
Wśród obcych lasów – wichrem zagnana
Rosła piosenka – łzami skąpana.

Rosła powoli - w lesie tak ciasno,
Inne jéj drzewa - miejsca skąpiły.
Biedną sosenkę na dół chyliły.
I zabierały jéj ziemię własną;
I chciwie piły własne jéj soki.
Sosenka rosła - rosła powoli,
Wznosiła hardą głowę w obłoki,
I któż się Bożéj sprzeciwi woli;
Co naznaczyła ziarnku sosence,
Wyrość wysoko - w zielonym wianku,
Ukryć łzy bólu - w tkliwéj piosence,
I cierpieć wiele w życia poranku.
O! smutna była sosna zielona,
Nie znała matki - ni swéj rodziny,
Jedna - samotna wśród dębów grona,
W tęsknocie długie wiodła godziny.
Dęby z zawiścią sosnę przyjęli
Za swą siostrę uznać nie chcieli.
I ciasno było sosence młodéj -
I duszno było w jarze głębokim,
Do swéj piaszczystéj leśnéj swobody
Chciało się bujać w świecie szerokim.

A nieraz z wiosną – w tej nocnej ciszy
Słucha sosenka – och! duszą całą,
Może gwar lasów swoich posłyszy,
Posłyszy piosnkę jej zrozumiałą.
I pyta ptaków – z rodzinnej strony,
Co porabiają – sosny jej siostry?
Czy noszą zawsze wieniec zielony,
Na piersiach pancerz igłami ostry.
Ale sosence sierocą dolę...
Pan Bóg naznaczył w dębowym lesie,
Ptaki pognały dalej przez pole.
A od tęsknoty sosenka gnie się.
Pod twardą korą serce tam drgało,
I smutku – boleści – zwolna konało.
I w obcym lesie – wichrem zagnana,
Rosła sosenka łzami spłukana...
Wyrósł tam także sieroty blizko,
Szybko rozpostarł silne konary,
Rósł dąbczak młody, a miał pień stary
W tym pniu spróchniałym zmiera się
Wiało zgnilizną w pień dęba młodą,
Promienie słońca świecąc z góry,

Tchnęły weń życie nieba pogodą,
I dąb się wybił siłą przez chmury.
I choć mu wichry często chyliły,
Wyrósł zdrowo - krzepki i pełen siły.
A w piersi dębu pod korą twardą,
Wryło się serce wielkiej tkliwości,
Podnosił w górę swą głowę hardą,
Bo czuł się panem skarbów miłości;
Czuł się monarchą. - W leśnej gęstwinie,
Widział sosenkę smutną sierotę,
I podał dłonie obcej drzewinie,
Patrzało na nich słoneczko złote,
Słyszał przysięgę strumyk w dolinie.
A leśne bluszcze - dębu sosence -
Splotły zielone - weselne wieńce;
Pod stopy wrzosy i mchy się słały,
A w puszczy leśnej echa ptakały.
I od tej chwili - szczęśliwej chwili.
Dąb i sosenka już wciąż gwarzyli,
I długie w nocy wiedli rozmowy,
Księżyc im srebrzył ich czoła młode,
Nikt nie rozumiał - tej tkliwej mowy,

Co nieraz w burzę i niepogodę,
Dąb i sosenka z sobą szeptali
I to się śmieli — to znów płakali.
Pod twardą korą miłości tkliwe;
Drgały im serca takie szczęśliwe.
Wokoło puszcza była nieprzejrzana,
Nigdy tu stopa ludzka nie postała,
Broniła wnijścia łozina splątana.
Sosenka dębu miłośnie szeptała:
„O my złączeni już z sobą na wieki,
„A co Bóg złączył, On tylko rozłączy."
W tém słychać w lesie jakiś odgłos drżący
Jakby szczęk szabli, siekiery — daleki;
Dąb i sosenka dziwny huk słyszeli,
Ale siekiery nigdy nie widzieli.
I wielką ufność mieli w wolą Bożą
Że ona tylko rozerwać ich może,
Dłonie co w uścisk wieczny się splątały
O! dąb i sosna, jak ludzie kochały.
A kiedy człowiek, ten silny pan świ
Błysnął siekierą i ściął dębu siostr
Ledwo dąb — dotknął — to żelazo ostre,

Sosna sporzęła – mróz w objęciach brata.
Ludzie ich jęku już słyszeć nie chcieli.
I nielitośnie, gałązki rzcieli...
Spadły sosence jéj wianki zielone,
Gdy ich powiedli każde w inną stronę...
Sosenkę w polu na rozstajnéj drodze,
Krzyżem rozpiętą nad wodą stawili,
Już się sosenka jak dawniéj nie chyli,
Chociaż jéj wichry dokuczają srodze.
Stoi w bezdrożu – wycięga ramiona,
Jakby świat cały pragnęła przygarnąć,
Na krzyżu wisi cierniowa korona,
Któż wolę Boga mocen jest odgadnąć.
...Powieźli dęba – daleko – daleko..
Wieźli go długo nieznanemi drogi,
Tam wrzał bój straszny za górą – za rzeką,
A nasz dąb cierpiał, och! taki ból srogi!
I błagał ludzi – w imieniu miłości,
Którą Bóg rozdał każdemu stworzeniu
Ptakom i drzewom – kwiatu i kamieniu:
By go dobili – dobili z litości!
I porąbali – dębczaka silnego.

Na drzewce szabli – w kawałki zrąbali,
Piki, porznęli – a żelaza skowali,
A dąb nie wydał ni jęku jednego....
Z małych drzewiutek – rzuconych niedbale,
Maleńkie chłopię – skrzypki wystrugało
I mocne struny na nich nawiązało,
I odtąd skrzypki grały wciąż zuchwale.
A grały zawsze – tak dziwnie żałośnie,
W takie się smutne składały piosenki,
Co po dąbrowach lały się rozgłośnie,
A w głosie miały same łzy i jęki.
Z skrzypeczką w dłoni codzień chłopię młode
Biegło pod krzyżem – na puste rozdroże,
Biegło, co wieczór – rzucać w mętną wodę
Dalekie lasy i zamglone zorze,
Rzucać swe pieśni – ludzie ich słuchali –
Nie wiedząc czemu nieraz zapłakali.
Bo wciąż śpiewały – te skrzypki chłopięce
O królu dębie – sierocie serce. –

Kielce 8/9 59 Zofja Rosenbuda

Posyłam Ci Panie. Sosenkę [illegible] w [illegible]
jak się łatwo domyślisz gdybym była dumna chciałabym [illegible]
by malarz jaz dobrze [illegible] Sosenkę i dał Panu [illegible]
do przeczytania. Z. R.

d. 5. Stycznia 1844 r. Mikołajów.

Dziękuję ci serdecznie za twój list od 5. Czerwca który ode-
brałem w Kiszyniowie. Teraz piszę do Ciebie z Mikołajowa
gdzie już jestem z żoną i dziećmi jedną nogą w podróży.
ale dokąd? oto do Kamieńca, blisko którego kupiłem nareszcie
majątek, i gdzie już stale mieszkać będziemy. Nareszcie jak
mi bolesnie żegnać Odessę w której dotąd mieszkałem. Wiele mnie-
ści lat które tu przebyłem, będą dla mnie czasem najmil-
szych pamiątek, teraz kiedy przebędę na Podole gdzie wielu
mieszkam, mogę mieć znajomych, ale znajomych tylko, a tu
miewam prawdziwych i doświadczonych przyjaciół. Każdy smutek
rozstania! Ale cóż robić. Bądź tak dobry Kochany Józefie, napisz
do mnie po odebraniu tego listu adresując do Kamieńca,
gdzie wkrótce przybędziemy. Ludo posiadania majątku przy-
chodzę dopiero w Marcu. Wyobraź sobie co to za włóczęgo-
we życie prowadzę. Teraz jadę jak mówię do Kamieńca, gdzie
mnie zatrzymają interesa tego kupna, zapewne do ostat-
nich dni Października, potem wyjadę stamtąd tuż
gdzie także mam mnóstwo interesów do załatwienia. więc
bojąc się tak długo, gdzie także zatrzymam małżeństwo już
lekkie, które także interesami się załatwiam. Wszystko
to bardzo mnie wzrusza, aż się obędę. to wszystko
mieć się przypominać, tam wiesz tedy cel już za dnie-
ść dla których się porusza. Cokolwiek już stolicy nie
mieć do przemówienia, a to jak nas [illegible] ani chcę
[illegible] wolnej, tedy wyższej roboty będziemy mogli? My-
ślałem z razu że to bliżej do Ciebie z Kamieńca, ale
[illegible] tyle co i stąd. Na kontraktach w Kijowie
[illegible] także nie będzie. [illegible] także tak dobrze. a
zapewne także nie będzie. [illegible] lub [illegible]
dla mnie ani myśleć iść się tej [illegible]

wybrać do Spidla. Przewoziłeś się kiedy i tak 40 mil, z
żoną i czworgiem dzieci? Jeżeli tak jest, to wystawiłbyś
ki Tatko położenie moje, a dodatkowo tyrania naby-
szpitlowych chorób, dotkliwych dodatkowo do ...
tkliwego też rzadkiego życia. Ważne mi że jestem tak
serbowany szczęściem czysto materialnemi mego położenia
ś o niczem pomyśleć nie mogę. Dodaj do tego że wła-
śnie o tem myśleniu, i o wybranym wyjeździe moim do
Kamienia, została mnie w Konstytucji, gdzie oprócz p-
mogę zdrowia jakiego doświadczyłem, obok której się
dzieciom, jako starsza kobietka, ... więcej, całej
wszystkiem, bez niego i cichego towarzystwa. ... tam
wody, gdzie mniejszy wyrazy ... oliwa, i ta niespo-
zobaczy, lepszego zdrowia, osobliwie miejsca, które tak nap-
stanie mieszkaniem.
Ale dość o tem. Z tych kilku słów poznasz że nie żal mojej
strony, nie myśl osobie że tylko tylko zawadzać tolerować
wszystkim, mnie już w ... położeniu jako ojciec
rodziny. indywidualnie nasze już przeszło, a tylko nam p-
zostało dzieci powtarzać, w której i uczciwie dobro mniej f-
nosi. Strzeż tego ratem jeżeli nabędzie, mając ca-
ły majątek, szczegóły i intraty, zabudowany, zgoła gwa-
rantujący gwarancyj wodowolkowicza (tylko nie twojej). Daj Bo-
że Drugo i szczęśliwie!
Kamienica jak stoi dla tem daby ... dziatki...
dopisać napiszę do Ciebie a ... i ...
obu wszystko się mnie ... ponieważ tam przytrafi. Jakkolwiek
niewiele wiem, nad to że już ... Andrzej ...
... ... tygodniowo. Z resztą przebo-
widzieć jako coś cichego w tej literaturze literat
godnie i ... o swojej przeszłości gadała. Czyta-

Zali:

226

jest jednym z [illegible] nawet niewątpliwy charakter, co [illegible] też
[illegible] odbija w naszych dziejach, i którego dotąd nie mo-
żnaby wydobyć? Smutna była to była niej [illegible] było, rozu-
myśleć, jeśli nieporozumienia za temi przyczynami. [illegible]
[illegible] dalszym [illegible] a [illegible] niech [illegible]
stój [illegible] cześć? To tylko pewna, że głucho.
Muszę już kończyć, bo [illegible] czasu. [illegible]
ki [illegible] [illegible] [illegible] piszę [illegible]
[illegible] [illegible] miejsca, przenoszę się już,
ale z jednakowego zawsze i [illegible] się [illegible].

twój na zawsze

[illegible]

P. S. Pierwszy list adresuj do Kamieńca pod kopertą
P. Germana [illegible] [illegible] której
nie [illegible] się już wyprawdzi; a [illegible] dla
pewności adresuj się [illegible] [illegible] adresy
[illegible] [illegible]. Wiesz że Aleksander Prze-
[illegible] dzieli [illegible] [illegible], ale [illegible] mu [illegible]. Matka
jego [illegible] jest [illegible] podziękowała do [illegible]
[illegible] do niego. Czytałbym te Bolesławowskie czasy
[illegible] [illegible] wydać [illegible], co już nie dobre, to że
z tytułu przypominają Temps Mérovingiens Thierry'ego
ale czy im dotrzymają? Nie trzeba było zamiaru
na porównanie tej [illegible], jeśliby [illegible]
słabszą stronę twoją, a tem widoczniej w niej
trafię.

Jakież są twoje dzieje?

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому
въ Г. Луцкъ
а оттуда въ С. Городокъ
Monsieur Joseph Kraszewski à Gródek.

Касева 16 августа

Konstanty Podwysocki

d. 2. Października 1844 r. Kamieniec.

Trzeba prawdziwego nieszczęścia rodziny by się ruszyć w Kamieńcu. Jedyna wielka potrzeba na którą liczyłem niedostała mię. Wszelako jak mi było przykro dowiedzieć się rzeczy w Kamieńcu, że już cię tam zobaczyć nie mogłem. Powiadano mi tu że masz tu znowu przyjechać; dałby to Bóg ale kiedy? Przepędziłem z żoną kilka tygodni w wiosce nowo nabytej to jest w mojej wiosce którą już nabyliśmy, z resztą toczą się teraz układy. Położenie tego majątku, zapewne jest przyjemne. Wyobraź sobie, dom, albo pałacyk, z ostatniego wieku budowany przez Potockich, ogród stary, z szpalerami, pokoje duże z alabastrowemi kominami, okna zdamaszkowane, wykwintny pańskie ale już zużyte, na drugiem piętrze teatr gdzie dawniej biesiadowano w otoczeniu tłumu strojnych widzów, dziś to wszystko puste, szone, wilgotne, starte czasem i deszczem. Tylko Pilawa ciosana z kamienia, opiera się zniszczeniu, jako pamiątka dawnego familijnego przepychu i władzy, zarosła chwastem przyczepia się po murze. Bezcześcili obraz teraźniejszego położenia tej familji, której ojcowizna z publicznego targu przedana. Na pierwszy rzut oka pamiątki te są zajmujące, tem więcej dla mnie, który do tego nie przywykł, na naszej Ukrainie, gdzie wszystko świeże i nowe jak pokolenie w tem zamieszkałe. Dawności ~~na naszej dawnej ziemi~~ pomimo zdymem pożóg kozackich, tutaj przechowały się więcej pamiątki dawnego czasu, jak i sam Kamieniec skrzepły zdarty z ciała, ale po kościach którego poznajesz piękny gród dawnej Polski. Z resztą taką ogromną znalazłem różnicę, między ludem tutejszym a naszym, taką powolność i jakby cień przywiązania dla swoich właścicieli, cechy tak wybitne od ukraińskiego ludu, który dotąd mowa swojej nie nazwie jako najdroższą pieśnią. Że cały ten pomieszkany ogląd zrobił na mnie przyjemne wrażenie. Więcej tu zabytków z dawnych czasów

nawet otaczających, tu się jeszcze [illegible] będzie pozwolony, [illegible]
dy u nas ani [illegible] jej [illegible]. Ale dotąd w mnie pomimo to
wszystko dawniej śmieci się przyjemniejsze, nad te wrażenia, które
gdybym tylko zwiedzał te okolice, w dwójnasób mi [illegible] by [illegible]
wydały. Lecz widocznie jest niewolnico animal d'habitude. Nadto
w nowem osiedleniu się mojem widzę na przyszłość smutnego zajęcia
się mozolnego. Dom ten zaczątko daje właśnie go mojej zajęciu, a
[illegible] otrzymać, wieś, po ostatnim Potockim [illegible]
zrujnowana, trzeba to wszystko poprawić, starać się ulepszyć; [illegible]
się do przemysłowości, bo z ziemi samej mało tu będzie, [illegible]
i mało jej jest. a z reszty, cóż samej ziemi mamy teraz uczy-
nić? Jak skoro zatem ułożymy ugody o 240 dusz, które tu jeszcze [illegible]
bywają, jak tylko pomaga się z ziemią, zamyślam [illegible] fabry-
kilka, do czego mam tu łatwości, bo wszelkie zabudowania, [illegible]
którego tu jest dość. Lecz wyje w tej [illegible] etapie, gdy
w [illegible] blachach jakby w pałacyk [illegible] wolno. [illegible]
srebrne blasze, albo przeciągły ogień, których [illegible] dotąd w
dziwach przybite, włóczą teraz się [illegible] [illegible]
ki, i dymić ogień [illegible], i filtrów. Jak [illegible] jak [illegible]
przemysł zaciera ślady dawnej zamożności, i Czarna banda, [illegible]
mija się i u nas. √ [illegible] wymagania naszego potomności
ogromne, upadek majątków prawie ogólny, trzeba się dźwigać,
jeśli jeszcze ten środek dźwignięcia doprowadzi do czego dobrego.
Otóż myśli, którym zupełnie teraz oddany jestem, tak to mnie
wszystko odepchnęło od mej dawniejszego życia, że ani nie po[illegible]
się ciebie, i wzdycham za ukończeniem się niedzieli mojej, [illegible]
do niego powrócić, póki [illegible] się zupełnie. Praca wszelka
jak wszystko, potrzebuje ciągłej wprawy, les muses sont ja-
louses, jak mówili dawniej, a ten jakie niedarowanie
im się przeniewierzyłem! Doświadczę zapewne potem, [illegible]
leurs rigueurs, ale mam nadzieję że jak kochanki dadzą się
ubłagać, i uśmiechną się mnie après un culte assidu.
Chciej widzieć w sobie Grabowski, od dwu dni temu odebrałem
list od niego, pisze że skończył już swój romans [illegible]
i [illegible] do druku. napisał także [illegible], [illegible]

Starosta Kaniowski, i dzieje wyprawy archeologiczne, o dawniejszych (mieszkańcach
tej ziemi naszej, którą lechijską nazywamy. Razem z [illegible]-
ninem Kuleszą postanowił od rządu ad hoc rozkopywać mogiły, i kur-
hany i przekonał się jak powiada, że te mogiły nie są właściwie
grobami, ale tylko wysypaniem nad niemi, które raz i (obwałowane) tej
głęboko pod ziemią w osobnych katakumbach. Są to zatem pomniki
grobowe, nie groby. Książka Kurowskiego wyszedł już. Szkoda [illegible]-
li, nie mogę go mieć zapewne. Z resztą ogromna cisza. Czytałem za-
pewne Rok 1843. Jaka szkoda że redaktorowie jego tak na ślepo
i stronniczo sądzą o literaturze tutejszej. Nie wiedzą że tem odejmują
wiele siły, sprawiedliwszym nieco uwagom swoim, i paraliżują wszystko
dobre jakiekolwiek stąd wypływające miejsce. Szczerze się gniewałem czytając
artykuł o dramatyzowaniu u nas, z jakiej niewiadomości traktuje
wszystkich tutaj, rzekłoby parcjalność ta nie jest tylko dla sprawy
tutejszych, ale nawet jakie naciąganie tłumaczenia Nieboskiej
komedii dla pewnych celów! I cóż tem mówię, i kto tej bez-
stronny nie obwini. A największa szkoda, bo we wszystkiem tem
jest pewność opinii, głęboki pogląd, czyli błędy tak mimowol-
nostronniczy. To co mnie zawsze przykre wrażenie sprawia
stosując to do nas, to porównanie pism naszych, tak ściśle
bojaźliwych, tak nigdy otwarcie nie szczerych, nawet w rzeczach
jawnie mogących się dyskutować, z pismami poznańskiemi; poz-
nańskiemi nawet, gdzie duch pisma jest wyraźny, a zupełnie
z niego ściśle wyprowadzone, ale o ile można widzimy w
literaturze nawet. Jakże jest dla niego żadne pismo takie
u nas nie może mieć długiego trwania ani silnego wpły-
wania, chociażby jednej partii, tak tam wszystko pomieszane
bezkorzystnie, tak każdy trzyma swoje ukryte słowo w kiesze-
ni, tak się ogląda i boi. Stąd niepewność dziennika, nie-
pewność pomnażają, tak że przyjaciel i nieprzyjaciel nie wie
co przyjść za swoje, za co się wziąć, albo zwalczyć i przewidzieć
ciemno. Gdyby teraźniejsza stagnacja literatury i roz[illegible]-
nienie innych nie przeminęłaby prawdziwie, mogłoby dopro-
wadzić do tego, iżby się z nich wywiodło pismo szczere w
swoich zasadach i dążeniu, chociażby przeciwne ~~naszemu~~ [illegible]

nawet literackim opiniom, tak jak szanuje się cudzą [illegible], bo [illegible]
dyśnie odezwały się głosy, to czy w Warszawie, przeciw [illegible]
mu, i także myśli tego zacnego króla, w którym się [illegible]
głę mieściły. Wznosząc się także czysto uroczenie, a czasem [illegible]
ko mięknoś zawsze nas do krótkich opozycji, to [illegible]
tak grzecznie i uprzejmie, jak byśmy mówili, pardonnez la
liberté grande. Wszystko to u nas jak jest dotychczas [illegible]
nie do innego nie doprowadzi, indywidualnie robi się zapewne
dusio, ale w literaturze jeden na nic nachi; nawet ~~[illegible]~~ nada-
nek, pierwsze va ale nie nadto, ażeby od pierwszego popędu
nas. Przyznajmy szczerze, ani słowem naprzód nie zrobiliśmy. Ken-
tek ~~x~~tego był jasny, że było rozdwojenia i wszystkie kierun-
ków nigdy nami; mając wpływ teraz w publiczności, i zamę-
dwoisk od ajmy nato. Krach partyj silnych, jakich one [illegible]
były, nic nie zatrzymało się na indywidualne opinije, nie
jako innego organu, ani systemu, jak głowa z ~~[illegible]~~ [illegible]
niego, i wszystko co [illegible]. Ale jak temu zaradzić powie-
sz? Oto radzę samemu przyczynić myślicie [illegible]
Jeśli myślisz że te kilka uwag są sprawiedliwe, nie [illegible]
był naród 1845 w Athenaeum, zrobić coś podobnego? Myś[illegible]
[illegible] nie miał wspólnictwa i pomocy od wielu [illegible]
Jeśli tak, proszę bardzo myśleć. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
głosy mniej więcej jasne a tem czytać więcej [illegible]
by, i jakkolwiek nie głośny taki nowy kierunek literacki
u nas pobudziłby między nami [illegible] i [illegible].
[illegible] zamieszania teraz niejasne, i [illegible]
[illegible] się [illegible], pracowali by przy jasności
każdy [illegible] opinij. Do której by ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~
jego sympatja~~[illegible]~~, nie jak teraz ~~[illegible]~~ gdzie [illegible]
idą, bez sumienia najczęściej pilnując tylko [illegible]
wypadać. Ale [illegible] mniej więcej zręcznemi [illegible]
tirer les chataignes du feu.

Dla tego chciałem się wdzięcznie widzieć ciebie. Po mówić [illegible]

229 2

to jestem przekonany iż nikt tylko ty z największym talentem pisać
wydawać i pewniejszego jeszcze sługi ludzi jednego sposobu uło-
żenia. to ze wszystkich piszemy naj~~mniej~~ więcej jesteś popularny. Twoje
dzieła to i owdzie wychodzące z popularnością tylko, pertraktu-
ją się w potrzebie, ~~w~~ którego dla literatury koniecznie bo-
gactwa muszą. Moniuszko często pamiętam jakimy się udzieli-
wotywnie, w tamtych jeszcze swobodniej obotności. same niezna-
dzielny pisany jak się udzielcie po czasie teraz, ale mię-
dzy pozycja ich wyglądem dziwnie jest teraz piosnka. Tylko
publicznie w pismach to nie wychodzi na jaw. Wiem że
byłoby sposobniej dziś trudności, ale nic nie ma bez przeszkody.
Odpisz mi wnet do Warszawy z adresą do Kamieńca,
gdzie ja jeszcze cały ten miesiąc zabawię. Później tydzień
najdalej piérwszych dni listopada wyjechać muszę w
[illegible]owicie gdzie mam jeszcze niektóre interesa niepoko-
[illegible]nych, i gdzie mnie się pozbawić wszystkie moje pr[illegible]
[illegible] dla zaspokojenia [illegible] [illegible] [illegible]. Nigdy [illegible]
o uchwycić tylko listu od Ciebie. Dzisiaj można razem wy[illegible]
[illegible] wystąpienie, tak jeszcze lepiej było, ale czyż
będziesz mógł przyjechać?

Czekamy jeszcze niezmiernie twego Witolda, przyślijże jej
do Zawadzkiego iżby mi go zaraz przysłał. P. Moniuszkowa
kazała Cię najmocniej mocno pozdrowić, i przypomnieć się
twojej pamięci, a ja ciebie ściskając z całego serca proszę
wyrazy przyjaźni twojej [illegible] [illegible]

Moniuszko [illegible]

Uważaj że do tego pojęcia tutaj.
czyniż wiersze nowe te pieśni ~~[illegible]~~ mil zakochanie do mnie?
Ale pewny jestem że niedawno i to był nieporozumienie
bo dla czegobyś nie zaczepił o moje prośby? Odpisz mi za
to prędko. ale na drugi raz prawda
że mnie nawidziłeś zakochanie?

Его Высокоблагородію V 10

Милостивому Государю

І. И. Крашевскому

Волынской Губерніи въ Г. Луцкѣ

а оттуда въ с. Городокъ.

Monsieur Joseph Kraszewski

à Gródek.



d. 25 Listopada 1844 r. Kamieniec.

Kochany Józefie. Parę słów tylko, bo poczta odchodzi, a ja jestem pochłonięty w interesach mego nabycia. pisałeś do mnie żebym ci przysłał adres pod którym masz mi przysłać moje pieniądze, otóż ci go posyłam teraz i daruj że czekać [?] się ci z pieniędzmi oddając, bo ich gwałtownie potrzebować będę właśnie teraz w nabyciu majątku. i będę przymuszony skompletować i zebrać wszystkie moje pieniądze. otóż kochany Józefie proszę Cię abyś moją sumkę najniezawodniej oddał mi na 26. przyszłego stycznia do Kijowa pod adresem

Г. Станиславу Загурскому
въ Суконномъ Магазинѣ Г. Головинскаго
въ Г. Кіевѣ
на Печерскомъ по Никольской улицѣ.

Для передачи М. Новицкому [?]

Później odpiszę ci obszerniej na twój list, aby był tak [?]. Kochany uwiadom mnie czy przyjedziesz do Warszawy bo obiecałeś najechać do mnie przed wyjazdem a jeśli [?] tego nie zrobisz mogę wyjechać [?] lecz jeszcze nie pojechał. Całuję Cię ściskam serce [?] twój szczerze [?]

Konstanty Podwysocki







Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому
въ г. Луцкъ.
а оттоль въ с. Городокъ.



Kon Podwysocki 232

d. 20 Grudnia 1844. Kamieniec.

Jeszcze tedy chciwszy mojej księgi, i gdyż w tej chwili jestem obywatelem podolskim, po pewnem wyjeździe do Kijowa, i bojąc się, czy listy moje jeden do Warszawy (tak jak się okazało) drugi do Gródka, w których był adres pewnego tutejszego przyjaciela, czy dostaną moich przesyłek do Kijowa czy doszły, piszę jeszcze raz przesyłając go na nowo. Upraszam cię tylko jak najprędzej, albo tuteż wypracowawszy z czasem aby na 26. Stycznia te przesyłki najdalej mieć, bo tego dnia już wyjeżdżam. Otóż jest ten adres.

Г. Студенту Загурскому
въ Кіевъ, въ сиротскомъ [illegible] Ломовицкого, на [illegible], на [illegible] улице [illegible] передать М. [illegible]

Upraszam cię bardzo, jeżeli [illegible] tych [illegible] adresami; ale to interes, a co mnie nie mógłby [illegible] dostarczyć, i [illegible].

Jeśli co masz do Kijowa to [illegible]

nikaj, a zwłaszcza to uskarżenie wcale
napiszę ci mi o rzeczy najmnie-
niejszej; bo mieniam zdania potem
pogniewałbyś się o biednej Chebi
nieszczęściu, słuchając zawsze niedzi
szydrami, razem to, spełnić tak
i wspominać, ostatnich i pierw. [illegible]
szczęśliwe panującej przyjaciela, a
tamtych ludzi na jednym, bo zawsze
spotykasz w [illegible] ostatnich. [illegible]
cijach. i tych podobnych przyjaciół
nach. Ledwie mienia się dziś [illegible]
tak się żenia.
Całuję Cię, Kochany Karol, i proszę
mnie tak kochać, jak tego [illegible]

[illegible]

[illegible]











Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
Д. И. Крашевскому
въ г. Луцкъ
[illegible] въ с. Городокъ.



d. 3 lutego 1845 r. Kijów

Kochany Bracie. Przez najszczególniejszy wypadek, kiedy 26 stycz-
nia nie miałem od Ciebie uwiadomienia, zostawiłem tu wszyst-
kie rozporządzenie aby słowo i jeżeli twój list przyjdzie oddawano
mi go zaraz do Kamieńca. Tem czasem mając wyjechać
31go stycznia według umówionego z jednym z moich najlepszych
znajomych miał mi zapłacić 8000 Rsr. [illegible] z mnie
na kilka dni, gdy jednak przed wyjazdem oświadczono mnie
i innym kredytorom że nasz dłużnik [illegible] zban-
krutował. [illegible], niestety stracić mogę te 8 tysięcy
r.s. ale jeszcze [illegible] nie wypłata [illegible]
ny zatem [illegible] majątku [illegible], i zapo-
[illegible] na przyszłość [illegible] twojem, a co gorsza bied-
nych dzieci moich. [illegible] i [illegible]
nieszczęściu, tedy to w nadziei iż [illegible] będzie
można cokolwiek wydobyć. [illegible] niezbędnym
potrzebom, dziś dano mi znać że list twój i
50 rs. [illegible] wyjechałem mój chargé
d'affaires oddał pocztą do Kamieńca. [illegible] otrzy-
małem twojego listu i nie wiem co [illegible] jest
o przysłania coś 50 r.s. mogę [illegible] z [illegible]
aby te pieniądze [illegible] u Ciebie nadbyte.
Jeśli tak jest, [illegible] i Ciebie [illegible]
[illegible] na wszystko co masz najdroższego
aby mnie te pieniądze [illegible] oddał

Kamieniec

więcey tey nowaney upadlenia trzeba aby
ego nazarbać nie mam powiedzieć tako uni
bolenie, błagam Cię jako za największą łas
aby mnie te pieniądze koniecznie i n
służbnie oddał do Kamieńca.
Uważ moje położenie. Nie wiem co
zatrzymuje twoje pisać do mnie, bojąc się
zpocząć nieodwagę, bo zapisana przysłać po
księdzu, rolniczce, ale żeś w myśli tej
że chcesz oddać te pieniądze zostały przy
do Ciebie i jestem w rozpaczy, nie mam
może uczynić na tego, i powtórnie błagam
Cię jako najgorętszej, świętej tej, i przyślij
te pieniądze przed 15. Października nie za
późnie, bo ja jestem pewien i jako
nigdy skrzywdzony. Z ręki tej cios który
mnie spotkał. Tego od osoby nie obcej
ale tej której mnie zabić nie oddaj
mi. Ostatniej rob. Tego mój najlepszy p
pomnij na tego wszystkim ostatnim [illegible]
Matki niedawny i pozwól mnie
i świętej tej Ukochany Jozefie mój
najmilszy niech mi nie zarobnie do tej

imienia pisał że pieniądze przed 15
Kwietnia tego roku, to ja [illegible]
do Lizbony, jako na [illegible] utrzymania
miasta, a teraz więcej teraz muszę je mieć
pieniądze potrzeby [illegible] [illegible] [illegible]
ubiorę. Tak do nazwiska ty [illegible]
[illegible] do [illegible] i przyjechałem. Jutro
[illegible], przybyłem ~~[illegible]~~ mieszkanie
[illegible] bo muszę lekarz aby [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i bagaże się [illegible] a [illegible]
nie [illegible] tych pieniędzy przed 15 Kwietnia
tygodnia do [illegible], polecam [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], bo [illegible] [illegible]
najszczęśliwszy i potrzeby. [illegible]

[illegible]

7

Его Высокоблагородию

Милостивому Государю

1/10 Ю. И. Крашевскому

въ г. Луцкъ

а оттуда въ с. Городокъ.

Konstanty Podwysocki

d. 10. Kwietnia 1845 r. Kamieniec

Dziękuję Ci szczerze Kochany Józefie za odesłanie mi pieniędzy, tak da-
wno teraz potrzebnych, bo od 24 marca wszedłem w posiadanie naby-
tego majątku, i zastałem tylko 4 pary wołów i tyle koni, wszyst-
ko inne, musiałem tedy nakupować, ale to wszystko trzeba, aby zasiać wio-
senne pola, nie mówiąc już o nasieniu etc. Teraz moje interesa
mnie trochę ulżyły, P. [illegible] który dotąd niema [illegible],
pisał do mnie, że dostał dla mnie pieniędzy [illegible]
które mnie tak niespodziewanie opuściły [illegible], tak więc
moje [illegible], jeśli się jeszcze utrzymy, to [illegible] jeśli
pytasz na kondycye moje. Teraz mi i [illegible] trochę zdrowie
zaczynam więc wolniej oddychać i co mają wyjeżdżamy już
na wieś, dobrze nas i teraz tylko [illegible] nas tutejszy, bo mamy
najpiękniejsze dni wiosenne, ciepłe, [illegible], i już drzewa zie-
lenią zieloną. Dziś mnie to mówią, co mi [illegible], że boję
się [illegible], u nas najpiękniejsze pola, chociaż także
woda [illegible] podmoknięcie, ale ponieważ to długo
nie trwało, a teraz ciepło i deszcze były, wszystko się cieszy.
Ale trzeba też [illegible] to była upadła [illegible], który go [illegible]
[illegible] drogim, co potrzeba, a [illegible] mnie nie
bardzo narzeka. Dziękuję Ci raz jeszcze za twoje przyjacielskie
dla mnie uczynienie, i [illegible] ci oddałam, dla wszelkiej [illegible]
pewności [illegible] poczta [illegible] bardzo [illegible] list ten dla
tego [illegible] strasznie. Ale à propos poczty, tydzień temu
petersburska poczta jadąca tu do Kamieńca, [illegible] od
[illegible] na grobli wszystkie [illegible] zatonęła, wiele mi
[illegible] list, bo w takim razie będę miał list
pocztowy.

Pomówmy teraz o [illegible]. Często tu [illegible] Cho-
[illegible], który tu ciągle bardzo [illegible] gadamy o Tobie

mimo z niego zwanego życzliwego, i sprzyjającej wolbry
naszych pogadankach, głosujmy o tobie, twoich pisarach
opozycji jakiej ci obecnej nosić czasowe nadały. Jak to było
przypomnij" dla mnie pomoc wszystkiego stron. Należało
innego, jakie mnie dawniej o nim dawano wyobrażenie
otaczających katolików i ludzi dobrze myślący. Przebiegaliśmy
w karyjerze literackiej niektórych, i dziwimy się często całych
powodem nie teraźniejszego rozdwojenia, bo ono jest naturalnie
potrzebne, ale przyczyn tego rozdzielenia. Któż wywodził
Jeżeli i dla niego pozostała ta chęć zniesienia wszystkiego, czy było
nie, w celu niby podniesienia się teraźniejszego? Jeżeli tenże
utrzymywania się przy swojem, powinien wstrzymywać się pomn
nego! Jeżeli znowu w tych czynach katolicyzmu, to
zaliczyć i napotkawszy ta przyznać chęć nagina
całemu światu swego zdania, jako jedynie prawdziwego i
nego! Skutkiem tych wszystkich wystrzałów tak ile posta
mówiło się to rozbrajanie naszej publiczności, która jest
dy to tych kontrolerów najczęściej czuć się daje. Jakkolwiek
była ta sama liczba tak uważanych literatów co zawsze,
same się nie zna, ani same wiejemy ile i jakie. Więc i
daleko mniej się spodziewałem jak zawsze, i przy tem
nie interesowało, czy jest co nowego lub nie. Oprócz
w przykładzie z Bogu czeszczonej lub nawet z Warszawy pierwszy
rabinów pisarzów, a w tej ogólnej nie p
powierza się, wielkim, innych i mniejszych zawsze traktuj
oponenci jak wszyscy z tej przyczyny względnie te rozbij
stronnictwa, wobec tych nawet jeśli mile, to przypomnij
głoszą, że interesem ogólnym jest wszystko nie wy
rać pewnej literatury, ale nawet obowiązkiem jest to
mówić jej bieg, rzucać groble ten przed trudny i
najlepszy. Oto do czegośmy doszli. A pamiętasz nasze
ce niedawno, kiedy tylko nadzieje powodzeń, ten przyjem
było pełny! Smutno i boleśnie patrzeć jak wielu

nania i praca późniejsza. Niemniej zostały, i jak przy-
szli już nawet zapewne zagrzebane być może. Grabowski jak
ci wiadomo wydał tom 1. [illegible], które zupełnie przepadły zostały,
dlatego może, że ten rodzaj publikacji jest niedogodny, bo po
tym pierwszym tomie, zapewne jak i ostatniego drugiego [illegible]
[illegible] będzie. Rzewuski dał swojego Listopada którego wyjątki
czytać będziemy w Tygodniku podług skromnego zapowiedzenia
Redaktora. Szczęsnowski wydaje 2gi tom Wigoza. ale już
ta rzecz zupełnie publiczność zimną, i ile uprzedzoną, bo też
te karykatura nie obraz. Michał Grabowski biedny znowu
po raz drugi upadł na majątku, i zapewne o niczem
teraz myśleć nie może. Jednem słowem, nic smutniejszego
nic bardziej, boleśniej wstrząsającego nie widziałem jak ten
kontrast, tak szybkie wyjście literackie było [illegible],
tak wszystko [illegible] traktowano, tak [illegible] rozkładano.
Młodzież zwróciła się zatem do Trentowskiego, i jego Demo-
nologija, i Myślinia, zajmowała przez czas wszystkich, którzy
piszą o nauce [illegible] po myśli chwili. Wiedzie krok
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible], bo to coś napoczątku
teraz znowu pogrążyło [illegible], w [illegible] [illegible]: Któż —
i co ich obudzi? Straszna odpowiedzialność na tych, co by
ją podnieśli.
Wreszcie tenże mój redaktor [illegible] abonentów
nie mając wolnej chwili, dla przyjaciół [illegible]
[illegible] [illegible]. Wszakże dotąd Witold nie przestawał
tak mocno interesować wszystkich i wszystko. Jak ci pisa-
łem w Maju wyjechaliśmy na wieś, i znowu dostęp-
po raz do dawnego sposobu życia od którego tak długo
byłem oddalony tak zdaleka, zacząłem czytać, więcej być
i pracować będę. Wszystko mi co robiłem teraz i jednak
[illegible] [illegible]. Czekam już i czekać ja po Witoldzie

Jeśli się nie mylę, niezgorzej się po nas do Bibliot[eki] warszawskiej; i jeśliby po nich ten zamiar, jak gdy[by] tak robić. Wasze sprawy literackie tej[że] [illegible] zaczętam, wszystkich nosi na sobie cechy niezwykłej [illegible] stronności, czego tutaj dokazać niepodobna. Czy [illegible] zyrowałeś Alex. Przezdzieckiego, że umieszczania ten listów w bibliotece? Prawdziwie, [illegible] warszawa [illegible] niewłaściwej szczerości, dadzą [illegible] wasza myśli [illegible] przeciw. Więcej szczerych pisarzy, twórczych, charakterów pewnych i z zachowaniem pewnego tworzenia? [illegible] ten autor, ale tak mniemam, że nie mam autor [illegible] trazeniu.

Jestem poprzednio [illegible] umiesz nie [illegible], ale przez nieprzewidziane lato, jakoby ulotne w [illegible] nich [illegible] jakiś [illegible] pokazującego jednocześnie i [illegible], [illegible] jakoby [illegible] się [illegible] to [illegible] nie [illegible]. Czy to [illegible] do pracy, czy [illegible] nie nie jak i dla czego? [illegible] nie [illegible] teraz, [illegible] od P. Alberta Potockiego. [illegible] nie [illegible], napisz mi [illegible], i jak jest.

Adresuj mi listy jak dotąd. do [illegible], i do [illegible] do Sawinic, i napisz też do mnie teraz i [illegible] zawsze, i [illegible] zawsze [illegible] [illegible], ściskam cię i na zawsze [illegible]

Konstanty [illegible]

Kon. Podwysocki

d. 10. Lipca 1845 roku Sawinie.

Kochany Józefie. Dawno już to jest dni kilkanaście jak chciałem napisać do Ciebie, ale przeszkodziły mi nawiedziny licznych moich z stron dawniej przeze mnie zamieszkałych, od których trwałym [illegible] zapomniałem się, bo mi się zdało że mi znów przeniosł w niezatarte przeze mnie brzegi Dniepru. Odjechali już smutnie [illegible] wyjechali, i znowu jestem pod roztykiem tej mal du pays. Ściśnie myśl to, co za różnica Podola od Ukrainy. Ja sam nie wystawiałem już sobie tak przeciwnie, jak potem tego doświadczyłem. Przywykły do obojętny, w której wyżej mieszkańcy z niesłychanie małym a materyalnym wyjątkiem, oddani byli na wszystko co jest nowe, więcej zwłaszcza literatura i jej przyrodzie była nowym zajęciem, czyjąż więc tu ludzmi nacechowanemi tyć umysłowie, obejmującymi już zestawienia atrybutów mniemanego Pawlowa, pojmujących różnicę, dziś nie nabyty, i przestarzałe przesądy, zatem jakby za odbyciem teatralnej maniery, widzę się na scenie niby wytworno-salonowej, gdzie najpierwsza przekupka najlepiej lepiej zawsze może, jest uznanie w ... [illegible] maniérowego, najwyższy też bel homme de salon. Nadto, zobojętnienie niedawnemu na wszystko co twoje, lekceważenie życia naszego umysłowego i literatury, i ta pełna śmiertelna Francuszczyzny, a stąd nieograniczona wiara we wszystko co stamtąd pochodzi, nie we wszystkie cywilizacyjnym i naukowym, ale całe powierzchownym i błyskotliwym. Tu jeszcze niezrozumiałym co mnie być po polsku dobrym. Tu jeszcze ... co mnie być po polsku dobrego, ale wszystko dzieli się na wyjątkowe niewiedzialnego tego tajemnicznego, albo nieszczęścia Sue i Dumasa. Gdyby wielki był pomiędzy dawniej, że jest zalet w przeciwnym razie naszych gdzie to wszystko jeszcze popłaca, gdzie jest tylko wnętrze nie dla obrazy, a uwaga dla swoich, owiż już miejsce skrytą, a wypłatą tylko że to przesada, który powód tyczy tylko na zasadzie miłości własnej, lub wyższości towa-

wszelkich, ale na mniejszej takie jest w istocie. Nadto, jeśliby kto
wyjął z [illegible] tylko niezręczne miejsca wytwornego towarzy-
[illegible] niestałość gruntu nagradzałby połowę formy, i ten byłby
zawiódł. Jest to najsmutniejszy rezultat zobojętnienia, bo właśnie
wraz z nie niema, znać co u nas nazywają ~~arystokracyą~~, i to
smutne wymagania co się [illegible] rodzą, albo to jest teraz, i [illegible]
wyjął [illegible] tylko wyrzucenie byłoby udziałem [illegible] mniej
o nie, przeciwnie, wszystko co jest najlichszego [illegible] rodzą
szlachta, [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] wyrosłych, i [illegible]
oprawiony [illegible] ojca et pour cause nigdy nie wspomina
[illegible] w [illegible] [illegible] przed nie mieszkać. Jeżeli jest [illegible]
wyjątkiem, ludzi [illegible] pojmujących mogą potrzebie, i [illegible]
daleko mieszkają od nie i [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie przesadzony [illegible] towarzystwa, [illegible] [illegible]
części z ludzi [illegible] i bogatych, ale [illegible] [illegible]
żadna [illegible] [illegible], nie grozisz ~~[illegible]~~ w tem uwagi
obowiązków duchownych, [illegible] [illegible] [illegible] zatem
na [illegible] każdego [illegible] działania, to jako [illegible]
nie nie [illegible], wydaje się z [illegible] marnotrawny
syna. [illegible] [illegible] tam [illegible] [illegible] Józefie [illegible]
Gdzie indziej nie byłem tu nigdy, czy przeczenie, czy się [illegible]
[illegible] wiadomość. [illegible] mówiąc tu wiele przyjaciół [illegible]
teraźniejsz. [illegible] o nich, kiedy jako się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ filozofii [illegible]
la Patriarche de Ferney. Gdzie indziej w [illegible] [illegible]
[illegible] jeszcze u nas znajdowali [illegible] [illegible] Woltera.
[illegible] [illegible] ludzie ~~[illegible]~~ uznawający jego [illegible]
[illegible] [illegible], przyznane bez [illegible] [illegible]
[illegible] lub Trajanem, ale [illegible] prosto jeszcze M. de
Voltaire, [illegible] [illegible] [illegible], to zdaje się [illegible]
dobra. Dajmy jego tam [illegible], obraz ten [illegible] [illegible]

sena, za rzeczą rodzinną, której tak niewolnie i niesprawiedliwie pozbawiony
zostałem. Wszystko to trochę smutne, i co następuje moich zostawia wspom-
nień nigdy naszej. W tych dniach miałem list od Grabowskiego, który mnie
namawia, żebym przyjechał do niego listy, któreby mieścić miały w Ty-
godniku, zobowiązawszy mnie malować okolice te pod względem miejsc-
owości i historycznym. Przyjmowałbym takim wyjazd. Gdybym ze swojej
i umiejętnie, a inaczej byłem nie zrobił, widać że wstawka bezwzględnie
czy kiedy dotąd biedny Al. Przezdziecki, jest to obiecywany zawsze ja-
zdy po Podolu, w której nietylko nie prawdy tej, o której ci piszę,
niema, ale nawet pochwały i klaskania. Projekt ten zatem
i opis tego nie trafił do mego przekonania, broja do Tygodnika
w rodzaju sposób należeć nie może. W Dziatańskiej ta z Al. Prze-
zdzieckim który mnie namawiał do Biblioteki, mówiłem mu żebym
ustąpić nawet przystał, gdzie ma widzieć pewno jakie ich jest bez-
stronność, nie mniej, a co odmienny, bo przyznaję że oprócz ostateczności
i każdemu znajomych, dzisiejsza Bibl. jest rzeczą do odgadnienia.
Dawniej napadała na wszystko co skąd przychodziło, i więcej jest to
dla mnie rozumiałem, teraz kiedy dała pokój niektórym, lecz mnie
razem, że mój sposób myślenia we względzie wiary nie będzie
przedmiotem do sporu, a zgodnej do polemiki nie bardzo poważnej, jak
to już nie raz bywało. Przezdziecki jako jeden z autorów tegoż pi-
sma, mówił mi że u nich jest niepodobna o żonie, o dacie, czy-
ta pisząc jako powiedziano ostatecznie, a tylko umieszczać co dobre. Zgoda
mówił mi jest to ale tego dziennikarz: Nietylko ja ale i cóż
znają w nas: przemógł się zapewniać do tego pisma, które to cięż
la partie contre. Tygodnika, i jego dzisiejszej literatury.
Styl zatem zapewnia, że raz niepotrzebnie, tego stwarzywszy ~~dla~~
~~[illegible]~~ typograficznego, które umieszczać się miało. Przypominam
sobie że okiem musiał najlepiej widzieć, to jest jednak należy to
u Ciebie rękopisma. Chciałbym mnie, rzecz to było nieprawdą bo
to mnie z innego powodu interesuje, napisz mi o tem proszę.
Grab. pisał do mnie że pracuje nad Ukrainą, do której miałbym
mu też nagromadził materiałów, bo z archiwum Gubernatora
Kijowskiego, wszystkie wiadomości miał w pamiętnikach
paleograficznie powstałych na ziemi, chociaż mogłyby zostać
pisać, i mówić, nam nie dawano pomoc nadaremnie. Zatem...

ta w pożegnaniach, musiała dotknąć mnóstwo ciekawych rzeczy, i pożegnań-
Szczęśliwszy niebo być ci zatrzymywać Kochany Józefie, tobym się prosił abyś mnie u-
donił, coto jest to zjawisko twoje, o którym tak ściśle wspomniałem. Przyznam
się prawie, iżbym ci był bardzo wdzięczny gdybyś mnie o niem co napisał, a
teraz raczej cię mogę, iżbym o tem [illegible] nie zgadł, a tylko [illegible]
wszystko wytłumaczę dla ciebie. Mnie uczciwie chciałem Cię zbudzić, i to
zastanowi, przestawałem być nie się o tem nie wspominać, a naprawdę Cię
tylko w Grodku, ale teraz uważnie na początku wrzesnia [illegible]
chać na ślub mojej siostry, w Gzycie i przenieść stronę. Kochany
no mi też w Kamieńcu i że mnie tylko twoja będzie ta pokusa
się, o czym tak był. i pamiętaj Kochany Józefie że Kamieniec
od pocztowej drogi do Kamieńca dwie mile. i chyba [illegible]
lubi chciałbyś ją minąć, a ot to nawet pogadać się chętnie
potrzeba! Gdybyś tobyś mógł mnie też robić to raz przynajmniej
tak wiele, za moją tęsknotą iżbym o wielu drogę nie omi-
minał. Ale może i to uczynisz, a tak teraz przyjmuję z
dobrych wspomnień, że i szczęście moje idzie na-
być wiemi. Na wszelki wypadek pamiętaj Kochany Józefie
że gdybyś był w Kamieńcu, minąć mnie, byłoby to zadać
mnie takiej boleść, której być może później nie mogłem, bo
jak powiadam do Kończa Sierpnia jestem nieodzownie w
domu, piętnaście dni września będę na ślubie mojej
siostry, a potem w domu rodzinnym, nadrugie wreszcie po
ścinie i zimowe, których (cóż więcej teraz?) wyglądam, bo
mi tu w [illegible] wiatru i liście zwiędłe nazywam ucie-
cioską, jak pyłem słońca i dzień drogi tak. Powiada
że jestem raz zasmuciał, wielki jak używam lecz nadto
mój w kontraście tak szczerze się bawiłem w czasie wyjazdu
Marszałkowej, ale czas przebiegł, a smutek mnie dogonił
Może przyjdzie później wyjść od niego. bo jest w mojej naturze i
wszystko czarniej widzę niż jak jest. ale ~~[illegible]~~ dajmy
już pokój temu. Odpisz mi prędko, Kochany Józefie, bo każdy
list twój jest dla mnie najprzyjemniejszą ~~[illegible]~~ pa-
miątką mego teraźniejszego życia. Zostaw rzeczy w pamięci przy sobie
opisując mnie o Podolu, a napisz mi proszę o tem co cię
przez wyjmowanie wiąże. Całuję się serdecznie [illegible]

Przepraszam Cię, zawsze tak zawsze, ale pisz do mnie prędko, wiesz
wygląd Ciebie, to szczęśliwe jakie dla ciebie wspomnień Józefie [illegible]
mam dopraszam, i tak mnie, ta wygoda [illegible] nie [illegible] zawsze
[illegible]

20 Sierpnia 1845 r. Sawinie(?)

Tą razą kilka słów tylko kochany Józefie, bo jestem jedną nogą w powozie, jadąc [illegible] na ślub siostry mojej [illegible]. Z całego serca dziękuję(?) najdroższy Józefie za twój miły i przyjacielski list, więc i dla mnie każde twoje odezwanie się jest najmilszym środkiem zapomnienia kłopotów i niepokojów moich. Więc otóż teraz znowu [illegible] natychmiast(?) w Sawinie(?), i znowu jestem w niepewności do [illegible]. Ależ tak [illegible] nie chciano korzystać ze mnie, że musiałem zaniechać(?) nasz prawie skończony(?), [illegible] nij się znaleźć. Z resztą jestto tylko kłopot [illegible] teraz o nic tak nietrudno jest o nabycie kawałka ziemi, nic łatwo tego [illegible] targów, nic łatwo się zbywa [illegible] i to może zastąpić więcej nabytego [illegible]. Ale pomimo to ja muszę kupić majątek, bo [illegible] [illegible]. Otóż jest teraz jestem znowu w wyczekiwaniu(?), i od kilku lat jestem [illegible] l'esprit errant au petit pied. Cóż robić, widzę [illegible] jest źle nabycie. Ale wyobraź sobie, co to [illegible] na mnie czeka?

Na [illegible] teraz [illegible] jak

tylko czato, wolej jest umrzeć mocy najcięż-

interesyj, to jest ostatecznych stosunkach któremi

które mieć żądał. Bratej w Sanimach zaj-

blicie przyjazne zwierzam dawniejszego dni

a Potockiego wojewody Bełzkiego, który

był dawniej na pomniku wystawić chce

z moich środków, i te z chęcią dałbym ci, ale

najpierw muszę wiedzieć, czy ten poczciwy woje-

da, był poetą, ale poetą od siedmiu boleści

i mistrzem tu jego naszych miarkedzieć woj-

dzie po pamiętnikach Sanimeckiego ogrodnic-

by dać wyobrażenie o jego poetyckich u-

mienach przytaczać miar napisany pod jego

wierszy wzgórdzie.

Pod tym krótkim pewno znam

Siedziałż Kordel i Fedorem.

Nie myśl się zastygć, ale tak jest wid-

Gwiezdnota za wojewody i jego malowa-

ołej w tym pęczku tej i miasta tych po-

napomnieć, wątpię zatem aby ci chcie-

ciało. Całej tej czasu, aby ci więc

dobrego. ale najmniejszego przyjaciel. bądź pe-

wystarczony, że z żoną ze napomnieniem mo-

mojej wszystkiego ich radości więcej twoim

zdaniem. Staram nadzieją jestem najpewn-

żeli się czemuś przeciwię. Mojej zamiast [illegible]
przepadnie rozkazaniem ziemi; miejsce obecna, więc
tam stąd wolałbym czegoś nie znaleźć, ale nie
przyrzekam. Za tego tak uważnego serca. Zaprzecz-
tem zatem Najświętszego, tam i znać obcin-
[illegible] wiotkiej wspaniałego gry pozwoli, mnie
dawno się wspólnie w pracy nie [illegible]
[illegible] dla mnie tak święte, jeszcze
dane, iż natęży aby się ujść mogło, bo
w życiu nie przywykłem do tych uśmiechów
Mój nadbiegł [illegible]. Lecz robi, wszystko [illegible]
[illegible] w sobie, więc się mogę [illegible]
i wszystkiego [illegible] [illegible] [illegible]
progu. Tak tego [illegible] nie trzeba! —
Ale [illegible] po niej co najbliżej [illegible] tak
przybywa [illegible] najpierw może do Ciebie
a tej pory ten czas daj znać o sobie
[illegible] powieść do domu [illegible] twoje

Vale. —
Cię ucałuję już najpiękniej, i całuję Cię o
całego serca, ~~twój~~ na zawsze

[illegible]

PS. Mojej przyjaciółce Szyda
w zwodzie Listopadzie! Kalinka. —
Tu jest już dawno petersburskie nadzieje, niestety
otóż w tym momencie [illegible] myśli [illegible] przypomina
[illegible] pamięci. A wiele z twego mieszkania, ale tego się
[illegible]! —



Его Высокоблагородію   Вѣс. 10 к:

Милостивому Государю

І. И. Крашевскому.

во г. Луцкъ

а оттуда въ С. Городокъ

[illegible]





Konst. Podwysocki

242

d. 24 Października 1845 r. Kamieniec.

Kochany Józefie. Piszę do Ciebie już z Kamieńca, dokąd dwa dni temu przyjechaliśmy aby tu zimę przepędzić; dotąd trzymały mnie na wsi interesa z przyczyny odstąpionego nabycia Sawińca z całym urzędzeniem niezliczonych kłopotów i przykrych zatrudnień. Teraz znowu urządzam nowe kupno wioski, i jeśli się to ukończy będę musiał być na Wołyniu i to podobno w okolicy twojej bo tam gdzieś blisko Gródka mieszka P. Krasicki, który na majątku kupowanym przezemnie ma znaczny dług, o który z nim umówić się muszę. Jak więc korzystać będę z tej potrzeby aby i Ciebie uściskać, będzie to prawdziwa radość dla mnie zmęczonego od lat już [illegible] żmudnemi zatrudnieniami kupca. Jak się tylko interes ten dojdzie do tego iż będę uważał iż może być ukończonym, pojadę na Wołyń, a pierwej dam ci znać przez pocztę abym się upewnił czy znajdę Cię w domu. Źle to bardzo Kochany Józefie żeś jest niezdrów, dorozumiewam się że to musi być choroba dobrze mi znana, i na którą podczas naszego widzenia się w Kijowie cierpiałeś, kochane hemoroidy, z których jak dawno się nie czuję. Otóż jeśli co musi być nieodstępna z przyczyny twoich siedzących zatrudnień są to hemoroidy co cię męczą, radzę ci i zapewniam z własnego doświadczenia, iż nic na nie niema lepszego i pewniej pomocnego jak użycie metody Priesnitza. Ja sam tak męczony, czuję nietylko najlepszą z nich ulgę ale jestem tak teraz na zdrowiu, iż mi nie wypada jak tylko prosić Boga, abym już nigdy gorzej nie był. Otóż

gdybyś mnie posłuchał niepotrzebnyś nato jechać do Gräfe-
bergu, ale tylko do Korostyszowa majątku Gustawa [illegible]
zara, gdzie zakład wód jest ~~[illegible]~~ urządzony przez doktora
który i tego roku był pomocnikiem samego Priesnit[za]
w Gräfenbergu. Ja tam od lat dwóch corok parę mie-
sięcy przepędzam, i doskonałe skutki tej kuracji czu-
ję widocznie widzę na sobie. Miejsce to jest o trzy mi-
le od Żytomierza, koszt nato mały, a ulga najpewniej-
sza. Posłuchajże mnie kochany Józefie a [illegible] że mnie
szczęśliwszy. Niewiem dla czego bratoś tyle [illegible]
ze nato chorobę tymczasowej nie leczą.
Co to jest przecież ten [illegible] Somnambula, który wy-
dał tak ciężką i [illegible] polemikę Tetery alias Kra-
kowa w Tygodniku? [illegible] abbé ne-
Glücksberg [illegible] nie przysłał mi dotąd jako
rzeczy, niewiem więc co to jest. Ale z odpowiedzi nie-
kiej, [illegible] trait a porté, widzę się tak Jarosz gniewa-
czyma. Mój Boże, co takiego przyjaciel [illegible]
mi tego biednego katolicyzmu wyrabiają. Nie dziwię
tym bardziej przedstawicielom, który przedstawiają samo o-
[illegible] bezstronności, gdyż pamiętamy [illegible] jego
[illegible] jego, ale pewnym będę jak [illegible]
jak wszędzie tak i tam ma usłużne przemożny. Tam
się dziwię, że pozwala nato. Gdzież się są tu rze-
dzi za granicami naszych prowincyj, chcący na [illegible]
ligijności wytykania tak [illegible], że nazywają nas
tytułami, obskurantami, i na całe gardło krzycząc [illegible]

Jakie tu zrobić można sprzeciwienie zdaniami tak wstecznemi, a tak w największej części skompromitowanemi! Można zrozumieć wstręt wielki, prywatny, literacki, i obywatelski, można się nawzajem bo można pojąć tę antypatyczność, ale ludziom którzy się uważają, ilu-ny dotąd mają szacunek drugich, narażać się w wspólce takiej szarady, to dla mnie niepojęta. Mówię co chcesz, ma to jakiś cel, który ~~ma~~ jakby na nieszczęście dawniej przeczuwałem. Z resztą taktyka nie szczególna, bo łatwo się tego rytlicuje, dla prawd niby stałej wyznawcą pewności popieranych? Czy mają one patent, jakiekolwiek pedanteryj-tes ustalenia wspaniałości? Kogo nawrócić to gotto auto-nowe pod którymi się objawiają? Kto pójdzie za tymi no-wymi apostołami, chorągiewką biegnąc się powiedziemy oboję-nych czasowych? Dziwna rzecz, iż umysły skąd inąd takie-[illegible] nie widzą, jak brnąc coraz dalej nie tylko nie wię-[illegible] ale oprócz upadku literackiego, gotują sobie [illegible] upadek. Ale dajmy im pokój, bo ~~jej~~ się tak [illegible] że jej nie stanie ich nie wyjaśni gruntownie, wszyscy [illegible] pięciu wyrocznie, mając monopolium jednego [illegible] na przyjaciół jego, aby go swoją nie zgubili.

Spodziewam się wkrótce tu w Krakowie Kuiśka Chodź-kiewicza zatem cały ubolewamy nad tą fatalnością co pograżyła najpiękniejsze pismo nasze nadzieje w tem oto talentu potężnego z nieszczęśliwości Ducha.

Dobry Bóg to im dopowiedzi — nieśmiem powiedzieć.

Jakkolwiek się tu wypowiesz, przesyłaj coś do Athenaeum a teraz napisz do mnie kochany Józefie i wierz przyjaźni

i wiernej przyjaźni twego

Konstanty Gaszyński

Въ 1К.

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
Ю. И. Крашевскому
въ г. Луцкѣ
а оттуда въ с. Городокъ

Pani Józefowej Kraszewskiej
przez [illegible]





Kons. Podczaski [illegible] 244.

Do Józefa W[illegible]. [illegible]

Kochany Józefie: Raz [illegible] tylko. [illegible] mi jeszcze
zostawić dziś pisać. Mój [illegible] zapewne [illegible] o tobie
zapomniał, i [illegible] [illegible] [illegible], o przyjaciela
od [illegible] do t.o [illegible] byłem między [illegible]
samowięz, teraz Rogers [illegible] stój mnie podniesą
s cięższej i okropnej choroby, ale jeszcze żyć nie mam
i [illegible] jak ty bez granic wszystek. wyobraź sobie że
będąc na wsi [illegible] na [illegible] zawsze byłem sobie le-
karz [illegible] dostawca okropnej gorączki razy [illegible], [illegible]
do [illegible] [illegible]. który mnie zwrócił [illegible] (nie
[illegible] [illegible] operowano mnie i [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible], tak
i [illegible] teraz [illegible] i zaczynam przychodzić do
siebie [illegible] [illegible] jeszcze nie mam. — Napisz do mnie
Kochany Józefie o tobie i o zdrowiu swojem i o tem
[illegible] na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
drze i [illegible]. Przysłano mnie fantazję twoją [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] za twoją [illegible]
[illegible] a tak [illegible] pamięć dla mnie.
[illegible] [illegible] to mnie [illegible] [illegible]. [illegible] co mnie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] mnie i [illegible]
tam [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] Kochany Józefie
napisz do mnie dziś, i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie
[illegible] twój [illegible] Kontski









Въ 10 к.

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому
Волынской Губерніи въ г. Луцкъ
а оттуда въ с. Городокъ





Ks. Podwysocki

246

d. 10. września 1846. Kamieniec.

Kochany Józefie. Dawno już bardzo nie pisałem do Ciebie i dawno także, jak nic z Twojej ręki nie odebrałem, jakkolwiek ile miałem potrzebne wiadomości o tobie przez P. Nowomiejskiego, któremu pozwałem w Odessie, który mnie mieć coś napisał od Ciebie, i dowiedziałem się jak się masz, gdzie ostatnim listem przysłał mi że nie bardzo zdrów byłeś. Ja wyjechawszy z Kamieńca do Odessy, dla zapewnienia którą mnie radzono, o kilkumiesięcznym stąd zachorowaniu zaczęłam, już chciałem powrócić do siebie nazad, bojąc się grzecznie i wody Odeskiej. Trzeci raz na mnie ta choroba napadła, u swojego, który był domu odpoczywałem, pojechałem do Odessy, tam bawiąc się przez dwa miesiące, znacznej ulgi doznałem Bogu dzięki. Daj Boże aby to trwało dłużej, bo w tem stanie choroby tak ciągłej i ciężkiej, okropnie mi się dał we znaki. Powróciwszy z Odessy, pierwszy list który odpieczętowałem, był to zapraszający na pogrzeb biskupa Obstwiewskiego! Dotąd nie mogę przyjść do siebie z takiej potężnej straty. Mój Boże który się był spodziewał biedy tej wiecznej, rzeczy bywałem odwiedzał mnie często, się ileż słów mego chorobę, i przynosił mi pociechy wiary, kiedy się spodziewał, że on wtenczas niespodziany odwracał się pełnego zdrowia, uprzedził mnie schorowanego i wynędzniałego nieboszczyk! Nie jest to strata pojedyncza, nad za przyjacielem kochanym, jest to strata publiczna narodowa, i się ileż idzie nam teraz. Wiedziałem już w Odessie że był chory, ale ani mi na myśl przyszło że go tak prędko opłakiwać nam przyjdzie. Kapituła tutejsza obrała na jego miejsce księdza Gorskiego, przedanego tu z Petersburga na officiała

wybór ten naprawdę pochlebnym wydaje się. Jestto przy-
[illegible] biedna kobiecina [illegible] i przywiązany [illegible] na jego [illegible]
się. Bardzo mi przykro że nie byłem w Marienbadzie
gdy tu był księżny [illegible], o jego tu pobycie wie-
działby może; jego nie uprzedzili [illegible], jak [illegible]
na, z ich powinszowaniem [illegible] [illegible]. Drugie
niedobre, ale jednak dosyć prawdy. Wiem że była Ci
i coś się z nimi nie stało, napisz mi proszę Cię jak
jest teraz. Musiał się namawiać do zgody z [illegible]
i [illegible] i [illegible] matki jego [illegible] się. [illegible]
zdobyte było przyjść do [illegible]. Wstępnie, czy [illegible]
raz nawet pomyślał [illegible]. Drugim takim [illegible]
kiem zgody był b. Franciszek [illegible], który mi mó-
wił, że się nie stało z tobą. Musiałem wytrzymać
takie siły ataków jego złości, chociaż nie żądały
ze sobą wytrzymałości nie mogłem, że jak [illegible]
się mogą ludzie, których przyczyna [illegible]
być lepiej na danych podstawach, a nie na po-
między [illegible] nieporozumieniach. Taki sam powód
zgody, [illegible] jakkolwiek w szczególności niewiadomo może
przyczyny i ~~[illegible]~~ tego wyjścia się, i po wielu któ-
dni zmieniają, że <u>tranchons le mot</u> [illegible]
wszystkich, i tego [illegible] <u>en particulier</u>, tak [illegible]
tam od tej propozycji <u>de baiser Lamourette</u>,
[illegible] [illegible] [illegible]. Wszyscy twoi znajo-
mi [illegible] powodzenia się [illegible], pamiętają o
[illegible], ale przyznam się, że nie
sympatyczny mało [illegible] jego [illegible], [illegible]
[illegible]. Jak mi przychodziło bywać u nich
pokazywał mi stare dokumenty [illegible], i [illegible]
wydania, kiedy ~~[illegible]~~ byłem wolał bawić się [illegible]
i przy [illegible] <u>[illegible]</u>. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

247

przyjściem lata, zaczęło się tam kończenie, i dziw tak
radzych budżet, ponieważ to wszystko już prawie zupełnie nie
bywałem, gdyż nie odstępował od mnie po moim wyjeździe,
a nawet od mojej choroby. Nareszcie się odmienił. Gdybyś mnie
teraz widział, nie poznałbyś mnie. Zapuściłem nawet
z którą myślałem że się nigdy nie rozstanę, a choroba zosta-
wiła ślady szczególnej otyłości, do wszystkiego co mnie daw-
niej bawiło. Dotąd nie mogę się wrócić nic nie mogę. Mogę
tylko tyle, straciłem był zupełnie pamięć wszystkiego co się dzia-
ło przed moją chorobą, tak że potem o przedmiotach
mego codziennego dawniej życia, przypominało mi rodzinie dowia-
dujemy się. Została mi wszakże pamięć serca, i ta całą
dla mej dobrotliwości mojej, bo daleko jestem od tego abym był
zdrów, jestem wszakże lepiej zapewne, ale choroba zasma-
jest, i też niewzruszona (odmiennie) zapewne aż do deski grobu.
Dotąd jestem sam w Kamieńcu, i smutno mnie bardzo za
moją rodziną, moja żona odjechała mnie w Podolu
jest bardzo chorowa, kiedy mi rodzina radziłem, kiedy
już tak dawno nie widziałem. Bliżej stąd bo o mile
od Kamieńca, kupiliśmy ten majątek, jesteśmy już razem
zamieszkali tutaj, a wszystkie moje wspomnienia więcej
mnie do okolicy której pominąłem. Gdy nie jeszcze widzisz
kochany Józefie, jestem smutny, i nie piszę, nie zapominaj więcej
o mnie, i pozdrawiaj trochę wspomnień. Ponieważ mi trzeba
wszystkie, i wszystkie! Czekam wypłaty na literackim boi-
ni, bo wszystkim jestem dépaysé, i tygodnika mi się dowie-
dzieć nie można, bo tyś sobie gdzieś stawał Litopa-
da, a ten wszystkim względzie un complet néant. Napisz-
że też prawdę się stanie. Mówiliśmy dziś o tobie i Pani
Poniatowskiej na obiedzie, i miło mi tak było, jakbyśmy po-
gadali tutaj na Ciebie, przypomni twego artykułu o
Dziewiątkowie Jeruz., ale o tem w drugim liście...
Teraz nareszcie, czekam wiadomości od ciebie, i ściskam Cię
serdecznie, ... drogo mnie i przyjacielu.

Konstanty [illegible]

adresuj do Kamieńca, bo ja tu
i zimować będę. -

Его Высокоблагородию
Милостивому государю
І. И. Крашевскому
въ г. Луцкъ
а оттуда въ с. Городокъ.

Monsieur Joseph Kraszewski
par Luck à Gródek



Kor. Łodzicki

D. 14 Czerwca 1847. [illegible]

Kochany Józefie. Cóż to jest, że już od tak dawna
nie odbieram od Ciebie ani słowa. Pisałem do Ciebie
już ze mi ostatni list [illegible] Marcina, i
dotąd nic a nic nie wiem. Może się czy albo
nie stało, albo gdzieś nie wyjechał, bo [illegible]
przecież nawet, że musiałbyś mi dać
nie wiadomości o sobie. Istotnie gdyby tak było
Boże broń, byłoby to mnie bardzo boleśnie, bo
[illegible] moje [illegible] stały mi się potrzebą, się
z tem wspomnieniem przyjemnego czasu, i niepowia-
towałbym tego między nimi. Przecież pierwsze
Kiedyś to tak osobliwie, tak między ludźmi
na odludziu, się tylko stosunki dawne [illegible]
dzą żal mój z nowego przesiedlenia, który by
tylko krakowskich, i że mnie opuścić
chciały. Nie, nie chcę o tem myśleć, ale się
teraz martwię; bo pewny jestem twego przy-
jaznego usposobienia dla mnie, i mimo
z jego dowodów, tak jak mnie przekonany
jestem o mojem dla Ciebie szczerym.
Napisz że mi choć parę słów uspakajających
czyli, bo niecierpliwię się [illegible]
mieć od Ciebie od tak dawna. Napiszę
ci później jak odbiorę choć kilka od Cie-
bie, o sobie teraz, [illegible]

do wszystkiego naturalnie, do tego tak kole-
bem, i sam ci mówił coś przez. A teraz
mi o nic nie innego na głowie, jak
wystarczy abyś mnie nie jak się mają
Lubię, i pewnie nie zapomniał o mnie
bo mnie bardzo chciał pomyśleć między
do pierwszego moje listu wcale. Całuję
najserdeczniej tak nawzajem

[illegible]







Monsieur Joseph Kraszewski à Gródek

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому.
въ Г. Луцкъ
а оттуда въ С. Городокъ.





Kon. Podwysocki

20 Czerwca 1847. Rzytka.

Ukarał mnie Bóg bardzo Kochany Józefie, zbytem stracił
pamięć teraz! Najlepszym dowodem tego żem nie zapomniał
o tobie, jest list mój ostatni takie około 18 t. m. pisany
który już musisz mieć zapewne, ze w nim takie uskarża-
łem ja, żeś zapomniał o mnie, bo najmniej dwa
listy pisałem do Ciebie obszerne, jeden po powrocie
z Kijowa, gdzie ci donosiłem o kontraktach, drugi
w maju, a trzeci naprędce; tak mi się zdaje że je-
nej stosownie daty, jakkolwiek nie pisałem tyle
tak dawno oddalić nie chciałeś żadnej wiado-
mości; ostatni twój list sprawił mi najmilszą
przyjemność, będąc dla mnie dowodem twojej
uczuć; za które ci tak wiele wdzięczny jestem,
upewniając cię że się na mojem sercu nigdy
nie zawiedziesz. Czyżbym ja kiedy zdołał mego
samotnie, gdybym niebacznie ~~chciał~~ zapo-
mnieć o najbliższych mego serca, czybym
to potrafił, gdybym i chciał? nigdy! mniej jako
ja najczulej ugody się niemniej; nie pielęgnuję
tego uczucia starannie, z tego ~~tato~~ trud-
niej od razu zachowanego serca oderwać! Na
mnie mogę liczyć, zawsze i wszędzie. –
Szczerze mi przykro dowiedzieć się że byłeś chory, ale
to z mego własnego doświadczenia mniemam, że jak
długo niezaniedbasz sposobów polepszenia zdrowia
wyjdzie ci to na dobre. W naszym mieście
jest mnóstwo przeziębień, choroba której mniej

dbyć! twego życia, po którym jak wyjdziesz z [illegible]
się nowszym i lepszym. Ja sam po mojej
ciężkiej chorobie przeszłego roku, jestem dziś do
teraz, tak silnym jak dawniej, rzecz tylko po-
trze; chętnie byłbym był jeszcze pojechał do Ost-
tego roku, bo mi bardzo mówili niektórzy
pomogły, ale co mi teraz nie pozwala. Ku-
piłżem tu majątek, stąd nieodłączne kło-
poty nowego nabycia, między innemi do nicze-
ca, tak że się ruszyć nie mogę. Szczęściem u-
ubóstwa, którym niedotykał mię umorzył
życia z mojej dobrej wiary, stąd wydatki
nieprzewidziane, niewczesne, które ponieść mu-
siałem; te niedowoływają mi pozwolić jak tylko
ze sobie oderwać się z nich, żeby pokr-
zepsuć sobie spokojność i twardość nabycia.
Ty jesteś do dziedzictwa, odpocznij, mój bracie,
a przepowiadam ci najpewniej, lepiej zdrów
i więcej sił, ale teraz nie prawuj, odetchnij
swobodnie, i oddal się od zatrudnień cięż-
i mozolnych na czas dłuższy, naraz
Zobaczysz że pewniej z lepszemi siłami,
wrócisz usposobieniem do życia.
Coś tyczy literatury, pewnie do mnie rzadko
się wiedzie o niej obecnie. mylisz się, ja wie-
mam jak tylko bardzo mało czytało do-
dzenia się o niej, bo skutki mojej z po-
zacier, których zdania nie podzielam za-
zadnej, i tylko od Cybisa i z przebiegłych
do mnie wiem o niej. Gwiazdy dotąd nie cza-

tatem, ale chodzi o mojej ciekawości, i piszę właśnie do
Mickiewicza rzecz nie jest przysłać, ten razem odgłos, żadna
nowa tłumaczka nie przybędzie, trzeba się oto sama
na starać, nie wiedziałem że mamy w tej Gwardii
przeć dostatecznie o tych sprawach, albowiem był tam
cały rok dokładnie i niezgrabnie, bo znam
tych młodych adeptów, nieco prawdziwych niespokojnych
siebie, i mojej doktryny. Najmocniejszy z nich
talentem, i zarazem największym jest zapewne [illegible]
ale on jeszcze fermentuje, burzy się, chodzi dopiero
jak często (dawniej mi to [illegible] [illegible] ważne)
nowemu zadaniu dziedziczenia, — filozofii, który nie
rozumie. Całem pismo przeniknięte ze szkoły
[illegible], odznacza niewypowiedzianą pewności
niepewnej; oczywiście nigdy [illegible] przyznać, który
wyszedł mój wyrobił i bardzo, gdyby był najlep-
szym [illegible], i lepiej jak on otoczony. Do rze-
czy [illegible], i [illegible] mam mało [illegible]
jak [illegible] do [illegible] i Doktryny. [illegible]
partyi. Są to dwie ostatecznie, które razem
odzywam, nieubłagany katolicyzm [illegible] i konse-
i naro-rodowa mieszanina religijno-filozoficzno-de-
mokratyczna [illegible] prywatnie docenta, i który
ile pojęta, nie zrozumiana. —
Twojej krytyki Lechy nie mam dotąd, a Pamięt-
nik [illegible], czytałem z wielką przyjem-
nością. Jest to całe biografii naszej [illegible] jak
kolwiek ile [illegible] jej [illegible] ten charakter prawdy.
Dla nas dla tych przez [illegible] lata [illegible]
tylko wspomnieniem, nie może być [illegible] słowiańskim
to studium, i tak [illegible]. [illegible]
rozpieszczenie po ojcach przyswojeniu [illegible]
usposobienie, do rozpieszczenia najlepszych bo-

lecz fizycznych, i moralnych, nie umieliśmy edu-
nego przyrzeczenia. Stąd niewiem czy prędzej
już naszli się pokolenie, coby tyle używać przez
my. To co po nas nastąpi pocznie rozpo-
cie uczonym do poniżających pozwalań przyrod-
nie mieć niedostępnie [illegible] łatwiejszą drogę do
przebycia. Ale my żyliśmy wystarczenie [illegible]
wszystko w nas ~~[illegible]~~ tak nagle, i przypiecz[illegible]
a rządy, powstrzymywania, wszystkiego cena
rozpierzchnienia [illegible], którego cierpliwie [illegible]
liczny czasie, wywołały w nas przed życia. nie
pewności i wiązby niedostatecznej chęci, celów, i nie
tęsknych przedmiotów, którzy się najpierw [illegible]
wszystkie dążenia naszej. — Wzdychaliśmy więc
do ~~[illegible]~~ czegoś, co się nam nigdy wyjść nie da[illegible]
Szukaliśmy ochłody i spoczynku pośród urbanie[illegible]
wszystko i cena, i wiedzie tego [illegible] nie
nalezć nie można było. Czyśmy nie pewniej
teraz na naszej drodze, będziemy [illegible], [illegible] do [illegible]
Otóż pamiętki tego czasu przeszłego, i [illegible]
nego pracowania [illegible], niestosownie [illegible]
[illegible] wszystkich i [illegible], są dla mnie
[illegible] najprzyjemniejszych wrażeń, a zarazem
jednym z najsilniejszych [illegible]. —
Otóż [illegible] [illegible] [illegible] tutejszym [illegible]
[illegible] mnie wszystko, [illegible] nie [illegible], i [illegible] do
[illegible]. Bądź tak dobry i chciej ~~[illegible]~~ [illegible] napisz
do mnie kiedy wyjedziesz do [illegible], i kto
wtedy tam przeciw do ciebie. Daj [illegible] stamtąd także
niedziel [illegible], i [illegible] zdrowiu, którego [illegible]
[illegible] życia i całego czasu, i nigdy nie wątpi
o moich przyjaźni, i przyjaźni, które ci [illegible]
zachowa twój [illegible]

5. Października 1847. Rychta.

Kochany Józefie. Musiałeś już wrócić z Druskienik
i teraz zapewne odebrałeś list mój z dnia 15. Sierpnia
napisz mi w jakim stanie zdrowia wróciłeś, i czy
czujesz się lepiej. Ja ci się skarżę że i tym razem
nie zdrów, i znowu już myślę jak Bóg da doczekać
wiosny, gdzieś do wód pojechać. Wiesz co, a gdyby-
śmy oba chorzy, pojechali razem na rok przyszły
zagranicę? Ani to teraz takie koszta wielkie, ani
tyle czasu zabierze, zatem pieniądze które wy-
datkiem, bawiąc cztery miesiące w Odessie, i zatem
ci wyniosła podróż do Druskienik, więcej ci
cały czas sposobny do wyjechania z wód,
przepędzimy zagranicą, w Ems, Marienbadzie, lub
gdzie indziej, z większą przyjemnością, a co więcej
z większym pożytkiem. Dla mnie ten projekt
jest najmilszy, bo dodaj do tego rozmaitość podróży
rozmaitość wrażeń, oderwanie się zupełne od kłopo-
tów naszego zwykłego zawodu, jakaś pewna wolność
osobistej, pierwszy może raz w życiu uczutej; dla tego że
nowy, towarzystwo ciągle dobrych ludzi coraz lepszych, to
koleżeństwo prawie rodzinne, (bo będziemy rodziną wśród ob-
cych.) stosunki łatwe, i znane, opinije jednakie
myślenie to jest kiedy, stanowi jeden warunków
zapewniających pewniejszą przyjemność w podróży. Wiem
że towarzystwo takie jest ~~[illegible]~~ mi do zniesienia
kiedy się zrobi ogień z wodą jednego, ale co stanie

tyczy, wszak że jestem bon compagnon, pewny jestem
byśmy razem i tata przebyli w całej harmonii
życia bo nam się zdaje być à l'unisson, chociaż
bo nawet najszczęśliwszego z ludzi, skoro jeden
bodziec jest tak krwawy, to wszystko pójdzie
jak po maśle. Ale co było było, co robić? widzi
patrzę, czekać, i zamyślałem się, pomyśl o tem i napisz.
Ja wszystkie jestem niedźwiedź, i potrzebuję informacji
nie [illegible], jakiej nawet tutejszej, jakbym chciał
bez powodzenia, przedtem zawsze wypraszano mnie
zagranicę, i gdyby mi ta niechęć galicyjska
bardzo, byłbym zapewne do wód pojechał. Ale
jaś, jak ludzie urządzali traktowanie [illegible]
ry, pewnie się jakoś nie tak mnie otrzaskać, opa-
czny Wiedeń i Austryjacy, bo nic mnie najść
swoich, czy jest to uniwersytet jak Austryjaków
sted i frater, i Schönbrunn, i wieża św. Stefana
i flegmatyczne Landwehry, i zbiorowa policja
wszystko tak dla mnie pomieszane ukrop-
wszystko tak krwawo zapomnieć wznosząca brzemię
z tyczgane, ażeby mi mógł patrzeć na to, con
cuore lieto e viso contento, a to koniecznie
zapowiedzi. Chyba gdybyś mnie chciał w tej austry-
jackiej ustrzedzić, tobym co przy mnie krwawego
gdybyś chciał tego, ale sam nigdy bym tam u-
jść nie potrafił. Otóż mam, piękne słowa na
bawienie itd.! Bardzo co nam wszystko, bo wszakże
ta myśl, zadziwiony w jednej chwili powiedział

ken austryjacki nad padół.— Ale uważając dalej anty-
patyę, jest ona tak silną, że nawet do dziecinstwa u mnie
przechodzi: stąd widzę że jest pewnie najmyślniejszą, która
przykładi niżej się na myśl przychodzi, iż gdybym mógł
Metternichowi dać sztuczkę w nos byłbym najszczęśliwszym
z ludzi! wyobraź sobie jak to niemieckie uczucie
jest u mnie ciągle pobudzane przypadkowym. a prawie
codziennym widokiem. Oto mieszkam na samej prawie
granicy, i codzień jeżdżąc po gospodarstwie, widzę te róż-
te słupy austryjackie, z tymi dartymi orłami, tak
podobnemi do [illegible], iż szyi [illegible], iż [illegible] nie
[illegible] gniazd, bo [illegible] niezawodnie jakiś większy
lis apelles, [illegible] ~~[illegible]~~ oddał te [illegible] potęgi
ze sprzeczonym rozem [illegible] cesarzów. O
nie wiem, czy zaraz [illegible] się tak [illegible], czy
[illegible] trzeba więcej pogniotła, czy co mnie
więcej dziwa tego jak [illegible] zabolało, zgoda ie
zasłaniała żurawiom z nad Zbrucza, potem w
gorszym [illegible], i [illegible] po [illegible]
Tyfer nasz na nich!, i na ich [illegible]. Oto
co u mnie tak [illegible] wzgórze, [illegible]
Galicyjska kawa czerwona, nie zdobyła [illegible]
na morzu [illegible]!—
Darujcie mi tę [illegible], ale uderzyłem sobie [illegible].
Napisz też do mnie kochany Józefie, bo zapom-
nałbym mój [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] od Ciebie ani słowa. Ściskam cię i
całuję [illegible] od Ciebie, a teraz całuję
Ojcze najmilszy [illegible]

Его Высокоблагородию

Милостивому Государю

І. И. Крашевскому.

въ Г. Луцкъ.

а оттоль въ С. Городокъ.

Monsieur Joseph Kraszewski

à Grodek.

Вн 1 Сл:



Kon. Podwysocki

8 Grudnia 1847. Ryczka.

Kochany Józefie. Nie uwierzysz jak mi miło było przeczytać że się zgadzasz na mój projekt, nie myśl żebym ztąd miał nie pisać, i żebym zapomniał Tobie, niebył pewnym jego uskutecznienia, chodzi tylko o to czy go dopełnimy w roku przyszłym, i zatem to tylko najmniejsza wątpliwość. Potrzebuję gwałtownie wyjechać na kontrakty Kijowskie a teraz niewiem czy mi to będzie podo-na zrobić. Raz ta odległość moich strony z moim niepewnem zdrowiem, znowu ta nieszczęśliwa epidemija stoi mi na prze-szkodzie, bo jakkolwiek Bogu dzięki już zupełnie Kijów od niej jest wolny, ale jest ona jeszcze w Kijowskiej Guberniji, i wpadła już w naszą, gdzie już w kilku powiatach się okazała. Jeżeli więc teraz kiedy ona grasuje, byłoby prawdziwą niedorzecznością tem więcej że charakter jej jest teraz tak gwałtowny że w kilku godzinach zabija, jeśli pierwszy ratunek [illegible] jej nie przeszkodzi. Kto raz wczas, się pomocą lekarską obarczy, nad-to bardzo jest śmiertelną, i wtenczas wspominam od pierwszego jej ukazania się w 1831 roku, że jest łatwiejszą do pokonania, ale jak powiadam trzeba się spieszyć. Otóż jechać teraz i nara-żać się na dość długą drogę, w porze tak złej drogi, byłoby bardzo nie [illegible]. Zapewne zatem nie pojadę, a jeżeli nie pojadę do Kijowa, ani mogę myśleć o paszporcie, bo będę musiał cały ten rok pracować na zagładzenie tego dzie-dzictwa mego w kontraktowej porze. Rok mi ten zatem przemieszkamy jeszcze w domu, jak Bóg da zdrowie wyka-je niezawodnie, będę u Ciebie w Grodku, tam zrobimy osta-teczny plan naszej podróży (bo już od tego nieodstąpię [illegible] sercem jechać nie mieli) a obawa twoja o paszporcie jest

spełnię. Jak sobie powinniśmy, zobaczysz się sam przekonasz
zaręczywszy mi będzie, chodzi tylko o sposób zastosowania.
Ja jestem tak pewny że ci to z niewielką trudnością przy-
dzie, że nawet przeciwdziałać ani liczę. Droga da się zawsze
uczynić. Podróżowanie za granicą za teraźniejszych czasów
jest nam tak mało kosztowne z przyczyny ułatwionych ko-
munikacyj, że mniej mi więcej u nas kosztuje przejażdżka
po naszym kraju, nadto i to się ułatwi, dnie zatem tu
je obawy są żadne, chodzi nam tylko o czas, ale ja prze-
widuję, że jak tego roku nie pojadę dalej jak w zeszłym ro-
kiem nie mogę myśleć abym się mógł wybrać za granicę.
Do Maja zatem odkładam wszelkie w tym względzie po-
zmienienie się, ale stoję przytem najmocniej że i naszym
jedziemy jak razem, bo obaśmy nie bardzo zdrowi, i oba
tego potrzebujemy, a cząstkę nam pewnie dozwolić przy-
siedzenie spokojnie w tym roku, to prawie pewnym, jeżeli
bo od nas przeniesie się zapewne i do reszty Europy,
nie mamy potrzeby gonić za niemi, a niezawodnie zo-
baczylibyśmy się i dożylibyśmy na przyszłą wiosnę wyjechali. Ale
bo to co ci powiadam tej w moim zrozumieniu argu-
mentka niezbite, siedźmy więc cicho ten rok, prośmy
Boga o zdrowie moje i żonie naszych, a w maju
pomówiwszy umyślnie, i poczyniwszy potrzebne przygoto-
wania, umówiemy się zacznie dla zapewnienia sobie
pewnego wyjazdu. Napisz mi czy przystajesz na to. Bo
mnie mój Bóg bym chyba nie umiał z tobą razem
wyjechać, a trudności się zwalczą, dobrej tylko ochoty po-
trzeba, tego nam ale zapewniać nie brakuje. Ochoty
tylko od Ciebie, więcej wiemy w mój projekt, a zobaczysz że
pomocą Bożą nam się uda. Do Maja więc wszystko do-

bitej rozmowy odłożymy, a już mam tak na sercu abyśmy się widzieć
się niezawodnie będę u Ciebie w Maju, chybaby mi Boże choroba
lub śmierć, wówczas będziesz mnie miał za wytłumaczonego. — Ale
co się tyczy tego projektu wspólnego podróżowania, że o tem de mord
pas, i o niem jego mieniąc wytłumaczyć sobie nie daam.
~~Szk~~ Właściwie nasz że ~~jest~~ tak daleko od siebie mieszkamy! Jako
razy dziś mnie nieprzeparta chęć pogadania z Tobą, a tyle jest
o czem, a pisać? cóż i jak pisać! Niedawno mnie bynajmniej że
Rzew. do Ciebie pisał i mnie szczęśliwy ranne stosunki. Powie-
mo mniejszej czysto pewności petersburskiej [illegible], że ona jest
jednak na dobrej drodze, wskutek przekonania mojej się odzywa, a
opinie moje prawie ogólne [illegible] pisma [illegible] jest zupełnie
matem. Jak również zatem tak i teraz Dziennik pewny jest
eventuelle pendre, do stojanenia się nas znów, ale trudno wszystko
godzić, bo jest pomiędzy wami przepaść nieprzebyta — Siemienie-
Obiedzki Hołów. widziałem z listu Grabowskiego daj Boże aby dobrze było!
Ubawiasz się że nie teraz pracować nie możesz, jabym ci tylko jedną rzecz
powiedział, otóż jest „nie męcz się" natura nigdy na pozór dowcipu
nie przemawia, pragnie odpoczynku, dlatego ci teraz [illegible] odmawia, od-
pocznij zatem trochę, nabierzesz później nowej energii i ducha. Pisałbyś
mnie że niechcesz mnie zmudzić literackiemi wiadomościami, wyobra-
żam sobie że mi największą łaskę robisz, kiedy mnie o niem uwiado-
misz. Mieszkam w kraju gdzie nasza literatura nikogo prawie nie
interesuje, co mnie [illegible] mi zkądinąd, możesz tedy wyobra-
zić jak łakną wiedzieć co się dzieje. Z [illegible] tego [illegible] czytałem jedna-
ko jak ci wiadomo zawczasu i [illegible] nie przysyłają nam książek aż
z kontrabandą, czytałem tylko zbiór [illegible] w Bibl. Warszaw. cho-
ciaż treść niektórem czytać aby sobie książki nie zapamięć; prze-
dają bowiem że mnie zajmie, a chcę o niej sam wiedzieć.
Wesołych świąt kochany Józefie, a przy opłatku wspomnij o przyjacielu
[illegible] tu [illegible] które [illegible] z nami mieszka, często wspomi-
namy, a teraz marzę tylko aby co najprędzej z wiosną przyjechać do Gród-
ka, i tam pogadać, pomarzyć, pod drzewami o wspomnieniach o
Marji, najpiękniejszej może krainy [illegible]. — Odpisz mi proszę, do widzenia
[illegible] zdrowie, i przyjm serdeczne uściśnienie od kochającego cię

Muchliński

Его Высокоблагородію

Милостивому Государю

І. И. Крашевскому

въ г. Луцкъ

а оттоль въ с. Городокъ

Monsieur Joseph Kraszewski

à Gródek

Kom. Łodewysocki

253c 246

d. 20 Stycznia 1848 r. Chylita.

Kochany Józefie! Dziękuję Ci z serca za twój list ostatni; potwierdził mnie on w najmilszych dla mnie nadziejach, upewnił mnie że mam w tobie przyjaciela. Nie mało to rzecz, w mojem położeniu i wieku, liczyć na pewno na kogoś, w czasach tak ubogich w wielkie uczucia, tym pewniejszym że dla mnie, czyjeś serce bije przyjaźnią. Dziękuję Ci, i bądź pewny że się na mnie nigdy nie zawiedziesz. Jestto w mojej naturze, i stąd niechcąc nawet pozoru chełpliwości, że raz przywiązawszy się do kogoś, nic już mnie odstręczyć nie może, co się dopiero dzieje, kiedy to wyosobienia naturalne, mające na szczerości wyrozumiałość. Jestem konserwator urodzony, stąd moje sympatyje dla wszystkiego co zachowuje tradycyje serca, i nosi piętno dawności, stąd ponieważ poważniejszej części, i w rzeczach praktycznych, kieruję się częściej sercem, niż rozumem. (jakkolwiek ponoszę nazwę ciasnego rozsądnego wyrobienia,) mogę się Szczycić, straty i zawody, bo w zamian ich więcej czuję i wyższe daruję byłem pełen litości dla Sierebrnych cnót co to niewiększe i znienia jak często, chociaż przyznać muszę, że w ogólnej masie dowcipnych pozytywistów ils sont cotés plus fort, ale serca nie zazdroszczę im tego wejścia głęboko dziękując tylko Bogu że mi się nie dał uwieść ich pedanteryą, albo zależnym od ich rachuby w najmniejszym tknięciem lub familijnym względzie. A propos pedantów, donoszę Ci że w mojej okolicy, jesteśmy w pełnym szczerym się inwentarowaniu

u mnie już one ogłoszone od C. Rzymu, nie tylko że
nich dałem nie jednym nie kontent, ale nawet pod wzglę-
dem materyjalnym zyskuję na nich, bo mam teraz wię-
cej pieniędzy jak miałem. W okolicach Kamienie-
ckich, jak wszędzie szczęśliwszym trafem, po większej
posiadaczach zachowały się prawie na stopie dawnego
zapolitycznego bytu, stąd pańszczyzny były bardzo mało
i ci co wyznanie postępowali z włościanami, również
wszystkiemi nie wyzyskali na nich darmo szczegól-
nej jak przez inwentarze, pańszczyzna u nas już
trochę wyższa jak była. Nie idzie zatem aby stan
stan był wszędzie jednakim, w okolicach dalszych od
Dala, a najwięcej w Kijowskiej Gubernii inwentarze były
przyjęte, wielkich katastrofem mniej majątkowych. Jam
wszystkie tak były urządzone, że tylko nadzorują się, pra-
włościan. Można było dzisiaj ujrzeć wyzwalające się
majątki. Była to prawdziwa exploitation de l'hom-
me par l'homme, posunięta do ostatniej potęgi
Stąd ograniczenie robocizn może mieć wpływ zgubny
na majątki, utrzymujące się jedynie z pańszczyzny
nad ludem. Jakiem zatem powodem co więcej obawiać
bo mam i łatwych przyjaciół w tamtych stronach
i miałem wiele pełniejsze wiadomości, co tam się
to ogłoszenia przyniesie. Może znam lepiej
i wiem więcej czy ci to wola jaką różnicę lub
nie, napiszę ci o tem znowu.

Niewymownie jakeś mnie ucieszył przysłaniem p-
ostatnim pisania nadzwyczaj do Odessy. Doły w
nich nagroda wielka dobroczynną, otóż teraz jak pra-
jedzie, jeden pięknym krajem Dniestru, jest naj-
piękniejszy i najciekawszy. Nie wyjdź ułaskawia-
lija, była tym skarbem Jerusalem w ... Odessy
Odessie, przeciwnie jakoby najpiękniejszy wzgórze kraju

bay, o ciągnieniu latawcu; mnie letargik wyglądający ciały
pierwszego się sposobu, przyglądając się w pierwszych wodach
Bruta. Ja sam jadąc tamtędy pierwszy raz, tak by-
łem zdziwiony tak niespodziewanym widokiem. Aż po
przejściu <u>rozdzierającym gębę</u>, jak chłopak raz z mię-
czu wydobywszy przed Kijowską kawą, potem Łaźnie
w Berndzie, Kiszyniowie itd. i dojedziesz sobie najwygod-
niej do Odessy, nie tym Kaszubskim stepem, co się
dłuży pustym i kuczem, nie dając ci nawet dla ochło-
dy trochę świeżej wody lub [illegible] mleka, chociaż
rano i stała pompa. A już to dla mnie za-
wsze, jak się ucieszam w Odessie! Jaka to będzie przy-
jemność dla P. Moszczyńskiego, jak się tu ucieszą-
my serdecznie, jak ci będzie raźno; aż ~~na~~ teraz
śliczny potykam na samo wspomnienie. Przyjedź więc
przyjedź: odpoczniesz sobie trochę, a potem chcesz ba-
jeń i [illegible] drogę dalej do Odessy, mnie i Włodz-
mierza z nas zwiedzisz. Ty możesz sobie plan wa-
cji wyprawy, bo w niej już nie odstąpię więcej
tą radości [illegible] przyjedź, bo licząc już na to, jak
na najświętszą pewność, i Bóg nie pozwoli mi sama
zachwiać, gdyż mi tego nie dotrzymać. Ale [illegible] więcej
bo o tem nie chcę _____. Naturalnie że już
cię w Grodku w Maju nie ucieszam, ale zatrzy-
mi powrotem z Odessy, najniezawodniej będę u Ciebie.
Gdybym nawet nie mógł pojechać do Grodka, to byłoby zupeł-
nie <u>l'impossible</u>. więcej tego dotknąć. Proszę po-
dziękować Pani Krasnowskiej, za jej tak łaskawe wyj-
łanie dla mnie najmniejszego, jednakże będę się bał ob-
razić tą <u>oryginału</u>. bo pewno kochany Józefie nie wyjdzie

przyjemnych kolonii dla Leosi. Albo twój Grudek więc
nie mi się zda przy naszej pełnej jesieni. Tak to się
lubi malowniczej u nas. Mam jej teraz przed oczy-
mi twoje wzgórza i gaje, twój śliczny domek, twoje
ciekawości antyczne, twoje gościnności zaciszne, ale
się ci tylko wśród niezrażonej [illegible]
Bolo mi się ten widok przed oczyma nie [illegible], bo się
ta i co Grudku wiem. – Daj Boże tylko zdro-
i zdrowia, bo podobno w to ostatnie obaj my nie-
zbyt bogaci –
P. Hetowi chciał pojechać do Kijowa na kontrakty, więc
trafem udało mi się nie pisać, co mnie trzeba do
Kijowa mój dawny zwyczaj, ostatnie myśle wspomni-
nie. to wszystko tam raz pobyt. bo od tego czasu
zawodów i niepowodzeń! Ale to wszystko bieg życia
Czekam powrotu P. Hetow. z niecierpliwością i co mi
przywiezie de publicis zakonnicznych i naszych – Przy-
znaję się także księgi od Zawadzkiego, ale [illegible]
mi i twoje pomóc, lecz jak tak niecierpliwie cze-
kając, bo dotąd ich nie czytał. Ja ani nie pisze-
dzę a Zawadzkiego tak się ceni, że tylko raz [illegible]
[illegible] księgi przysłać. Lepsze mi całą zebrać
mam tylko. – Jak Edward u mnie, mam nadzieję
przestanowić się bez paszportowego strachu, co więcej tego
drugiego pieniężnego strachu, gdyby ci brakło 400 albo
500. rubli potrzeb, do twego [illegible] portfelu, to ma-
dziesz je u mnie na twoje usługi, bo [illegible]
czas będę miał wypłaty z funduszów, z tych [illegible]
niektórych części najmniejszej nie zginie do kontraktu
przyszłych nie zrobi. Cent à prendre ou à refuser, jeśli
taka propozycja potrzebna jej i tobie zrobić, gdyby [illegible]
wypłacał na lekko [illegible], a tego mieć pieniądze z
Księgi za pieniądze i życia. – [illegible] czasem całuję Cię
Całuję żonę i proszę się najmilej [illegible]
[illegible]

Kon. [illegible]

d. 19 Marca 1848. Rychtal.

Kochany Józefie. ledwo mam tyle siły że mogę te słów kilka napisać, przesyłając Ci najczulsze życzenia moje w dzień Sw. Józefa. Od kilku tygodni cierpię mocno na zapalenie oka, dotąd ledwo mało co[?] widzę, i to mi nie pozwala ani czytać ani pisać. [illegible] się wszakże pomimo tem zabawami aby się w dzień twego święta, i serdecznemi życzeniami [illegible] [illegible] uczczę[?].

Wszędy[?] podobno jak teraz nie miałem więcej chęci i powodów pogawędzenia z Tobą tyle niedorzecznych[?] wypadków na nas spadło. Pisać [illegible] dużo, a mnie oko boli; odkładam to więc do [illegible] do ustnej pogadanki, a skoro Bóg da że będę lepiej na oko, napiszę znowu bo potrzebuję się wygadać, a tu jestem tak sam. — Pan [illegible] nawet wyjechał do Krakowa, a ja nie wyjeżdżam nigdzie, wspomniałem tylko wypadki obecne, dotąd nie mogę wyjść z zadziwienia po tej rewolucji Paryzkiej. — Co wiadomo[?] tu u nas, że Austryacy dali 7 Marca wszystkim amnestję Galicji; wszyscy więźniowie polityczni tego dnia wypuszczeni zostali, a i cesarz[?] byli w Krynicy[?] i Kufsteinie, wracają teraz do domów. Stąd illuminacje, radość, entuzjazm nieopisany we Lwowie. —

Ale już też nadto na moje biedne oczy. całuję mych [illegible] proszę cię uściśnij mnie do niej osobno; skoro będzie ~~[illegible]~~ wszystko dobrze na oczy napiszę niebawem

Całuję Cię najczulszymi tymi rączkami[?]

Antoni [illegible]

Niedopisuję Ci na twój list ostatni szczególnego[?] nieszczęśliwego dla[?], dziękuję Ci tylko za dobrą[?] obietnicę zajechania i odwiedzenia nas w maju, na co liczę mocno, i pragnę z całego serca. Pamiętaj też drogi Józefie nie zaniedbać naszych [illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible]



Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому.
въ Г. Луцкъ.
а оттуда въ С. Городокъ
Monsieur Joseph Kraszewski à Gródek.

Kon. Podrzydzocki 253g 250

25 Czerwca 1858 Rzym.

Kochany Józefie. Cóż to jest na mi-
łość Pana Boga że już od Ciebie
żadnej nie mam wiadomości? Cze-
kałem cię przez cały maj i poło-
wę Czerwca, nie tracąc cierpliwości, bo z
dnia do dnia myślałem że list
przyjdzie, nie dziś to jutro. Ani
razem, ani Ciebie; ani słówka
od Ciebie, jestem więc teraz w naj-
okropniejszej niespokojności. Najpo-
dobniej mi myśleć że jesteś w Odes-
sie bawisz podobno dłużej do
mnie nie zajrzał; gwałtem
nie chcę myśleć żeby cię złe
~~z~~drowie dolegało, też nic to jest
że ani Ciebie ani listu od Ciebie.
Na miłość Boga napisz że mi przy-
czyny dotąd zatrzymało w domu;
dla mego ani słówka nie ma.

pisać do mnie. Trudno pojąć coś
byś mnie, wyjeżdżając na wzgląd czysto
nie paszport przeszkodzi, ale wiem że
ze wszystkich krajów paszporta dają się
i Odessa [illegible], wszystko mamy sta
tąd wiadomości, i gdybyś tam był da
by mnie znać; cóż wszystko jest
jesteś w Gródku? Już mnie to do
prowadziło do takiej niespokojnej
pokojności że niewiem jak
nie bawiąc czas póki mój teraz
zbliżać dojdzie do Ciebie, i mój
odpowiedź przyjdzie.
Ostatni ustęp myśli moje Ciebie
Ojcu wszelkim ambasadzie.
padła mi nieprzewidziana
temu potrzeba uspokojenia do
Mojemu, nieprzebiegłyby to
nadzwyczajnej, ale jak było uspok
zdrowie Ocalonym się codzień
Nienaiblem się wzięć dować
dać; i w mowie pokojne

253h 251

wiłem list do Ciebie na przypadek gdy-
byś podczas niebytności mojej przyje-
chał, uwiadamiający cię dla czego wyje-
chałem. Leciałem nie do Kijowa jak
nałożony, i na nieszczęście twoje wypa-
dłem tam podczas najokropniejszej cho-
roby, owszem tam na miejscu przez kilka
dni pobyta niepodobna opisać. Wszy-
stkoś bo ko.. i klątwa nie łada! Mo-
żesz pomiarkować jak prędko wyjecha-
łem mając jeszcze zguba mego
z sobą, i jak leciałem do domu!
Rzadko chodzi poczta u nas, ale
jak mi cel był ze żelaznej kolei!
z Kijowa do Kamieńca mama!
Przyjechawszy do domu przeczytał
ojca zapytawszy czy gdyś był na
list do Ciebie na stoliku zostawi-
ony, był da na zamknięciu mojej sza-
niebytes mej pisze stąd pisma
niedziela się będzie. Ale później
niepodobna mi już było spo-

twojej Cię zachowa, tego mi
ta gorzka umiera plemiono któ
mnie porzuca, i dla utrzymania
której bądź Ludwiko Kochany Jesteś
napisz dni kilka Ksiądz dla czego
nieb ytes, a najgorzej dla mnie
o sobie nic nie dasz, bo to b
leżą nie nie [illegible] i cony
będzieje, [illegible] ostatni list
w którym też [illegible] nie
zdrów. Do pierwszej poczty
[illegible], bo mnie pali [illegible]
o Tobie — Całuję Cię najserdeczniej
jako drugo mnie kochający

Antoni Hanl

Kon. Bodnyszacki. 2530 252

20 Lipca 1844 Teplitz.

Mój kochany Józefie. Przyjechawszy do
Ciebie, niewidzę cię jeszcze! [illegible]
tak niedawno gdybym mógł, ale czy
podobna mi [illegible] się z domu na
[illegible] chwilę, ani u Ciebie od
trzech tygodni! Miałem listów
[illegible] z domu, same dotąd po-
[illegible] zdrowi jesteśmy, ale cię
to [illegible], jaka pomocna. M
[illegible] była [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible]: w [illegible] było [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
teraz na [illegible] przy [illegible] czekała się
[illegible] do [illegible], nie [illegible]-
[illegible] w [illegible] i zdrowiu, [illegible]-
[illegible], że bez [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] się lub ob-
[illegible] nie [illegible] się [illegible]

Na przypadek mój cały [illegible]
i czas byłby nie bój się [illegible]
chcemy Józefie. Tylko się [illegible]
nie podobać mnie, mając [illegible]
najmocniej na uwadze, [illegible]
posadzenie w dzieciach, nie od[illegible]
mój nie sposobie życia, [illegible]
tylko więcej natrętniej [illegible],
już podobnemu Henrykowi, [illegible]
i [illegible], ale mocniej [illegible]
[illegible], abym [illegible]
czytaj nie mogę! Jeden [illegible]
bardzo dobrych [illegible] [illegible]
ludzi naszych, jest w Tygodniu [illegible]
podany przez obywatela [illegible]
[illegible] Grebienkę. [illegible]
to bardzo mogłem się [illegible]
do pomagać. — Z [illegible] co
wypromować, oddajmy się [illegible]
i miłosierdziu Bożemu!

253 j ~~255~~ 253

Czytałem dziś w francuskim dzienniku
ze [illegible] s. w d. 4. Lipca w ten-
dencyjnej tajnym mianowanie ~~Księ-~~
~~dza~~ Dmochowskiego metropolitą
Mohilowskim, Księdza Kaspra
Borowskiego biskupem Łuckim i
Żytomirskim (podzielone). Księdza
Żylińskiego biskupem ~~Łuckim~~ Wi-
leńskim, Księdza Ign. Hoło-
wińskiego biskupem de Cariste
in part. infid. i sufraganem koa-
djutorem, avec future succession
de l'archevêché de Mohilew. Ma
[illegible] biskupów, ale o Kamieniec-
kim [illegible] słowa.
Zdziwiłem się wspomniawszy o tym
przypomnieniu sprzedania Gródka
[illegible] a dziwniejszem jak tru-
dnie pisz temu położeniu [illegible]
li [illegible]; i [illegible] [illegible],
ale wiesz że najlepsza hypoteka
jest ziemia, i trzeba nie radząc
ci jej się zbywać. Niezawodnie
bo takiej majątku [illegible] ba-

na najpiękniej
pisałaś dużo; czuję się i będę ...
bie, ale to wszystko jest raczej ...
widzenia, którym najmniej przelewa ...
nie należy tyczać się ...
mył odebrałem Twój list Józefie, a ...
się rutyzować przedarzę.

Czytając nie dał za to mój Bo...
zebrać się z tobą nowym teraz ...
czyś i nagadać; ale to niezu...
na, można naraz ...
mył; a jeśli ...
wczyn stoi! — nie mogę ...
tracę ... się, jeśli ...
kochany Józefie, i najpierw ...
uwiedziony mnie o swojem ...
... i zdrowiem ...
bądź się najmilszy ...
najszczęśliwszy ...

Antoni

Kon. Podwysocki. 254

d. 15 października 1848. Przytuła.

Kochany Józefie. Pozwól sobie powiedzieć że jesteś niesłuszny, jeżeli niepodobna mi przypuścić żebyś myślał że mi jesteś choć trochę nawet obojętny, czyż godzi się ani słówka o sobie mi nie napisać? Gdyż gdy przypominam moje myśli że mi obojętny choć trochę, to jakże się godziło dać wiedzieć o sobie; czyż dopiero teraz po oddaleniu sobie jesteś twardo przekonany, że listownie i całego serca, czyż dopiero ci powiedzieć? Wyobraź sobie jak byłem i jestem niespokojny, nie otrzymując się nigdy wspomnieniu, kiedy [illegible] z tobą, ale [illegible] do Ciebie napisałem, i wtenczas, kiedy przyjście ny nieszczęściem ogólnie nas trapiącym, ledwo mogłem [illegible] słów napisać, przed [illegible] mi bolesnego [illegible], ogólnie nas trapiącej. Teraz kiedy Boga dzięki [illegible] z niej trochę, mam więcej przed wyobraźnią [illegible] i obawy, wiem że ta choroba była u was i w okolicy twojej grasowała, i ani słowa o Tobie; na Boga cóż się z tobą dzieje?! — [illegible] że ty Kochany Józefie napisz do mnie jak najprędzej choć dwa słówka abym był spokojniejszym, bo nie mogę przypuścić do myśli, jak mało [illegible] potrzeba [illegible] mnie, a stąd bolesny wniosek, jak mało [illegible] się obchodzę. Ale wszystko na

bie, tylko naprzód do mnie pisz najprędzej. —
Dziwna to rzecz że mnie pytał o tobie
księgarz tu żydek, przedający stare i nowe
książki z tej samej ulicy, a tenże był tu w tej ob-
licy niedawno, u jednego z moich sąsiadów
i mówił mi, że pisał od Ciebie: i że do
Gródka przedał. Domyślasz się z listu
go że mówiłeś tam zawiodłeś, nie zadziwiło mnie
to bardzo, naprzód nie znalazł czytelników jest.
Zdaje mi się ze mi pisał, że sam między
tem rzeczy nie przedał, przyszły za pana. bo
co teraz zrobisz z pieniędzmi? prawda że by
jeszcze wielkie się zmieniła, ale też i jedyna po
pewność fortuny. Co się spali ogień, nie zabie-
rze woda pełni, a reszta coś nalitość popi-
ła. Dzięki wszystko dobrze teraz się stało, a
zdaje mi się dla spokojności mego sumienia
zam się o tem dawniej pisał.
Jak twoje zdrowie teraz najważniejsze? Co
czyli się niezmienny, i czy się o pieniądze ale
ma fizyczne i moralne na lekarz się
zbyt? Nieprawdziwe czasz teraz elekt zewnętrz. po
mien działa na Ciebie jako na każdego pod
ręką człowieczej, i to ci mówię czy nie zro-
zumiałeś? Mój Boże co za odmiana od tego cza-
su, kiedy pamiętasz kiedy twoja stara mowa
tak gdzieś nie wyrażała, jakie to mówi o czasie za
nie było rzeczy, jako wszystko zdawało się jasne

bę, a co za brzydkie odmienianem się stylu skrobanin
mazgai literackich! Jedni gdzieś prawdziwie diable-
dany zapisali i bruk obrug coraz gęściej po cysz. Dru-
dzy milczą zapracowani i smutni, i nie odzywają się
z dobrą wiarą napewna, prawie pierwszy, ale nie-
tęsknię bez skutku — Czytałem niedawno Genezis nrz. nie-
ne wiesz chciał powiedzieć, in petto, ach! dobre, dobre,
cóż kiedy niepodobna tak prawie widzę jestem ciągle
jabłkolecie równie jak oni zastępiam świętych doktorów
zdania. Dziwna rzecz chciałbym jednego z nauki, koniec
ja chcę, a tak się zmienię w niebach, które do tego
jednego prowadzą. Jakaż szkoda tego Gryffa, i tego jego
niemieckiego! to prawdziwa Gwaida między niemi;
to czystym od nadentego wydawcę, tylko nie teraz, ciągle
niewiedząc. Czytam to życie wielkim, chłopskich lazzar
się skarżą zarówno zaprawy wytknięte każdej w szczęśliwym!
Ale żal mi, mnie nie ciał istym sposobem wszystkich. Ale
co o tem gadać, w teraz innych chwilach, i to więcej
jak chcę jednem tchem nie mam oka, zapominając o tem
wobec. — Niechaj się bardziej kiedy mogę! —
Prostsze i prostsze jak najprędzej napisałbym mnie w sobie
smutny jestem i ciężko mi nie nie widzieć o tobie
w mniej odległości, chciałbym najczęściej widzieć jak
Ci mają, czy zdrów, czy myślisz pięć do siebie, do
mego życia, czy często chcesz tęsknę, i czyjkolwiek
tutaj mnie kocha. Na miłość Boga dopiszesz mi
prędko. — Całuję Cię i ściskam serdecznie tysiąc razy najgoręcej

Antoni Edward Odyniec





Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому.
въ г. Луцкъ.
а оттоль въ с. Городокъ.
Monsieur Joseph Kraszewski
à Gródek



Kon. Podwysocki

24 Stycznia 1849. Rychtal.

Kochany Józefie. Jakoż już dawno nie miałem ani
jednego słowa od Ciebie. wróciwszy do domu po kilku
tygodniowej niebytności myślałem że coś zastanę, i teraz
nie piszesz! W ostatniem liście uwiadamiałeś mnie
wszystkich prawie dobrze na zdrowiu, o czem się z żoną
ucieszyłem; i cieszę, trzeba robić że i teraz zdrów jesteś, i [illegible]
[illegible] robi to [illegible] chwilowe, albo jakieś za-
trudnienie [illegible] lub praca na dalekie wyjazdy.
Szczęściem nie jest w mojej naturze przewidywać
coś bolesnego dla serca, optymistą jestem [illegible]
których kocham, i teraz pewny jestem że nie za-
pomniał o mnie, że tylko czekasz kilku listów by
się pobudzić, abyś do mnie napisał. Przysyłam ci więc
tę pobudkę, napisz że do mnie uwiadamiając
o zdrowiu twojem.
Chciałbym ci opisać rzeczy mające się w
zbiorze P. Hoboweckiego, nie mogę nie chcąc by
to zrobić, niż ich było mało, ale ich dużo
dużo, i teraz z zagranicy niedawno przyszły
mu nowe transporta rycin zbierane dla
niego przez Aleksandra Dasowskiego jednego
z naszych rządców w Berlinie, w [illegible].
było tam bardzo pięknie rycin a wszystko narodo-
we przedmioty, jako nie [illegible] narodowych artystów,
a i tych dzieło. [illegible] P. [illegible] [illegible] ele-
[illegible] [illegible] za które dawno już po-
jechał. poprosiłem go aby wybrał co najnow-
niejszego i opis ich ci prześlę. Jako [illegible]

nik; niewątpliwie napewno w Stubnickiej szczęśli-
wona najpierwszego, kiedy miał wyjść ta dzien-
szła kolekcji. Szczęśliwy stokroć szczęśliwy Józef
który podobna i się nawet prasy tak mile, chociaż
stanie teraz się wzruszała. Mój Boże cobym dał z-
abym mógł to zrobić, choćby napisać artykuł
Gazety! Z wdzięcznym sercem przypominam so-
bie jak nasi teraz, tę uroczystą kilkoletnią w-
mieś naszych zakładach literackich co było w
pamiętały u Księdza teraz naszego Biskupa! Kto-
ż co tam bywali, i co robią teraz? Sprawie-
dliwie tę jedną mieszkającą osobistej i wspól-
nej pracy, z tłumem zacnym, twardym celem, przy-
gotowanie. Nie wątpię także, ani się najętszem
w swoich kierunkach, tylko czas więcej może
teraz: co już nic nie ma do [illegible]. Wa-
dników tylko jeden, Grabowski umilkł, Księdz
Biskup jeden komuniję, a co do reszty nie
ciężko w przyjaciele, jakby wyginęli! Boże
to twardy kamień wszerz, i odmawiający mnie
ątanie! Czytam niedawno mój Boże, czym się wy-
więcej do czego! A jakże wesoło przypominam so-
bie tego pięknego zajęcia, tego życia umysło-
wego, tak swobodnego, a tak przecie mimowolnie
lekko zaprzątniętymi nam już tak stary, że tak zda-
bijąc ulotnej przeszłości; czy wszystko zamyśliwszy
czas otacza, ani i tak wcale, od tych myśl-
nie [illegible]. Jeszcze się mi czas cały, może
swoje, powtarzam tobie, w naszych świętych zakach, a-

to podobno, jeżeli jeden inny bo stracę, a świat także
spadkiem mamusi, więcej jednak pada, jeszcze
bana Mamy jak tamta! Wszystko to sobie powiedzieć,
serię już jest stanęło, a przecież na pamięć tak jest
nieznośnie, im więcej widzisz, im więcej poznajesz
mniej mamy, stąd żal większy więcej niż tego
czasu, stąd pewna różnica która tak ślepa, nie-
nie było wczoraj jak dzisiaj. Jak widzisz sentymental-
[illegible], ale na Boga pamiętaj i mówisz, nie pojmujesz ciebie
tak jutro wiecznie o tego czasu. Wspomnienie tego ki-
jów tego zjazdu, [illegible] mnie do tych czasów za-
lew romansowego ci-devant, ale to to lepiej naprawdę
pamiętaj, mnie i tej pomyślcie. Szczęśliwy co [illegible]!
Otóż mając dozwolony, opis życia znajomych p-
ani nieznośnie, ale czy nie pamiętasz kochany Jan-
[illegible] nam P. Helowskiej i mnie] w tym to kiedy
[obłąkana kochana tirada więcej] obiecał że zrobić dla nas
widoku swego domu w gnieździe? Jeśli to był mnie przy-
słał go nam prosię, P. Helowski nadziei podobnych
pamiętnika, widziano pisano nam o Litwy widok do-
mu Woińskich, przychylną. Teraz bardzo prosimy Jer-
Leto był mnie, niema się nam tego niedawno już a
miłości [illegible] zrobić, nam obiecanie. Kto-
ej mowa i mowa kochany. –
Pobił nam to przyleź, napisz do mnie słów kilka
miasto o podróży Osieckij, i czy zawsze (co dzień
Bożej twarzy w zamianie tak dla mnie [illegible]
[illegible] obszerne, jakże nalegająco. Czy
kupiłeś co nowego, czy [illegible] nas [illegible]. Nie
bo jak pisałem w liście ostatnim [illegible]
mnie zapracowanie, kiedy mnie nie [illegible]
nie do niej piszę jak zawsze do gniazda, całuję
Cię i ściskam całego serca twój najwierniejszy [signature]

Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
І. И. Крашевскому.
въ г. Луцкъ.
почтамтомъ во с. Городокъ.
Monsieur Joseph Kraszewski
à Gródek

2500.
2
5000

Jozef

1





31 Marca 1849. Ryszka.

Kochany Józefie. Pięć tygodni okropnego zapalenia oczu niepozwoliły mi dotąd odpisać na list twój ostatni. Teraz kiedy pisać mogę, się czemś zająć zaczynam od tego aby ci podziękować z serca za nadzieję którąś mi zrobił malowania się w Kijowie. Mój Boże cóż bym za to dał aby móc tę nadzieję urzeczywistnić! tyle miłych chwil do pogadania! Mogłżeś przypuścić nawet, aby ci P. Hołowiński nie chciał tego polecać? W nie bytności Jego, że jeszcze dotąd P. Hołow. niepowrócił z kontraktów Kijowskich, pisałem do niego o tém, w tych dniach odebrałem list od niego i razem podziękowania naj szczere dla Ciebie, i prośba, abyś chciał uskutecznić obietnicę moją, nadto zapewnienie, że nawet przed zima, wszystko było schowane wszystko i polecono Ka- rem z tém P. Hołow. się boi czy nadzieje twoje nie będą zawiedzione względem jego życia, osobiście mię chciałem ci opisać ważniejsze które mu przy- bawiło z zagranicy, jako co jest najlepszego w jego zbiorze, abyś sam osądził czy warto je widzieć. Ale P. Hołow. jest amator taki że mi nikomu nie pokazuje swego zbioru tylko sam, otóż szyb- kie tak pochowane, że więc nie mogę ci ich teraz wyliczyć. Ale chcąc działać ściśle su- miennie jak on, jak tylko wróci z kontraktów napisał do mnie że w kwietniu przyśle najpiękniejsze i ważniejsze, a wtenczas zobaczysz co-

to jest. Wierz mi że boję się okropnie aby twemu
moi, skoro się okaże iż to komunały nie zabrała
twoja mocniej tej najmilszej nadziei malowania Cię
zobaczenie, bo dla niej chciałbym najpierwej aby się to
opis tak zaczął, aby sprawiał w twoim przyjaciele
tak dla nas pożądanym. Skoro nie Kielce. pra-
i opis się ci jest mocniej najważniejsze jego zyciu
to jest przedmiot i autora tylko, (tylko samego autora nawet) a jest tak gdy
widzenia to przez sam zobaczył, Boże broń abym ci o
coś niemyślonego napisał, a chciałbym i coraz aby to
tylko nadłożyć: Wiem że Niedźwiecki który jest auto-
ter i znawca skoro ta rzecz przyszła z zagranicy
wypadł za nad niemi, daję mi więc to miejsce ich
toni, a raczej jest dla mnie nie mały sposobem
użytym jeśli na Ciebie wpływać mogę. Przyznaj
ci się pewne w tym jestem najmilszym zgodzi się, bo
chodzi mi najwięcej o to aby były godne widze-
nia, dla tego jedynie że się mogę do nas spro-
wadzić. Muszę ci wspólnie powiedzieć, że obawa twoja
aby nam nie były ciężarem i zawadą w Lice
do mnie, niepojmowały mniej miejsca. Sedzę
mniej znał, myślałbym że jesteś bardzo udające
minionego aby Lindera wierzyć. Ale to nawet ono
wiecznie, kiedy ja mnie dokonałem że jesteś pew-
nym że nam i mnie najczystszy i najprawdziw-
szej przyjemności. Bądź więc bardzo kochany jeśli
już tego ni drugi raz mówił, skoro nam przyjąć
obejdzie bez tego swarowi. Na świecie grzeczni
Pewny jest jestem że mocno się ośmielić trochę w
dnie i mocniej jest tyś spokojniejszy. Smutna bo to nie

przewożniejszy! Dwa razy w życiu mojem wypadło mi być
w tem mieście, a ostatni raz o mil 50. niemal niej jakby
to uciekał. O ile się znam, i o ile mogłem sobie robić
wyobrażenie a to zawsze nie miasto. Zdaje mi się, że lu-
bi! uważać swój pokój, miejsce gdzie twoje książki, i spojrzę
się, markotno i pewno, jak czyje łzy rosa, gdyby nawet
mi do gadania nie miło i gdyby ci kto chciał coś lepiej obo-
rzyć, trzeba jednostajnego humoru zawsze, mieszczanin się
mojej czasem kiedy i gorzej rozgoryczenia [illegible] w nie-
wysłaną przez kiedy być tak rad być sam, lub kiedy gorzej
lub mało. Zdaje mi się że nie pojmowałbyś myśli; a jeś-
li tak jest to słowo w słowo tak się dzieje ze mną. A
ponieważ zdawało mi się że w takiem podobnym [illegible] prawie
nie się nie zmienia, wystawiam sobie co to za przyjemność
chyba to przeczuć. Dla mnie często pamiątka choćby
chociaż, gdzie się gdzie pobieżnie zaciągał, powoli pamięć przy-
kra zniszcza, ale sympatia dla podobnego położenia zawsze
żywa. A co najmniej ważniejsza to pierwsze poznawanie
się z nowym majątkiem i ludźmi, przez takie miejsca by-
dali Sułanki. Dalej w Paryżu oglądał ogrody, albo jeśli
chciał tailler dans le vif, puścił się z rozpędem bubo-
lowych zachwyceń do Wersalu albo w niemym Try-
anonie, zdawało mi się [illegible] szwajcarską fryjarkę
tam gdzie w tym [illegible] chalet przed [illegible]
[illegible] gilotyny, Maria-Antonina, w stroju na-
dobnej góralki, dojąc jakąś wymizerowaną krowę. Diabła-
by żałował swojej elegijnej weny, gdyby wiódł na naszą
oborę, albo chciał z niej pozować dla natchnie-
nia naszej drużyny Horpyny. Otóż dla mnie te miejs-
ca [illegible] — i jakiem z nich skorzystał, gdyby i nie
mogę same zgłoski, dla nich się codzienna zakłada [illegible]

Boże z ciężkim przytłumieniem! Już kiedy zaczniemy będzie, nusz
się jeszcze pogadowić trochę z tobą kochany Józefie, nie będ
się na mnie gniewał zato, pewny jestem, bo nie mogę
nie być razem z tobą. O tej rzeczy dla czego mam się spo
wiadać? oto skutkiem powrotu do Tygodnika. Tygodnik jest
najpoczciwsze pismo, pozwalające mu urastać nowy, dając
się łatwo Humanizmowi jego potrzebnym, nigdy nie darował m
mógł ~~[illegible]~~ niegodziwych zaburzeniu, niebezpiecznych uniesieniu. W tak
zatem pomimo pewności tych siły zasad o których tak często
wspomina, był prawie zawsze zdania tego, które w danych
chwilach panowało w jego piśmie. Dziś jest przejęty Tygo
dnik od pierwszych lat jego ich się ... pulsował. Sama
nato korzystała dla jego wydawcy. Zaczynając od Bekkera ..
..ę się był zwłaszcza raz w jednym z swoich powieści nazwał
nie wileńskim Pana Pomyślnika, aż do tego czasu kiedy
Bezlizm go owładnął, obstawał zawsze z jednakową tężyzną
swoich zasad, za zdaniem zawczas konsekwentnie. Kiedy nale
nie w ostatnich czasach pobłażliwszy jak to w swojej
odrodzeniu objawił, swoje zasady katolickie, nawiasem ...
... wszelkiej ..., uczuł się tak mocno wzruszony ...
... tygodnikiem, wydzieliwszy co rychło z swego pisma
jakich dążności był autorem. Czy było wówczas ... ..
cynizmu jawnie oddzielić od tych niemiłosiernych w ostatecznych
dolegliwościach zato miłując, i trwać w tej pokornej, wymownej ...
..glądu na niemożność swoich (innej) polemiki. Miło było ... ..
widzieć Liebera i Mędrzca Stanisława, na całe tej gazetkę ...
wszystkich poważnych typu wołającym dzisiaj. Skutkiem tego
milczenia odpowiedziały wszystkie rzeczy: Tygodnik nowy
dowodowi cała romanse petersko powaga, Lelewela była
nieskończona rozmiarowana w tygodniowych felietonach
dopiero do nich jakby na wszystkie względy nie p
takowaty zupełnie, ale odpowiedzialności była jawna; wy
ba ... ..., niech oby temu bliźniaczemu ..

jako nieuniknione pisma nie ustawał dotknięty. Wobec-
nie jaki stan podobny mógł wywołać, wystąpiła w wrażli-
wości fortunna Gwiazda, i uliczne rapsody Kijowskie. Były to dwie
ostateczności, taniutka niemiłosierdna, i fatalizmowa, ta znowu na-
miętna i ważajaka. dla ludzi którzy milczeć postanowili;
obie te ostateczności powinny były być obce, bo jakoż zabić-
łaby, ostatnie dla nich sympatię. Tak więc każdy pojmo-
wał położenie wszystkie tych odcieni, to się one wspólnie nie
mieszały. Czy będzie teraz jak ty kochany Józefie uważasz do Ty-
godnika? Otóż wszystko na nowo będzie powiązane. Wiem, naj-
silniej jestem przekonany że powodowany jako najszczytniej-
szymi dla literatury tylko, chęci swojego współdziałaniem
podtrzymać Tygodnik, i że naturalnie nie chcesz w myśli odstą-
pić na cal nawet od twoich przekonań. Ale twoja obawa
o stan materialny Tygodnika jest płonna, pismo to będzie
jedyne u nas, niezupełnie brakiem współdziałania. jak tego
były dowodem dwa ostatnie lata, każdy go tygodniowi będzie
kupować, ale grzech go podtrzymywać myślą swoją i ser-
cem. Widzisz jak ci odpowiada z godnością ojca przyjmującego
naraz do rodzicielskiego progu marnotrawnego syna, iż się oto
nie starał, a przyciągnął się pewnością swoich zasad, i dojrza-
łe pisma. Miałaś przecież że się na twej powrót uskar-
żać będę, tylko co do mnie pewny jestem że mnie nie-
gani się w liczbie tych, którzy jakiegoś podejrzenia się boją.
Nie raz, powtarzam ci jeszcze że jestem najpewniejszy zaś
to pisało. jak zawsze, z najczystszych pobudek, ale tym ludziom
którzy wymownem milczeniem w tem piśmie tak godnie
pewnymi, pytano że ich opuszczać. Uskarżać się na obojętn-
ności publicznej dla literatury, nie, nie jest ona zupeł-
nie obojętna, tylko to inaczej być nie może. Między ludźmi
polskimi nie wszystko. — Ale dziś już tego, nie mogłem pre-
mów na takie rzeczy o tem z tobą więcej gadać, za nadto m

twój przyjaciel i zanadto cię kocham abym z tobą nie był
najszczerszy. Pocóż miałbym taić się z moimi przekonaniami
kiedy jestem pewny że go najmniej tak jak ci go daję. Kon-
cem. Otóż widzisz kochany Józefie, jakbyśmy wiele mieli
pogadania, gdybyśmy się widzieć mogli. — Do zobaczenia
więc. —

Jestem teraz w smutnem położeniu ducha. Moja żona
jest na słabości, od kilku dni mamy przeto bezsen prze-
chodzić. Noce są bez spoczynku, dni w oczekiwaniu, nie-
kłopota mojej drogiej patrzę. Ach jak lżej mnie kiedy
mnie ta obawa, jak ciężki kamień spadnie z serca!
Otóż gawędząc z tobą, przeszła mi chwila, wolna od po-
gów niespokojności, chwila umysłowej swobody i wesołej
myśli, dzięki ci za nią! Jutro jestem tak sam że z niki-
podobnej chwili podzielić nie mogę. Wyobrażenia które mnie
obsiadają, są najdziwaczniej pokręcone z sobą a tak różne,
wyobraź sobie jednych wyznawców filozofijnie Walterowskich
zasad, drugich drzemiących w murach ciemniejszych my-
bożych dysputacji. Wybierz więc sobie mnie z moją mizerną siłą
pomiędzy temi zapamiętałemi analizy. Tyś ciem dla mojego
twardszego położenia pierwszy stany wyznawcy Walterowskich
konceptów, dolewamy mego istnienia jak go przeszli u-
czynnie, z drugimi trzymam się na uboczu, jako z takimi
którzy tylko, nie bowiem jak może mieć obszerniejszego po-
fałsz, a potem przyniosę najłatwiej się porozumieć filozofii
wiedzy Grytta i innych drapieżnych dworaków. — Przebaczysz
mi więc lutow te długie bazgraniny, tak miło mi przeszła! —
Będę się pisał jako najczęściej tobie, ażebyś po odebraniu tego
listu napisał do mnie choć słów kilka, bo bowiem trochę
niespokojny, choć jestem pewny że mi żadne mojej prośby
nie odmówisz. Całuję cię serdecznie jako oddany twój przyjaciel

[illegible]

Konstanty Podwysocki 261

8. Maja 1849. [illegible]

Kochany Józefie. Dopiero teraz mogę ci odpisać na twój list z 10 Kwietnia, bo po odebraniu go moja żona była chora, niepodobna mi nie było nawet [illegible] bez ratunku. Przejścia podobne, tak absorbują wszystko w człowieku że aż póki nie ostatecznie swobodnie nie przedsięweźmie się [illegible]. Moja [illegible] jeszcze jestem spokojny, [illegible] dzieckiem jak mam trzecią córkę i matka Boga dzięki zdrowa. Wielki nie ciężar spadł mi z serca, i teraz dopiero swobodniej oddycham.

Dziękujemy ci z całą żoną [illegible] za twoją przyjazną obietnicę odwiedzenia [illegible], daj Boże abyś ją uskutecznił, i abyśmy się mogli radować jak często [illegible], z całą żoną. Nic ci nie pisać nie będę o nowinkach literackich, które P. [illegible] przywiózł z Kijowa, nic o Tygodniku, i o innych tego rodzaju, bo lepiej o tem pogadać, a jakiż to [illegible] będzie pogadać o Tobie o tym i tym! [illegible]. [illegible] tego atheneum [illegible] mi że wszystko [illegible] co się da zrobić, i nie wątpię że [illegible] prenumeratorów, postaramy się o to, i chociaż [illegible] nasz nie obfituje w podobne usposobienia, przypisujący [illegible] niedbałości, [illegible] się nie [illegible] tutejszych mieszkańców, bo tam [illegible], ale jak wszystko [illegible] one w [illegible]

niewinniejszych najzabawniejszych, ale gorzkich chwil
i czynach dla ogółu. Zawsze pewny jestem że o
zabieraniu, nie tak bo to ile z naszą krainą
się dzieje, jak mówię, jakkolwiek i diabeł tam
bywa tak czarny jak go malują w naszej
Przyciągnę się już wszystkie w Rzymie, i rachować będę
na Ciebie kochany Józefie, czego Bóg dał ażeby był
zdrów, aby u Ciebie w gospodarstwie było swobod-
nie i abyś mógł przyjechać! Mój Boże cobym
nie dał za to! Otóż niech co przyjdzie ochędóż
mi córkę i pieniądze dla niej i dla siebie
wysilną będę. Ale na niższych się ze tak daleko
pomimo twego najmilszego dla mnie przyrzeczenia
tak to problematyczne się pewno przyjdzie bo
tyle dla wszystkich w obecnym tienie, że nasza
stronny wstydź osoba, to upadam bo nadzieję.
Ja sam w pierwszym rolnie nie tonąc nim tak go
zego chciałem się zmienić nazwać w Kurlan
a jedynie niezbędnie mi było dopowiedzieć
tego do dziatek. Jedynie przerosnąwszy ~~[illegible]~~
twej możebnej tęsknoty stanu twego. Pisz do
mnie kochany Józefie że przestaniesz i wiem że
ja mogę wybrać się do mnie, ważnie to
i mnie także jak najmocniej nęcą, bo
do 25 Maja, nie będę u Ciebie, mam inte
res który mnie powoła o kilkanaście mil
z domu, ale 25. Maja najpóźniej jestem

u Ciebie, i witam Cię od tego dnia cały Twoim
aż trochę jednego za próg nie wybiegę. Chociaż tak
z [illegible] teraz uważ nie [illegible] [illegible] do [illegible]
niech dni Maja czekać będę, wtedy tylko przy-
padkiem [illegible] [illegible] gdyby Ci się [illegible]
ba na [illegible] wolno. Nie wiesz nic lepsza
ny Józefie mój na [illegible]. [illegible] przy-
czyny mój jedynie katolickiej nie będzie na
świecie. Pamiętaj raz [illegible] nam [illegible]
być najświętszą [illegible], obiecuję Ci i zapi-
sywałam sobie w danym razie [illegible] Ci po-
trzebny [illegible]. Gdyby przymuszaniem była [illegible]-
ta lub [illegible], [illegible] albo [illegible], [illegible] [illegible].
Cię [illegible] [illegible]? [illegible] się a [illegible] [illegible] po-
[illegible] [illegible] Cię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] te-
raz! [illegible] [illegible], [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible]
co na [illegible] się [illegible], że się nie [illegible] a
[illegible] [illegible] [illegible] Cię [illegible]. czy tylko to
[illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible]-
[illegible] od 25. Maja czekam Cię i [illegible]. [illegible]-
kać będę najmniej [illegible], — Gdybyś ten list [illegible]
odebrał, i [illegible] [illegible] [illegible] mój [illegible]
w nas mieć w [illegible]. Odpisz mi zaraz. i gdybyś
rozumiał dla siebie dogodniejszym być przed 25. to
[illegible] się tutaj [illegible] żeby [illegible] [illegible], [illegible]
raz do 19. Maja nie będę miał [illegible] wia-
domości od Ciebie [illegible] [illegible] [illegible] się do
25. Maja, i [illegible] Cię od tego dnia [illegible]
Cię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — O przyjdź!

Wrzucam do życia, z tu sztuki Płońskiego
Lewickiego, Chodowieckiego, Smuglewicza, Mi-
rona, Żyrańczyca, Bonnigrota, Skonsa, Sz-
nitka, Hadziewicza, Lubienieckiego, trzech Ki-
lijanów, Falka, Landrota, Kiliszewskiego,
Teplera, Hondiusa, Dolabelli, Kanaletego,
Millera, Orłowskiego, Gruta, Abla itd.
wszystko i jedynie w przedmiotach Polskich.
Jeśli zrobaczysz co to warto to przyjdź się
zobaczyć ten skarb Jeśli nie to przyjdź
zawsze, tobyśmy stali razem [illegible] Cię
[illegible] do pobierania nieg[illegible], i niech
Bóg broni [illegible] nieprzyjaciel. —
Całuję Cię zatem serdecznie najczulej

Mateusz [illegible]

Kon. Podwysocki

C. 4 Lipca 1849. Przybiłta.

Kochany Józefie. Oczekiwaliśmy jak co dzień Ciebie przez tych dni kilka, w której nie widząc, że coś niemałego przeszkodziło niezawodnie tak pożądany dla nas zamiar odwiedzenia Przybiłty. Z listu twego przekonywam się, że nie mogło być inaczej. O ile przeszkoda ta była dla nas przykrą, o tyle więcej nieludzkim dla nas jest ogłoszenie twego przybycia należące z najszczerszymi życzeniami uspokojenia rozwiązanie tej kwestyi. Daj Boże nagród, aby Pani Dobrodziejka, najlepiej przebyła swoją chorobę, i aby już była zdrowszą. Wiedząc z doświadczenia jak podobne choroby są ciężkie do przebycia niejednemu, gorąco błagam Boga aby je jak najskuteczniej i najpomyślniej ukończył. Skoro się już będziesz cieszył dobrem zdrowiem swojej rodziny, uwiadom mnie proszę, abym te szczęśliwe zdarzenie twoje podzielił. Ja znowu przez kilka tygodni przebyłem uciążliwe na nieszczęście zapalenie oczu, przy cięższem boleniu tak mocnej cierpieniu, dolegliwość ta bolesna, i dotąd trwa, ciężko woli; wszystkie, ale daj Boże abym się przynajmniej mógł zabezpieczyć o wzrok, a smutna to i bolesna obawa. W familii mojej mam dwie ciotki ślepe, a ciężki to los —

Nadzieję po nadzwyczajnym przybyciu twojem do Przybiłty, niż za ~~ty~~ tego lata już się nie będziesz mógł wymówić, to jest przynajmniej przez tydzień i dłużej, a tej zaś mnie teraz, ja

ci dziś zaczęłam się i ośmielam [illegible]. Z wielu
względów, nie mam żadnego projektu wyjechania
gdziekolwiek, a nadto mój zawsze jestem [illegible]
obowiązkiem na [illegible] że wyjechać nie mogę. Jeśli po-
dobna rzecz tak oddalonego projektu, to trzeba
na kontrolę wyjazdu. Czas nie krótki. Wiem
cię wiesz, że jestem urzędnikiem, niepodobna mi
tem bez pozwolenia Generał-Gubernatora [illegible] wyjeż-
dżać; nadto za mną obowiązkiem [illegible]
[illegible] dla żony mego (mój rodzony brat
aresztowany) która mnie [illegible] [illegible]
rodzina i interesami, tak że żadnym sposo-
bem wyjechać nigdzie ani myśleć mogę. Kie-
dy nie będziesz mógł przyjechać kochany Józefie
a zostaniesz mnie nieodzownie. O ile byśmy
cieszyli się zobaczyć mogli, pogadali z sobą
tak długo się nie widzieli!
W tej chwili, [illegible], chociaż nie chciałem po-
bić ci więcej [illegible] o tych rzeczach, ale
raz jest mi to niepodobna. Może przyjdzie wo-
na będę w [illegible] to [illegible] nio-
tam że [illegible] do siebie, abyś się nie [illegible]
cie, musisz się zaś [illegible] gospodarstwem, aby
pokaż to coby [illegible] przez [illegible], bo jak-
kolwiek [illegible] do mnie miła tylko
i ja [illegible] gospodarzę [illegible] [illegible] [illegible]
to miasto, jak sam [illegible] w domu. [illegible]
jak mówiłem do siebie, to i [illegible] [illegible]
[illegible]. Niepodobna mi nie [illegible] się [illegible]
chcesz; [illegible] [illegible] nie [illegible] jak to [illegible]

264

Mówiłem, iżby nie napisał, nim już przyjmował różnych rzeczy. Nadto twojej sztuki niemiłej dla ciebie gatunku tem uwagi, jako rozumiesz kiedy o nich to razem przyjdzie i [illegible] naśladowania twórczości wszędzie. Błogosławię nie im; i błogosławieństwo Boże jeśli się zdarzy [illegible] wszystko potrafisz. Żałuję [illegible] jest bardzo po [illegible] [illegible], napisał nie nawet [illegible] bo [illegible] przedmioty tych rzeczy, ale i jest wyraźnie lepiej jak ty sam rozbaczysz. Tyś i o [illegible]. Coś tyży [illegible], to tem co [illegible], Świeczen którego źle przeczytała (a [illegible] mieć za to pobożny) jest prawdziwie Śmieszek, teraz się już nie [illegible] liż by niektóre rzeczy naszych autorów, między innemi Molinarego, itd. itd. Mniej nie wiem to wszystko widzieć, ale przyjdzie, to inaczej, ani [illegible] nie napiszę, a jak Ty obejść by tego [illegible] rożna przedmiocie!

[illegible] mi jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zawsze [illegible] mnie [illegible], ja jak i [illegible], [illegible] a [illegible] nie [illegible], zawsze [illegible] nakaz [illegible] [illegible] kiedy się [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] i razem [illegible] [illegible], jak, jako [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] i [illegible] rzeczy [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] już się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible]

[illegible] się [illegible]

[illegible]

Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
(Въ К.) І. И. Крашевскому.
въ г. Луцкѣ.
а оттуда въ С. Губинъ.
Monsieur Joseph Kraszewski
à Kiew



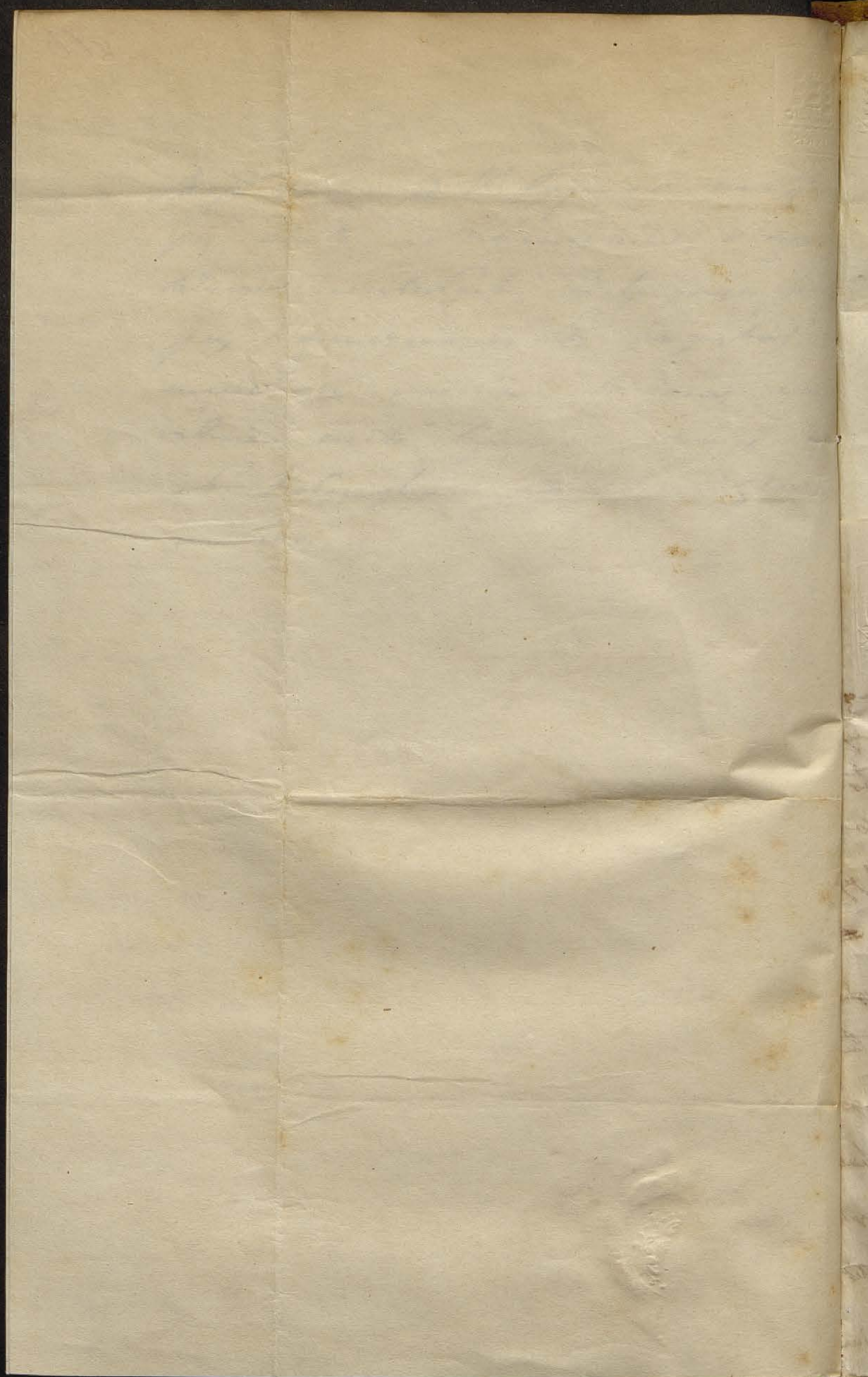
Kon. Podwysocki 265

d. 16 Sierpnia 1849. Kielce.

Kochany Józefie. Kilka słów tylko
z zapytaniem jak się masz sam i ro-
dzina twoja, dziś mi cokolwiek nie-
dziel probz-
Jeśli będziesz zupełnie swobodny, i będziesz
mógł widzieć mnie. więcej pracowałbym
gdy będziesz mógł być w Kielcach. proszę
cię uwiadom mnie pierwej przypo-
tę. abyśmy widzieli napewno kiedy
będę oczekiwany, i byś w domu. Ja
jakem ci mówił, nigdzie się nie ru-
szę z domu, ale Pan Aleksander chciał-
by także niewątpliwie nigdzie iść
niż u ciebie w domu. dlatego uwiadom
nas mój więcej napewno pierwej;
a oraz także oblicz z czasem, i in-
teresami, abyś mógł napoczęcie
mówić na czas w któryś nas
odwiedzisz. Mam też dla ciebie
literackie przygody, ale te sam i twój
wszystkie oddam. — Całuję cię naj-
serdeczniej jako najszczerszy twój kochający

Szczerze Mateusz(?)

Moja żona od 11go Stycznia mieszka-
jąc stale w Kamieńcu, a szcze-
gólnym [wypadkiem], gdyż nie jedzie
przez Kamieniec, to zapytaj o
mnie w mieście, bo dotąd nieu-
[stannie] często bywam, chociaż zam.
ob. [illegible], stała mieszkanką
na wsi. –



Kon. Podwysocki Zołcznia 1849. Pryłuka. ~~277~~ 267.

Kochany Józefie. Odebrałem twój list z d. 11. września, i z przykrością boleścią żona dowiedzieliśmy się o słabości twej córki. Lecz więcej nas domowa ta nawałnica nie przygotowanego do zwyczajnego cios cierpienia, że miesiąc temu, jak byliśmy odjechali z domu umierającą, także najstarszą córkę naszą. Gwałtowne zapalenie mózgu w 12. godzinach o mało nam jej nie porwało. Teraz kiedy Bogu dzięki po takiej okropnej chwili widzimy ją prawie zupełnie zdrową, mamy w sercu pocieszającą nadzieję, czy i twoja także nie jest już uzdrowiona. Z całego serca ci tego życzę!

Widzę i wnioskuję że nie wyjechałeś z domu, więc piszę list wprost do twej myśli że Cię wszystkie wiadomości. Mam tu dla ciebie list od Józefa Kramera i patent na członka Towarzystwa naukowego krakowskiego który odebrałem i na pocztę oddałem, gdy nie ta nadzieja, że ci miłej będzie wręczyć ci samemu. Przypadkiem także przed dwoma tygodniami widziałem w Kamieniu nad doktora Kremera, brata pierwszego twój obraz olejny. Obraz ofiarny litewskie, który mu już dałeś od dawna Gory, już niewiem jakim sposobem. Patrzałem nań wzrokiem z wielką przyjemnością, widząc w nim zalety twego pięknego talentu, któremu od pierwszego zetknięcia się i ciągle tak sympatyzuję. Żona tego naszego Kremera, jest także malarką, i całą namiętnością artystki, tak że jej życie jest z pędzlem lub ołówkiem w ręku, a dzisiaj ukształcenie jej

wszystkie nieodpowiada oddaleniu, i nie zajedziała przy-
potrzebie, i u nikogo się nie uczyła, jak tylko w przy-
kładzie malowała, co czasem miasta nawet nie mniejsko-
dem nawidzał, kiedy mój to uczyła wujcia artelii, to
płaca jej zamiłowanie, zadziwia w tej kobiecie, tak przy-
padanej, jakby nie z innych tylko darów, ale z
ponownymi źródłami, zachwyceniem, pochlebniem, wy-
~~ta~~ nagle rodziny pięk tego artysty. Jeśli będziesz tu
kiedy zaprowadzę się do niej, i niepotrzebny lubko go-
dzin tych nie spędzimy w jej widzeniu. Wszystko mi odpo-
wiada się twój obraz sobie, tu do nas, do jedynej
kiedy coś się na mnie powie mogę, się dałeś od Gustawa.
Muszę też jeszcze nagadać na Ciebie nieco naju
potrzebniejsze ominąć twojej pomocy w Zygmuncie
Rozumiem felietony francuskie, których każdego po
ranku razem z herbatą czytuję, ale tam nie
poznaję Zygmunta naszego czasem dwa tygodnie
czekać muszę, póki tę pojawi, aby i dać ciąg
powieści któraś potoczył. Nie mogę mi nie przy-
jak tam twoje powieść daj może, chciałbym go
przeczytać, co zapewne najchwalebniej zaprzy-
jemniło uczucia, ~~ale~~ nie trzeba mu go było za-
łać artykułami literackimi, to rozumiem, ale czy
przysyłał mu całą powieść, ~~trzeba~~ radzić ofiary
w żywoci Zygmunta przez co do mnie nadesłałaś.

Biskup Kierowski był w Aleksandrowie u Mich. Gra-
bowskiego, bawił dni kilka i w parafialnym koś-
ciele bierzmował dzieci, poświęcał kaplicę, rok że to
tak daleko, a którym pojechał z wielkiem zajęciem
gdzie to było niezwykłem. Musisz zapewne wiedzieć
o tem, bo naturalnie pisać do Ciebie musiał.
Nic mi nie piszesz o twoim albumie, pewnie
łeś w jednym z moich listów choć mi go przy-
słał, dotąd go nawet nie widziałem, a obiecy-
wane są egzemplarze, zwłaszcza teraz, przyślij
mi ten materyał ze 4 egzemplarze, a jeśli ten ja
umieszczę w [illegible] czasem, a jeden jak Twój dadowa-
bać do Kijowa na kontrakty tego roku, dalej
mnie [illegible] wyprawisz, wierzę się pana nieby
go tam wypowiedzieć, pokaże go [illegible] [illegible]
nai tak jeśli teraz [illegible], i teraz się oto
kiedy powtarzać powinien. Jak ten przyjedzie, poga-
damy o tem obszerniej, i nie zmarzniemy się [illegible]
by nas [illegible] [illegible] nadal. –
Zbawczy [illegible] [illegible] mi bardzo rzadko, i nieszczęśliwie
czy moje wszystkie mnie boli, nie zaś [illegible]
nie jak tylko cierpienia, daj Boże siły aby
je wytrzymać!!
Całuję Cię serdecznie i ściskam najmilej

Twój zawsze

Wincenty Pol

Konstanty Podwysocki 269

21 Grudnia 1849 Monachium

Mój kochany Józefie – Dziś twój list i twoje
przesyłki otrzymałem i listy na Albe-
[illegible], w czas przybyły, bo jestem się
jedną nogą w saniach do [illegible]
gdzie przez [illegible] rubaszną [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Ci w [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible], ale [illegible] że
[illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] domu i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Do po-
wrotu [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] po-
[illegible] – [illegible] Ci [illegible] [illegible], [illegible]-
[illegible] ci [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible signature]

K. P.

Kor. Podwysocki

d. 11. lutego 1850. Przyłuka.

Kochany Józefie. Parę dni temu jak powróciłem z kontraktów Kijowskich zbity drogą, umęczony gwarem, żadnego domowego pokoju. Nie przyszło mi go używać skosztować, bo zastałem żonę od miesiąca chorą i jedno z dzieci, a nadomiar wszystkiego tabie gospodarskie kłopoty nagromadzone przez tygodniową nieobecność w domu. Wyznam się może nudnie zamiast odpoczynku na któryś czasokres, ale za to szybko bolej narzuć, by się z niej trochę otrząsnąć. Kontrakty były liczne, sprzedano dużo i dobrą ceną, nagadano by o nim jeszcze szybko dużo i nudnie, bo gorączka jeszcze tej naszej Kalifornii nie przeszła, ale choć za obszarem szybko co więcej było, to o tem ani myśleć. Jeż nie te czasy kiedy pamiętasz za twojej bytności, nigdzie spotykał tylu zajęciu się literaturą, sztuką, umysłowem życiem, teraz nic tego, obcowania pamiętna, choć najpamiętniejszej wszystkiej, nuda, nudno, pusto, tylko grubo wołając nie było, księgarnie nie nie miały prócz kilku tylko nowych książek i to nie u nich wydanych, Francuzczenia tylko kandydatowie warszawskie, które niepojęcie i niepodzielnie rozchodzą się na sprawie. Powracamy do skutków obecnej literatury, jak w naszych czasach dziś Nie mając nowych, kiedy swojej nic a nie nie było. Cóż tego zarządzał? jakie wartość, smutno powiem jakoś potrwa, a stan ten na niczem cię widoczny upadek dotkliwy. Ja sam po kilku tęsknych nie bytności przyjechałem do Kijowa, widząc dawnych przyjaciół, którzy dziś nie, przyjazne dla mnie,

zachwalić ~~[illegible]~~, spocząłem z lekkością serdeczną od
dawnatem się temu dobrem życia ~~[illegible]~~ od którego tak
niezmiernie odwykłem, to mnie zmartwiło, mimo wcale
niezapomnianem, słowem dobrze mi było, ale później po
drugim pobycie, jakem się mniej wypatrzył, przyszło
mi nie straciło na tym przeglądzie, ale ogół znala-
złem nie skorzystało odmiany. Wszystkie wszędzie nowe
mianowicie, wszystkie zaczęły i niedawno wypo-
sażenie nabyte, amalgamowano towarzystwa obiegu, stary
ich powoli wyszedł zamieszkać osobnej, już trud-
no poznać odmiany tak dawniej wybitne, wszy-
stko wszystko pod jeden strych naciągnięte. Młodzież gawę-
dząc mniej wszystkiego, szczególnie ludzi najświeższych, ubar-
wionych odzywają się rozmowami, że to dziady, a
młodzieży gdzie się przebywają tej nie [illegible]
mi owianego [illegible] życia, tak to pojęć. Smutno mi
nie było, mniej marzeniem. Ach jakbym chciał po-
mówić z tobą, jakbym rad tam się widzieć! Całej
tyry wypisać teraz nie mogę, ale czytałem był [illegible]
mam Nowosielskiej, którą sprawdzi przemawiając
dzieckiem, przyjechać do was na wakacje, ale czy to może
dobra teraz, czy też dotychczas tam słowa? Gdzie to
pisać całej mama teraz, i o [illegible] pomówię się
bo. Znam do kontrabasistów i artystów nie było
bardzo zajmującego oprócz dwóch z Warszawy. Jeden
słyszałem bardzo ładnie grającego, drugiego Wernicke
[illegible] Szopena [illegible] grającego na fortepianie
[illegible] się [illegible]. [illegible] jest tylko matką i to
[illegible] dla artystów już [illegible] chwały, po [illegible]
[illegible] [illegible]. Stąd smutny wniosek że nie
[illegible] i wyjście artystyczne [illegible] jego [illegible]

nocą, ale szablonów nie znosi, przyrzekła uważać; ja wypisałem dziś, ot co mi szkodzi. Nic mię bardziej rażącego i nic prędzej nie upadającego jak entuzjazmy u nas, wywołane jednostkowymi przyczynami. Wszak jeden malarz jako talent nie-tuzinkowy, bynajmniej stanowczo twórczego kierunku, tylko co się zbi-jaciu, [illegible], który się entuzjazmuje, mię-dzy innymi [illegible] narodowym artystom, przebacz i tada najpiękniejsze obrazy [illegible] i każdemu zarzucić ale na więcej już nie trzeba chwili, jutro już nic z tego [illegible], jak tylko mnie żal, czy się to tutaj przyczyni wydało. Tak też było i teraz, parę lat temu przedano do Wiednia dwa obrazów złotawych, szybkie [illegible] a gdzie mniej więcej, teraz Smolikowski sprzedał wszystkie które ani się [illegible] zapytał. Napisałem jeden z tych obrazów bardzo ładny dla [illegible], i razem dostał się tam że dla niego twój obraz olejny: grupa <u>starożydów</u>. Bardzo byłem kontent że mamy choć [illegible] twego zaczęciem tylko jak wielu [illegible], nic sam nie mając. Przyrzekłem sobie twoje nowe pisanie widzenie sympatyczne z duchem który je natchnął; ale pisane i pomimo z [illegible] nam tutaj na piśmie. Mało jest praktycznej w swojej postawie, zaś nadto wymaganie <u>w [illegible]</u>, tak by wtedy nasza obserwatorka dotąd więcej rzeczy innej najistotniejszej odpychała, ale w dziecku natury, jeśli nie dostrzeże to wyznania natchnienie jak nam wiadomo najmniej [illegible] objawi się nam owo miarą, później, a najisto-tniej. Wystarczy zapewne [illegible] pomimo [illegible] w podobnym duchu pisane, niech mnie [illegible] [illegible] nas [illegible] tak bliskie być [illegible] [illegible] jako ona malarza, ale patrz, co tam za prostota wyrażenia i poezja tego wyznania, a jaki uroczyste i prawda obrazu. Ale na [illegible] to za-pewna, atoli więcej [illegible] [illegible] wyrażenia.

Ojcu Jerzego nieustaliłem nic jeszcze, ale jeśli [illegible]
przyda ci się napisać jeszcze dalej [illegible]
nasz dalszego [illegible] drugą dzień która nam
zostały, pociechy [illegible], i [illegible] która daj
jej biednej Jerzynie. Wzajemnie nas, przytakiwać, do po-
dobnych natychmiast jest nasz nie tylko koniecznych, ale oby-
watelską, wiele lepiej nie potrafi tego jak ty kochany
Józefie, [illegible] Muszę jak potrzeba
się z tobą rozdziel i nagadam się do woli. — Ciągle każdego
pisałem, choć raz przyjedź kochany Józefie, czyś nie o-
już potrzeby koniecznej, zamienić kilka myśli i pro-
jektów, przyjedź bo prawdziwie pewien, że mnie tylko
zwodzisz. — Dziś [illegible] stoję otworem, [illegible] na-
no dla Ciebie otwarte, [illegible] jak się ucieszę, [illegible]
zamierzony. — [illegible], [illegible] nie [illegible]
o ciebie się tylko najczulszym [illegible], [illegible]
[illegible] się tylko. [illegible] pogrzebali, [illegible]
[illegible]. —

A propos. [illegible] Michalewski kupił nasz
majątek na Ukrainie, Mikołajówkę, w którym [illegible]
miasteczkiem, [illegible], z ogromnym do [illegible]
[illegible] wodą, stawami [illegible]; [illegible] tam [illegible]
dobrze było, [illegible] jak mnie [illegible]
miasteczkiem. Gdzieżby mnie [illegible] się [illegible], [illegible]
piękniejsze?
Napisz słownie kochany Józku razem [illegible]
[illegible] jak [illegible] i twoi, dawno od Ciebie nic nie
miałem, [illegible] mnie [illegible] proszę. — [illegible]
[illegible] Cię [illegible] jako [illegible]

[illegible]



K. P.

Kor. Podwysocki

19. Marca 1850. Ryhta.

Kochany Józefie. Naprzód zaczynam od tego zwykłego wczoraj widzenia, i przesyłam Ci szczere życzenia moje w dzień Ś. Józefa. Do wszystkich moich życzeń, najmocniej mnie wtem, żebyś był zdrów bo to najważniejsza, a spytać się dowiaduję z twego listu że zdrowie niedomaga. Pamiętasz jakeśmy sobie układali pojechać razem za granicę, tak się mnie zdaje żem już o tem zapomniał, nie i jeszcze nie; i pewny jestem że 4 jeszcze odjedziemy razem, bo już oba potrzebujemy, aby tylko paszporta były łatwiejsze, puścimy się potem dalej świat szybko. Ale mam jakoś taką twardą wiarę że to koniecznie przyjdzie do skutku, że tylko kiedy prawdopodobieństwo nasze, i aż się zatrę w pewności że tego dopełnimy. Zobaczysz!

Ostrożnie zaczynam, wyznaję i nie było tej powodzi wątpienie, Hedwiga i Pan i tam czytałem, i jak Ci już poprzednio powiedziałem rad jestem że znajdę pociechę tą drogą. Czytałem niedawno jak już powstają prawdziwej dążności, wyznawcy neo-Chrystianizmu obejmującego te wątpliwości, ale mnie to bynajmniej nie dziwi. Bolesno mi, że z wszystkich zasad mamy najgorszej już mię przeczytanem, wyprowadzają rezultat najgorszy, czy się lubią, wyznając natem do tego, albo swój niemiecki, albo ta garść stara nowości socjalistowskie, które gwałtem sprzęgają z ideą Chrześcijaństwa. Otoż mi fałszywi Chrześcijanie! Jemu zdaje się że odkryli taką nowość, o której nikomu się i nie śniło tej sprawie socjalizmu z Chrystianizmem, a te

zaniedbujcie cały świat nie, czyż ich nie trzeba
tyle razy wspominano, że Chrystianizm należy do
całej ziemi jako Dusza do Ciała, że muszą zbawiani, przy-
nim całemi się zasłaniają, nie dziw że mogą zda-
wać niedoświadczone a pociesznie [illegible], ale to posłu-
na zasada, a wyżej zbyt jako nawet [illegible] do
bez woli. Otóż kiedy się wzięli wychodząc z tego fał-
szywie na nowe zepsucie, co im naturalnie da-
je przewagę czasową by służą do pokonania prze-
ciwnych ludzi, trzeba im odjąć przyczynę iż co im tę
chwilową przewagę nadaje, trzeba raz przecież jako to
chrześcijanie wyprowadzić te same skutki ale z czy-
stego prawdziwie źródła wychodzące, i dlatego po-
wiadam raz że nie dziwię że się na Ciebie dąsają, iże
wiele rad pisałem rozmyśl ważną rewizją. Dalsze
i niedbaj że burczą. Nic mnie tak nie gniewa
jak ta niekończona gruba która dotknęła tych stary-
ch reformatorów, ni mnie tak nie gniewa, ja-
ko ten doktorski, ta niesłychanie gruba i mier-
na ta zarozumiałość pomniejsza. Że pomiają zpra-
wdziwie na tradycyjne zepsucie ogólne, wiele wo-
dzą ności [illegible], ni lepiej, ale dając przykład
święte apostołowie, a tu podobno im głos w
nich, ten wielki dowód że się postępuje [illegible]
[illegible] raz [illegible] to komedja, Karnawałowa
maska w mowy trybuna.

Czytaj egzemplarz Albercie, [illegible] [illegible]

użyj nam egzemplarza, pieniądze ci oddam, albo ci sam oddam. Ciebie też proszę [illegible] kontent jestem że się nie [illegible], a [illegible] całkiem tego, dlaczego ci [illegible] powiadam że ci ich nie oddam, jeśli mi dasz co nowego, będzie to nasz [illegible], po tym artykuły.

Oczy mnie bolą, bardzo się [illegible] po [illegible] robiotka [illegible] do [illegible] legendy o trzech królach Aleksandra [illegible], nie [illegible] gotowe. Co tu mnie [illegible], [illegible] oddam [illegible] ze co [illegible], ale chce [illegible] ci [illegible] [illegible] Do widzenia [illegible].

Całuję Cię i [illegible] [illegible] [illegible]

kochający

[illegible]

Wielmożny Jmć Kraszewski
w Hubinie

ЕВб. I. И. Крашевскому
въ Г. Луцкъ
а оттуда въ С. Губинъ



Konst. Podwysocki 275

d. 30 Marca 1850 [illegible]

Mój drogi Józefie! Z najprawdziwszą i
wielką boleścią [illegible] przeszkodzi [illegible]
[illegible], że jestem w [illegible]
niemożności jak teraz przesłać Ci ty-
siące [illegible] których potrzebujesz. Ze stanu
majątek w Bychawie, który mnie
[illegible] [illegible] w mam tylko [illegible]-
nowi, bo będzie mnie kosztował naj-
mniej 50 tysięcy. P. Kotowski kupił dom
w Krakowie za który ma [illegible]
miesięcznie płacić, zgoła [illegible] nas
w tak [illegible] położeniu, że mimo
najgorętszej chęci uczynienia Ci tej
przysługi jak teraz nie jestem w
stanie. [illegible] twój drogi Józefie
[illegible] wyjazdy nie [illegible] [illegible]
[illegible], tylko [illegible] [illegible]
Ci to dogodniej [illegible] [illegible], ale po
kontraktach kiedy się [illegible]
interesa na cały rok, [illegible]
Ci jak [illegible] [illegible] już [illegible]

niepodobna. Ale jeśli to intere[s]
ważny dla ciebie, niepodobna n
ie w naszych stosunkach nabyła
tych niedzielnych bankierów cass
naszej chwili na pewniejszą p
centa, o tej nie tam też ni
a jeśli tak ten interes udatny
z którymi mam nie 3 lub 4 mie
si, napisz do mnie, a ja
ten czas ta jest po 4 miesią
bo mieć fundusz, z którego
ci oddzielę z czasu, i regulo
tę przyczyny, a mnie oddal
przed Tanneurem konto z listami
bieżący. Oto jest jedyny sposó[b]
w którym mogę ci być użyteczn
ze wszystkim żalem, też mnie
mniej o tem nie uwiadomił. b
jedynym mniejszym wzgląd. Ty
mi to tabun, a teraz po udat
nim w kontrakty interesów na
cały rok, niedostatkami tedy

276

byłaby przykry interes. Które wyżej dla
nas. Który takie wielkie wydatki
tego roku pociąga mniejszy. -
Zatrzymałem się rozpowiedzieć na
twój list przed kilku dni, kiedy
ten wdowiec do pewnego Kot-
schilda, ale tak to teraz taka
pora gdzie wszystko jest albo ulo-
kowane, albo przeszedł w interesy
na przeciwdziałanie fabryki, i obło-
żyło mi dziś nie nie znane.
Oto wielkie nigdy mi udało, dla
tego pozostawałem w spokoju ile
i powszechnie i mi więcej przy-
chodzi mi jakie na teraz ...
Co tego mówi, ale jeśli przyjdzie
obietnicy Ci wyżej jeśli uważasz się
udać w innych stosunkach, to
niestety przecież nasz też na
mnie na pewno, tylko mniej-
szym wspiera jakie będzie potrzebo-
wał się nieść, napisz do mnie
a pieniądze będą mi zawdzięcz.
ale jeszcze raz, mam do Ciebie
mnie jak prośbę, że mnie nie-

się ceni zapędy mi miał one
to interes tylko dalszemy. —
nie przedaj ręce, jeśli kiedy kolwiek
będziesz nawiasem i będziesz potrzebn
w ciągu roku, napisz do mnie
nie śpiesz przed końcem oktawą; a w
czas najdalszy to się rozwi
ciągu roku. osobliwie za
po kontraktach to bardzo trudn
kształcił całego Juma, i będzie pew
że mi nadzieję przyjdzie. a wszy
nie wiemy co tego roku: nie
nie rzeczy, ale jeśli będziesz mógł
się zamatorować teraz, gdzie indziej
pomóż jeśli z pieniędzmi lecz nie
mnie napewno. —
Ściskam raz cię całego jako przy
twój przyjaciel
[illegible]

Kor. Podwysocki 277

10 maja 1850. Warszawa

Kochany Józefie. Przesyłam tylko to pismo na wyjaśnienie [illegible] a małą pocztą opisu. Koncentraty może i napewno trzy na twoje Prob. że dla mnie najmilszą to przyjemność być na coś pomocnym. Uwiadomisz mnie tylko miesiącem przed terminem kiedy będziesz potrzebował tych pieniędzy.

Co do tego Athenaeum, któregoś [illegible] plane [illegible] to. ale przysłali mi tylko tomy 1. 2. 5. 6. a 3. 4. w jednym egzemplarzu [illegible], przy tym zdaje się że [illegible] najpóźniej [illegible] Józefie te brakujące tomy i ja zaraz po ich odebraniu [illegible] 28 [illegible]. Ale [illegible] tych tomów, bo [illegible]

wspomnij o mnie. Gdybyś chciał
płacz nawet mój na tutej
się obchodzą, i to dziwne, przy
bój mnie zasób 1856.
Czas piękny, droga dobra,
ale teraz niewodziej jutro
i wypisz tam, mam trochę
nadzieję zdrowie, aby nie
potrafiłyś narosłemu też by
do Rzymu. Poczęte a po
nieopisane przyszłe, ani więcej
Cóż i tam, tem więcej
Nad wszystkiem jest z mia
najmniej wypisał, a teraz
ojca żyjemy z jego
nam wziebałyśmy na liście

278.

Na wiosnę księża niektó-
rzy wiadomi, dla tego odtąd
więcej takiemy lub przybie-
cu mają ściągnij do nas,
aich cały to zasadnoś zgłada
nas. Ściśnij cię serdecznie
Cię najmilszy jako twojego
zawsze

Ustrz

K. P.

Konst. Podwysocki

279

30 Września 1850. Rzeka(?).

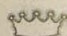
Kochany Józefie. List twój 15. Sierpnia odebrałem wcza-
sie naszem wyborczem zatrudnieniu, niepodobna było
odpisać nań zaraz, bo ani czasu ani myśli nie było
potemu. Wiele do tego, skończyły się nareszcie
te wybory, istna parodia ale także w bardzo ważnej(?)
dawnych sejmików, i pomyślałem swobodnie(?)
odetchnąć trochę po tym gwarze, po tym nieustan-
nym ~~to~~ i nudzącym szczękaniu(?), gdzie się
wszystko najniestosowniej mieszało, projekta literac-
kie, naukowe, administracyjne, jakieś dziwne
tohu-bohu, które wymagały potrzeby chwili i
ważności indywidualnej. Tak już byłem zmę-
czony, iżem odetchnął całemi piersiami jak się
to wszystko skończyło. Jakże ten mogłem było po-
myśleć odpisać ci kochany Józefie, kiedy ani
chwili wolnej żadnej nie było. Ty mnie także
myślisz, czem albo chory, albo mnie mówią(?)
widomo(?), bo nie przypuszczam abyś podejrzewał
moje milczenie o co innego, nie ~~to~~ kochany
Józefie; Dzięki Bogu(?) dziś zdrów jestem, ale
publiczne życie, (?) nie dało mi ani odetchnąć.
Cóżbym ci mógł o tych wyborach coby się
interesować mogło? nic zapewne, oprócz tego
że kilku młodych ludzi wniosło projekt wyda-
wania pisma zbiorowego mającego być or-
ganem jedynie tylko miejscowości; to jest do-

dola, więc podobniej mają się okazywać w
innych naszych prowincyjach, i wielka szczęścia wy
niły przedstawiać w ogóle, intellektualnie po
wane, nie używać korzyści tak ścisło [illegible]
nad nami, stosunki z urzędnikami; i tym
dobrze. Nie opowiadam też szczegółowie i ta
kiem niedobrzeniu, najszczebniejszym jak wiel
[illegible], to którym pewny że to zupełnie nad
ziem, jako tylko [illegible] projektów które przyj
no nieprzewodne [illegible]. Nie wyprzysięgałem
to, i z jakiegoś [illegible] [illegible] i dążenia, ta
wydawane tak pisane, to bardzo dotkniętą [illegible]
było się tym do niego nie mógł znaleźć. [illegible]
ba też należy że na to coś by [illegible], ale
bardzo odgadnąć — nie. Drugą [illegible] pisa
ale nie[illegible], mój [illegible] [illegible] [illegible]
dy [illegible] [illegible] dwa dni nie [illegible],
tyle by było o czém pomówić!! Ja [illegible]
nie [illegible] nie mogę. [illegible] na [illegible]
[illegible] w Kijowie [illegible], a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie mogę [illegible]
[illegible] na dzień 28. jak tylko [illegible]
[illegible] [illegible] bez pozwolenia Generał Guber
natora za obręb Guberniij nie mogę, a [illegible]
otrzymać pozwolenie. Jeszcze nie mogę poje
chać do Kijowa, gdzie nie [illegible] [illegible]
potrzeby bycia. W domu [illegible]. [illegible]
[illegible] z tym [illegible] [illegible] [illegible]

wydrażę się, tak że nie znam tego roku ani kwar-
ty żyta ani pszenicy, a to wiemy jak ci donosi-
łem dawniej, stanęło u ciebie maximum, jakiego
kosztuje dziś, i już właśnie nadzwyczajnie tak
że w październiku już później, muszę nie dopilno-
wać tego wyrobnika, tym więcej że tego roku trzy-
ma tylko nadzieja utrzymać, a potem zawsze
jednakże. Między nimi siedzi moja żona i ca-
ła familia w Kamieniu, a ja przesiaduję tutaj
tutaj, bo i na wsi i w mieście koniecznie
być muszę. Cała pańszczyzna zniesiona i tudzież nie
mieć ją wszelkie. Gdy Ksiądz dar więcej był zdrów ko-
chany Józefie, przywrócona więcej przyjechał od Kie-
nas; zapomniałem ci donieść dodaj jeszcze do mo-
ich nieszczęść, że P. Herman Kobrzyński jest
wyjechały. opuścił go nam nie pozostawia na
długo, tem więcej że to ciężka choroba. Był to at-
tak paraliżu, które nas uchodzą mówią sła-
be i nadto kilka dni, ale zawsze choroba
straszna! Oto nasz położenie moje, ocal cię
może się ułoży.
To co mi piszesz o Szabowskim słyszałem dawniej,
ale wtenczas tylko bajka, tak że też i teraz
być może. Nie mogę cię zapewnić tak czy nie
tylko przez przypuszczenie, bo ktoś ... zadych
od lat dwóch nie mamy i roku. Nie dla
tego iżby różnić naszych opinij, przyczyniła na-
sze stosunki, ale ta różnica naturalnie dopro-
wadziła do tego że nie mieliśmy potrzeby
komunikowania być w rzeczach ktoś tak
istotnie ważny znajdziemy. Od mojego mojej ...

mi nie wiem, ale prawie pewny jestem że to więcej
snu jest bajką. Ponieważ to i mnie mocno zajęło,
więc z tym listem piszę dziś do Kijowa, aby mi choć
[illegible] i [illegible] Ci odpowiedź jaką otrzymam.
Co tyczy się tego stylu i mimowolnych [illegible] i myśli
[illegible] innego języka, to już dawno [illegible] daleko.
to dobrze powiedz djabelska pycha! Ach mój B[illegible]
ażeby to my i oby pogadać mogli! —
Odebrałem niedawno pański tom tego nowego al-
manachu, który z wielką przyjemnością czytam, bo [illegible]
jest coś [illegible] w [illegible] i najlepszym [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] ani jednego tomu [illegible]
tego jak mi się zdaje, gdyż mnie [illegible] tym
który nazywa Athenaeum [illegible], [illegible]
o tem tom, nasz dalszego [illegible] [illegible]
nie 90 nam skompletowano. Proszę kochany
Józefie powiedz rachunek [illegible] [illegible]
Athenaeum pierwszego i tego rocznika i [illegible]
mi, bo w nakładzie [illegible] [illegible] do[illegible]
Boży niewiem. O twoim interesie pamiętam
zawsze, wiadomo mnie tylko więcej jak
to dawniej pisałem. Czy pisze [illegible]
ci [illegible] list J. Ursinus i twój dyplom
jeśli tylko będzie mógł kochany Józefie przyjąć
go lepiej [illegible] [illegible] —
Nabazgrałem dosyć, bo tylko [illegible] jest
Bóg tyle więcej, [illegible] [illegible]
Wiadomo mnie jak [illegible] [illegible] to mnie [illegible]
pewny i najmocniej interesuje, i więcej [illegible]
mojej i pewnej przyjaźni twojej [illegible]

Antoni [illegible]



K. P.

Konstanty Podwysocki

281

7 Października 1850 [illegible].

Kochany Józefie: Pisałem do Ciebie dłu-
gi list 20 września, i przesyłam Ci mowę
i [illegible] dzięki za ostatnie twoje pismo
bo mi dowodzi przyjemniejszej twej pamięci
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jestem. Pomimo tego że mi pamięć od-
biegł nadziei [illegible] Ci wszakże
nie [illegible] Ci dyplomu, a mój pew-
nego posłańca sam także nie spieszyłem
słowem jeszcze innym, jakie teraz mamy
teraz. Trzymamy tego dyplomu jako
dzieło zbawienia, jako [illegible] winie
przy błocie i mrozach pisząc; bo-
daj już będzie łatwo przewidzieć że w
twojem położeniu chorobliwem nie
będziesz mógł użyć zdrowia, wten-
czas Ci odeślę dyplom do tego cza-
su, daj mi [illegible] mieć tylko
nadzieję że Cię [illegible].
O Atheneum [illegible] [illegible] nam
brakuje przykładu w [illegible] [illegible].

Zaraz nużę tej największej zabierzę po-
mię *Widziadła*. Niemiłeś ci dawniej
wszystko wydawania w Tygodniku będzie
wyrzucić nie całe rozgrzane części przy [illegible]
wystawiania. Kto widział tak się krwawo
krwawi bez uwłoniędnia dla całej [illegible]
gich. Zalepiam się, że już dawno
nie czytam tych uciesi, i dla bo[illegible]
jeśli dla Boga zrobić tę ofiarę! [illegible]
się tej nie wydawaj już nigdy żadnej
strony pomocą tym sposobem, nawet
dla niego od nas aż dla nich [illegible]
ciekowania.

Jakie ci mam zazdroszczę teraz dnia
Talmain, i tego mniejszego [illegible]
bogactwa tworzenia! Każdy to
Eldorado, tę Kalifornię [illegible]
zona. Drugi to drob, nie lubi [illegible]
Dla mnie kiedyś to mógłby tak [illegible]
zadania, wszystko tak [illegible]
Ale do tego nie dość chcieć, trze[illegible]
mieć. Każdy nigdy to [illegible]

Józefie, kiedy je masz tak słodkie
i tak przelotne. kochany całowanie!
Bo mimo tego coraz większego entuzjaz-
mu, mimo podziwiania chwały Twoich
i twojej pracy przymiotów, mogę je wi-
dzieć w jednym, w Tobie kochany
Józefie; jako umiarkowana nadzi-
ei jako twoje warte lepszego losu
w Zawadce. przez mnie a przez. oja
cę mniej przez. majątek kochać
będę –
Przeto już, i wtedy gdy znów kiedy
tam jadąc na podróży miejsce, po
trudnych pracach dziennych mamy
wolnej i cichej zmiany, mam często
dziwne wrażenia, nadzwyczaj dezorienta-
ne, otóż w tej mamy się przyzna-
ny mowy jesteś tej jesteśmy; w tej
wiem stanem w mowie stanym i ob-
darzony dotąd zaszczytem, potrzeby
stać wobec wrażeń, czas
będzie jeszcze oddać tej i otrzymać
zmiany mniej stosunek. cięższym

zawodem życia, uważam rzecz[…]
jako osobliwą, nigdy nie spot[…]
niem. Żegnam się najserdeczn[…]
teraz nie pewn[…]

[illegible]

Konst. Podwysocki 283

28 Stycznia 1851r. [illegible] —

Kochany Józefie — Dwa słowa tylko
bo w takim pośpiechu [illegible] niemam
czasu wolnego ani chwili — [illegible]
[illegible] tysiące rs 1000. — [illegible]
[illegible], a dziś przesyłam ci do
[illegible] z rozpędu [illegible]
od dnia którego ci te pieniądze
wzięłam na 6%. —
[illegible] i odbierz list od Cie-
bie napisany i mieszka obecnie
tu [illegible], nie ciekawe
[illegible]. ale [illegible] ci [illegible], [illegible]
całuję Cię i [illegible] [illegible] Twój
szczery
Konstanty Pod[illegible]

Konstanty Podwysocki 285

1

18 Kwietnia 1881 Zybko

Kochany Józefie. Dziwisz się zapewne
i nie bez przyczyny dla czego tak dawno
nie pisałem do Ciebie wbrew zu-
pełnemu mojemu zwyczajowi: otóż miałem
tyle przykrości i kłopotów powszechnych
Miłosierna się ledwo teraz zaczynam się
opamiętywać: wszyscy w domu, ale
to wszyscy byli u mnie chorzy, na
tyfus, i to przez cztery tygodnie tyfus
panował u nas epidemicznie, i
taki i dzieci moje starsze, i ledwie
wyszły to przeszło w zapalenie płuc
strasznej choroby. Następnie moja
żona, jest były niektórzy utrzymywali
niemało u innych zapadła sama
na gorączkę, i ledwo dwa tygodnie te-
mu przyszła do zdrowia. Możesz
wyobrazić sobie jaki to był czas dla
mnie! Prócz tego jest Bogu
dzięki, jedna pierwsza z moich
córek chora, ale przecież tak jest w innych

Dodaj do tego chorobę Pana Ablerdowi
tego którego znasz, ale niewidzie-
ciągu ci o tem pisał, w jest dotk-
ty paraliżem, otóż staruszka ta
pytany w tej chorobie, bo mało u-
mówić może, a tu ten lazaret
domowy, gdzie czynny ułomny. także
przebyli kilka ciężkich tygodni be-
ni drugo stać bądź za pamięć
Jakiej też nasz sama kochany Jez-
dowieś się, wszystko mi przyjmo-
słuchając słusznie lecz szprawa
skrupte, bo nie umiałam ani ca-
ani wolnej głowy ani kawałeczka
się rajić, teraz dopiero zaczyna
cię czytać i dzykać wolniej
ale napisów napadłem na kopa
ludzkiego brzemienia, w mnie
tak wiele pomyślić, że tylko
pocałowanie brzeg w ręki.
dwa tomy jest niema pośle-
two, w mnej czytam kiedy

zaczem rękami trzeba, lecz swej cyfki-
nę, jak musiał mieć tyle miłości
ny wobec wszystkiemu tak mięsz-
dziś Ostaniec, to panowie bliżej niektó-
to miejscami ścisły do tych wyrazów
pobity czystych tak bieżących, wspólnie
że jak tego i on, i ci co go zabawią
naprzód, mają na to oczy zasłonięte,
do przypomniam, że zwiększenie śle-
pa. Nadziałem się z [illegible], ni-
tam nie było stykać o tym conrozm-
nie, widzę mnitę się że tokyo
nic nie będzie, ale mało tylko inny
razem, bo on stał za [illegible] dziwnie
zbłąkanym ja nie mam stosunków.
Literatura była obumarły w
Krakowie u panów, co nie mają
głosu, widzieli mnie i coby, czeka
publikę ani wszystko ogarnąć,
i mieć nie dzisiaj, jakiejś mu-
chinę, bez atu, force centrifuge;
i dlatego tyle a tyle, co i pewnie
zmuszony był [illegible] dawno i gdzie
wiedli, bo mi a mi innego nie ty

wieku. Zato artyści byli pantkine
à la mode, i wszystkich ostatniego
być nie do opisania. W ostatnich
tego były. Byli najpierw dwaj bra[cia]
w muzyce. Ułożył starszy [illegible]
pek, mym i laureat Konserwa
toryum Paryzkiego tak uczon
tak bez rachub nawet i sztu
ceł Harmaniackich, że pamiętam
po skończeniu pewny raz zdawało
się słyszeć artystę każdego pra
dziwej sztuka nie istniało [illegible]
latarniami, ktorymi już nas po
rzecono, zato jakby na przemia[n]
po nim wystepował Apolinary
Kątski; papie maitre wszystk[ich]
własnie skrzypcach, przy cała
tytach na flagoletach, i w
tych rozmaitych fantazyach
nawet w wesołego [illegible] się
tylko zadziwiać, ale zadziwiać
już niemożna być nagiem [illegible]
Jetrz d'abet, skrzypi [illegible]

strojów i postawy à l'avenant
tableau niepospolity i mnie jedyny
ale talent, pycha, lekceważenie
nieszczęśliwe wszystko to odbiera mu
wymiarów. Dwa te wiersze lekkie
dawno poprzedzone sławą wyso
artystowską i reputacyą popularną
Wszystkie pełne, iż niemniej cyklo
szlachetność wybranej drogi, i
o słusznej miłości; tudzież nie
był nie mistrz. Wieniawski i Katski
pojechali oba do Petersburga, gdzie
się z pierwszych [illegible] otrzymał pierw
szeństwo nad Kątskim, był
mamy i protegowany u dworu, ale
kontent sam z siebie, mniej rozu
mie potęgę artysty nad wszystkie
n'aimait pas à faire la contre-
bette sobie pomimo, niemniej cy
stałem wyobrażeniami [illegible]
zastosowane. Skarbu gołemu, lecz już
jedynie pomimo lub obowiązkowości
stanowią słowa artysty więcej więcej.

Ależ te [illegible] Kętrzyńskiego? Co nie
[illegible] być [illegible] i p
ga; [illegible] pit
go aż tak [illegible] się tego
[illegible] uwagi. Będzie u [illegible]
cione, kiedy [illegible] było [illegible]
[illegible] iż [illegible]
do drugiego pokoju [illegible]
trochę i [illegible] tem [illegible]
że w ciżbie innych gości [illegible]
przy obiadach było entuzjazmu [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible] ależ [illegible]
i po [illegible] pokoju [illegible]
[illegible] było [illegible] avec deli
[illegible] i [illegible] co nie
[illegible] bo, kiedy razem [illegible]
[illegible] bo [illegible]
[illegible]
ocy.... Ach! [illegible]!
Ale to ci tylko powiedzieć mogę
do widzenia rychło! —
Czy też przyjedziesz kiedy? Widzisz [illegible]
[illegible] do [illegible]
bo [illegible] tak [illegible] —
tylko [illegible] całego serdecznie [illegible] kochający
nawzajem —
[illegible]

Kon. Podwysocki 288.

d. 24 Maja 1881 Czyta.

Kochany Józefie. Napad chmurny mnie zastraszyła czarna perspektywa twego listu, ponieważ przyszło mi niespodziewanie być, że był tak blisko mnie i nie zajechał. Twoje retorsje o kitajcach być mogą w tylu stronach, jest tylko sposób de dire la politique, bo tej twierdzy dwa razy i tak przed tak znaczne godzinie odezwie! Prawda, rzecz dalszej i przedstawia do rzeczy wymagania były, abyś tej się bliżej nie było widzieć się o tym dłużej niewidzieć Cię! Daj mi Boże, żebyś szczęśliwy był w Konstantynopolu, i żebyś do mnie przyjechał, ale już teraz mam chwilę niedzielę. Jeszcze przez czas egzaminów mieszkam w Kamieniu, najpierwej się to nie przeszkadza przyjechać do Czyty kiedy, i jeśli nie to potrzeba w takim razie możesz teraz przyjechać do mnie na wieś bo

ja za jedną kwartą pewnie moją
Celestyny twojego portretu jeśli się p[...]
dałeś przeto tylko na wystawę. b[...]
mi żal Ciebie że pozyska więcej w[...]
będziesz, wystawią najpierw Panom t[...]
wszystko tym sposobem prosili o[...]
niezno pozwolenia wypełniania, [...]
co dla obrady, rozstrzygniemy na to
świadczeniami według blankietu,
podali, tylko nie odmawiają, tw[...]
więc nie dziwno jeśli się jeden z[...]
na wystawę, że stan twego zdrow[...]
potrzebuje [illegible], pokuta nasi było w[...]
to tylko być. Powtarzam jeśli pr[...]
oparłeś jako daru, to mnie go[...]
więcej zatem do mnie przedstaw[...]
ulgę niedrzeć gdzie się ~~[illegible]~~ gon[...]
zeszyt i pisemko — Ach! jak[...]
i ja popełniał, ale już nie przed obe[...]
mi opieki Pana Kłodowskiego

letniej jest chory i mocno le devoir avant tout.

Wczoraj przyjechał doktor z miasta do P. Piotrowskiego; musiał mu pójść do ojca koniecznie zatem prosił się aby mi odpisał zaraz po odebraniu [illegible], czy jeszcze rozpoznanie czy nie? [illegible] nie dość co się z tobą dzieje. — Teraz czasem zatem się [illegible] na zawsze

twój na zawsze

Antoni [illegible]

Konst. Podwysocki 290.

2. Listopada 1851. Kamieniec.

Kochany Józefie. Alboż tak się godzi-
ło [illegible] do mnie od tak da-
wna nie napisać? Czyż mnie tyczący
rzeczy do mnie tego argumentu nie
wzbudził pomimo Ci że mnie zaczę-
piłem do [illegible], ale kiedyś po-
wrócił nie wiedziałem, jakie i gdzie
mieszkam pisać do Ciebie, ale ja ni-
gdzie na miejscu przebyły obowiązko-
wanymi domowemi; taki jest dowód
P. Nowo[illegible] i nigdzie miejsca
się nie mogę, mimo wszystko było skoro
napisać jak ty masz? Nie kładź
tego bynajmniej na karb zapomnienia,
bo mam mocną wiarę w twojej
dobrej przyjaźni dla mnie, i sam
nie dam się obywać z tą myślą.
niechby to tak być mogło, ale jakkolwiek
niebądź napisz mi to kochany

prośbę, i nawet jakiś mały wy-
bór w Warszawie, i dobrawi obo-
wie pośrz. Ja tu siedzę tak
niewinnie w tej drodze na świe-
[illegible], przebywam więcej w o-
gromnym, tak ta mi nie do-
i tak to jakiś byt opisany.
Spodziewam się w tych dniach do-
obrazów olejnych i mnóstwo rze-
czy, które z Berlina dla [illegible]
Bonifacego, przysyła Pani Rzew-
uska [illegible] której znały-
się we Włoszech w młodości, i które
oddawała list. Jeden z tych obra-
zów olejnych maluje Jana Kazimierza
drugi Radziwiłła ale tego tak jest, nie
niewiem, spodziewam się w tych
dniach, do tego mnóstwo rycin
i wypisów dawnych, jako były
to przyjdzie dam ci znać o te-

Jak tam Zalesko twoje prace w tym
względzie — sam nie wiedząc w niemcu, czy
robisz z Albumem ze mną jednego
[illegible] [illegible]? Co robisz całe to
lato, czy byłeś na Zaporożu? czy w [illegible]
[illegible], tak że nie [illegible] i [illegible]
nic tak nie [illegible] a teraz, tobie
tak [illegible] [illegible]. Uwagi że
nikt [illegible] [illegible] i najgorszy
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

10 Czerwca 1852 Kamieniec

292

Kochany Józefie – Parę słów tylko bo
jestem na wsi [illegible] dotkliwą
dolegliwą [illegible] pisać [illegible] na
obecną drogą, która mnie [illegible]. Kiedy
każdy powrócę napiszę do Ciebie obszernie
i szczegółowie, teraz przy natłoku zajęć
miejscowych których to mnie niezwykle obar-
czyły [illegible] naszych rynku zbiorów
i wódki które zadziwia przyjmą [illegible]
napiszę ci o nich jako przyjdę. Szcze-
gółowie ci [illegible] jestem za twój list
otwarcie, przekonywam się bo mię nie-
tylko [illegible]. Ale bo wszystko zapo-
mniałem [illegible] jak zawsze.
Teraz o interesie – Jeżeli przyjdzie mi
bo niezmiernie potrzebuję tego [illegible], mo-
żesz [illegible] do [illegible] natychmiast za-
trzymać; [illegible] tylko co Ci się należy
Kochany Józefie za [illegible]
[illegible] procentami lub
[illegible], jak jestem [illegible], [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] procentu, napiszę na [illegible]
[illegible] jako twój [illegible]
na zawsze

Walenty [illegible]

Konst. Podwysocki 294

25 Lutego 1852. Kamieniec.

Kochany Józefie. Dziesięć dni temu jak wróciłem z Kijowa, smutny, zły, zakłopotany. Dwadzieścia dwa lata jeżdżę na kontrakty Kijowskie, a jeszcze ani razu nie widziałem takich jak tego roku. — Nie tylko że brak pieniędzy był nie do opisania, nie tylko nędza ogólna, ale przyszłość trwożliwa, bo jeśli jeszcze rok jeden potrwa stan taki, tenczas [illegible] tego roku, nieochybnie [illegible] zbankrutuje, a zatem pewnie i sam sobie umiesz to łatwo odgadnąć. Nie tylko położenie pieniężne było ubogie, ale nawet często z powodu tego ogólnego niedostatku, czy z smutnych przewidzeń następstw tej penury, ani tej wesołości zwykłej: ani jakiegokolwiek ruchu, ani życia wszystko było martwe i ciemniało. Boleśnie było patrzeć jak to zgromadzenie tak rojne i pełne ruchu dawniej, zmieniało się w dzień i co chwila, upadało coraz więcej na duchu, chyliło się — aż nareszcie rozpierzchło się gdzieś przed czasem tak że 28 Stycznia, kiedy dawniej najwięcej

Cóż słychać w Rzewuskich? W Lublinie? Czy nie masz nic pisać obszerniej [illegible]? [illegible] był nauczycielem większego [illegible] mniej [illegible]
[illegible]

i najmocniej wszystko mało, Bądź wszyst
siedzibie przyjedzieh. Się od dnia tego p
biciem swoją herkulanską ciężką coby
się przez rok cały pociągnie pod
Inaczej nie było, i często cenę ty
ogólnych niedostatków, które naturalnie
i mnie dotknęło, czy wypróbowanie
rewizje, wszystko mnie nudziło, wszystko
na sklepach mityi obiekte, mnie te
tem licznych nowo przyszło; tyle dołożył
jeszcze. Usiłując zatem co najwięcej
a przystaniu wszystkiem którego dotychczas
się nie może. Ale! bo to bieda! to
dzisiaj nie do rozumienia któryż nie
dział, a tem samem w ogólnem obr
interesów, i tam niedościgłych. Przyjacie
stotysięcy pudów ciebie, tego niedziel
bez, było naplan w tej cenie, a
mniej niż 50tysięcy pudów. A jak pod
więc zapewne całą pit spekulacja
biorą. ile wymaga kondycji, i jak
z dobrze się opłaci niż ją wytrzymu
wać nowych, otóż kiedy tyle wszelki
no pudów. który wytrzyma ten kryzys,

295.

będzie mógł fałszować medal, a cudzoziem-
cóm [illegible] razem i nie robić; [illegible] [illegible]
[illegible]. Taka bieda [illegible] to nie
[illegible]; dla nas którzy go nie przeczuwają, bo
od nich co pojmują gdzie mogli [illegible]
[illegible] [illegible] i tych tych co im je po[illegible]
li, a stąd ogólna nędza wszelkich. Czego
będzie [illegible], pewności żadnej, ale dość na
tem, że ta cała [illegible] upadła [illegible]
nie. Daj Boże wyrwać się z niej tak, będzie
w możności.
Czy ci pomnę o naszym [illegible] [illegible], który
[illegible] artystycznym, co wszystkie [illegible] te
[illegible] [illegible]? [illegible]! Artystów [illegible]
[illegible] [illegible], jak wszystkie, rodem nie [illegible]
[illegible], oprócz Servais-go, który naturalnie
musiał być [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] sali. [illegible] dawno
już od wszystkich opuszczony, [illegible] [illegible]
garni; ale ma 200 tysięcy rubli na banku,
na [illegible] [illegible]; obdarzył wszystkich
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] i tem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] każdego, i [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] Czapka z [illegible]
[illegible], [illegible] w [illegible] [illegible], być
jeszcze [illegible] z [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

numeru trzeciego rzymskiej korespondencji; wszelkie t
notatki naukowe, admirowałem, byłbym w
den sztuki, i architekt.
Wiadomości z miast. Jeżeli chcesz bliżej wiedzieć
czy mię jednak omylił w ważeniu - że
bym: Dziennik warszaw., od którego prz
szyła teraz ... prob. Zgub
nie wyśmiecha, odprowadzałem go od tego
jeszcze jak mogłem. ale daremnie. Dzien
tyczny sądzę przy nowe przyrzec, dlatego
jedynie chwytający wśród nich że nie ponieważ go
(bo to post) którego uczuć teraz w nim co
niebo skandalu. najgorszy rozumie, jak
tej wszystkich przemawia nich przymierzał w
Ktoś. Ale kto inny będzie go redagował
zakładam się że za jeden bezwstyd, jeden
prenumeratorów zmienię. Jeżeli i niebie
tam więcej. pojechał do Warszawy. więc mu
że! Jest rotijemi Hip. Skimborowicz daw
wydawca Gazety war. niewiem czy go znasz,
nalanego tam i nie więcej jeszcze w
mocy. Ojcu zapewne najlepiej, ale zgod
nadbytku mego kapitału intellektualnego
wynająłbym tak polemicznie aktywnie używając.
Smutny jestem - dawniej odżywiałem za każdy
podróż dobrej... teraz czy ludzie się podnie
li, czy ja jestem nie mi się w sercu nie
było, widziałem wdałbym tworze tylko, oddawał w
jowi! - jakby ich nie było, widziało by, całowało,
iż tosamo co zwykł, gdzie ten, przyjmie ogon
w duszy. Bodajżeby być młodym! —— całuję cię
mamę i proszę napisz do mnie też jak Wiktor

Konst. Podwysocki

5 Kwietnia 1852. Kamieniec.

Kochany Józefie. Powiedzieć ci jak mi miło było list twój czytać: wspomnienia w nim za-[illegible] mnie niespodziewana. Czekam cię, a czekam z upragnieniem, tak dawnośmy się nie widzieli! W każdym innym razie projekt twój wspólnej podróży do Odessy byłby mi najstosowniejszy do uskutecznienia, ale teraz w mojem [illegible] położeniu jest prawie niepodobny, chybaby zdrowie P. [illegible]skiego było takie, iżby mi pozwoliło go odstąpić, na co prawie [illegible]. Jak będziesz tu zobaczysz go. Ale rychło [illegible] z tobą dni kilka jest tak dla mnie pożądaną, iż na samo jej wspomnienie łzy mi nabiegają. Dotrzymaj więc z tego słowa Kochany Józefie, nie rób mi zawodu. Od 25. Maja czekam na ciebie niezawodnie najpóźniej, ponieważ jeżeli ci będzie przykro czekać do Maja, [illegible] z tego czasu przed 25 tym, gdy na Zielone Święta które przypadają 18. wyjechać na dni kilka na wieś do naszego Gubernatora Marszałka, a od 25. będę niezawodnie i czekam na ciebie. My wszyscy widzimy teraz

wykruszenia, nie mogę odstąpić chorego
Kołomyjskiego, ja zawsze każdego tygodnia wy-
jeżdżam na parę dni do Rychty, ale odległo-
miasta do wsi do mnie jest tylko lekka
mila, tak że często do miasta przyjeżdż-
amy na wieś, zgodzisz się kiedyś może mieć
tu często, to powtarzam Ci od 25 [illegible]
aż na brak [illegible] dziwik [illegible] się mi-
dzy. Żal przyznaję Cię [illegible], tak bole-
śnie [illegible] się i nagadać się z Tobą. Dziękuję Ci
o mnie pomyślałeś, i zapewne wyjaśnienie twoje-
rowanymi się mowami. Rzeczy o Kołomyi
się na wsi, kiedy je widział i widziałeś jak
dyś wiedział, wszystko u nas i cała nasza,
dla ciebie otworem. Pojmuję, dla mnie [illegible]
tylko twojej profesorów wytrwałością, i [illegible]
ci zazdroszczę, mam się radością razem mi-
patrzysz, i zostaniesz w kraju, gdzie nasz tyle
sympatyi, w obydwu zawodach [illegible]
poety. Zostań tu z nami; w naszym nie
zostaniesz się i przyjęciu zabytych, a może
świetle nie zadowolnisz, — Przyjedziesz, stworzy
dawny!
Poeciu twoim czytelnikiem i jako szczery czytelnik,

z rozkoszą i zadowoleniem. I Stary sługa, i te
rudziańskie wyborne. Kordecyja pisana nie czytał,
bo w czytaniu zachowuję pewien porządek, które
na nią kolej nie przyszła – Hołobeck – Pod berezą
demokratka jakich u nas mnóstwo doskonałe
figury. Graff i jego wymarcie wszystko to obrazki
z natury, z życia naszego wszystkie i tak tak
zajmujące a poważne. Stary sługa, który go
pisze nie zapomniał?? Jednem słowem powie-
cie że przeczytałem jednym tchem i z ciekawością
wiemi, zdaje się jak by nasz polemowi,
których dobrym przyjęciem ucieszę ~~więcej~~ sadownie
się mi przychodzi. Pani Bóg więcej nic pomówi
nie pisał, wypraszam twojej kiedy to czytelnicza,
a niecię pisać, bo to najpopularniejsze czytanie,
i jedyny sposób, jakim na pewne nasze dzia-
łanie możemy, twoja wiejsz, bo to tło naszego –
Pogadamy o tem obszerniej, jak się widzimy
w nowym odnowionym zamku. –
Jeśli mój więcej kiedyś pewnego kiedy będziesz u
mnie napisz do mnie przed wyjazdem, wyszuko-
wały się tu rzeczy mnie twój list dawno, jak
to tylko un excès de précaution, bo powiada-
łam Ci od 25. Maja, ani nawet się nie
ruszę. Tymczasem ściskam Cię serdecznie i całuję naj-
mocniej. Zawsze twój Antoni

Kon. Podwysocki 298

10 Grudnia 1852. Ryłkta.

Kochany Józefie. Odebrałem twój list przy-
rzędka, i wierze kontent byłem żeś zaję-
chał myśliwie i nie możesz zapomi-
nać nam mowom. Nieraz i wspominam aż do-
tego nawet; bo po twoim wyjeździe cięż-
ka nas boleść i smutek spotkało.
21 sierpnia zmarł P. Hołowiński; został się z
tym sierotkiem. Możesz wiarować co się
z nami działo. Jakkolwiek nieznaczyło
to być oddawna przewidziane, nie przeto
mniej czuło się nam żale i cierpienia.
Moja biedna żona dotąd nie może
przyjść do siebie. Póki tu była nawet
tydzień pisze jako tako, teraz znowu
dla dzieci musiała powrócić do Kamień-
ca już przy której wypada nad na-
nowo, wszystko go zajętnado. Ależ
to to i słota; niedziałowania!
Że nasz czasie mi jak wiem aż na-
ji listy adresowane; piszę więc teraz

Gadałem z P. Łżeniewskiego, który
pytam się własnej osobie, dzie-
ni Krakowskiej Józefie jak to ucz-
ci będziecie wspominając, i jak drog-
myślisz tam zabawić. U nas
nowin żadnych od tygodnia, czy i ty
tam nudnie? Nie mogę jo-
na niebo wspomnieć że tylko u-
i te krótkie dni są mi zawdz-
najmilszej pamiątki. Z czułym ma-
też mi z nagła miłości nie ma-
wam, aby się nauczył czasu
potrzebuję być sam i myśli wie-
bić. Dla tegoto błogo mi teraz
kiedy sobie wspomnę te chwile
dni tak przeto ubiegłych. Chciałbym
wiedzieć napewno kiedy powrócisz
do siebie, jak tam drugo zabaw-
wisz w domu, czyli Bóg da
zdrowia, choć kromeczka szczę-
ścia być jesteś w obecności. To

trudniej się przepisać, chciałbym więcej
skorzystać z czasu kiedy jestem nieo-
pewien wolnym, niż się marnować.
Otóż teraz, może Bóg da że nie będę
miał przeszkody.
Gdybym wiedział napewno gdzie do
Ciebie adresować w Odessie, przesłałbym
ci WKs. zaległe z [illegible] mnie
lepiej portfel na poczcie, ale ponieważ
ja nie jestem pewien, to się może przy
pomocy takiej rzeczy przysłać nie
można, zatem, [illegible] zatem do
tego listu. [illegible]
[illegible] Józefie, gdyż ta [illegible]
pieczęć przypomni, [illegible]
tak się w niej mieści, to
napotrzebna do pisania.
Przepraszam że się tym zatrudniam
bo zapewne nie masz bardzo
mało czasu w Odessie, [illegible]
się obiecał odpocząć, a teraz ci pew-
na pokoju mi dajesz.

U mnie tu teraz tak smutno
w [illegible] wyobrażasz sobie zatem
miejsca [illegible] [illegible] dla [illegible]
nas i mogło w bolesnym wspomnie-
ale jak na biedę, żyjąc ani żyje
nie mogąc to [illegible] dzisiaj tej, [illegible]
domu raz do niego tej [illegible]
kiedy żył bez [illegible] i jakby
przeniesiona do jednego okręgu. Nadto
niezrozumiałym jestem o mojej żony.
tak dziś się [illegible], okrutnie i po-
[illegible], [illegible] i [illegible] wszystkie
jak [illegible] nas co nas nie opu-
[illegible].
Napisz mi proszę kochany Józefie
[illegible] [illegible] i niech [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] tej [illegible]

[illegible]

300

5 Września 1857. Kamieniec.

Konst. Podwysocki

Kochany Józefie. Dziś skończyłem [illegible] twoim tydzieniem, i dziś ci o tem znać daję. W poniedziałek przyszły (piszę w piątek) powinien wyjechać do Odessy i nie chybi pospiesz przed 15, chybaby mu się co nadarzyło [illegible]. Dla lepszej pewności umieszczam od niego kilka [illegible] rodaków, które mi były oddane, jak mówi odwiedzi się zdrowi i pomyślnie do Konstantynowa. Wyjedzie się z nim [illegible] dany kwotę pieniężną jakąś mu zapłacić za drogę z Bałty do Odessy. Muszę więc już mój interes skończony.

Dziękuję Ci i żona zapewnię o nas. Moja żona bardzo była rada [illegible] [illegible] nie mogę nie zgoda, gdyż nam było oddalono, przez tydzień temu wypraszałam ją sobie [illegible] tutaj przyjechała, co zgadzam [illegible] ją pomocny. Napisałeś do mojej matki o [illegible] [illegible], [illegible] nie [illegible]

napisałaś wcześnie. Ja zaś mimo ciągle
wszystkie pilnuję gospodarstwa, mimo
ale wydatki nadzwyczajne. U mnie pen
ledwo wydaje koniec, w okolicy mojej,
prawie nic nie mam, a wydatki są
najwyższe [?]. Ceny teraz podnoszą, ale
nikt jeszcze nic nie przedał. To co mi pi
o cenach [?] bardzo nas cieszy, i
by się tam ceny nie zmieniły, bo coś nie
można o urodzaju we Francji i Anglii,
to w dziennikach czytamy.
Cholera Bogu dzięki w Warszawie prawie
już ustała, u nas już zakończyła, Boga
Wszechmocnego i ufajmy pewnie, że stamtąd
do nas nie przyjdzie, ale została w
bliskich [?] wszystkich że się mówi
Pewnie ustąpi, ta dla nas niebezpi
nie bo wszak stamtąd nas nawiedza.
no do mnie z Warszawy, że w tym
czasie które miasto trapiło, tysiące by
poniesionych ofiar, tak dolna się nadzieja [?]

ludzie przystępowali ponieważ cały szpitali, i tam
dzieły robili: dowiem przypadki niesłychanych cho-
rych w nieszczęśliwych przypadkach, innym do-
tarczenie talentu, pomocy zapadłym, zgoła
był to Święty Miłosierdzia w mężczyźnie [illegible]
któremu lud ponieważ cały ledwo nie wzy-
wał. Skończył pełen modlitwy ~~[illegible]~~ i
spokojnie prawie [illegible], zgoła pisze do mnie
P. Morawski, że to 46 grudnia będącym
widok. Z [illegible] epidemija pełnie dobrzes,
i temu wspomnienie, i [illegible]
[illegible] [illegible] się prosto na
mój napisać list do Blumenfeldowej przez
Ciebie, [illegible] ci się [illegible] przedawał
będzie tak dalej pozdrów ich [illegible] bo nie
mam czasu osobno do nich pisać:
Jak wyjedziesz z Wilna, [illegible] Józefie, wyjedź
do mnie [illegible] obaczysz zdrowym niedziel
dobrze pisać – Ściskam cię zatem serdecznie, całego
bardzo [illegible] najserdeczniej

[illegible]

[illegible] z listu twego [illegible] że dotąd leż-
pisała ci niepomocny, mógłbyś się [illegible] już potem

tej [illegible], że ci na dobre wyszła. Lepsza

podobnie nie mam, kiedy ci Bóg zachowa po-

wszystkim dalekie zdrowym i silnym jesteś. Cz-

owe nie pojmuję, bom się temu zapiska

dalekonosto, aby ten [illegible], nie mogę

nigdy nie pojmuję, jak tylko [illegible]. Je-

śli Bóg da doczekać mój projekt

[illegible] Ciebie do [illegible], pewny jestem

że ci zdrowym zostaną. Do zobaczenia jeszcze

raz [illegible], całuję Cię.

302

10 Grudnia 1852. Piątek.

Kochany Józefie. Nie podziękowałem Ci dotąd za śliczny portfel który mi przysłałeś; i który miło mi było przyjąć jako pamiątkę którą na zawsze zachowam. Byłbym dopełnił to dawno, gdyby mi nie nieszczęście które mnie spotkało! 21. Listopada straciłem matkę, i możesz miarkować jak bolesna ta strata! Rok ten jest fatalny dla mnie, ujął dwóch pogrzebiono osób które tyle kochałem, dotknięty jestem różnemi innemi nieprzyjemnościami. Zagorzeni piszący procesem o sukcessyę nieboszczyka P. Kołodzińskiego, nie od strony babki, ale od strony bliższego krewnego, który powinien testamentu gros przesłać. Cóż tymczasem materyalnego skutku. Stąd procesu, nieznane mi jego wcale, ale zważaj więc okoliczności. Bo właśnie dowiedziałem się że to przyjaźń dla nas nie także powodem. Cóż robić, nieprzewidziany mot-

mi od tego, szczęśliwszym się [illegible]: Ach
pojmiesz dla czego tak długo milcz-
ałem, jeździliśmy na pogrzeb drogiej
jej matki. [illegible] stąd. J
najgorsze; drogi, po grudzie okropn-
interesa zabrały mi dużą część cza-
i z rozmowami z nią, z myślą o
losie dziecinnej, mego [illegible]
tej kolei, musiałem się narodzi-
pisać, będzie w papierach, drog-
się i martwić! oto czas mój ży-
cia od dwóch miesięcy. oto co mnie
[illegible], do i podczas [illegible]
tów. Pożałuj mnie kochany Józefie,
lecz musiałem pojechać do Hubin-
zonie a przyjemnym mi gronie
się sobie ją do Kijowa. pozwoli
myśli tutaj. Cięższe ... dla mnie
dzisiaj Boże lepszych!
Jak twoje zdrowie? Dzień cały
przepędził tu w Kamieńcu, ego mia-
mnie. ale mi nie bardzo nauczo-

w odpisie mnie dałbyś bezpiecznie tak-
ci wiele skrupułowały jakby było potrze-
by, mam sposobność nadzieję że mnie
być lepiej teraz, napisz mi spokojnie mi
tę dobrą nowinę. Czy wyjazd wasz do-
uważany stanowczo, uwiadom mnie pro-
szę. Od czasu jak ożeniłeś się nie dałeś mnie
ni razu oddania mego ołtarza do
gwardii, mówiono wtedy że tu bardzo popu-
larnych pułkowników, i bijących się stają-
nowiu poruczono mnie woli i wypo-
częcia, natomiast zaś było zmian
w Czarnem pałacu do Petersburga, co
mi było wcale nie uśmiecha. Z tym-
wszystko wiedział który zapewne myśli
zamiar tej podróży zagranicznej poje-
chał: Czy dopuścimy tu który po-
jechał z którym oddania się będzie?
Jaciągać może o tem, i mam nadzie-
ję że go dopuścimy. Jakby to u błogości
było, jakbyśmy za pewny jutro wdzię-
czni zdrowia, uspokoili nerwy, odet-
chnęli swobodnie. Jutem w naszej po-
godzinie, mimo że pomimo to będzie tam

że to tylko marzenie.
Zerwałem z Dziennikiem i nie trzymam
go więcej; fatalność P. Dołęgi tak mi
dokuczyła, iż zabić nawet na Dzien-
nik nie mogę. Oto mina literatury war-
szawskiej naszej. Ale może u-
aż wdzięku najczego jak Dołęga. Niedawno
wydał mi certyfikat de civisme ja-
ko P. Wrotnowskim, podobno zaraz
ci brak sumienia; dziś znowu wy-
myślił w Dzienniku jakiemu cham-
u uczniów go obraża, którzy piszą
w tygodniku jego, zamiast Dołęga, uczą
Dołęga, wprost Dołęga, to już tak u-
mówiło, że przestałem pisać zatem
nic tak nerwy irytuje. On ten
w Dzienniku zrobił pełen literatury
owczą. To wszystko co ci Panowie
piszą, o swoich krytykach, to pokazuje w
zgadnie; to brakuje całej pracy
oto ni artysty wobec z czego, a
na granicy, z jakim efektem? I nie
wyskrobia mnie się wcale tego

postępu, i karmi nas tą nędzną
strawą, i prze konklijce a bystykach,
i utrzewa nad zepsuciem świata.
a temu ktoż pomyje, skąd się po-
brała? czy między tuż nią jego
przyjaciołom, czy dawniej nie nauki?
Ale czy już mówić o logice ~~tego~~
bogiego Mistrza - Rzemieślnika? niech
go wytrwawcy Myśliwi potrzyją, ale
francuzi baiser Lamourette, otóż
pomiwam Dunika i nie już tylko
i oczywiście rolę Gazety Warszawskiej,
pani pozycji mój, i któremu nie
ukołysz, a kiedy nowe pomaga wola
się musi do dobra ogólnego. Wobec
pewny jestem nie pozwolę napewno nadziej
milion, bo nieustannie szczęśliwy
tutaj podobne, i nie naruszania.

Rzym [illegible] pisać mi [illegible]
niedobrotom dotąd [illegible] napewno
[illegible], dobrze [illegible] będę [illegible]
[illegible] po 20. [illegible]

by miał wyjechać! Tak mnie przy
zmyślała przez że sad bardzo wy
radujmy się od niej, ale mnie, i dziś w
kiedy była w Klembówce, dobrze że tak
pojechał Boże to nie! pisz droga
w zakładach także sama. kiedy widzi,
by najlepiej, ale się mam a tem
mowie. kiedy stałaś pewniej
tem że była może pojechać do Ciot
zapiszemy; a tu tyle dziś zwykło
na mnie; że rusza się nie mogę
la grande Dame natem, a samo
ołtarz mojej gorące, szczerze nie
mówiące. Chociaż tutaj potem
moją wszyscy u tej może spewno
co postanowię, wiadomości tej razy
Apropos Apolloniej mej że
Pandzi temu dobrowolny gazety
wydany, wspomniał do tych zeszłych
towarów wygranych na loteryi, w nowy
mamytem najwięcej wygrany, to tak

więcej tak niecierpliwiona a trafia-
jącego mnie, ponieważ rzecz tego trze-
ba: mniej naszeu co jakieś instynktu
jak gracz, niewinniej się nie ra-
nie Kochany Józefie, a ponieważ nas
znajomych dużo w Warszawie, a tu nam
grać w tej loteryi nie wolno, najęż tem
aby kto więc dla mnie dwa pół
losy różnych numerów na wszystkie
pięć klass, i zakomunikuj mi tylko
te numera. Całego los kosztuje Rs 30.
na wszystkie pięć klass, dwa pół losy
naturalnie będą kosztowały tyle; dla
zaoszczędzenia rac przesłać; skąd bądź tak
dobry kochany Józefie pośleść te 30 Rub.
od siebie; zbytek co mnie od Ciebie
jestem należy, a wiele na karteczce
odbierz, jak. Do tego jeszcze i mieć się
ze mnie nie będziesz. Jak powia-
dam zakomunikuj mi tylko liczby
tych dwóch numerów, a ja ~~tu~~
obserwować będę przez wszystkie pięć

błaha, albo to rzecz ozdobna mnie e
tępego, kiedyś gorzkim napojony
dostępa?
A na miłość Boga nie śmiej się ze mn
bo widzę stąd oczami duszy, jak
wstrzymasz usta gotowe do uśmiech
a nawet nie jak się masz, czy bud
mnie choć trochę i czy mnie n
sam twój najwyższy i zawsze

Antoni [illegible]

Był tu P. Bratkowski o
mnie, przez którego posyła
i to, co wstawiłeś w Kobi



K. P.

19 Stycznia 1853. Pszczta.

Kochany Józefie. Dziękuję ci za twoje przyjacielskie współczucie w moich teraźniejszych kłopotach. Jak widzisz dotknęła nas nieprzyjemność, wyprawiłem jednego z moich przyjaciół który tam za mnie pojechał się wdać. Jaki będzie rezultat jego podróży, nie wiem, pragnąłbym mocno żeby to się dobrze skończyło. Nie mówię o interesach pieniężnych, bo wiem już że nam nic nie dają tego roku, chociaż terminu już przeszły. Z mojej strony interesa wymagałyby zasiłku, ale cóż robić w teraźniejszych okropnych czasach, każdy nie daje bo nie może, od innych można sposobu się wyspierać; stąd więc komplikacja zabawna, złożonej wyniku. Że nie tego lato ma pralatego życia, to jest o ile można wyjść z delikatniejszych wymagań moich obowiązków

tem o tyle szybciej nauczeni, a ta
jedynie nie każdo wielka księga
tych co dbają o pierwsze, więcej
trzeba zabierać uciekając się o
tatrze. Ale dajmy temu pokój.
Bóg da rzeczy swobodnie rothjonie nam
dobrej części Józefie, który ta
pamiętnie pobratymczo pracuje,
wszelkie położenie moje, wart
wspomnień sympatii, rozumie za
jak twoje.

Nie tylko jesteśmy w Madrycie, wołam
wyjechali do Hubina, jak Bóg
nie będzie śnieg i utrzymam się w
wsi w olkjonie. Nasz drogi
święty się teraz spełniać; zdrowie w
je niezmiernie mojemu w tych
nich czasach, gdy Bóg dał
ga, przeciwny się ochoczo, ale dziś
już czas tobie by nie nie

zebyś się nawet mniej o przyjem-
ności jakąby miała podróż sprawiła.
Zapewne byłeś zdziwiony najpierw mi
prośbę jakie tam były kontrakty,
czy żebo chcę tutaj przyjedzie; niech
się mimo jeśli: tak jest, że mnie
i w Kijowie nie zobaczę ich tak
jak prawdziwego złota.
Czy nie zapomniałeś Ukochany Józefie
o mojej prośbie o bilety? Niedowa-
mnie proszę, i przyjmij najszczersze-
ne mego uściśnienia
na Zawsze twój
Kochający Sadzyński

Co się tyczy projektu naszego spotkania
razem nagrania, zdaje mi się
jak Bóg da na przyszłym roku bę-
dziemy mogli go uskutecznić. Zeszło-
bo tego roku mój ojciec zrzucony przy-
najpierw i pójdzie do Kijowa, gdzie będ-

najlepiej czas swobodny. względnie ...
paszportu ani wątpię teraz że po...
stosunku wobec mnie dzisiejszym ...
a teraz niżej [illegible] z ... zbyt ...
zaręczyć, wyrobię go sobie, cho...
tylko o to aby nam nie prze...
ze skutku jakie nieprzewidziane pro...
odmiennie kończą. mniej idzie
już może do przyjęcia do skutku
ten projekt tak mi drogi, ta...
con amore wypieszczony przez na...
adopcja Boże aby nam dozwolił do
skutku, tymczasem to choć kilka
miesięcy odetchniemy swobodnie. Dla
mnie jest to może ostatnia
piękna illuzja, niechże Bóg p...
dzi może, póki świat, lata
nieszczęśliwości ludzkiej zabrały ze...

Valer...

Konst. Podwysocki 308

22 lutego 1853. Ryleta.

Kochany Józefie. Odebrana mi mia-
łem ani słowa od Ciebie, i jestem tro-
chę niespokojny, mianowicie żeś mi pi-
sał w ostatnim liście iż byłeś nie-
zdrów. My, śmy Bogu dzięki dość zdro-
wi, ale co by tyczy interesów to wciąż
w kontraktach najgorszej porady. Nie
wypłacono nam nic, a myśmy płaci-
musieli i musimy stąd bytem i jesteśmy dotąd w
najobrzydliwszym ambarasie. Stawi-
liśmy dużą summę najmniej podzie-
wanej więcej jak pięćdziesiąt ty-
sięcy złotych, mniej więcej, wyjąt-
kiem to nas wprawiło zaniedbania
w interesach. Jedno w tego wyj-
ść dla nas z jakiekolwiek korzyści.
to, wiemy już te rachunki skoń-
czyli. Z świętą wolą i miłosierdzia
Boga. W procesie z ostatnim czy-
nionem dotąd mi Bogu dzięki
mnie idzie się z tego pretensja
słowiej jak o dawniej prawa
mi się bez nie nowszy rezultatu

procent marnowałem, i był kilka dni razem. Wiesz że
bilety wczorajsi. jakoś jeszcze dotąd nie ma.

Powiedział ci ile mnie te intere-
nagrody nieprzyjemności, ile serca
wani mnie listy i tak ich mi
tak mało, że mnie nauczyły s
ta i ludzi, ale z całą swoją pi
nie, nieprodobna. Błogosławię
słuszny, zbawiony i my o nich.
tym Cię nie nudził teraz cier
ni nowinami, ale mam resz
teraz nagłych i spokojności, my
teraz się nie, i ulżyło mi
ew, z resztą Cierpimy i modlimy
Mam ci pisać przedtem zaś
z wielkich przyjemności jakby ci
widział, a to się napisał Ładowa
piecany. Jutro jedna z najpięk
szych powieści jaką napisał. Są
cudowne kreacyje. Kobieta i
ny sługa, nic więcej prawdziw
nic więcej wykwintnego, samo
nie, śmiało, prawdziwy typ
najpoetyczniejszych może, a
tyle, których widział patrz
tolerim, a nie widział. Kobieta
oculos et non vident, a Pan Jó

robaczył. A wyżej, niebożyk mój stryj
mów tatuś [illegible]. moja ciotka za-
tyle także była wdowa. czy trzeba
talentu nawet widzieć idące
li. Cała strona przedostatnia tamtejsza
mija pianowa, w wielkie dopóki
(bo nieprzyjemny [illegible]) [illegible]
[illegible], [illegible] i nadzieje [illegible]
to cudowna, jednak słowem [illegible]
mnie tak namiętnie. [illegible]
serca tak mnie boleśnie. Także mnie
powiesz [illegible] [illegible]
[illegible] tej bólem nawiedzającej [illegible]
mnie jak i mam [illegible]. Dlatego
ty jakkolwiek przyjmiesz [illegible]
nie było studium tego przejścia tego
artystycznego życia od świata i poe-
ty, do żadnej pieśni. Talent zacho-
wującego, zasady [illegible], uma-
[illegible] (Dziadów), jak mnie [illegible] tak
pytanie tamto z [illegible] wszystkimi
[illegible] serca [illegible] tak
[illegible] mistyczno-[illegible]
[illegible] [illegible]. Teraz zapew-
na nie [illegible], tego jednak [illegible] tego
[illegible] Żad. pieśni, bo [illegible] a

życie to niejasne stąd się kończą
bolesne przeczucia, trwogi. — Widzisz mnie więc
rozkapryszonego, i drażnię ci za to. —
A interesa familijne i dziwactwa
ciotki bardzo [illegible], [illegible]
[illegible] i tak [illegible]
wania **tajemniczego** życia; i [illegible]
[illegible] Kasztelanowa aż do końca jest tobie [illegible]
[illegible] drugiem tego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do
wadek [illegible] [illegible] [illegible]
tam jabłkiem [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] by bardzo dobrze
[illegible] [illegible] ale powtarzam
[illegible] [illegible] [illegible] dar do [illegible]
[illegible], [illegible] jak [illegible] coś co [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible].
A propos a moja loterja? [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 24 [illegible]
[illegible], a ja nic [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], i [illegible] o sobie. [illegible]
[illegible]. [illegible]

C [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] duży, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

310

9 Kwietnia 1853. [illegible]

Kochany Józefie. Trudno ci opisać jakiej mi list twój ostatni sprawił przyjemności. Będziesz więc teraz w Żytomierzu, mało co prawie bo tylko mile dwadzieścia mil, to mi co dzień tylko tak tylko przejażdżka, i jeszcze po drodze doczekać się dobrego pisma na moje ukrainne jeździe naszej. Niecierpliwy jak mi jest miła ta wiadomość. Nawzajem: że jak najprędzej bądź pewny że jeden z pierwszych cię ten uściskam, mając w jesieni jak stąd do Odessy wozić mego syna do wojska, nie odwołuję. Aż tam porozmawiam Ci jeden z najpierwszych. Oko projekt chciałeś nadać! pamiętaj tylko go urzeczywistnić, bo z wielu względów on zdaje się dogodny. Napisowa Warszawa alias więcej na zagranicą przeciw pasujących go, ale wyznaję że teraz Warszawa nieustająca droga; bo tu nasza prosta Polska, jak wszystkie zaczęła się sama tam gdzie lubią się chodzić, i stąd powiadają ci co tam z domu nie jeżdżą, że ta powiedzieć bardzo milkli. Względnie twojej literackiej masz tam najmilszą ciągłość, to opiece się

niektórych, wolniej i zdrowiej, co innego
człowiekowi [illegible] [illegible] swo-
opinij, mogłoby to ostatecznie doprowadzić
nie niektórych w błędnych podróży, jakby
stamtąd niedzielnymi przykłady. Przyznaj a
Ważnemu, zabawić tam czas jakiś dzień
[illegible] [illegible] życiem, to pojmuję, i toleru-
ję, ale niechże tam osobliwie zostanie
potrzeba człowieka publicznego, [illegible]
i dlatego niezbędnie potrzebny jestem [illegible]
Żytomierzu (to tylko do ciebie.) Napadnie
tam [illegible] swoją żonę, bo niektórzy [illegible]
ny do powrotnych nam [illegible] robiąc
[illegible] projekt najcudowniejszy, aby go tylko
doprowadzić do skutku. Jeżeli tak dobrze [illegible]
[illegible] że tego projektu nie opuszczaj [illegible]
[illegible] i tam mieszkać będzie jest dla mnie
tyle pożądane!
Dziwnie mnie uderzyły twoje szczęśliwe
względem życia. A najwięcej przyjmować
ci do przyjmowania te które mi [illegible]
[illegible] przyjęła obawy o których [illegible]
[illegible]. Mój Boże, [illegible] się [illegible] o [illegible]
[illegible] u Ciebie? Będzie [illegible] mój [illegible]
Żytomierzu.
To coś piszesz o twoich [illegible] jest [illegible]
zdaniem mojem. Nieprzestając uznawać [illegible]

wą pracą, jako jedną z najpiękniejszych kart
powieści; mówiłem dawniej podobną przyszłość
Polsce i światu i widzisz jak wychodzi nareszcie,
Jak mi Bóg da że po wybraniu naszych których
się odbędą Szczytnica Starzyńska, oczekuję się wypełnie
w Szczytnica, pisywać będę do Warszawskiej Gaze-
ty listy ten z Kamieńca, (i Kamieńcem) chociaż się nie będę
podpisywał, to mogę pisać o tutejszej prowin-
cji i o jej rzeczach umysłowych jak jest, a to
by mnie napadło awantur, otóż w tych listach
będę mówił i o nowych książkach, i o wykopa-
liskach jakie tu mają o literaturze [illegible]
ważnej; ciekawe będą te wiadomości, bo najw-
ięcej całego porządku nowoczesnych, [illegible]
dotąd umysłowej w jednych, ile [illegible] innych
pojąć w drugich. Chciałbym tylko abyś nie [illegible]-
mówiąc nikomu tajemnicy, jeśli [illegible] ko-
niecznie wiedzieć kto ten pisze, jest [illegible]
korespondent. bo powtarzam ci, tobym mnie na-
raziło, chociaż wiesz jak daleki jestem od
wszelkiej osobistości i partykularnie którzy się
będą. Gdyby się z nim widział jak kiedyś [illegible]-
lubnie, to go wybadaj. Jeśli mnie Bóg
da wypocząć na starość myśleniu dobrych-
tej, i jeśli mnie interes nie zamęczy na-
pewnie, to jest jeśli więcej trudu będę miał
pokoju jak teraz, do którego tak wzdychać
muszę że będą potrzebować mnie więcej pracy

wszystkiemu bo w niej jest prawdziwe — zapomn[illegible]
Dla przygotowania sobie tych drogich chwil do
wspomnienia przeznaczyłem teraz całe [illegible]
jego domu. mam pokój stołowy, malowany
cieśli, dach pobijam, krzątam się i pracuję [illegible]
to wygotować wszystko do jesieni, chociaż moja
na 8 mil-ię już przychodzi [illegible] mnie
tatarynie na wieś. Ale przyznaję się że [illegible]
kontrakty, tyle miałem przykrości pracując [illegible]
Szczęściem żona [illegible] roli. Teraz
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ostatniego jej ze starszych rodziny. [illegible]
[illegible]. i my już [illegible] [illegible] [illegible]
było to [illegible] [illegible], który tak [illegible] [illegible]
zamieszkać w [illegible] niedawno [illegible]
na nie i smutno [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] jej [illegible] [illegible], do [illegible]
[illegible] czasem [illegible] się, pomimo smutku
podzielić chudą radości tego życia, [illegible]
się z dziećmi [illegible] do [illegible] lub [illegible]
mnie pocieszyła lub [illegible] razem. [illegible]
już nie mam [illegible], a to co mnie [illegible]
[illegible] tego [illegible] na prawo, daj Boże [illegible]
[illegible]!! [illegible] [illegible] [illegible] że o [illegible]
tak [illegible], chociaż to [illegible] [illegible] będzie [illegible]
zapomn[illegible], ~~[illegible]~~ bo nie wiem kiedy do kogo [illegible]
[illegible]. Napisz do mnie [illegible] [illegible]
[illegible] i daj wiedzieć o sobie. Moja żona najpiękniej
[illegible] zapomina, a ja Cię [illegible] całą [illegible]
najszczerzej [illegible]

11. Lipca 1853. Rzeszów.

Kochany Józefie. Ponieważ już zapewne jesteś w Żytomierzu piszę do Ciebie adressując list do nowej twojej siedziby, życząc Ci w niej uczciwego zdrowia i mnogo dobrego. Będę u Ciebie tej jesieni to niezawodnie, chybabym broń Boże nieszczęście miał ze tęsknoty dom, bardzo dobrze robisz, bo ja nie wiem coby najmować, i co to kosztuje, i jako że pieniądze mas nie przepadają, tak przynajmniej jak nie będziesz potrzebował mieszkania, to zaraz go przedasz. Ja zaś co płaciłem w Warszawie po 750 złł. to już na zawsze przepadło. Pisano że cię wybrano Dyrektorem Gymnazyum Rzeszowskiego, zaś przez Szanownego Gubernialskiego Kuratora ma cię potwierdzić, a od tego w razie potwierdzony będziesz

miał Tatuś mienia paszport
wszędzie, i wszystkie pojechać ...
pocznę jak raz którzy potrzebowany
Ja już przeniosłem się wyjątkowo w
niej, i tych wyborów składam w
wydawanie, powiada to na cały
lesistów będzie za mnie z ...
lat trzecim. Powołujący starosty
więc był potrzebowany, nie zapomina
tam bowiem bezpieczniej nawet ...
papierami razem za granicę. a ...
miejsca najkrótsze ci będzie ...
ma urlop na 4 lata więcej ...
nie potrzebuje paszportu. Ważne
też Mamrotek mnie jak ...
z Ministrem Spraw Wewnętrznych
załatwić pośrednictwem moich to
zastąpić –
Ucieszyłem się i mnie bardzo zdrów
jesteś; a dotąd dość mam ...
potem. Syna mego wyprawiam
do Petersburga za kilka tygodni

domu od wiorny restauracyi, zabawiłbyś wyczytał, i tak pięknie absolutnie mię- ty kiercelcie, que je n'ai au bout de — ma bouche, jeśli o to nie tak twardo jak mnie teraz. Bądź tak dobry przyślij mi te bagatelę co widzisz w liście, porachować do 750. rubli których mi pewnego kolei 6° Lipca nie wypłacił. Mocniej uwa- kowanie jak mnie być [illegible], kiedy się tobie naprzykrzam.

U nas deszcze, burze, wiatry ciągłe, [illegible], a te trzy dni jak deszcz jak z wiadra, jak Pan Bóg taką potęgą, co to będzie? W Kamieniu, od trzech tygodni; pokazały się wypadki cholery, ale Bogu dzięki tak nadto, że tylko [illegible] tej osoby na tydzień umrze Bóg odwróci od nas tę klęskę — [illegible] niewiadomości [illegible] podobnej; ale ja zabawiony jestem ze [illegible] komunikacji [illegible]-

pomyślnie tiedy sam też razem [illegible]
bliższy jestem — Niechaj mnie [illegible]
goręj, a jej pełnia — [illegible] [illegible]
i obojga Cię jak zawsze całą [illegible]

najserdeczniej —

Antoni [illegible]

Nie zapomnij w rachunkach ze mną
potrącić abonamentu mojego na [illegible]
niemieckiego: ty nie myślisz przez
dwa lata, jestem pewniejszy że
nie, to zapewne u ciebie nie tylko
[illegible] zapisano -

28 Września 1853. Rzepitka.

Kochany Józefie. Odebrałem list twój z 20. t.m. kiedy już syna naszego wyprawili do Petersburga. (12º wyjechał,) nie jestem już zatem w tej gwałtownej potrzebie która mnie tak napadła, że i tobie naprzykrzyć się musiałem, opędziłem się tu jak mogłem, z trudnością która zdaje się codzień się wzmaga, ale się zrobić trzeba się było z niej wydostać. Jeśli ci nie będzie łatwiej za kilka miesięcy, to się będę prosił żebyś mnie na 10tą Grudnia tę bagatelę przysłał. Bo właśnie wtenczas będę wysyłał pieniądze do Petersburga. Tyle niej o interesie, dodam tylko że mi bardzo przykro było że się tem kłopotałem, ale mi wówczas bardzo ciężko było. Przebyło się to jakoś Boga dzięki.

Wiem już, co to jest installacya na nowe miejsce mieszkanie, i wiem co to ciągnie za sobą kłopotów i kosztów, wydobyłem się Boga dzięki z miasta i nadtego mi została pamiątka jego niedów, wyczerpania niezmiernych, czystego niezadowolenia, nienadłużnych przykrości. oszczędzanych

drogo tnie rzeczy bez radych nigray
dzin jakichkolwiek, Kaza dziki jasien się
wyrwał stamtąd, i nie przyszło przeciw się.
Kilka tych tygodni od odjazdu naszego
chłopca, bolesnie nam przeszedł. Tak i w
dy, a już musieliśmy go wyprawić tak
daleko, na ten świat niewoli tak nowy
dla niego, tak straszny dla nas. Oby
go Bóg łaską swoją i miłosierdziem
otaczał! Odebrałem niedawno pierwszy list
od niego, który nam dodał żalu, takie
to dziecko dobre i kochające, a tak tak da
leko, a w najlepszym razie za dwa lata
ledwo widzieć go będziemy! A tu tak stra
szna wojna, a taka niedola, tyle przyjęt, tyle
widzi, wśród tych ta pitrzebna życia nasz
bławi się miłe, idzie to srogo i bojące dla
nas! Ale cóż robić trzeba było — Bóg go
niech opieka! —
Jednocześnie z twoim listem, czytałem
w gazecie odwołanie twoje, uprzedzony
dowiedziałem się co to jest, ale kiedy to taki
kłopot, mój Boże coby się stało, gdyby
to wszystko przeszło na jaw wyjść mogło,
gdzieby to była nowa wolności bycia prokl
owano? Powód tu robi jedną nie powie

dzieci. Niepojmniej jak można było przedsię-
działowań ~~[illegible]~~ powieść w gazecie, niepoj-
mniej jak można ponowić sobie o niej ocz-
cy tak i tygodnik pociętowany. Któż nie
ciem jak łatwo; ale mnie do ostatecznej
zbożi przyprowadza. Nie ma tak cydzi nie mo-
że, żadna powieść nie potrafi zająć, kiedy trzy
dni czasem tydzień czekać trzeba mimo tam i
pocz..., przypiorą i dalszy ciąg tego, co już za-
marło, zasłoniętego, i dlaczegoby rzadziej zgrom-
bem potargać nie można. Że to mnie było dobrze
dla gazety to pojmuję, ale w złe dla auto-
ra ta pewno. Wiesz ma, nie pojmowałem się
nigdy cierpliwie, przy im co chcesz a nie
powieść ciężą wsiąść powieści. Myślisz czem
<u>Diabła</u> czytał w Gazecie?, niczem zaczy-
nał, i nie ~~[illegible]~~ więcej widzę tam więcej sam nie
tytuł gniewu, i zaraz krótko porzuciłem;
to rzecz tupiecka, anty-artystyczna naj-
mniej, albowiem <u>reclama</u> powtarzana
dobra dla gazeciarza — najniekorzystniejsza
dla autora. Protokoły niedawno się więcej
ciesztować —
Tamy sobie się jak ten list odbierzesz, już
będziesz z rodziną twoją całą, i zdrowa (czego
wam ze serca życzę) w Żytomierzu, i już
trochę odpoczniesz. Jużem tu ... ocalon

epidemią, i u nas w Rosji tyle i do
Wilna, i stąd do Petersburga wszędzie na
tej całej przestrzeni jest ta plaga Boż-
i w takiej porze [illegible] życia wszystko
niać! U nas [illegible] drugi zostaje, na-
[illegible] od [illegible] [illegible] już zostawa [illegible]
ga drugi, w Kamieńcu ~~[illegible]~~ także
ale wybory tutejsze które mają się za-
cząć [illegible] to piszę, odłożone zostały do
18go września. Ja [illegible] [illegible] na-
wet, jestem trochę [illegible] to jej
zatrudniam dnia aby [illegible] najgorszej
li Bóg da, [illegible] straty, poczta
[illegible] wydarte, ale to [illegible] nas
zdrowia, daj nam go Boże.
Odpisz mi prędko czy się już [illegible]
[illegible], czy to dobre. A propos, spodzie-
wają się tu [illegible] Metropolity, i [illegible]
Biskupa, mają tu przyjechać dla wy-
święcenia naszego nominowanego Bisku-
pa Dyecezalnego Księdza Górskiego, który
jest tak chory że do stolicy jechać nie
może. Czy naprawdę [illegible] [illegible]
o Księdzu Metropolicie? czy [illegible]
ne do niego! Jeśli tak jest to czy [illegible]
[illegible] aby [illegible] naprzód do niego, albo jeśli
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niego
dyca. Ale to potem o tem (jak on tu będzie) teraz [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

K. P.

316

24 października 1853 Rytwiany.

Kochany Józefie. Cóż to znowu? ani słówka od Ciebie od tak dawna. Czyś broń Boże nie chory, albo kto u Ciebie? Prawdziwie niespokojny jestem, bo tak długo bez żadnej wiadomości od Ciebie nigdy nie zostałem. Pisałem do Ciebie po odebraniu Twego listu, [illegible], powtarzam więc że jestem niespokojny, tym bardziej że chciałbym coś bliżej wiedzieć i myśli [illegible] dawno nie wy-[illegible], bo mam złotą nadzieję, że to tylko brak czasu a więcej przyjemne usadowienie się na nowej siedzibie, jest tego przyczyną. wyglądał nie będę niecierpliwie listu z Żytomierza.

U nas tu po wyborach. [illegible] byś posłyszał mego [illegible], [illegible] że rad jestem. Zdawałoby to mi, żeś byś na pierwszy

nut obaj, obie chcą się zająć, a
czy wykładają na niebie jakieś ob
więcej niespokojny jak tego nie
by, ma to niejako przyległą stron
ożywili mi ~~to~~ w ostatniej, czym Szymon najs
gdzie przez czas mego urzędu, umiało
do przebycia bieżanie awantur
niezmiernie, i ciężko przyłożył się do
położenia urzędu nie mało. Jednak
słowem to wszystko jestem zawsze
a te sześć lat prawdy mnie nie
ważnej szkody, który pewno przypa
tam. Cóż robić trzeba było. Starający
starań zapomnieć, jak się to uda.
Jestem mój teraz swobodniejszy. Pisz
ci dawniej, że myślę pisać czasem
do Gazety Warszawskiej listy które
piszą stąd do niej, w najfałszywszym
świetle wystawiają wszystko. Korre
spondent Kamieniecki tej gazety
pisał bardzo od dziś sumiennie, i pisze
co może, ale nie to co jest.

317.

o tutejszym teatrze i towarzystwie, które cię bawiły. Spodziewam się, ale nie wiem czy mnie Redaktor zachowa tajemnicę pseudonymu, bo podpisywać się nie będę nazwiskiem swoim, chociażbym o tem niedziel wprzód, naturalnie nie w całości pisania partykularz, bo znasz mnie do tego niepodobny, ale to w innym nie podobna.

Powiadają u nas, że na tej włości dla poświęcenia nowego Biskupa który pojedzie do Petersburga zamiast dla słabości nie może, X. Metropolita. Biskupa wraz, o ile to prawda nie wiem ale to pewny o to przedstawienie, to nie zawodna. Mieliśmy już wyjazd na rok, dziś mój starszy. Wciąż gdybym zdrowie odnowiłem jak mogłem, to piszę robiłem po niezbędnym, biedno w mnie teraz, chociaż dotąd oczywiście się nie mówiony po ojcu na wyjazd do Petersburga. Cieszę to bardzo, ale nie mam rady. Jakżeś się nadowiedział już w Żytomierzu, i jak ci idzie?

Wiesz że nawet kiedy [illegible]
domów zamożniejszych stało, jest [illegible]
zawsze towarzystwa, na którym [illegible]
mieniu zawsze budowało, ale [illegible]
na wolej swoje *at homes* może [illegible]
mienia wszystkie, własne nabyć
od których tak boleśnie odwykłam!
Ale jakże z sobą gawędzę, a mam
niespokojny jestem, odpisz że się
zjechało [illegible] Józefią, a jak [illegible]
czasu, bo tylko napisz *zdrów jesteś*
i moi, a będę radowała.
[illegible] najmilszy, najserdeczniej

[illegible signature]

K. P.

318

15 Lutego d. 1853 Żytom.

Odebrałem list twój kochany Józefie, i ucieszyłem się mocno żeś zdrów i wszyscy twoi; i tylko kłopota pierwszego zaprowadzenia się w mieście czas ci zabrały. Spodziewałem się przecie to i wiem jak to i nudno i długo trwa. Ale już jak się raz uporządkujesz to przyjemnie spocząć. Sam mam najlepszy dowód do tego.

Nie myśl żebym zapomniał o tém że obiecałem do Ciebie jest Zabiel, i wcale pamiętam o tém i teraz kiedy jestem swobodniejszy, najniezawodniej chybabym był zrobił, zwłaszcza ten projekt. Jak tylko będę pewny kiedy wyjadę, dam ci znać pierwiej, chociaż nie spodziewam się coś prędko jakiej zamiany wyjechania z Żytomierza. Na wszelki wypadek jednakże napisz mi czy tak siedzieć będziesz, chociaż prawdopodobnie wątpię żebyś miał gdzie wyjechać; chybaby na kontrakty do Dubna. Ale zawsze mi napisz, bo ja do Kijowa zapewne nie pojadę, a wiat minąłbyś się tutaj, i jeśli by droga mi pozwoliła tobym pojechał, jako mam do tego najlepszą

dzi; a co więcej najtwardsze potrzebowanie
Dziejowy [illegible] do Redaktora Gazety.
wysłam z niego, albo przez całe pierwsze
pierwszą mojej [illegible]. Co by tyczy przeczy-
nia mi swej gazety, nie życzę sobie
bo byłbym mniej swobodnym, a ja chcę zu-
pełnie być niezależnym. Zresztą nie
wiele pisać będę. Jutro teraz [illegible]
do [illegible] muszę jechać do Kamieńca
gdy nie potwierdzą nowego kurato-
ra mam także jakieś szczęście nie-
zazdrości, że niedawno miałem znów
awanturę w Gymnazyum, i każą już
mi za niego urzędowania, gwałtownie
pragnę ażeby to była nauka, i teraz
sobie ze potwierdzenia już odwłoka przy-
dzie. Czytałem w gazecie że potwierdzo-
no P. Pruszyńskiego kuratorem w tym
miejscu, z pewnego względu zupełnie
tyczącego się swobody twej osoby, szczęśliwy
był bardzo być potwierdzonym, chociaż z innych

powodów kiedy mi nie bardzo było szczęśliwo,
boby ci zabrało czas, naraziło na koszta,
odrywało od pracy, ale nasz wspólny cha-
teau en Espagne, paszport, wszystko na tem
zyskać. Może i nam Bóg da się tak do-
dzieiny do swego. Możeś już zapomniał tej
wspólnej podróży? ja trzymam się codzień
tem mocniej tego projektu, i widzi mi się dlatego
coraz więcej nadzieja moja przemienia się
w pewność. Ach! jakby to miło było!
Nie mam nic polskich książek, tak dawno
ci jest niemiłosny, nic nie przysyła księ-
garnia, a tylko ciebie kontrahentów, jakby
myśleć że tylko dola jego księgarni jedy-
nej dotyczyła. Szczęśliwy! nadać się nie
płaci procentów, i ani mu w głowie po-
czemu [illegible]! Otóż dla tego, nic nie wiem
o nowych książkach, bo w felietonach
Gazety, tych pamiętkowanych bigosów nie
czytuję, bo to mnie gniewa. Kaprys zapew-
ne ale tak jest. A propos Gazety, Chwała
Bogu że przemienia swój zewnętrzny strój
bo nic tej smutniejszego nie było jak ta

ćwiartka, tak boleśnie odbijająca naszą n[illegible]
przy ogromie dzienników tegorocznych. Rz[illegible]
był klasyczny spencer przy Fabrizyo
Almaviva. Rzeczą nowiną że chociaż będ[illegible]
tak samą jak jest teraz w literackim
względzie, dzieje się obraz za przyzwoitym
stroju obnażą się zalepą niechybnie
Znać Pana po cholewach, jakby powiedz[illegible]
Dziadunio, a i literaturze przystojniej i
przyzwoiciej ubrana.
Mam jeszcze kilka listów pisać, a między in[illegible]
do mego Ojca do Petersburga. Czesio biedak
ni jak zda egzamen przed wstąpieniem
szkoły, a jest pod tym fatalnym artykułem
prawa, że jak nie wstąpi do szkoły dobro-
wolnie do 1° Stycznia, to ~~go~~ traci prawo w[illegible]
boru. Muszę mu niańkować! jak go p[illegible]
[illegible], aby pracował ale już mój wstęp
a tu kilka nowych przedmiotów a czas
krótki. I sama już się ani daje. smutna
nauka życia! Daj mu Boże wytrwałości.
Do przyszłego zatem listu Wuchny jestem
i ściskam się serdecznie najgoręcej

[illegible signature]

15 Stycznia 1854. Rybitta –

Kochany Józefie. Do kilku dni pewny by-
łem że Cię uściskam w Żytomierzu jadąc
na kontrakty, ale nie mogąc się doczekać
przed tygodniem wiadomości że nam nie tego
roku nie staną znowu, wtedy się obar-
czony interesami których bez pomocy szczeg-
nej należności Kijowskiej trudno wydo-
łać; zamiast tych kilku chwil przyjemnych
i tak dla mnie pięknych spędzić się mia-
nych z Tobą, i ulgi w interesach gdybym
dotąd muszę nam należną, muszę pozostać
aby się starać załatwić drugą rozbieżność;
ale się nie nagrodzi mniejszości uściska-
nia Cię Kochany Józefie, na który tak ser-
decznie liczyłem. Już nie śmiem robić
bliższych projektów, chociaż gdybym się
udać mógł, — ale kiedy tego już uczy-
nię.

Odebrałem kilka tygodni temu list
od P. Kozynowskiego, używając mnie do

korespondencyj do Gazety, i dzięku
mu [illegible] teraz radzi myśli p
chlebnem [illegible], i [illegible] silni
dotrzymać [illegible] [illegible]. Wszystko mi
skuzowała potrzeba [illegible] wiadom
ści najmniej [illegible] do tej [illegible], której
tej z nowemi książkami zobaczę. Jak
kolwiek [illegible] do Zawadzkiego aby mi
jak najprędzej przysłał. Niewiem dla
czego mi tak u [illegible] w tej [illegible]; jest
tak [illegible] po [illegible] mu [illegible]
prędzej książki moje naderał przezp
ty, i aby mnie nie [illegible] [illegible]
[illegible], jako jednego z najdawniejszych
kupujących u niego.
Czytałem [illegible] i [illegible]
księgi Voyage en Saxe, a mnie
Druska Potockiego, ale niepewny jest
em i to ostatni jest, [illegible] [illegible]
[illegible], bo piszę ten list [illegible]
gdzie jestem dla interesów [illegible]

321.

dzi, pomimo i jeśli już to ci gorszy-
ło. Napisz mi jeśli będziesz w Wilnie
jak tam i co było, dawniej zdawałem
Ci sprawę ja, choć pieniężnie. mówię
to i teraz mu teraz. Niemniej jeśli
mi przykro że musisz się wyprawić podróży
do takiej owej na lekcję liczenia. jako powód
w interesach, i jako prawdziwy szczęśliwy
dziedziczenia ci w tym miejscu, ale cóż
poczniesz. musisz trzeba by stawić czo-
ło interesom, i jeśli Bóg dopomoże
kupić sobie spokojności roczną. Ale
tak ciężko!
Donieś mi też o sobie Matuszy jeszcze
i niech najmniejszej [illegible] ko-
chającego nazawsze — [illegible]



31 Stycznia 1853 Warszawa

Kochany Józefie. Przyjaciel mój P. [illegible]
Chelebi jadący do Żytomierza nastręcza mi spo-
sobność przesłania ci dzieła Potockiego, które mia-
łem na pierwszą pocztę ci odesłać; — [illegible]
wszystkich [illegible] dzieł J. Potockiego
mianowicie Voyage en Basse Saxe, [illegible]-
nie z myślą że ci to dzieło będzie potrzebne
dla twoich badań archeologicznych. Najpierw
[illegible] proszę cię [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] było [illegible] [illegible]
[illegible] i je [illegible] poślesz —
Spodziewam się że [illegible] spokojniejszy
po twojej stronie, i w [illegible] i spokoj-
ności [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible]
i [illegible] redakcja, [illegible] [illegible]
[illegible] osobie: Najprzychylniej
[illegible]

[illegible]

Wielmożny Jmć
Kraszewski.
[illegible]
w Żytomierzu
we własnym domu

15 Marca 1854. Kamieniec.

Kochany Józefie. Dziękuję Ci za twój przy-
jacielski list i wiadomości o tobie. Co
się tyczy twojej niby nieregularności
ostatniej się tłumaczyć, to darmo, bo o
niej nawet nie myślałam, ponieważ na
nią nie może być o tém mowy, odczu-
łaś kiedy mogłeś, pisałem się bowiem po-
trzebować od i końca. Zobaczymyż się pomię-
dzy sobą, Stemmanyś by jeszcze potrzebo-
wali? niech nas Bóg broni. Pojmuję
że nasz dzień kłopota z interesami; do
piękły mnie one tyle, że mogę sobie tak
wyobrazić ile cię męczą, ale o tém
niemasz co myśleć, taka nasza dola!
Miałam tém czasy dużo wody, po-
myślałeś moją groblę i biedy pełni za niej?
Otóż grobli nie ma ani znaku, biedyż-
li tera porujnowała, kamienne zało-
żył pozrywała, pozostał tylko ten upust
który wysuwał, bo tej jemu jednemu cała siła
kłoni wody, i cała masa lodu nawiewanego
z innych zerwanych stawów ~~[illegible]~~ nie
zrobić nie mogła. Z ostatniej wieś nas i zbo-

da bardzo znaczna. Ale bo też takiéj w[illegible]
dy, starzy ludzie nie pamiętają, a cóż [illegible]
[illegible] niéj - [illegible], gdzie każdy strumy[k]
na miesiąc jest potokiem, można sobie
wyobrazić co to było z moją nogą. Kie-
dy mam niéj dzień, a co gorsza, kiedy
[illegible] ta jest gorzelnia i młyn, które [by]-
by znaczny dochód, stoją teraz i nic
nie pomagają do załatania ogromnej [illegible]
dziury. Wola Boska! Pewnie ~~[illegible]~~
przyjdzie wpierw.
Bardzo się cieszę że dzieła Potockiego [są]
ci potrzebne, zatrzymaj je póki zechcesz
jak będziesz jechał na wieś, weź je sobie
a sama je odbiorę, bo też zaręczam Ci, je[ś]-
li tylko na rzeczy [illegible] można za co[kol]-
wiek, że w [illegible] się uściskam, p[ro]-
szę Ci tylko uchyl mnie wiadomość kie-
dy wyjedziesz z Żytomierza na przemieszk[anie]
nie teraz, a najniezawodniéj pojadę [do]
Ciebie, to niedaleko oddalenie, a potem
więcéj widzenia potrzeba uściskania Cię. K[ie]-
dy więc niezawodnie. tylko mnie uwia-
dom kiedy teraz wyjedziesz. Niech [illegible]

net w Maju pojechać do Ciebie do Żytomierza, ale kiedy się wybierasz do Królestwa, to zapewne w [illegible] tam najdziesz, a wtedy przyznaję ci się pojechać do Ciebie w [illegible]. Bądź, to nas nie [illegible].

Cóż ci powiem więcej o sobie. Byliśmy ciężko strapieni bośmy od naszego [illegible] letnią jej [illegible] do [illegible] domowi nie mieli, ponieważ strat na [illegible] także cięższa, ale jakoś Bóg [illegible], i wdzięczni jesteśmy dobre o nim na- domowe. Daj Boże aby i na przyszłość tak było. O życie!

Ściskam Cię najczulej kochany Józefie, prosząc Cię abyś mi nie [illegible] już niedowierzał. [illegible] twój

[illegible signature]

P.S. Przez niedarowane zapomnienie [illegible] w Kijowie [illegible] nie [illegible] Ci twój rękopis i rachunek [illegible] ci stąd pieniędzy. Otóż niechcąc zatrzymywać [illegible], [illegible] go, a ponowie [illegible] do Ciebie rękopis twój [illegible], jako [illegible] i kompletnie wypłacony. Co

nej trzy ~~tysiące~~ tej pozostałości to pod
mego rachunku należy mi jeszcze
Rubli dwadzieścia dziewięć? —
Szczerzy uniżony sługa Pana M

2. Lipca 1854. Rzplita.

Ukochany Józefie. Gdyby nie obowiązkowości krajowe, widziałbyś mnie już od dawna w Kisielach, bo wyjść mi już zjechać dla przepędzenia lata na wsi. Bóg mi świadkiem jak mi potrzeba i tego gorącego pragnienia mojego serca [illegible] nie mogę, ale też niepodobna mi opuścić nawet na jeden dzień rodziny mojej, niebyś mi robi tej tak drogo oczekiwanej przyjemności odmówić jak na teraz. Mój[illegible]my zdrowi Bogu dzięki, daj Boże abyśmy byli spokojni!

Przed tygodniem temu przyszedł do mnie Aleksander Danowski, wypominając ze chorobie naszej rzeczy które zbórał ub Pstrokowski i które widziałeś. Danowski mi powiada, że cięgle teraz nawet bardzo mi [illegible]

i pomnażając mój zbiór. potrzeba
(nawet) [illegible] na bok przyzna-
[illegible]) dla dobra publicznego aby
podobne pamiątki zbierały się w j-
ną całość znaczną zbiorem i liczn-
Niepodobna mi nie przyznać słusz-
ności powszechnym uwagom, które się
cy i w sobie mi [illegible] lepszą-
ość, i dalej na to łożyć nie mogę
i nie potrafiłbym. Nadto wido-
cznie nawet z mych pobudek cy-
to widzę i nabytych radości [illegible]
twoim rządami, i jeśli chcesz i tran-
w tym zamiarze gotów i jestem
odstąpić ten zbiór cały jak jest.
Wszystkiem zachowaniu nb Sam
Kto [illegible] lepiej [illegible] [illegible]
[illegible] swoje zapisywać, i nie
trudno mi było [illegible] [illegible]
zachowały lepiej na te czyny, o

lękając się obawy ubezpieczyłbym go
wraz z kosztami siedemset dwadzieścia
pięć rubli, jeśli nie przetrzyma-
cie ... [illegible] w tem rzeczenie odkupi się
się na tyle co kosztowały. Jakożbyś
u mnie nie widziała jeszcze dwóch
tych małych bestyj w ozdobnem miejscu, teraz
nagle włożyłem w jedną walizę
razem z tem co pierwej tam były.
Dla mnie dziś bardzo księgi [illegible].
że mnie porządnie i zawsze mo-
że kosztują, albo to się nałóg sta-
ży i niezłego ... nie posiadania ...
ić z niego przerwać, że ... [illegible]
Jakżeś też raz wybaczyła
mniej teraz swobodniej odpisania
... [illegible]. jakkolwiek mieszkanie
to miejsce nie mnie się porównać
z rodziną i drugą ... [illegible]
ale latem na wsi to życie, ...
to bardzo przykre. Niemniej jak ...

dołączyli księgarza nasi; przeczytam
przeczytam do Zawadzkiego i na pierw
Dotąd tego Djabła nie czytałem nie
bowiem się nie czytuję w felietonach
tamtych poczciwi bo nie tak przystoi
ale za to mnie porządnie ubrany, bo dot
nie znam Djabła. Tu i ówdzie prze
czytam Szevelinga i tylko tak czyt
jak mówią francuzi à l'index, p
łapałem jej dla sympatyczne wyobra
nia, im dalej to lepiej; i dlat
miałem się niemało rozpraszać z
nie albo przyjść ciężko. Ale to kiedyś,
oto czekam dziesiątej Lona, po
pięć abyś mi napisał choć jedno
słowo „jabłki nasz" ściskam
na twój i wiecznie twój jadam

[illegible]

Po rycinę mówię zaraz przysłać kiedy się

26 Lipca 1854. Rozetta.

Kochany Józefie. Nie odpisałem
ci na list twój przez jedną pocztę
dlatego że do ostatka myślałem
że będę mógł Ci coś dać wolnie
niebawem. Przy których wybrany, okaz-
ci odwiedzić dni raczej okolicz-
ności które mój wyjazd czynią
niepodobnym. Że Hamilton zda-
je się upełnomocniony i za zgodą
do wyjazdu, na granicy, a
mniej jeśli blisko tej miejscowości
innym tedy i będzie austriackie;
mniej nie miałbym że nie
mogę według sposobem spełnić
ci ... nie mogę, chociaż pelno-
mocnikiem nie był zdolna
sprawy. Ale czy przedwcześnie się
jeszcze czas oddały na dni let-
nie? Mój Boże! czemuż nie ma

W każdéj mojéj [illegible] i od-
dnia i na przyjacielskim gruncie,
zapomnieć by trudno, bo jest [illegible]
być i [illegible] swobodniéj!
Co robić trzeba przyjść i [illegible]
Co by [illegible] [illegible], i poleca[illegible]
by się nie [illegible] [illegible]
i odstąpić. Ale [illegible]
będziem ci o nich pisać, że i
niebrzydkie wyszukać [illegible]
i ustawić położenie mojej
wcale, ale już do stały [illegible]
pani stanowczo zgodzić. [illegible]
to obecnie [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] stanie się
obali; [illegible] przyznaję [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
w Cibri, [illegible] [illegible] jak
całe, kiedy teraz nie [illegible]
ciągle, i nie będę [illegible] [illegible],
bo nadto także nie mogę, [illegible]

jak jej drogi i wszystko natomiast
do księcia od którego pomimo
chęci mówić się nie mogę, a bliżej
mnie więcej kosztuje jak to się
dziwować. Przykro mi, inne rozka-
zuje tę wolę miłościwą, wola
mojej nad wszystkim, ale widziałam
[illegible] z niej kiedym ci propo-
nował [illegible], mając na-
wet potrzebne i twoje zbio-
ru, za raz dogodną nawet
dla artystycznej jego wartości:
Czuł mnie [illegible] nie [illegible]
[illegible] sobie [illegible], że
to nie jest [illegible] [illegible], bo
mi radowało mnie [illegible]
[illegible], które [illegible] dla mnie
nawet dogodnie, bo [illegible]
[illegible] mi [illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible], ale najprawdziwiej
nie [illegible] o tej [illegible]

do miejsca [illegible]. a teraz jako
takiego [illegible] zaledwie niejedno
na mi jest ni pewnikiem [illegible]
do czasu w mojem położeniu
nawet dla siebie samego, [illegible]
tak jest możebnie inaczej.
Kiedy się zobaczymy? Napisz
mi przynajmniej jak długo zabawisz
na wsi, i czy masz na stałe
mieszkanie do Żytomierza. [illegible]
nie [illegible] do [illegible] nie zabawię
we Włocławku. ale dłużej pojedziesz
potem? Uwiadom mnie [illegible]
[illegible] jeśli się obowiązkowo
do [illegible] [illegible], czy tu [illegible]
tam w Żytomierzu, nie [illegible]
a nie zawsze [illegible] od [illegible]
[illegible] przepraszam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
uwiadomić [illegible] [illegible]
[illegible] najszczerzej [illegible]
i proszę [illegible] przyjmij
Antoni [illegible]

31. Października 1854. Kamen[illegible]

Kochany Józefie. Oddawca tych listów jest P. Władysław Górski mój dobry przyjaciel, chociaż niemam bezpiecznego dozwolenia z tobą, chociaż on [illegible] o nim lubił [illegible] ale Ci i na[illegible] przed. Co ci mogę o nim napisać jeśli nic to, czego bardziej [illegible] i [illegible] najgorszy nic o nim, o mojej [illegible] tak przy domie[illegible] się tam przyjechaj [illegible] skąd jakieś. Chciałbym [illegible] się z tobą widzieć i [illegible] nowo, jakkolwiek [illegible] teraz [illegible], tylko w Kielcach, ale nie [illegible] Cię. Niedawno nawet że cię nie zastanę ale chciałem policyj [illegible] o mnie będziesz na wsi? Prawda to nie[illegible], ale [illegible] będziesz w Kielcach, i jakkolwiek

mile Ci droga napisz do
mnie, a w tym moment przy-
jadę. Napisz do mnie słów
kilka jak się masz, i często
chodzisz [illegible]. najczulsze
Ciebie pozdrowienia

[illegible]

Niech za pozostałym pełnym
bezpośredniej [illegible] papieru
odpiszę mi od Ciebie, ale
[illegible] najszczęśliwszego
[illegible] i [illegible] się, [illegible]
[illegible] w [illegible]
papierem. Najczulszej
[illegible]

Wielmożnemu Jmć Panu
Józefowi Kraszewskiemu
w Żytomierzu

30 Stycznia 1851. Pyzbita.

Kochany Józefie. Musiałeś odebrać
list mój pisany przez Władysława
Górskiego, pewnie rozumiesz że będę mu-
siał wyjechać do Kijowa na kontrak-
ty, najpierw, bo jest na nich sprawa która
by mnie usprawiedliwiła że pewnie byłaby
nadzieja przepędzenia z tobą chwil
kilka w tym miesiącu, kiedy raz mo-
głem się obejść bez tej ważnej po-
dróży do Kijowa, piszę tylko słów
kilka aby Ci uściskać i serdecznie
i przesłać Ci serdeczne życzenia moje
z każdym nowym rokiem. Czy
też jesteś w Kijowie? Jakiż byłby ta-
pisz mi co tam i jako było. Mo-
czaś niewesoły dla czego zdaje mi
się aż nie był jakkolwiek tak bli-
sko
bo teraz.
Abyś mi donosił że chcia-
łeś mieć do przejrzenia obrazki

Świątyń, które są między naszemi
wyjmowani, chętnie bym ci je po-
słał, ale przez pocztę boję się posył[ać]
na te ciężkie smugi i dosyć już
mi zamordy, nawet mnie żal
zrobić. a najprzyjemniej mi będzie
li je na jakiś czas weźmiesz. Jak
ci niepotrzebny już Potocki, to wr[óć]
go przez przez pocztę.
Nowiejszy dla ciebie dotąd teraz
powieści ostatnich w handlu księ-
garskim dotąd niema. Wiesz, że w
felietonach gazet ich nie czytuję
a ogromnie ciekawy jestem Dzie-
i Powieści bez tytułu. W bibliotece
ich spodziewam bo nadejdą. Myśl o ca
Teraz dopiero tobie czytelnikowi
przy i Chevalierey, i muszę ci powie-
dzieć, że oprócz ich artystycznej ca-
łości, należy ci się dank wie

nuąd prawdę nie zważając na pamię-
jąc przy pierwszej opinii kiedyś
ci to mówiłem że ty gdzie u nas
umiesz to robić z dobrym rezultatem
bo masz więcej ogólnej, to jest ogrom-
nej wyższości, a też dla tego rozkoszy-
łem ci ~~[illegible]~~, a teraz podłas-
kującej otóż na zgłoszeni. Oprócz tej stro-
ny polityko-moralnej, za kamieni prze-
ślicznie obrazy, niegaciem, trafnej ważno-
ności ludzi i kraju, ~~[illegible]~~ nauko-
wane, a szczególnie zręcznie uwieczniona tej
tej dla tego co to mówię? otóż że co
wraz bardziej udaje na latającej tej two-
ich spraw listy przyniesiesz, zakończ
nową publikacją którą tyś kiedyś, ten
raz w sobie jakieś rzeczy zrobiłeś za
dowolenie, lecz, (udając nasturcję, nie-
je znanemimiejscowa dla ciebie), przypi-
nij twoje wiedzy własnej tłumaczo-
nej tym pełnowaniem, że epoce tle-
samego twego zamiaru, uprzedziłem nie
jako, że wspólnej nie na bardzo

na jakiego podziwiali szczeg...
przecudo pracy Stwany, ale na p...
sza, lekarzem jak teraz, więcej m...
się Mocniej się tęsknię, oddać koło...
mu należny. Jest to dziś niezmier...
udaj przyjemnie dla mnie będą...
będzie Zabawy niekiedy nie chcąc...
Jak się teraz masz? Napisz mi po...
się i na kiego nie wiesz bardzo...
go! Kochany Ciebie wiesz jakie na...
zawsze twój

[illegible]

Wszystkim że jesteś w ścisłej kom...
pewnie z Alex. Dawidowiczem
i że niedawno byli urządzili dla
Cale w Żytomierzu, bardzo byłem
tak ciekawy pewnym i przyjadę
osoba i tobą.

19 Marca 1884 Jalta.

Kochany Józefie. Przecież dobra-
łem wiadomość od Ciebie. Bo-
gu dzięki żeś zdrów, bo byłem bar-
dzo niespokojny, nie widząc cię ju-
ż od raz z życia miesiąca. Jestem
ogromny kłopotem w Gravelo-
i smutkiem i bole nie widzieć, jak
powinno gwałtownych spraw
przekonań, jak czynić więcej
je czynem, i argumenta opar-
te na książce — ucię-
biało mnóstwo na Pragę! —
Ale my jaka to przebyło, że doz-
brzmiało do naszych, to mięsa długo
ży, ale wtedy jakoś by silniejszy
i musiała była dobra, a owo
jedno rzeczy, to żal było po-
tem! O biada nam! Bo piszę

dużo cierpień [illegible]!

Daj ci Boże na dobry czas podróż twoją, ale zaprogramowaną (?) jakieś sobie zrobiłeś, to może jako ilustrację czas który masz nawet podróż do dyspozycji. Jeśli zechcesz zwyczajnie towarzystwa (?) do mnie przyjedź, to i sobie [illegible] a wspomnienie lekkie i tak by niezbędne (?), nie da ci i potem tego zapomnieć. Naprawdę (?) [illegible] jeśli chcesz tak przyjechać [illegible] [illegible] odstąpię (?) potem, to to [illegible] podobnie. Czekam (?) odpowiedzi (?)!

Napisz mi prędko który [illegible] [illegible] rozmyślasz, abym ci [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] z jakiem miejscem chcesz [illegible]

jutro granicę. Moi Bzicko
pary słów napiszesz do mnie z
zagranicy, nigdy nie dział całe
z tobą dzieje. Zawsze prawie
mniej to się nie dziwię, bo nadzwyczaj-
niejszym czasie jaktym za nie
przyznaję ci się nie wyjechał,
jutro nig na takim potoczni
nigdy prilerbnie [illegible] za
rodzinę, i nie mogłem od niej
odjechać spokojny. Ale trzeba
ci jechać, i niech nie poprawić
się stanie na zdrowiu, w nie
ten ruszyłem trzeba koniecznie
się ubezpieczyć, bo to przeżyć dwie tygodnie
li; boli, niedawno żeś ma-
słowa tęczy, to pewno słomy-
pić będzie. Całuję tylko że-
mam do tego aż papierka, i do wód

jabcich. Jeśli wyjdziesz ze Kaucz do
Krakowie bardzo ci pomogą twoi
myślą, ani nie znają naszej u
tery, oraz ... i sąsiadów [illegible]
samo dobre nie umieją. Albo
wcale to sobie ogromnie, dla [illegible]
robiłam. Cóż bez rocedy [illegible]
mające, i później [illegible] dnie [illegible]
a sobaczy (jak fizycznie odczyt[illegible]

Oby Sw. Józef wyjednał ci błogo[illegible]
cenne życie, i dobre zdrowie
i abyśmy długo jeszcze mogli
was [illegible] mogli.

Uszanowanie moje Pani
Dob. i mam pozdrowienie ca
bej twojej rodzinie, oraz [illegible]
ne z całego serca twój

[illegible]

Wtedzinienia kaem
małej redakcji.

21 Kwietnia 1855, [illegible].

Kochany Józefie. Powróciwszy do domu
po kilkunastodniowej podróży w której na-
lazłem twój list. Przed wyjazdem odebrałem
książki przysłane przez pocztę, i po powrocie
miałem Ci odpisać, kiedy [illegible] drogą się
[illegible], i tak doszło aż dotąd. [illegible]
[illegible] przybyło [illegible] nie zdrów, i to co cho-
ry na siebie, jeśli [illegible] zaniedbasz, [illegible]
[illegible] zwróć się do homeopatji i [illegible]
dziej zdrów będziesz, i wstaniesz bez [illegible]
na potem, co nie [illegible] się zdarza
[illegible] się [illegible], [illegible] tak
[illegible] [illegible] [illegible]

Najpierw odpowiem o którym mi piszesz.
Wieś Smotryczówka, jest istotnie ko-
ło Kamieńca niedaleko miasteczka
Smotrycza, słynnego naturalnie z [illegible]
[illegible] nazwiska, należy dotąd i należała
nieprzerwanie w czasach najdawniejszych [illegible]
[illegible] do domu Potockich, autor
zatem, albo był dzierżawcą, albo gra-
[illegible] [illegible] tej rodziny, lub też był to so-

Kamieńca nie mogłem się dowiedzieć
ale [illegible] wiem stąd [illegible] [illegible]
Szymanowskiej, który [illegible] [illegible]
pamiętam, [illegible] pojechał do innego [illegible]
widzieć, bo ci napisana jedna co [illegible]
dać o tem wiadomość prawdziwą. [illegible]
w napisaniem [illegible], naturalnie [illegible]
[illegible] nie [illegible], muszę [illegible]
[illegible] [illegible] się nie dowiem, [illegible]
wiadomości z jednego źródła, [illegible]
ci ją dać mogę.
Serdeczne dzięki składam ci za [illegible]
[illegible], i za [illegible], i za [illegible]
[illegible] [illegible] przysławszy [illegible]
mieści. [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] [illegible]
[illegible], ale w [illegible] stanowi [illegible]
zaletę powieści, to że w ograniczeniu
tak bardzo zalecenie [illegible] i w
niemożności odtworzenia dobitnie [illegible]
ger [illegible] charaktery ich takie
obrobione i oddane szczegółowo [illegible]
[illegible] nie ustawiczne. [illegible]

Gdyby można było powiedzieć więcej tutto
rzeczy, powieść by zyskała na wykończe-
niu wyższem, chociaż jej nic literackie-
ale takie jakie jest, zywiona tylko obszerną
możnością i już dla mnie nowym dowo-
dem jak twój talent powieściowy rozwi-
nąłby się wspaniale. Całkiem wyraź-
na obrazowanie, ile prawdy i oryginalności
i obyczajów ówczesnych, jakie żywotnej
ne rajskie, dramatyczności jak mi nie
skrzywiona, naturalnej jakaś wymażonej,
ale uderzająca ... efektem, praw-
dopodobieństwie położeń i naturalności
akcji. A dialog! a ... Comme rêves de la
niewinności! —
niedaleko, wszyscy piękna, żywa
..., w Chata za wsią niepodo-
bieństwo ... nie wo-
... kompletnie ..., topienia,
... w Chacie, ... mała
... na plotnie ostatnią
... trzy ... i ...
... w matczyną ...
i tak żywotne przed karty, ...

zbolałam nad ich ubóstwem umysłowem, że
całe powieść, chcę tylko ci powiedzieć że
takie słowo — <u>zasługa</u>. Niema
niej ciągu, niema życia, jest jakby
sprawa źle ustosunkowanej, brakuje jej ku
niepojętego (co tak wiele wpływu dostatnio
teatrze, twoich uczuć poniżej) tchnienia
twojego talentu. brakuje jej tej siły
co w niebie, którą nadajesz tym utwo-
rom twoim. Któż się znajdzie z zanim
taszczonaja, tak mało poetyczne
u nas! W innym kraju, gdzie inne nie-
bo, w cywilizacji i towarzyskości od-
miennej, charakter stałe jak tej cy-
ganicy bardziej musi się udać, to co
ją otacza jest nastrojone do poezji
tych obiektywności niepewnych, tych
sposobów nawiązywania, burzy
i surowców, prędzej gdzieś w Anda-
luzji lub w Italii, ale tu u nas w
pruskich murach nędzy, bezwolnego
mieszka, i wszystkiego pojęcia — który

ślad u diabła jedalne uczucia najcięż-
ności, które są jej rezultatem więcej odkry-
wnego jakiegoś wyznania, jeśli się tak wyra-
zić wolno? Prócz tej pogardy materjalnej
kobiecości tej cyganki, pierwszy przy jej po-
budzającej, tak daleko wyższa od tego co
tylko ona użyć lub widzieć mogła na-
około siebie, iż tylko intuicyjnie pew-
nie równiej by mogły, ale skądże ubożka
ta intuicyja do niej zawitała? Dama
wielce wielka chatki, jej biedna siostra,
ten szlachcic zerkający na nią, a wołający
na koniu, dawny jarmarkowy tak
prawdziwy, to co innego, to moje dobre
znajome, to twoje rodzinne, czyste, praw-
dziwe, przykre i które mi lubo, ale ta
wykrzywiana cyganina z rozpatlane-
mi włosami i ciałem, niedbająca się
wśród marnych jakiejś blasku zło-
rzewnego, to fałszywy płód, wyszukanego po-
otoż mam zdanie zrazu z dawnych
twoich powieści, które przeczytam mi
czytałem, jak wiele czystko to co wy-
dajesz, bo jakoś tak przywykłem brać
doznana cokolwiek napiszesz, iż niepa-

dobra mi stanie, uważaniem nie
dzielić się z ich autorem. Z tego jak
tak pewny rzeczy tej prawdy zawsze
nie zmieniasz, że miałeś pisać, spodziewam
się tej niepotrzebnej pięczęci.—
Mam i ja do Ciebie prośbę. Niewiem
i dlaczego, uczepiła się mnie od jakiego
czasu pasja zbierania autografów, u
jeś ich dość sporo, ale naturalnie tak tylko
początek, jeślibyś miał co podobnego, a nie
potrzebnego sobie. Kochany Józefie to mi daj
a mnie uszczęśliwisz co tylko będzie od tych
mnie uważam, naturalnie zbieram
w polityce, albo więcej tych polskich, który
zasłużonych ludzi; pisarzy, poetów, wszystkich
więcej niż wielkich odznaczył, chociaż nie
wszystko to tylko tobie wiem. Niechby
to wyrwało. — Napisz mi o tem ...
tylko podobnym Rzeczywistych prośbę
Wydawaj jak najprędzej kochany Jó-
zefie, donieś mi jak się masz i miej
mię zawsze w swojej przyjaźni

twój na zawsze
Antoni Ed. Odyniec

339

28 Lutego 1855. [illegible]

Kochany Józefie. Wiele jak zad-
nej wiadomości niemiłem od Ciebie-
żbym zatem sądził że w lecie i wszy-
scy byłeś w Królestwie, dla tego nie
pisałem sądząc coś mi obiecywał,
teraz pomyślawszy że gdyby nawet
najjedną miała być pamięci, pi-
szę tych słów kilka prosząc abyś mi
dał znać o sobie i zdrowiu swo-
jem.

Jakże to niedrażliwa stała
się Tiedra Hoboni mojej? Teraz
pomiano się na nim, i ci co przy-
niej gardłowali nieprzeciwnie
zamykają oni niejednakowo za-
ją. Została się bardziej w tem pra-
cowaniu, jak zobaczy potwierdzo
ile trudno będzie to rozstrzygnąć. Ska-
ta ta nie dotknie i mnie dalszego

jako przyczyna ogólnego żalu oc-
bycie jeszcze bo Cię więcej nie było
jak sobie przypominam tydzień
wieczorny na probostwie, zdaje się to
było wczoraj, a jednakże ileż to
upłynęło!
Otrzymałem zapewne że P. Świdziński
jest na śmiertelnym łożu, zakomu-
nikowano mi wiadomość o jego te-
stamencie, w którym zapisuje cały
swój majątek składający się ze 125
tysięcy rubli (oprócz małego legatu dla
przyrodniego brata) P. Wielopolskie-
mu z Krakowa, zobowiązując go
kupienia domu w Warszawie
w którym mają być złożone dla
publicznego użytku, zbiory jego
numizmatyczne, i nadto książki
bibliograficzne zawarte w zna-
nej bibliotece jego tu i w Kro-
lewicie w majątku jego Sulgo-
stowie. Z powinnością po kupie-

340

domu, mając już te zbiory dokoła
przechowywać i utrzymywać na
zawsze. Że tam są rzeczy niezwykłe
nie nadto, i wartości same nie
ocenionej pod względem historycz-
nym i politycznym to nie zaprze-
czę, ale oto że się da bardzo dłu-
go i zdobyć tego wiedzieć spra-
wa niepodobna. Mniej tam
mówię niepodobna. że niepodobna po-
być i zrozumieć. na
myśleć aby on mi nie przeczył, na-
wet wiem że byłby, ale czystej mo-
gły myśli bidy, ta wątpliwa.
Zasługi jego w tym względzie szczegól-
ne, a praca była ogromna, zbie-
rał to był niepospolity, nie zwa-
żając nawet na ~~pewne~~ prawne okolicz-
ności mego i twego, we względzie
nadłości które napotykał, ale też
zrozumienia które posiadał, wiemy
wiele z czasów ostatnich pamiąt-
Skarżynka, się nieoceniona.

jako niektóre już nie częściej rozma-
te arcana historyczne, ale nadzwo-
czajne nadprzyrodzone światło
na figury grające w nich rolę. te
prawdziwie. Ty sama się opisuję
Ale pod obrazami to widziałeś.

a Trzepiotowa nie wyszła z domu
rok schorzały, miałem kompletny nie-
uwagi: ale gorsza nadzieja na py-
boś niepewne. bo z przyczyny ogromny
pomiłości, mało co powiedziałem. Co to
będzie! Jak tam u Ciebie; przyjmuje
mnie ceny niektóre my, którego nie
mamy.

Choć kilka słów o sobie i zdro-
wiu twojém, i mojej stałej jedne-
tej i niezmiennej przyjaźni twej
na zawsze

Mieczysław [signature]

P.S. Dobrego się udaj złuyganu w Warszawie niech mi Mokorska, Justyn pouzslowili i ... jednu, bo tuteś się łyżgana nie ma mazz- -

Józef 1856. Rzeshta 341.

Kochany Józefie, Serdeczne uściśnienie i również serdeczne życzenia Ci prze- syłam. Zdrowie jak najlepiej, bo po- dobno że tobie i mnie brakuje. Pi- rez nie ... nasz syn w 5tej klasie, i że twoja rodzina zdrowo i najlepiej pod- rosła, obiecały ci się wrażeniem, że mój syn starszy od Stycznia już Bogu dzię- ki oficerem, co nadto stało i mi oso- bliwie Bożego ... osoby ... mieć, ... się ... stałej ... uczy- nej. Widzisz mnie ... staruszka ... ej rodziny, dzięki Bogu najlepiej dago- rzędzić je ... Do ostatniego dnia wytrzymałem się do ..., ale zdro- wie moje jest tak mocno powiedzieć osłabione że podróży po drodze i czasie ... najpodobniej nie ... odbywać. Że będę u Ciebie ... w tych latach to tak pewna jakiej

ści teraz. chodzi tylko o to abyś mnie
zawiadomił na pewno kiedy na wsi
będziesz, a bez zawodu chybabym obu
nie obaczy przyjadę. chcesz na szczęście
tak dawno niewidziałam się z tobą, a p-
teraz komisyja jak Bóg da na ro-
przyszły musimy dopilnować dosta-
tku nasz projekt pozostania [illegible]
nią. Najbardziej jestem zachorowania
i jak Bóg da pokój, paszporta mieć
nietrudno będzie łatwo, a koniecznie
dla mnie i dla Ciebie wyjechanie
do wód już się niesprzeciwiona.
Nie podobnie trzeba czasu dłużej, b-
potem ta strata by się nie nagrodz-
ła. Otóż bierzemy paszport do Vich-
kąpiemy się w Oceanie co dla
mnie i dla Ciebie nerwowych je-
koniecznem, po kąpielach w Osten-
dzie albo co lepiej (choć drożej)
w Helgolandzie, pojedziemy do
Francji i Paryża, a jakkolwiek

teraźniejszego narodu francuskiego nie
cierpię, czyż rzekłem odżył naśladowany
tej Opery, naśmiewały się na teatrach
bulwarów, z należnym ~~[illegible]~~ uszano-
waniem tej dawnej świetności fran-
cuskiej, — i tej wytworności artystycznej
i przesadzonej wielkości historycznej, ~~[illegible]~~
dobrego (chwały) smaku Ludwika XIV, albo tych wo-
nych czasów Franciszka I°. Dlatego mię
zachwycał i Fontainebleau, pomimo zapusz-
czenia teraźniejszego, a może dlatego prze-
cież tak przyciągającego, iż widziałem do
tego [illegible] nowe (tam) jak Bóg dał, obraz po
~~tych~~ cudownych galeriach tych czasów
przechadzać się będziemy. Nie myśl abym
politycznie miał[illegible] ze społeczności; o nie
bynajmniej, ale w życiu narodowem
świetności towarzyskiej przedewszystkiem
francuskiego jego ubóstwienia, nie do
[illegible] więcej uwagi, jako przeciwnie
demokratyczne, pomimo (niedowie-
dziona jeszcze) dobrodziej stwa huma-
nitarne. Oh! drogi mój kochany Jó-
zefie, zobaczysz, i tak się cieszę teraz

wyjątkiem którem niezbędnych a zadanych,
robocizny tutaj doznamy, iż póki da
Bóg to słońce rzędzie, już nie tam
Ida jest teraz ...
stąd pojedziemy, bo musimy pojechać od
niedziel, w podróży zjedziemy się z nią
nie, jestem takim w życiu i tym pod
nią, obawiamy się nerwowo i nie bardzo
wi, jesteś nam podobne, nie mo
użyję nie zgodzie. Daj Boże ażeby to
prędko nastąpiło! Pomyśl nad tem
Kochany Józefie, boja ko mój nie
jechać sami, w kilku jak Bóg
da wolimy plan nasz wyko
a nastąpienie za łaską Bożą, bę
my się starali o paszporta, będziemy
je mieli, bądź pewny.—
Co Ciebie się tyczy, to chciano zrazu
... pytać o mój dom, ...
warszawy, ale mnie kosztowało, jak
Bóg da będziemy jechali za granicę."
... przyjedziesz do Kijowa, bo tę
Kijowa przemyśl do Zbrucza, stąd się
pojedziemy. Tem czasem nawet o tem
gadamy w kilku. Najsamprzed twoją Matkę

343

4 Czerwca 1856. Przytyka [?].

Kochany Józefie. Otóż już zbliżają się wakacje i zapewne tęskno ci do domu; jak mnie serdecznie się chce, od-widzieć Cię skoro powrócisz do twojej wiejskiej zagrody. Bądź więc tak dobry uwiadomić mnie zaraz po odebraniu tego listu, kiedy wyjeżdżasz z Żytomierza i kiedy będziesz u siebie, a po odebraniu twego uwiadomienia, w tem momencie siadam i pośpieszę Cię uściskać i pogadać jeszcze [?] po tak długiem niewidzeniu się. Zdaje się mi — a to już lat kilka a w nich ile przemian, ile to już ubyło z tego świata drogich znajomych i przyjaciół! A tej straszne wypadki, ale [illegible] minione! Daj Boże wprędce [?] się zobaczyć szczęśliwie [?]!

Tu u nas wkrótce się zaczynają
20-go tego m-ca. zapewne ta same
i wszystkiemu, wnosząc z tego zap
końca miesiąca już będziesz na
nowo; a ponieważ przyłożono mię
uczyć tobie niebyś odprowadził
moją żonę na jarmark Jar-
nolinieckiej; gdzie być musi dla
niej pewnej naszej córki która 15
tego m-ca wyjedzie za mąż; ślub
wystawiono z tego i stamtąd wypr
wszystkim do Ciebie. Chodzi
mi o to kiedy będziesz w domu
i wiadomości tej niecierpliwie
oczekiwać będę.
Co tam u was na wyborach?
Już musiałbyś się zdecydować
albo jak? Czyi we wszystkich

urzędników wybierzeli do sądow-
nictwa czy tylko jak dotąd by-
wało? Wszystko to nas najwięcej
zajmuje. bo czy sami to przy-
[illegible] do [illegible] wybo-
rów, [illegible] o tem nie
napisz proszę.

Do widzenia zatem kochany
Józefie, [illegible] wyglądam [illegible]
listu twego, bo przed [illegible]
[illegible] jak mam [illegible] obiecała
[illegible] cię [illegible], [illegible]
oddana pozdrawia, i serdecznie
[illegible] nas. – [illegible]
[illegible] serdecznie jako
najszczersza [illegible]

[illegible]

17 Września 1878 Rydlto.

Kochany Józefie. Wczoraj po powrocie moim z Wołynia gdzie byłem u krewnych moich przed tym nie mogłem odebrałem twój list, i dziękuję ci serdecznie za pamięć o nas, i o zawiadomieniu od Krasna. Pewny byłem że coś waż-nego musiało być przeszkodą iż nie-ma przyjacielskiego przyrzeczenia nie mógł przyjechać na ślub córki naszej, tylko bowiem na twojej przy-jaźni Kochany Józefie, tak jak na samym pewny jestem zeli-czyłem na twojej życzliwości, dotych-czas mogę dać o niej nie dowód tylko słowami. Ale teraz mogę ci wyznać, oprócz serdecznej przy-jaźni ci jakiegoś miał dojść było mnie 15 Września, miałem i [illegible]

mów, który nawiązujecie z przy-
czyny niebytności swojej nie wy-
przyjść do skutku: Otóż dowiaduję
nas zbliżyć z Grabowskim. Wi-
tej literatury, która dlaczego jest
wszystkiem, dodam dla pięć dobra
zbyście zapomnieli pewności; a wy-
waszej siostrze — Ale co o tem
mówić, kiedy nawiązujecie ni-
tylko że to nie dość, ale wy-
pięć, czy przedtem żadnej ni-
cienia pera jak ta która przy-
pomocą. Grabowski był z całą
rodziną, i on o tem nie wie-
niedział, ujawnia ale w dniu takim
znając was obu, myślałem, że
oprócz indywidualnego życia, [illegible]
dy nić i żadła [illegible] ogólne coś [illegible]
nobi: Otóż tego mamy [illegible]
ne, ale jest to niedorzeczne

Bawiąc u mnie dnia 2 tego, gada-
liśmy obszernie, między innemi
rzeczy dowiedziałem się i zadziwiony
dużo widział że stary zdaje się że
mógł rozkomunikować. Odmienił się
znacznie, ostygł, ale mniej miło
tylko tam widzi chęci innych,
jako stary od dawna z tym prze-
mawia, ale — posądzony został ludzi.
A teraz czasu jest na rękę
... mógł ... ..., ...
... i ... ...,
bo ... że to ... było
i jest ... .

Powrócimy od ... ...
... ... i przyleciał z
... ..., ... się ... ...
który nie podrzucił że jest ...
tylko dwadzie robili, ...
robić ... jednego dnia, zbiór mój
... ...
zbiór ... przepadł, ...

umyślenie mam ustrzeże, niewdzięczn
bezpieczna tych ludzi dla których (nie
ma już o czem mówić) nie jestem
z tym tak szczęśliwy, lecz tera
mnie obrzydzie, bo najmniej du
szę. Gdyż tak już Bóg dał mnie sto
sunki z temi ludźmi, i nieten u
najfarczywszy w ktorym natęzony d
tąd. Tylko na niem wyjedzie i na
z dążnością wcale innemi, trzeba
żeby mnie się trafiły te szczęśliwości
twa odmiennego nie nawróconych
praw swoich! Dosyć wyśd
piąć i najmniej dotąd jeszcze. Ale
na to poradzisz?
Musisz obecnie być w Kijowie jak
urzędnik, jak możesz najprędzej do
mnie idzie lekka pobłażanie i co
było, jeśli Bóg da zimę cywi
urlop przyjedzie, odprowadzając go
Kijowa, bądź u siebie wszystko miasz
Kijowa. będ u siebie. Uściskam
albo chyba w biurze. Uszanowa
moje serdeczne Pani Dob. ścian
Proszę, a teraz przyjmij uściski przy
od najpewniejszego Michał

347

29 Grudnia 185[illegible] [illegible]

Kochany Józefie. Przedewszyst-
kiém serdeczne moje życzenia
dla Ciebie, i całej twej rodziny,
oby się tylko spełniły! Jakżeż
[illegible] Ci w nadziei nowie jak się
masz? bo dawno nie miałem
żadnej wiadomości o tobie, ja
sam byłem chory, i coraz więcej
lękam się nadziejs że mnie
Bóg da pojadę do wód, rozmoc-
nię się i pozdrowieję. W przy-
szłym miesiącu pędzę się opar-
pat, a ty Kochany Józefie?
pamiętasz jakieśmy skórę [illegible]
wyszli w Kielcach, ale o ile
rozważam wtencas, przekon

mamy byłeś że Ci potrzeba p
jechać, ale jakoś Ci się nie
skończyło. Zdrowie najpierwsze
do mego zdania szanować się
trzeba, kiedy więcej że nie sta
wstrzymać jednego kroku. Otóż na
jak nie co zamyślasz jechać
lubnie? Do zdrowia twego
listu, usprawiedliwiać się będę z
zdrowiem moim lub radością. Ale
jak i mnie trudno wyjechać
trudniej jak tobie, bo nie jest
tem tak swobodny w interesach
jak ty, ale jak Bóg łaskaw
pozwoli tak się ułoży że będę
mógł okazać skromność to mój
to pojęcie niezaradnie, bo trzeba
się podreperować koniecznie. Do

twego listu zakaz wenta pro-
jektów, daj Boże abyś uskute-
czniła.
Wyobraź sobie że fortepianu
dotąd nie mam, jakkolwiek i
pieniądze posłałem już temu
trzy miesiące, tak to z temi
kanalii robotnikami, nie ma spo-
sobu zachować na ich słowo
i obietnicy.
Nowa bieda mnie napastuje,
a to oczy. Już wieczorami czy-
tać długo nie mogę, przez to
coraz gorzej, a tu zatem obry-
dzie gospodarstwo, mówię to
jedyna chwila odpoczynku
i jakiego takiego wyższego
zajęcia, piszę teraz właśnie do
Ciebie, przerywając pedantyczne

ptaszki jedne za drugiemi,
świecą jak na obrazie sza
wonnym kwiatkiem, i jaskrawem
światłem. zgoła bieda z oczy
mi, a takiem gorzej że przych
znoszę jeszcze fatalniej na
Trzeba by ziółkiem ratować —
Uszanowanie moje Pani
Wszystkim ośmielam prosić i po
mieniu mam całe wdzięcz
a tam przyjm wdzięczny
od tego skłaniającego się najuniżenie

Wincenty Pol

Czy nie widział Pan co z papierami Po
tockich? Coś tu źle słychać o
Kronice. powiadają że już
albo? nie wiem tylko czy
da.

8 Lutego w 17. Rzym.

Kochany Józefie. Z wielką przy-
krością [illegible], wyczytałem w Dzi-
enniku oświadczenie twoje, bo
teraz prawie pewny jestem że nie
przyjedziesz. Jeżeli się twoim podo-
bało des échappatoires. tylko,
bo pomimo przyznanej wątpliwości twego wy-
jazdu pobyt w mnie dom, serca,
dzieci i interesa. Znam a i jestem
że pierwszych Boga dzięki, a co do
ostatniego, to byłem się dziś nastarcza-
ć interesa mienia, i wolałbym
nie zamordnie oddalonaty interes,
a prawie pisać mu się. bo zdro-
wie, to dla tych najlepszych przy-
czyn więcej wymagających naj-
potrzebniejsze, a zatem trzeba się
starać wypełniać po tamtym papie

te. Teraz zaś lekarz w nowym
nim, muszę więc urlop na
4 miesiące, a w tym czasie po-
gramata której podróży mój
dziś mógł wypełnić, a zatem
nowa przyczyna nakazała by
która się zawiłem całkiem nie
ino dogodzić — dla powrotu
mia do domu. Przytem zaś rok
bardzo, że wspólnie jechać nie
będziemy, bo dziś jestem już po
my zawartemi. Daj szybko
Boże rychło być zdrów. Tego cię
znów życzę, abyś ani tak tak
że dla wszystkiego tego przez się
czuła się dla dobra ogólnie
zdrowości, potrzeba bo między
niezbędnego wspierającego cza-

mentu — zdrowia, a bo bez niego
najlepsze chęci nie pomogą. —
Jeśli zaś trwasz w zamyśle Bło-
giej wspólnej podróży, to napisz
mi jak pojedziesz. Najlepiej było-
by jechać przez [illegible], bo raz
bliżej do Krakowa, a potem
później znów brać przyjaciela, i le-
dzi z sobą do Warszawy i gdzie
to wszystko ustawiać, zwłaszcza
kiedy jadąc na Kowno, przyje-
chałbyś do mnie, chociaż to wszystko
bo ja nad granicą prawie jes-
tem. Ale to wszystko potem
jak przystaniesz co się na-
pisze. — Teraz jako mniej więcej do-
wiadomy, ~~aut~~ i obeznany z two-
im usposobieniem, powiem Ci że
jeśli zechcesz mieć zupełny stanow-

cy, co naturalnie niezbędne, pow
się z Moderatorem obrzęga i zarządz
zajęcia tego kancelaryą koniecznie
bo jeśli cokolwiek będzie mógł zrob
to stosunkami; ale nie zawadzi
się konserwacyą charakteru; bo jak wy
boś zapewne czytał, miał mistrz
nie dla niego, jutro i wszystko
— nic. — Ale to zapewne nie
dziś już wiesz lepiej jak ja

Bywaj zdrowy aniele i cięż
na mnie przeżywania dalszego
ci trzymaj i niezmiernych ce
pień kaznodziejskich, kosz nie tro
szczęśliwy; mnie Bóg da że będzie
dobre po kapitułach ostrzeże
ba dotąd to coraz cięższej i go
nej zapadam. — Ściskam Cię ser
decznie najczulej jednakowo

[illegible]

19 Lutego 1847

Kamieniec

Kochany Józefie. [illegible]
my zmartwiłam P. Katolicyja
[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale [illegible]
wynadzonego [illegible]
przybyć na [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible]
ten koncert [illegible] w
[illegible] do Warszawy.
Ściskam Cię [illegible]

[illegible]

Ustanowiono koncert który
koniecznie musi być ogłoszony
na 3go Marca w niedzielę.

Niniejszy list Pana
Podwyszockiego świadczy
o mojej niemożności
przybycia na termin
oznaczony do Żytomierza
a to z powodu iż
mnie Obywatele
zmusili zostać do
Niedzieli 24 b. m.
w Kamieńcu dla
dania Koncertu.
Upraszam więc
drogiego Pana Józefa
o wytłomaczenie
mnie przed mieszkań-
-cami Żytomierza

i zarazem o odłożeniu
ogłoszonego Koncertu
na Niedzieli 3 go
Marca stanowczo

uniżony sługa
i przyjaciel
Chopin

19 stycznia 1857 r. [illegible]

Kochany Józefie. Naprzód najszczersze ci przesyłam życzenia w dzień twego święta, i proszę Boga aby je spełnić raczył, a widziałbym Cię pewno zdrowym i szczęśliwym. Po przysłaniu twego potwierdzenia na urząd, pewny byłem że za granicę już nie pojedziesz, list twój oznajmujący mię o tem, zarazem mnie już przygotowanego, że zawsze pewno to, wiadomość ta była mi nie miłą. Szkoda sobie odmawiać przyjemności tej wspólnej podróży? Daj tylko Boże żeby Ci zdrowie służyło, i obyś się mógł obejść bez pomocy tej kuracyi. Ja już Bogu dzięki mam paszport, i jakkolwiek [illegible] samych pierwszych dni stycznia jak Bóg da stąd wyjadę, nie wiem nawet czy będę miał dość swobodnego

czasu aby się tak wszędzie w domu i z
interesami. abym ustawił swój wszyst-
nie wyrobiony, przez czas tej półrocznej
podróży. Nie wiem czy to się komu tak
jak mnie wydawa, ale jak słowo jedno
wyjeżdżam na dłużej, jakby na przekór
napadają na mnie rozmaite intere-
~~a~~ których się nie spodziewałem, a które
załatwić trzeba. pomimo wszystkich
codziennych, których i tak dosyć! Jak to
na przykład teraz. niemniej obok każda
poczta prawie przywozi mi rozmaite
prośby osób bliżej lub dalej znajomych,
przyjaciół, i td. to w ułatwieniu ja-
kiegoś interesu, to w instancji jakiej
sądowej, to z ustawieniem się do Gu-
bernatora, zgoła setne, tam tego
też się mnoży, a tu i ostatnich trze-
pomyśleć! Tak wiele niektóre mam
teraz zajęć, nawet swoich, bo jakbym
miał na pół roku. tylko z wyjeżdża

zawsze trzeba powtarzać, to i owo;
przewidzieć jeśli mogę trafić tę lub tam
tę obojętność w umysłów przypadkowie
zaszczepić, a tu jest nadobitkę, ogromne
śniegi które spadły niedawno u nas, ta-
ją teraz, i w całym kraju potoków
wody wezbrane, i wczoraj jednak samo-
ich grobel popsuła się do Dmaitre,
daj Boże aby się na tem skończyło!—
Może co masz mi do zarzucenia ko-
chany Józefie, abym Ci co uczynić albo
przywiózł z zagranicy, uprzedzam cię że
żadnej ceremonii robić nie będziesz, znaj-
dziesz przyjemność jedyną się czego
żądać będziesz, tem więcej będzie mi to mi-
ło zrobić, jednem gotów jestem na
usługi: od koników zaś od drugich
uwalniam się twardo, co z resztą mię
trudno teraz przychodzi; bo taka masa
ludzi wejść na takie zabawy
swoje konceptu sam powtarzam,
ale powtarzam, jeślibyś chciał cokol-
wiek mi oddawać, znajdziesz najwięk-
przyjemność gotów jestem najgorętszej.

Miło mi było bardzo poznać się z twoim
kuzynem Włodzimierzem, polubiłam go
serdecznie, umiał ci opowiadać o Matildzie
której i u was był zapewne, ciekawy jes-
tem, jak się tam zwane obrzęd bata-
między nami powiedziawszy, o swojej tera-
źniejszości nie najlepsze zdanie wypowia-
nie. Co się tyczy gry, grać tu namiętnie
sztuczki, nowe i pod tym względem ty-
lko nie uszczęśliwi. Spocząłem z tego wię-
dzi tu go zewsząd traktowano, potem
poczciwa żona szlachetnie zapalony się
dworotnie, jak do nich przemówiłem
niem i szybko jak należało, takie
niu tu medal ofiarowano, dytyramb
chciał przy napisano, itd. ale zapomnia-
łem, to bardzo przyjemnie było. Ale mia-
łi o tem opowiadać Włodzimierz-
Ściskam Cię serdecznie Kochany Józefie
napisz też do mnie jak się masz, i zdrowie
twoje której uszanowanie moje oświadcz
Kazimierzowi Cię przytrzymam, że będę przywo-
do Ciebie z ... i przepraszam zamy
dalej które przemilczał, zarazem zabity, a w
nich co będzie najlepszego, to tylko to stare zap-
omnienie że Ci ... najpierw nagrodzę twój
Matilda

13/ Sierpnia 1857. Ostenda

Kochany Józefie. Otóż prawie po trzechmiesięcznym wyjeździe z
kraju, pierwszy raz wyrywam się ze wstydem zobowiązany napisać do cie-
bie, tak się tu jest ciągle umęczonym, tak nadto tyle chwil
swobodnych, tak ciągle coś do wypełnienia czeka na ciebie, coś
co nie cierpi zwłoki: albo więcej się boli tego nie spełniwszy,
iż pomimo wielkiej potrzeby serca nie mam siły aby się wziąć
do pióra. Nie trzeba myśleć że podróż jest tylko ciągłą przy-
jemnością albo rozrywką, jestto ciężka praca, i trud nieprzyjem-
ny, to ciągłe pakowanie się i rozpakowywanie, to nieustanne
pędzenie na drogach żelaznych, to mnóstwo do widzenia czego
gdzie indziej szukając, a znowu kuracja u wód, to
wszystko fizycznie męczy i utrudza. Nadto prawdziwa przyjemność
podróżowania, oglądanie kraju, poznanie się z miejscowością
to wszystko przepadło z nieszczęśliwym pośpiechem lokomotywy, kraj
ci przebiega przed oczami jakby w szalonej jakiejś panoramie,
przebiegasz okolice niewidziane i nieznane z kraju widzi-
sz tylko miasta gdzie się zatrzymujesz, i okolice które przy-
ległe, jeśli masz czas potem aby je zwiedzić. Ale zresztą
jak zdrowia nie mogę, wiemy nie zawsze! Najpierw kuracja
tylko ci komuś nie potrzebna, odmówiłeś jej sobie dla sprawy pu-
blicznej, to dobrze, ale też trzeba o sobie pamiętać, z doświadczenia
powiem ci że z Bogiem dzięki jestem lepiej po użyciu wód w Spa
jestem teraz na dopełnieniu w Ostendzie i używam kąpieli
morskich, które tu wielce mocno pokrzepieniem są niezwycza-
jnej siły. Kąpałem się już w Odessie, ale tych skutków pra-
wie od pierwszego użycia kąpieli, stałe tam pewności prawie
nie miałem, tam siadywałem od razu po 10 minut stu-
szalonych od trzech, i dziś kiedy prawie 5 minut siedziałem
poczułem takie jakieś wstrząśnienie całego siebie, takie ...
nie krwi gwałtowne, iż zmniejszyłem mój czas kąpieli, także to

siła pobudzająca wielkich fal. Przyjechawszy do Ostendy, zastałem
tu powietrze oddychalnem, świeżem i morskiem, w Paryżu zaś
tu przybyłem, pokazało mnie takie gorąca, iż jej nie uważam za
do wytrzymywania. Nadto wpadłszy do tego miasta - olbrzymiego,
niewiesz dokąd idziesz i gdzie się zatrzymasz, wszędzie tysiące cię na-
rażają i sprowadzi od zamierzonego celu, zdaje ci się żeś niedo-
nie wiele, a jak przyjdzie ci powrócić, masz przed sobą kilka-
wiorstw drogi. Z wielką też mocą mocy do widzenia, napo-
dzonych miastami, bo tam nie ma pojedynczego, tak się
obawiamy, że tracisz mnóstwo czasu i odległości, i brniesz dalej
dalej, stąd też jak wrócisz późno do siebia, darmo szukasz wło-
kiem spoczynku, to ciągłe pobudzenie zmysłów odnawiające na-
turalne usposobienie, jesteś zbity na ciele i myśli, budzisz się
niespokojności i przerwie, kaleczeniem snu, i wstajesz niepokrzepiony
na nowe męczarnie, a tu gorąco Sahary, ziemia się pali od [illegible]
od tej masy kamieni, zieloności tam niema w tym mnóst-
wie, drzewa tych obrzucanych ogrodów Tuilerjów i Luxembur-
go dekoracyje opery, liście pożółkłe i pokryte kurzem, cień chro-
bliwy, siedzisz ci słońce w ~~[illegible]~~ powiędzonych gatunkach. Chce-
sz ochłodzić: w samym mieście tego niedobaczysz nigdy, musisz jechać
do lasku Bulońskiego, tam dopiero odetchniesz świeższem pow-
dziwnego lasu, użyjesz wody w stawach i kaskadach, przekonasz
się jej chłodem, że to woda żywa nie napój wyjęty z [illegible]
merty, przekwalonej tablicy francuskiej Seawany. Gnębią-
cej znajomości swego ludu, tych Francuzów tak powszechnie
budzi się dopiero, gdy tam w tym lasku Bulońskim tyle wyp-
kować milijonów, ~~jak~~ idź tam ich podobaństwy ze pana olbrzymie-
letnie zarazniejszy władca, wynalazł i wytwarza ciągle, aby
bawić tą populacyą Paryża, niebieżącą się razem mu
opiera, aby zaspokoić ich niepowstrzymaną namiętność zawo-
aby ich zabawić, i świeci im ciągle aby ich uspokoić, pa-
nem et circenses. To sztuka niewątpliwie, i wytwarza tej pa-
z całą precyzyą i ścisłością czarodzieja – sztukmistrza. Gdzie się o-
cię w tym Paryżu, wszystko jest wytężone aby ten lud zabawić
ze względu na wygodami, tak przepięknie oświecone, tak ubrane

mi utnie, teraz teatr w lasku Bulońskim, gdzie za dwa franki
od wejścia, i ~~tysiące~~ bezpłatnie dla miasta, masz cały dzień tysiące rozmaitych
zabaw, i wszystkich lodowych, a wieczorem części tego ogrodu także
Catelan, oświecona pysznie latarniami różnokolorowemi; ~~teat~~ balet
potem na tym teatrze, gdzie siedząc tanio jakoś się mieści pa
ryżanami ani ściśle, mniejsza po kostach zamienionych, było
do pływania po tych wszystkich stawach, gdzie niedawno bo
dwa lata temu, wszy otwarty i wydane zawiła, wszystko to stu
rzy tylko dla zabawy tego dziecka-olbrzyma paryżan, aby tylko siedział
cicho i był nad jak potrzeba Vive l'Empereur. Ale bodaj to nie małe za
danie przyprowadzić choć pozornie do tego stanu społeczeństwo ten lud wa-
ziaki, w którego sercu nie masz żadnego uczucia nad którem się unie
towarzystwa opierają, duchowie do nich nie przemówią, politycznie
tak to wszystko, tak to im zapowiadało, że przy żadnego uznania
trwałego robić tam nie można, pozostały więc dwa środki: nie
bezpieczne oba to niewątpliwie, ale prowadzące jednak tę ich galwa-
nicznego działania. Dwa te środki są, upoić ich ciągłą zabawą, i ~~..~~
~~mamić~~ ich żądzą nabywania tej podłego, bursa i zbroili. Oto do
czego przyszedł ten lud francuski! I oto ten ideał który nas nieszczęśli-
wszyscy ciągle naśladowaliśmy, a naśladowaliśmy tak dobrze, że aż za-
służyliśmy, (i są tacy którzy się tego pyszą) że nas rodakiem tamo
że nazywają oni les Français du Nord! Stąd też najbrudniejsze namięt-
ności grają tu sobie swobodnie dopełniając miary zepsucia moral-
nego, bo dotykającego wszystkich warstw towarzystwa. Stąd te ka-
pitały olbrzymie powstałe ze źródeł wątpliwych, te miliony któ-
rymi się pyszną bezwstydnie owe nawet wysoko stojące w hie-
rarchij teraźniejszej, stąd upadek charakterów, zbiór zmarnowanie
talentów, życie to niezgodne au jour le jour, strach jakiś in-
stynktowy wielkiej zmiany, i strach zapewne bardzo sprawiedliwy,
bo się mogą jeśli nie ~~gote~~ pewny katastrofy rewolucji i zbudze-
nia wyjść z tej fermentacji błota! Ależ to nieszczęście
musiało być dotknięte to towarzystwo nim doszło do tego stanu
w którym niema rodziny, że stosunki rodzinne, że węzły fa-
milijne, które Bogu dzięki jeszcze u nas tak silne, to dla nich rzeczy
jakiejś ~~stanu~~ epoki niedorozwoju socjalnej, tam każdy dla
siebie idzie swoją drogą, nie wyprze go pomoc cyfra, bo ..

tylko dwuznaczną wartość, własne nie siły wytwarzają pewien[...]
cili jej ani uczucia społeczności chrześcijańskiej w której też zgro-
mości duchowej a razem siły materyalnej, ? tylko razem in-
dywidualne, aglomeracya jednostek, a nie społeczeństwo chrze-
ścijańskie jakiemy go dotąd Rogu dzięki rozumiemy. Niech ci się nie
zdaje że to przesadzone, są zapewne wyżsi ludzie i ludzi wielkiego
umiejętności zasadami, i których pewno wyjdzie zbawienie dla tych
mass opętanych teraz, ale w większości cechy te upadku są nad-
widoczne aby im przeczyć można. W samym Paryżu jest mnó-
stwo [składów] których mnóstwo rzeczy, mnóstwo zepsucia, mnóstwo ludzi
ale te wielkie przejawy duchowe, polityczne, literackie, wszystko
się wydaje pełne otrzeźwienia i dodatnich własności, ale tam teraz
większa w znacznej większości tego narodu nosi na sobie niewątpli-
wą znamiona upadku. Tak to też jak w każdym obrazie gdzie prze-
dominuje pierwiastek materyalny, nic mniej wzniosłego, nic
cej upajającego jak powierzchowność Paryża. Na każdym kroku
jesteś porażony, nie możesz się oprzeć temu zmysłowemu [...]
jesteś porażony, ciągle jesteś przynajmniej jak byłem pół pijany. Co to za [...]
ruchy, ciągłe jesteś, przynajmniej jak byłem pół pijany (...) co to za bogactwa sztuki, jakie
dzieje, wystawy (...) co to za bogactwa sztuki, jakie
cuda i powabności i doświadczeń mnóstwo wszystkich, jakie muzea, bi-
blioteki, teatra! C'est une féerie! Naturalnie drugiej części nie
widziałem tego co tam etylu wszystkich wspaniałości widzieć trzeba, po-
byt mój kilkotygodniowy nie mógł wystarczyć na to, jakkolwiek nie
żałowałem siebie. Ale to czas pracowicie teu[?], nigdy go nie miałem.
Ach, jakżebym rad pogadał z tobą! Wszystko to co napisałem
wyżej, mógłbym ci wyraźnie przedstawić, ale wyciągaj sobie sam z
tego, ale wypisać ci ja, to trzeba by tego napisać
każdym krokiem, ale wypisać ci ja, to trzeba by tyle napisać
Pierwszego dnia przyjazdu mego do Paryża, poszedłem na Operę
dawano Proroka. Widziałem dość dobrze Meyerbeera utwory
i zdziwiłem się kiedy ci powiem że z powierzchowności jego nie
niezgadł twórcy tylu arcydzieł. Konwersacya jego jest pełna wdzięku,
tu, i rozsądna, ale powierzchowności jego nie zapowiada
w nim twórcę takiego genialnego mistrza. Otóż idę na Proroka
jeżeli ci nie powiem o sali, o całym teatrze, ale wyobraź
sobie parafianina na takim niebieskim naszej scenie des Patineurs
dwunastego pierwszej tej muzyki widowni i śpiewem Pani Borghi
Mamo! Sto osób tak obrazy ślizga się po tej scenie w rzeczy

stanu pewniejszej, stałbym prawdą stałbym naturalizowany pory
i prawdziwej ratunku ze wielkiej onem swoim mającej się z jakiej
na opamię, i zapomniano ten ~~lód~~ lód filozoficzny 42 stopnie
gorąca duszy, i jakiem obiegowa. Sztuka mianowicie, dobro-
natura dusza tu zapewnia do tego ideału doskonałości, fla-
nęły pod ten czas napełniony był uczonemi, i prowincjonal-
nem francuskim zalewem. wyobraź sobie te gęsty otwarte
w zagajeniu zaburzenia, i gry tych ojczyznowych tak
zgromadzonych, których jedno imię w jakiś dziwny, jedna
ksiąg i trochę omieszany kontakt odczuwało. A ty Fides!
a rozkwitanie szlachetniejsze jak szychoble dla oczy, którem
się upaja; ta mnogość wzorna, i ta gra nieopisana! Ale
o tem mówić a nie tyle pisać dużo, intencyj jak Bóg da
do widzenia na powrotem do kraju!
w Brukseli i table d'hôte odezwałem się po polsku, tuż obok
mnie [illegible] odpowiada mi stąd [illegible] swobody i do
twoją krajowca. Zgadnij który to był? Otóż twój brat [illegible]
mi najmilej było się poznać. Zwiedzaliśmy z nim ga[illegible]
wolnie, i dziwne atelier dziwniejszego jeszcze malarza
Wirtza, trochę za nadto oryginalnego ze mnie pewien mniej, ale
pełnego siły twórczej i zadziwiającej fantazyi. jest to coś na kształt
Hoffmanna w malarstwie ale lepiej o tem, i w towarzystwie
de Moreau opowie ci brat twój słusznym razem, i w towarzystwie
młodego Szczedoleckiego (który mi był bardzo i z wielu względów
podobał; niewątpliwie na przyszłość) zwiedzaliśmy ciekawości ar-
tystyczne Brukseli. Ajaks tam leci wody, jakie nasze!
Tuba łowiecka. Ostenda prawie pełna, dziś tu przyjechała
wdowa królewska Belgijska, jest Wszystkich Marya dziś [illegible]
i mnóstwo tych księżniczek [illegible] z [illegible] i damami
dworu, których wiemy wybornie na lekarciny [illegible] sentymentalnie
ta, a których ~~[illegible]~~ się nie godności innej mają [illegible] jak nie
jeden [illegible] u nas. Wszystko to się leczy, tout cela grouille
na tej pustej grobli Ostendzkiej, ale razem z sobą ciągle [illegible]
mdły, bo tej ku nudy [illegible]. Jeśli Bóg da, to mi te kąpiele
pomogą, zaufany ten cały mnogie, spokojnym jedynie
lekiem [illegible] do domu, taki byłem już sad stąd wyjechać!

Jeśli mój list [illegible] odbierzesz [illegible] 12 albo 14 [illegible]
[illegible] jeśli Bóg da granicę, najpierw
do mnie [illegible] kilka adresując à Dresde poste restante
a jeśli odbierzesz ten list tak [illegible]
by mnie już za granicą nie zastał, to najpierw proszę

Aus Russland Monsieur B.2R.
Joseph Kraszewski
à
par Dresde
Cracovie
Lemberg
Brody
Radziwiłów
à Żytomierz Gouv. de Volhynie
[illegible]

AUS BELGIEN PER AACHEN 16 8-B

kilka słów o sobie i zdrowiu swojem i zaadresuj do [illegible]
[illegible] jeśli Bóg da powrócę do domu. [illegible]
o tobie tak [illegible] i tak porządnie. — Pani Kraszewskiej
uszanowanie moje [illegible] proszę. — [illegible]
[illegible] jak nie [illegible], a [illegible]
(wola Boża) najpierw do mnie [illegible]
[illegible] na [illegible] [signature]

358

15 Listopada 1857. Rytta.

Kochany Józefie. Ani słowa od Ciebie od bardzo dawna, list mój z Ostendy (to jej historja starożytna) musiałeś zapewne odebrać, ja zaś nic od Ciebie od pół roku. Wiem że byłeś bardzo zatrudniony w gospodarstwie, ufolgowałem się twemu oględaniu, ale także przyznaj, choćby chwilkę nie można też było poświęcić dla starego przyjaciela? Poprawże się kochany Józefie, daj mi znać o sobie i twoich czyś zdrów, chociaż mam blizką wiadomość od Włodzimierza (którego niedawno widziałem) że ciągle jesteś obarczony rozlicznemi zatrudnieniami, które ciążą same wyłącznie na sobie, a cięższą uradzona i na barki niedrogie jej dobra obję- cionego. Jakże twoje zdrowie? Ja Bogu dzięki dość zdrów jestem, wody ze Spa dużo mi bardzo dobrego zrobiły, daj Boże tak i nadal. Pomieszczony, kamieniem na mnie spadły, całe- gości nieobytności gospodarowania nabierając.

wszystko teraz, udatowitem i to i drugie;
serty z grubszej nitki tylko, i teraz trochę
odpoczywam, ale te parę miesięcy przedtem
nie szybko przygotowań po odetchnięciu
tutaj. Ale to wszystko życie, ta
porowadnia walka, ledwo o niej wspomi-
nać! Dużo byłem dał za to, abyś nie
na stoły obrazy, pisać o tem wszystko mu
To niepotrzebne, a to między nami takie
fałszywe wyobrażenie leżą że aż straszno
przyjść. Ale powtarzam gdzie o tem pi-
sać!! Poznałem dużo ludzi, dużo litera-
tów, z jednymi całem sercem sympa-
tyzuję, innych radowanie się przychodzi, ale
ta serdeczność, ta szczerość przychodzi w
ponoć nam do niedocenia, przychodzi
do tego że się przestajesz dziwić, czy to
z dobrem serca i między mówieniem
to stawia się z ludźmi, nie można
do tego kraju doprowadzać. Chciał tego do-
da zdrowa życia ustatecie silniej
się lękliwi, sam potem to prawda
ale tej mocniej czujesz, szczerszem sercem
miłowiaż co gdzie miłowanie. Wiele
nowy ~~miłowałem~~ przedtem mnie miłować,
o Nigdy tego nie przeżyłeś sam

kiej pędzący odbyć mi myśli, ale cóż poradzić
naturze! Poznałem się dobrze z Szwajcarską
skromności jego jak i zatrzymał wielkość uczu-
cia silne, choć tylko się nie brakuje nas-
szych przekonań religijnych. Zdrowie nad-
łamane do ostatka ogromną pracą, jest pra-
wie ślepy teraz, i łatwo pojmiesz myśli
człowieka, który nadrozyczny się wprost z
namiętnością drzewej natury, nie teraz so-
bie nie może. Widziałem długo Rohdana
tam w moim pełnia życia, który ciągle pod-
dąża oznaczając miejsce wiary, i ta siła
z góry z której mi nie zgasła. Nie pięk-
niejszego jak to cichy ustronie jego w Fon-
tainebleau, ze środka tego wielkiego lasu
pełnego skał i cienia, przy tych cichych wo-
dach, przepycha tej natury, przy tym pa-
łacu Franciszka I który go tyle ślicznemi
sztuki ozdobił. Tam tylko odetchnąć swo-
bodnie można pomiędzy stworzeniem wydo-
bywszy z dusznego gwaru miasta Babilonu,
zatem pomimo tej małej ciszy mózgowej
czujesz się tak samotnym. Stąd tej natury
w duszy najmilsze wspomnienia, wspom-
nienia tak mocne, iż mi nadziei się
ni uczciwości — . Zdaje mi się że ci pisa-
łem, że się poznałem z twoim bratem ob-

chodziliśmy razem galerje, i żywotne prac
nie malowany Brodowskich, i dużo narodu
tyle jeszcze, bośmy się poznali z wybitnie
malującemi pełnemi nadziei; i naturalnie
nieobecnie ubogością, i nawzajem się cieszyć [illegible]
niemi. Ale bo tej tam jest o czym [illegible]
Całe pisać? o tem gadać trzeba to mija
aż wrócimy na ziemię.- Daj mi widzieć
osobie, Obom serdecznie skłoniony. [illegible]
niedzieli, bracie te mile nasze, które je
się bratnia i chmurna, droga tak
długa a przykra. Żeby to boleć, jest to łatwo
w Lubomirskim, niecierpliwym Lubcie, nagada
liczymy się do życia, i za trzy dni, [illegible]
bym się zaprzęgł do pracy, i jak nie
mile dawny. [illegible] [illegible]
nowiny rodzinnego żywota, ale widzę [illegible]
mu tam w chmury. [illegible] [illegible]
i obrazy [illegible] się złotem, [illegible]
lecim serdecznym - na zawsze twój

[illegible]

Uszanowanie moje Pani Kra[illegible]
Dez. [illegible] proszę

12 Grudnia 1857. Kamieniec

Kochany Józefie. Jesteśmy teraz
Kamieńcu z przyczyny wypadkowego
zjazdu obywateli, zebrani dla
narad, względem przybytej wiado-
mości o ~~tow~~ urządzeniu włości-
kańców w każdej z naszych tez Gu-
berni dla urządzenia lepszej
włościańskiej. Wielka liczba z
pomiędzy nich i ja z [illegible]
[illegible] przyjeżdżamy
tu mówię, bo już czas [illegible]
myśli [illegible] najpilniejszego od
[illegible] względów [illegible] sta-
[illegible] w [illegible] dotąd [illegible]
[illegible]. Ale pierwsze [illegible]
to [illegible]. i już [illegible]
co się porzucał [illegible]
najpilniej nadpo[illegible], nie-

strzegę się wymówić, co z serca
niezłożona, że to mądrzenie
podnieść pisze i to niewzięt
płynie czy majątkowe rzecz
Jakikolwiek będzie przeciwko jak
rzadko chować się będę, a na
nie zupełnie przypadało jak na
przykro dla mnie. W tym roku
wypłacić mnie pozaz cenie
mojej, robotam co gdzie trak
mówcie w Kijowie, ten
pomożono trochę, ale mi bra
nie trochę pisze, zdołę moj
robić mi przyjaciel drugi
rozłu i pomyślnej mi na ro
jeden Anglię przyjechał
które mi sytuacja tem
teraz, bardzo szybkiej i

acy. Przy okazji do Ciebie pro-
śby ze mi tego nie odmówisz
jeśli jakiś w potrzebie możli-
wie nie tej przyjemniejszej czy-
biegi, dla tego wszelna na wszy
czy kiedyś mógł ni to robić,
jeśli przestaniesz, to ni to
przedtem przyszły nieposłusz
aja ci dzięki przyszły chce-
mi nie wszystkiego od daty
przyjaźni: albo poświęcam Ci
nie ciemny czy napadnie, bardzo
by nie było mi to nigdy nie w-
zbiór tej dogodności, ale znów
jej tylko w takim czas kiedy to
kiedyś mógł robić.

Wyczekuję nie wielkiego mo-
mentu do Gubernatora Mar-
natkar, w moim nie licz czyj. na-

pewna i u nas podobne
nazwanie od [illegible] przyj[illegible]
miast. Ulubiony jutem [illegible]
zenia jakie stawi sobie, u na[illegible]
powtarzam, [illegible] [illegible]
przyniesie już [illegible]
niema, [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] się [illegible], [illegible]
ne i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].—
Ale [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
jako [illegible] [illegible]
[illegible]

20 listopada 1858 [illegible]

Kochany Józefie. Witam cię powtó-
rnie na ojczystej ziemi. Wiedziałem
żeś już dość dawno powrócił, ale nie
wiedziałem także, z pisma dowiedziała
ponoś, nadto, żeś napisał dzieło, po-
tem nagromadzonym wszystkich-
ności tysiącem uwag i spostrze-
żeń i literatury, i przekazowa-
łem z niecierpliwieniem wielkiego
żądnego czytania powitania Cię;
ten czas, tak niezwykłym pośre-
dnictw miejscach, [illegible] spodziewam
się aż się swobodniejszy, dlatego
przesyłam ci serdeczne uściśnię-
nie, i zapytania jak się jesteś
teraz, czyś zdrowy, czy bracia są-
bie kapitałem, i czyś kontent z tego
stanu zdrowia. Chodziły też wieś-
ci i zapytywano tu mnie o
niektóre szczegóły podróży twojej

nowano zajmującą niezbytko
przyjaciół twoich, ale i publicz
ności, nie wiedząc, składała-
by nie wiadomości, aż z Krakowa
dobre osoby wiadomości o teraźniej
szych wiadomościach Grabowskiego, więc
się z tego pod względem wyraża
nia. przychodzi mi czasy zapyta
czyby nie mogły takiej audiencji u
Ojca św. i mianowicie i prawdziw
biedy słuchacze ich tak się zdaje
potrzebna. Nie potrzebuję
ci mówić, o jakiej rozkoszy poz
chciałbym do tego munia ożywić się
wici duch, ale nie mogę. Od
nia niemam nic takiego drog
bo w nieszczęściu mojej a taki
dawnej pewności, i przykuty
jestem gorzej antwaru do domu
nie mogę się ruszyć, a jeśli

kiedy to teraz chwilowo więc
tobie robaczku i nagadać się stosow-
Czy byłaś we Francji? Jeżeli nie
byłaś, to żałuję bardzo, bo jest tam
pewno coś dla ciebie. Wszystko
tylko zobaczyłam a razem boleśnie
uważam, ale przeczuwałam jakoś
jeszcze. Którego płaczu jednak los-
nych nie w ostatecznie [illegible] lep-
iej nie [illegible] [illegible], że za wiele
miało [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
gła przedtem, ale [illegible] między
[illegible] jeśli miałaś w Pa-
ryżu, nie dla Paryża nate-
ralnie, ale dla [illegible]
[illegible] które piszesz.
Czekam więc listu od
od Ciebie, gdzie ci chodzi [illegible]-
sać co nie ... i więc
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
my, przecież twoja, [illegible] się
w [illegible] [illegible] pisemnie

świadczą, o mnie nie wiem,
zachowania wielkości, ale którego
dawniej szczerości przyjaźni
a jakby to dla mnie przed
niem było dowiedzieć by ciężkiej p
glądy nasze jednakie! atla
cię kiedy nie uważając widzieć

Ściskam Cię serdecznie Kocha-
ny Józefie, i całuję ręce mi-
łej Matuni naszej od siebie, lecz
czasem [illegible] uzupełnia [illegible]
moje Pani Krzyżanskiej, a [illegible]
wiecz w niezmiennej starej
przyjaźni

[illegible]

Bz

20 lutego 1879. Piątek.

Kochany Józefie. Wszelki już zapew-
ne z kontraktów i początki, więc
zatem [illegible] trzeba aby się za-
cisnąć i wyprzedzić się trochę, to o tem
i owem. Tak ten pisałem sam, i tak
też więc stąd do Kijowa nie jeż-
dżę, że nie wiem co tam się ro-
bić, a tylko słuchy dalekie przy-
chodzą zwiększone bojaźnią, albo uszy-
kowane, [illegible] lub zawiścią, bo
też wszystkiego tego dotąd nie będzie.
Otóż skończywszy rzecz z kuratorem
Kijowskim, [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] Polityka po [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], i daj
Boże dobrego skutku! [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible]
[illegible] o [illegible] jej, a my cze-
kamy aby [illegible] do nas same
przyszło, [illegible] [illegible] [illegible] nam
przyszło. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

okien pomyśleli. Jak też razem po-
by wiktoria dr. Marii w [illegible]
i to obywatelskie [illegible],
dostrzegamy z najlepszymi dziennikami
literackimi, niejednokrotnie wydatniejszy
ten księgarzy. Jak niedys wyjście
te gród, prawdziwej powiedzieć którzy
starzy nadbają się o ogół, co więk-
szy w łódzkich i [illegible], ciągnąc wo-
zy, źle kocie źle napisione i niestro-
ne, kiedy się biją [illegible]
bezpośrednio albo przedkaja się
nie ten potrzeby, a wóz zagnał
w błocie. Smutna to jest tym-
[illegible] strona, a zarobków nie
takich umysłów bogaci, ale
zwłaszcza tylko oszukali na literaturę
ale niebaczni na naród, praw-
tym tylko ofiarami oświeceni. Do-
kiedy tego końcem tutej-
szy. niefortunnej pamięci, gdzie
księżna miasta gorz tak przez

ważnie i cynicznie, nad tumieniem
i zagubieniu wszystkiego, nawet pojęcia
stanowiska swego i konieczności dźwi-
gania swojego ducha. Ale dajmy po-
kój temu. Więc komitet ostateczny
tworzył już swoje? Niewiem, ale co
wszystko daje ci rezultat jedno by było
dostatecznego zbawienia.
W osamotnieniu mojem, bawię się
jak mogę, wspomnieniami mojego zbio-
rania urywającego się jak wszystko
porobionych rolni stosunków ze zbiera-
czami podobnemi, które nadawa-
na zadziwiających swoje nabytkami
dwóch ciekawych autografów od
księgarza Jabłońskiego. Niegdyś
obiecał mi przedać autografy
jakie ma, nie mogę się ci obejrzeć-
ne, nadto liczy byłem u [illegible] w
Kielcach. Obiecał mi Nochny
Józefie, przedać dokumenta dro-
gracy Gertrudy Komorowskiej

dnia jej ci nie było potrzebne
do utworzenia twej wspomnień.
Książka twoja jej wzięła przy-
by mi ratem ta autografy
a zrobisz mi najmilszą łaskę,
patrząc jako drugo czekałem aż
sam mi przyślesz pamięci na
obietnicy twojej. Uważ [illegible] jako
jej namiętności mnie przypadła ku
dy ci przypomniałam że mu-
da ona obiecał. Śmiej się albo
się nie śmiej, ale mnie to nie bła-
bawi, ale i [illegible]. Dzisiaj gdzieś lu-
dziom, albo najmilszego nie dowie-
ognia [illegible], [illegible], [illegible], po lu-
[illegible], i [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] mi [illegible] mają na [illegible]
nasza jako [illegible]; [illegible] do-
się nie [illegible]? [illegible] [illegible] na-
[illegible], jako najserdeczniej

[illegible signature]



28 Maja 1859 Orzelków.

Kochany Józefie. Jestem na śniadaniu do naszego zacnego Gubernialnego Marszałka, który myślał przyjmując nas na wsi, na Zielone Święta, tego roku zapewne będzie tam dużo osób, bo oprócz przyjaciół co zawsze bywało u niego, znaczna część tutejszych obywateli zjadą się zapewne dla uproszenia go aby został na nowo Gubernialnym Marszałkiem, bo postanowił więcej nie być, i słusznie, bo mu porządnie dokuczono. Piszę do Ciebie te słów kilka bo chciałbym wiedzieć co z sobą robisz po wyjeździe z Żytomierza na czas wakacji? Jeśli jednak nie masz i przepędzisz lato w Kisielach, najmilej mi będzie widzieć się i zabawić kilka dni także w Kisielach. Dla tego proszę cię napisz mi po odebraniu tego listu co zamyślasz z sobą robić i czy będziesz latował a siedział na wsi. Najmilej by mi było gdybyś był przez lato w Kisielach byłbym przyjechał do Ciebie i pogawędzilibyśmy. Jeśli tak będzie, pomiarkuj, że po skończonych egzaminach wyjedziesz to jest przy końcu Czerwca, dam Ci wypoczywać odpocząć w domu parę tygodni a ponieważ jak Bóg da ósmego a piętnastego Lipca niezawodnie będę do Ciebie przyjechał. Napisz mi mój czy to ci dogadza, a tylko przypadek jakiś nadzwyczajny, choroba, albo broń Boże co

podobnego nastręczać mi tylko z przykrey
musu mowię, z naszej niechciany się niezmie-
nie.
U nas teraz wybory, do których nas też staw
re niżeńo tam na świt rozprawiać o któ
ich listach do gazety, nie wiem czytała jeś
ale to podobna, bo francuzi się nie podob
powiedziana nagos, w widokach dobra pu
blicznego. Dlatego to czytając wściśnie
teraz słowo dziejów Korono wiem nie
gs się doń wydłużę wszystkie potrzeby
nego, historycznie i także wiesprawdzi
a politycznie, wtedy niewłaściwe dla
nego potrzeba przyszła się doświadczenia
ton być bie nie chciał się zastanowić
za pomocą takich doświadczeń i takiego za
życia, można wszystko wytłumaczyć na
net zbrodnie ostatnich czasów, jedność
słowem, można wytłumaczyć targowi
cy, bo cóż takie też do niebo podno
szony stan którzy nas sprowadził na teraz
swój rozgłos dla utrzymania tylko z swej
w obiorze, obiorze królów i liberum veto. Cóż to
za teorya, w takiej bezsensowna słu
czy może? Z drugiej strony takie
jest najniepolityczniejsza w przetrwaniu
narodów, utwierdza bowiem w klasach

sprawach i wadach publicznych, które jak tak
długie wykonanie zatrzeć z niej nie zdołało
dotąd; dowodem czego jest niedawna ma-
nifestacya komitetowa, nad którą trwały
wszyscy nasz powstała. Jest to więc sam Stan
Rycerski w ścisłem niedomniemany od dawnego,
tnącym na istnienia kraju zasadę stan-
dyzmu wolności swojej na niedopuszcze-
niu utrwalenia się żadnej władzy, nawet
pozwalaniu na wojsko stałe, i na niepła-
ceniu podatków choć biedny kraj krzy-
czał gore! a teraz w pierwszą rocznicę któ-
ra mu się nadarzyła po 70letniem śnie na
koronnym tem że sam Stan Rycerski co wołał
wówczas wszystkiej! Byłże, i pozazdro-
się na polityczniejszym stanowisku swojem?
nie dla siebie tylko samolubnie, i roz-
nej? chciał swobód, zabłocenie jeśli
nie chodzi tylko o niego tak gardząc?
Gdzież ta samowiedza jego, którą autor tak
wysoko spodziewa się aż apoteozy jego na-
pisał? Gdzież w tych tylko czynach
ego chciał, byłby umatował kraj, to takow,
to byłby samowładnym, ale niebroniłby
nie było, w ciemienie który tak szczu-
nie działał. Gdzież ci go można-
władztwo rządu, skazowało jego dzisiej-
ej dla takich celów, i kiedy go utrzymuje
ta tabe nie twierdzę, ale gdzież ta jego

Samowiedza, gdzie to w istocie słowo naro-
dowe, które niby w nim jedynie czysto,
tak było niedościgłe że go od zepsucia nie
ochroniło. Nie można nie cierpieć zgotowanej
mocniej, ale wszystkim naraz udzielić się w
pierś i okazać się [illegible] słowo narodowe w[illegible]
lić w sobie, ale oddziałać na innego [illegible]
nas odkupiło, a nie zniszczyło rozproszeniem [illegible]
pacierze. Ale długoż o tem pisać jak [illegible]
da będą u Ciebie to pogadamy o tem, nie jest
bowiem mała rzecz, od Chrześcijan to u
tyllu wieków, nawet zupełnie nie było i zlecie-
nie, i wiecie, nie tak jest z autorami [illegible]
kiej książki, który jest raczej [illegible]
przekonań i dążności a źle rozpoznać na
czyt mowę. Nie się bo naumyślnie przy-
które nas niedawno niezręcznie zatrzymały
je i mniej podobni; że to przekonania na-
dowe, tradycje czystej prawdy w dogma-
~~[illegible]~~ kraju, niedbało ich w niezupełnie
i kolacji narzekać, a przyczyny ich znam, a
te je strzegą, i zatrzymać samy niezgo[illegible]
Co też nas trzymaj i [illegible] w innym [illegible]
rodzie od ojców, jak tego przykład dali innym [illegible]
damo? Trudno rzecz w krótkiej ostro [illegible]
mówić, i tam jest jeszcze [illegible]. Ale
[illegible] i pogadamy o tem dłużej, [illegible]
dziej [illegible] to [illegible] i raczej
dążności, a powtarzam źle rozpoznać na [illegible]
mowie. Ściskam Cię i [illegible]

Aleksander [illegible]

29 Czerwca 1859. Ozyelka.

Kochany Józefie. Powróciwszy teraz z obo-lu Zawalijsk, gdzie miałam sposobność widzieć się z JW. Bratkowskim dowiedziałam się od niego, że ostatecznie opuszczasz Rzymnicę i powracasz się na stałe mieszkanie do Warszawy. Przed twoim wyjazdem do Polski dostawałbym list od Ciebie w którym mi pisałeś że dla starca ... chciałbyś się jeszcze nieopisana Ojczyzna, niedawno tu o tamtejszej twojej Ojczyźnie, nie spodziewana dla mnie, bo już mi nie zabiła wzajemnie. Kiedy tu bliżej od siebie tak niedaleko nie widzieć mogli, czy dopiero, kiedy się tak oddalisz? Jakoś przypuszczam niemal tu Ciebie bliżej nie-bo, bliżej serca mego, że w swej bolesnej przykrości mi teraz rozstanie się, bo tej, mając tak trudniej będzie mi widzieć się z tobą, jeżeli nie przyjmą nawet uskarżanie twoje którego niedowolno, by ci tego sobie przejść obie bilety, gdzie wskazałem, i tak mnie ocen

ustanowionej [illegible] przedaną, wiado-
mości tylko lekko nadmieni. Oprócz oso-
bistych moich żalów, powinno, i dla
tego nawet co się stało w smutnym
[illegible] wydarzenia, żal mi i dla
tych panien że się od nich oddala
Nastawić tego wszystkiego co było nam
dawniej i poczciwie, brakuje nam
nym ludziom podpory, i głosu ktoby
za nich przemawiał, w obec naglących
potrzeb naszych, tak ile pojmować
i [illegible] świetem, że ulegną własnym
Kto ich po kolei się [illegible]
i powagę [illegible] bo nich? Prawie
nam szkodą ogromnie, ja osobiście
taki doskonały jestem twojem zdaniem
na tego dziwnego za nie smutku
Element bardzo wielko-samolubno-szla-
checki weźmie znowu górę. Skoro się chce
lat z jednej jałmużny dla ogólnej spra-
wy, a całą jej przyszłość obłocono tej
potrzebuje. Wyrzekłbym nad głośnych
dudaniem, których pośrednicząc się i mi-
łości, a jako mi pokazuje sekta dudy
przędzie, bo po starcem mnoży się i nie
mogąc inaczej, literalnie konfede-
racje zawiązuje. Teraz wypuści swoje
rogaty niewoli, bo dotąd jak i w ostatniej

zdrowia będzie go kosztować, a i tyle co zwie-
rzę boczną, zwalała się manifestacja
pod którą uległ, co jakiś któregoś dnia-
nie, a gdzież się i dziwić, czy będzie tak
silny zarobiony, aby obstanie za nim
były licznej więcej ugodę, która w tym
głosie widzi osobliwie których pozy-
cyjnych dzieci? Pocałowaniem trafiony więcej
ogólnie, a ja oprócz tego osobiście na-
rzekłam się twojemu, i i zwyczajnym
smutkiem przyszło mi nudzić się
sobą. Najpierw nie tęż, kiedy wyjeżdżał
i cię jej bez powodu na światku. –
Czy ci pomnieć o sobie? Bajce dobli dzie-
siątego jesiennego, gospodarstwo jej mnie
nie męczy, bo zdałem go na mego
syna, który po powrocie z wojska jej
mnie wyręczył mnie. Wybory u nas
przygotowują się burzliwe, dużo tu kłó-
tni, intryg, itd. Nad tymi
Napoleon, niechże ustawić jej dla-
też na tym ujdzie, tego też znania
pytanie tutaj będzie, i uradzanie
czyn mnie. Najpodobniej, wyjdzie
coś z tego robionego o czem tuteo-
nim uczy się święto, bo dziś tak
zawsze ten głos, bez wytrwałości

uważamy się najsłabszy, chociaż w naj
mocniej punktem samaine, a jak
wszystko się skupi, to nareszcie i
i nadrzędnie. Wszyscy ten sam
słabości sięgnął, bo sam [illegible]
nie, tej niezgodności polityczna, i
swobodna pisać o grozie sytuacji, a
twojemi wstrząsami czego. Ale dziś
my teraz się połóżmy —

W przedostatnim liście twoim, pi
szesz mi, że jak Ci przyjdzie zajrzeć d
papierów swoich przyczem i autog
fy, i nawet dokumenta dane mieliśmy
które nam dało, a złożył w swoim
czasie nie zamykał. Ponieważ teraz
zapewnie zabierając się z tobą wszystkie
jak nie można w [illegible] ale [illegible]
przyszło wszystko. [illegible] jako [illegible]
dołu tych papierach i tekstach,
bardzo łatwo [illegible], co wy
dla Ciebie nie potrzebnie da
nas to i przyszły. Kiedy przy
o tem mowa, przypominam Ci
twojej przyjacielskiej darowiznę z pa
pierów których Ci użyłby do napi
sania ~~[illegible]~~ opowieści o [illegible]
dzie Komunistycznej, i [illegible]

jak byłem w Ki, widział dni ohe
cał. ileś mojemu i zbieraczy tego
powieść. Nie umieszczę do jakiegoś stop-
nia mnie teraz zabawia się. bo
to się stało jakby potrzebą mojego
życia. Wszystko to, które mnie
całego owładnęło i bynajmniej się
już nie wytłumaczam. Od czasu naszej
z dziewięćdziesiątej rozmowy mojej, wy-
grzebałem kilka bardzo ciekawych
książek, i kilka ważnych doku-
mentów historycznych. Zbiór mój po-
większa się ~~ciekawie~~, i zaiste byłby
się mógł gdzieś widzieć jako się
dyplomatycznie ~~się~~ wkładam w
takiej ~~nie[illegible]~~ /posiadacz/, jako że dziesięć
wszystkiemu grosiwa mam za nic,
a po cichutku in petto, szczebo
ceniąc i gorąco nabyć pragnę. Po-
trosze widzę nie się dotąd. Zawsze nie
jakby mi tak robić jak mi
uwolnić co umiemy za obyczaje
dla Ciebie. Sam mam Cię rzeczywiście

о [illegible] бризи нашој, и
добием ће нашу [illegible] тако да
[illegible] у посвајању [illegible] нај[illegible]

[illegible]

20 Paźd 1879 Piątek.

Kochany Józefie. Przed trzema tygo-
dniami [illegible] pisałem do Cie-
bie do Żytomierza, ale mój list [illegible]
[illegible] teraz przez odjeżdżają-
cego P. Henr. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pozdrawiając Cię najser-
deczniej [illegible] [illegible], a po sta-
remu [illegible] Cię o całego serca.
Wiem że musisz mieć mało chwi-
li swobodnej, nie mogę nic radzić
[illegible] teraz z Warszawy dać znać
o sobie, ale ponieważ zapewne
będziesz jeszcze w Żytomierzu, proszę
Cię o tego miejsca najpierw [illegible]
i jeśli możesz, gdybyś mógł wo-
[illegible] [illegible] do Ciebie pisa-
nym, [illegible] [illegible].
Mój Boże! [illegible] co myślisz [illegible]
[illegible]? Przykro mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], chociaż [illegible]
[illegible] [illegible], że [illegible] [illegible]

twich krajów i z dalekim rozpro
Cię stało daleko od nas. Jesz-
cze sławę Ci najmilszy, i przy
ałyś pamiątkę i dalszej ... [illegible]
Twojej wszystkim życie mie[illegible]
ciem. Najmocniej ... i [illegible]

[illegible signature]

19 Marca 1861. Rzplita.

Kochany Józefie. Raz w roku odzywam
się do Ciebie i starą moją przyjaźnią, a to
dla tego ażeby dogodzić swemu sercu, a
zatem uszanować twój czas poświęcony
innym ważniejszym zajęciom, mozolnym
trudom dnia każdego, usługom kraju
i wielkim wymaganiom obecnej chwi-
li pośpiesznej. Z całem więc uczuciem
starego mego przywiązania idę za takiem
sercem po trudnej twej a zacnej i
poczciwej obranej drodze, i z wielką
prawdziwą widzę jakeś spotrzebował po-
mimo zarzutów wielkich i zazdrości
ludzkich, które dla tego wdarły się że
wytrzymasz to stąd to z owąd, dają ci
chlubne świadectwo twej zasługi i
zacnej twej woli na pole przyszłych
korzyści ogółu. Ale pomimo tego
że czuję się codzień i widzę prawie
jako człowieka publicznego, pilno
mi choć raz w roku dowiedzieć się od
Ciebie starego przyjaciela jako się masz
i twoi wszyscy. Zapisz się do serca
twego i oczerpnij uczucia niezachwia-
nej tej dawnej pamięci i współczucia
twego. Dla tego mi na Św. Józefa dzisiaj
ci życzenia moje i na chwilę od-

rywam cię od twoich zajęć, przez mnie nast
daj, i znowu potem idź swoim tor
a ja za tobą sercem i myślą czuciem
całem. Napisz mi mojo kilka sł
domowej i szczegółów o sobie i swoi
jak Bóg da do roku się mówi le

Wiesz już zapewno że manife
emancypacyjny ogłoszono tu po mi
nanych 14 marca. Odpowiedniemu
manifestu nakazując utrzymanie st
nu teraźniejszego to jest dwuletniej pańsz
czyzny przez dwa lata przyjęte zostały
przez ludność tutejszą z tą spokojnoś
cią omalowania nabytym niepozba
pracie szczególnej, która jest dowodem
niewątpliwego użyczenia Opatrznoś
ci bo nawet ludzkiej siły, ani po
rząd ludzkich może rozporządzeń, które
by podobny rezultat sprowadzić mogły
Chodzi mi oto udzielić ci całe tu
tejsi przeszli obciążeni potrzeba sz
względem robocizny osobiście oszczę
dzonych, ale nienawistną pańsz
czyzną jeszcze nie emancypowanych
chodzi oto aby korzystając z tego cza
su przyjaźni, naturalnie tak do
godnego dla ich pomaterialnych
potrzeb, ułatwiające im swobodę rokos

pieczenia nadal wewnętrznego dni zap-
ternego urządzenia się, aby dobrowolne-
kiej pamięci folgować chwili i po-
niechać majętniejszym ugodami, łagodne-
mi układami chwili zaraz wielkiej pa-
cą dążąc do zbratania się w pracy,
do udoskonalenia jej, dla ukazania
się we wszej wspólnej pracy obowiązku-
mi, ściśle połączeni do jednej dojść
możemy harmonii, do wspólnego ulep-
szenia materyalnego, do pożądanego
ułatwienia się materyalnego tak jedne-
mu jak i drugiemu stanowi u nas
niedozwolonych. Ogromne obowiązki spa-
dły teraz na nas, obyśmy im sprostali!
Uzyskanie potwierdzenia założenia
Towarzystwa Rolniczego rolniczego, da-
jąc nam prawo zawiązania wielkie
rolniczego towarzystwa, zapowiada że tylko
jedynie można będzie dojść do ogólnego
ulepszenia gospodarstw naszych, i zaczy-
nając nanowo w jednym i drugiem
pod względem rozwinęło to zwoła-
nie zjazdu na d. 2 Kwietnia w
którym to dniu mają wybrać Komi-
tet redakcyjny dla ustawy Towarzystwa
Rolniczego, i organu przedewszystkiem starania o uzy-
skanie potwierdzenia tych ustaw, któ-
re już samem potwierdzeniem Kłyszo-
wego ubezpieczone dla nas zostało.
Bez takiego potwierdzenia wspólnej pracy

377

i wspólnych środków naszych stan nasz w-
trzymały pogorszył tylko jeszcze tak i jaki jak
kraj, gdyby potrzeby były nie dostarczone
kredytu niema, olbrzymie pobudy ekonom-
ni pochłonęłyby go zupełnie. Cóż przeto do-
bie tak wysokimi procentami, że nasze
rolne dochody nigdyby nie sprostać nie
mogły, i doprowadziłyby nas nie tylko do
ruiny majątkowej, ale co gorsza do
wyczerpania się godności osobistej. [illegible]
to korespondent ze Słonimskiego w Ga-
zecie Codziennej № 64. powiada, a tylko
co towarzyskiej socjalnej dźwigni, tej
przyjdzie nie mają. Tak to przez nasze
zaniedbanie ekonomiczny, tylu
nas biednych ciułaczów! Handel w zu-
pełnej stagnacji, a często przez objawia-
jące się niewypłacalności stan ten
odwiecznie pogarszają, dodając do trud-
ności zaciągania kredytu, obawy ni-
czyjemi nie wywołane z trudnego poło-
żenia wyjścia, czyli niemożności najy-
Jeśli więc towarzystwo rolnicze, i towa-
rzystwo kredytowe nas nie wesprą, to
upadek znacznej części majątków jest
niewątpliwy. Na dowód stąd nasuwa-
ć się, i jakkolwiek w biednej na-
szej prowincji zniszczony rozpanoszona
twierdzenie, nie obejdzie się zwalić bez
nadużyciu przez niesumiennych, wo-
kowalnie oddziaływa niepomyślnie na

zatrudnienia osoby woli: Oto nasz stan wcale nie błyskotny położenia naszego, dla tego musimy sobie radzić i daj nam Boże w tym zawodzie pracy i wytrwałości!

Ja Bogu dzięki dość zdrów jestem, oddałem gospodarstwo synowi który wyszedł z wojska, a sam parę lat pracowałem około zbioru materyałów do historyi naszej z ostatnich lat naszego narodowego bytu. Uzbierało się dość wszystkich dokumentów i rękopismów tyczących tej epoki wspólnej z [illegible] Sejmu, a najwięcej z Konfederacyi Targowickiej pomiędzy innemi dostały mi się prace polityczne i administracyjne Szczęsnowskiego Wojewody Podolskiego nazwanego do nich przez generalnej Konfederacyi, a mianowicie przez Szczęsnego Potockiego, które tak dużo światła rzucą na tę epokę i fakta mniej znanych a nowych. Zbierając to, i dużo już uzbierany chciałem to wydać jako materyał bez żadnych komentarzy, bo niech sama za siebie mówi, ale czas teraz niepokojny, choćiaż krytycznie zato

bardzo ciekawe rzeczy, czyś nie czytał mu
wem rzeczów że bolesne chwile kiere
nia, że smutne czasy, tak nam nie
to jasne wcale. Ale powrotowanie nie
czas przebieg, kiedy się już starał komplet
tować ten zbiór co miał niemożno
bo napadła w którein Konfederacja
Targowicka z przyczyny naszych ojców
nych już mocz chciała niszcząc ten
ogromne wrzeczy, wyłączna się się
cej jak w innej prowincji (oprócz
Wołynia) i dużo szczęścia pamiątek po
niej pamiątek. Chowajcie się i tak i
dzie, interesowano nie sądzi wszystko
wać z niemi dla tego wszystkie
i wszystkie trudne, aby się to jakoś
ułatwiać do tego. Oto nasz nie co
nicość con amore oddawałem przez
kilka lat tylko, dodaj do tego że spu
czyny rodzinnych obowiązkowi jesz
czy odczytywać przedać majątek
który się w rodzaju sposób podzielić
nie może, i po rozpadaniu społe
czyj jej jak Bóg da może się to
kawałkami nadtłuczej w Warszawie
nego s serca pragnę. Oto rzeczy
ny mój rachunek przyjaźni najwyż
szej tej osobie i rzeczy rańskie stare
nim mam a wspomnieniem przyjaz
dawno Najszczęśliwszej
[illegible]



Św. Józef 1862. [illegible]

Kochany Józefie. Otóż moje roczne pukanie do twego serca i pamięci i razem przesłanie ci serdecznych a przyjacielskich życzeń. Wiem że byłeś dość długo za granicą, widzę codzien- z Gazety jak się bijesz z wypadkami trud- nościami położenia, śledzę serdecznym o- kiem pracę twoją obywatelską i walkę codzien- ną bez wytchnienia, oby jej Bóg dopo- mógł! Warunki życia naszego społecznego ogólnie są trudne do przebycia, cóż dopiero tobie którego pole działalności jakie obszerne i o ileż trudniejsze. Ufam jed- nakże że przywykłeś wszystko i że pod tym względem jużeś spokojniejszym być musiał. Trudności wydawnictwa są nam z Ga- zety coraz wiadomiejsze, też przyjaciele pojmują się to dobrze, i w tych trudno- ściach zawodu, masz tu zbiorową sympa- tię za sobą. Walka ta gorących chęci z niezmordowaną [illegible]. jest uważana na każdej szpalcie gazety i powtarzam ci, że masz w tym względzie uznanie ogólne. Jeśli ci to może przynieść ja- kąkolwiek ulgę w twej tytanicznej pracy, to w całej prawdzie powiedzieć ci nie mogę.

Cóż ci z mojej powinnej do niej mogę? Oto
w całej a prawdziwej prawdzie powiem ci że
jest nie dobrze. Właściwie nie myśli się
na chwilę o swej kamiennej nieufności,
rzeczy dość pojętej, wszelkie niedowiarstwa wy-
bycia ich z tego położenia i dla nich sa-
mieszczańskiego są płonne. Listy nadawane
opercie, sprzeciwiają się jakimś nowych za-
bód, i jakkolwiek nad wszelkimi [illegible]
oficjalnymi stara się ich przekonać że
są płonne wieści trwają uparcie w tej
dzieci, która naturalnie wszelkim ugodom
dobrowolnym staje na przeszkodzie. Tu i
ówdzie w niektórych wsiach mniej nowo-
nich porobili ugody, i to przy po dobro-
wolnej przy umowie, nie bez tego z mej [illegible]
dziły się, taka nieufna trwożliwa że się
dali skrępować na nowo jakiemiś obo-
wiązkami, od których w bliskiej przy-
ści mogliby być wolni. Wszelkie usiło-
wania o zgody majętne tak porządne
dla nich i dla nas, i tak szczere ich
ny właściciele, na kolejnej podstawie [illegible]
wiary i nieufności nie mogące dojść celu
a stąd zły stosunek podtrzymujący ten
stan wzajemnego skrępowania. Skutki
by wyjść co prędzej tak nam potrzebne
daj do tego najopłakańszy stan finansowy
który ustalił kontrakty rządowe [illegible]

jami licznemi upadkami majątkowemi ziemian-
skich i przemysłowych doprowadziły do takiego
stopnia jakiejś rozpaczliwej ostrożności, iż jeśli
jakie stowarzyszenia bankowe nie przyjdą
nam w pomoc i to rychło, ogromna
większość właścicieli ziemskich równie wiel-
ką przepaść upadku mogła przed nami roz-
warty. Jakaś taka niewiara i nieufność
ogólnie panuje, iż jakkolwiek dalecy jes-
teśmy od obwiniania jakichkolwiek usposobień
tendencyj od kapitału, przecież niepodobna
się skryć oczu, aby ten kapitał był ra-
zem główny nas wtórny uczestnik, i po słusz-
nemu mniemając iż dla niego ruch
produkcyjny jest niezbędny, rozpaczliwie
zasklepił się w niepłodnej skorupie. Wszel-
kie dawne tradycyje poczciwej szlachetczy-
wiary znikają pośród nas. Dziś niemasz
tranzakcyj na wekslach, żeby nie naszym
obyczajem, nie zaostrzał jej warunków
jakiemiś strafami często dwa razy wyżo-
szemi wartości ugody! To bolesny symp-
ptomat jakiegoś przeobrażenia dawnego
szlachetnego liczenia na sumienie i
poczciwość i wyjście w nowe jakieś wa-
runki obezpieczenia nakazowo-lichwiarskiego
Stopu dzięki nie mamy nam dotąd w ogól-
niem ich użyciu. Stąd też w radykalnej
zmianie naszego gospodarstwa potrzeba jego
pod groźbą życia kapitału nakładowego, w

takiem położeniu ogólnym a obecnym naszym dzie-
[illegible] i na tem jedynym nam dotąd ziem-
nie w przyszłości dla większości literatu-
ra. Robocizna włościanka z zabezpiecze-
czeniem i obaczeniu radzących ziemianstwy-
ny. i włościan dla których zawsze jest p-
czymś odbywa się w takich warunkach
nie prawie nie znaczy u tych gospodarstw
naszych wymagających dużo opieki i pracy-
rej a tem samem płodnej. Zapewne m-
niej są to trudności na które zachowa-
ba było, gdyż są niemniej ważne …
tem każdej przemiany społecznej, i
jeszcze tak prędkowanej, jak ta któ-
chodzimy, ale do jej przebycia można by
liczyć na pomocy światłego dobrej woli
interesowanej szlachty włościan, a tem czasem
na nieszczęście tak nie jest. Jak i tem
to się włoży — zobaczy ten kiedy będzie
no majątkowo z niej wyjść, chociaż z ob-
darami piórami!
Wspominasz w gazecie o artykule J-
bowskiego z umieszczonym w dzienniku kr-
zyjskim Dzień jako odpowiedź na …
ne działu Komisji archeologicznej Kijow-
Ale co się tyczy poglądów na dawną h-
storję i stosunki Polski z temi prowin-
cjami i Litwą to jeszcze nic w porów-
naniu z artykułami i poglądami zamiesz-
czonemi w dzienniku Osnowa a jeszcze b-
dziej w Dniu. Stego atakuje w artyku-

P. Wojciechowicza professora w Seminarjum dzie-
dziwny się ze swojmi uczniami dowodł pod naci-
skiem gróźb i gwałtu władzy polskiej a by-
najmniej nie z dobrej woli i miłości bratniej,
które to groźby zapoznane tak były straszne że wszystkie
lata potrzeba wygnania – i tyrania mogła by-
ły w długiem bezkrólewiu jedynie utrzy-
mać to połączenie się dwóch narodów!!
Co ty na to powiesz kiedy tako przeczy-
tasz? Sprobował tego badalicer a dobit-
niej jeszcze Grabowski w innym przedmiocie
ale to nic nie nadało, bo podobno jak
mówi przysłowie, najgłuchszy na świecie ten,
kto słyszeć nie chce. Dzienniki te w mno-
giej liczbie są tu w tych prowincjach, a za-
tacy ludzie jak historycznie z ich uzasadnie-
nia swoje biorą, stąd też to w części i bezczyn-
ności zabałamucenia tutejszej ludności włościańskiej,
i fatalnej nieufności uniezależniania od tej władzy.
Sapienti sat.

Jakież zdrowie twoje i całej rodziny twojej? Usza-
nowanie moje Pani Krasnowskiej oświadcz pro-
szę, jeśli nie zapomniała jeszcze tych kilku
miesięcy letnich na wsi któreśmy razem
przepędzili. Ja Bogu dzięki dość zdrów jestem
chociażem bardzo potrzebował pojechać jeszcze
raz do tych wód żelaznych które mi za
pierwszym razem tyle dobrego zrobiły. Ale kaduk!
Dziękuję Ci serdecznie za fotografię twoją
której mi rok temu przysłał, wyrażając-

[illegible]
[illegible]
и [illegible]

[illegible]

Warszawa środa 15 września 57

379

Kochany Panie Józefie, dalibóg nie wiem jak cię przebłagać, jak przepraszáć, za to, że pomimo obowiązku, pomimo wymagań interesu i grzeczności jeszcze takiego nie pisał, niewdzięczny wobec natury – nie tłumaczę się, ale tylko wracam do poczciwego charakteru, prosząc żeby w nim znalazł przebaczenie za tę ciężką winę a najsolenniejszą poprawę przyrzekam i obiecuję –

Otóż zaczynam od najdawniejszego interesu. W liście przedostatnim do Antoniego, napisałeś, Panie Józefie, iż nie pojmujesz, co wstrzymało wszystkie fabrykanowiczki. Niczego nie było tylko przeszkadzało tylko bałamuctwo Gabryela.

Rzecz tak się ma. Gdym Kurmanowi dał zadatek, chciał on nie czekając zeszyty, zaraz wyprawić je do Żytomierza. Ale Gabryel

kaen[?] mi wstrzymać wszystko, dopó-
ty nie odpisał Natansonowi, [...]
ma wypłacić nutkiyon[?] Rtr. 280 -
czego on okazał gotowość najchęt-
niejszą. Po przyjściu wiadomości [...]
ciebie co do tego punktu, Brod[...]
natychmiast zapłacił Hermanow[i]
za fisharmonikę: wyprawił ją [...]
biuro Transportowe, stosownie
do polecenia, twojego - o ile wie[m,]
dojść już musiało do Tylowic[...]
domieszkanie. Instrument także za[...]
po powrocie jego ze wsi zabier[...]
[...]
Posełam ci, panie Józefie, przy [...]
wszystkiego, akt u Rejenta Ja[...]
jinskiego przez ciebie sporządzo-
ny, w oryginale, opatrzony [...]
wszystkie urzędowe formalności - z
tem objaśnieniem, że Komornik [...]
[...] na sprawiedliwości, zamiast

nika Żytomirskiej sprzedanej Żaby
(Narbutty) za N: 15,900. że akt
ten opatrzony we wszystkie wymagane
formy, uznany być niniejszym zaobawia
wjazdu i moc prawną mającą w jur-
ysdykcji do tej Żaby należącej —
Pełnomocnictwo bowiem jego tak
Komisya Sprawiedliwości ze
kwego zamiaru Żabie tyko-
wego zamiaru nakazywać mi uw-
niejszy j nakazywać
się można
List twój o przeczytaniu Kraszew-
skich malarzy ogromnie uradował
żyjących artystów, oprócz dwóch
Lessera, których widziałeś najlepsze
~~[illegible]~~ zdanie — choć przeciwko brał
mocy jego nie protestuje (i nie
mów) i Kaniewski, który plam-
się go całkowicie pominął — choć kam
podobno zaprzepaścił się dostatecznie.
Rosół mnie atyzm pan Stow do
Gwiazdki wspiął, ie Natyjo quesi-

też go w poczcie wasspanostwa – ar-
tystów, że nie byli u niego – co mię
[illegible] -
W Paczu Urzędnik który ci Matan-
kom posłał, znajdował się cyrograf kon-
federata, autentyczny, który w oryginale
a do Szczodrkowa zdobyłem. Ciekawy
on z tej przyczyny na napis własnoręcz-
ny konfederata. Pochodzi on od wło-
ścianina Matysie, P. Bogusławskiej
W Kościele tej wsi znajduje się jeszcze
kolumna i misterna rzeźba, jeśli
kiedy gwałtem chciał – to by tej do-
zdobyć jej. Odkryliśmy także,
mały drugi od Matysa kurhan z po-
[illegible] i urnami a w samym Ma-
tysie kilka ran dobyto – ale tak
niepewne, że nie z nich wnieść nie
można. Kurhanów nie wiele dalej
dopóki który z archeologów nie
zjedzie i wykopaliska nie popro-
wadzi jak należy.

Z ostatniego listu twojego do Anto-
niego, widzę z prawdziwą przykro-
ścią, kochany Panie Józefie, żeś za nad-
to serio wziął do serca baliwerna
i niecne podjazdy Pana Lewestama,
który najczęściej piórem powtórzył
tylko widzenia i przywidzenia sła-
bego brata Aleksandra P. – A wszak
i to nie warto uwagi – wtaszczać się
koniec z porządkiem wadzącej niepo-
nie. Antoni spotkał Pana Lewest.
w ogrodzie Saskim i poradził mu
nim głowę; za takie powiewisania i
pewołania bez tytułu i powszedniej prasy,
dla ośmieszania i utwierdzenia tych głów i
wściekłej głupoty, podziękuj. Zostań tylko
jam nie bierze za to – ale zawsze
takbyś już dobrej pory powinien
być oswobodzony z różnemi napaścia-
mi i niewstawaniem się różnych

nieszczęśliwości, żeby to na tobie
jednego wrażenia ciężkiego ~~na tobie~~ nie powo-
du. — Matusi nas to smuci się jej tem
martwić jeszcze więcej —
Odebraliśmy pierwszy Tom Pana
Kulika Ochockiego — Antoni przeczy-
tał już cały — Jest bardzo kontent
że ciekawych rzeczy mnóstwo obej-
muje — i że, czytanie, Ksiązka
przyjemnie go zajmowała, dzięki tro-
jenie wyjazdom obrobienie —
Jutro daje go już do Lemerga
bo może w pośredniku dru-
kować go nam wypadnie. Wyo-
braź sobie, Panie Józefie — że tej
książki dotąd nie przysłał nam
ani listu na drugi tom Bój
wcale — ani nawet nie wiemy
gdzie się teraz podziewa — to
okropności — doprawdy. —

382

[illegible] poczta odchodzi
kończę na tem — i nadmie-
niam tylko że akt Rejenta
Jasińskiego, odejdzie osobno
ze [illegible] pocztą i
rekomendem, dla pewności —
Ściskam cię serdecznie
kochany Panie Józefie
i dobremu sercu polecam
a zarobionymi [illegible]
i będzie pewna dzięki
Ci. — Twój najżyczliwszy
Konstanty

Ale, ale, wiesz że Könisza wy-
rzucili z Kurjera. Kiedy
tak był rozjadły na niego że
mu to wyrobił —

Ctěný Josefi — Muskárovi již dobrý list můj psaný přes poštu před odjezdem P. Ad. Dobrovolského, zalehnuje i dnes ničeho nemohl najít toho vzdělo, tak pro něho píše tento list, a poněvadž zaměňuj nepřestává můj list napsat, nezapomeňte mi jak náleží. Tvůj celý vámi, nezapomenutý

Václav

Nezdravý jest ten vzduch, rádži přece nevíd, které ma zápasi- vá tam, ale zapomenout již mi tenkrát dobrá místa, nic mi vše moci postarání:

Cho więc wydatek fermanu inny. bo tamten
w drodze. jednakże za to tanie i ten fer-
man tego samego [illegible], i więcej na
nich. —

Monsieur Joseph
Kraszewski.
à Odessa
hôtel de Londres № 10.

Szanowny Panie!

Raczyż sobie przypomnieć mizernego pisarka, co nabazgrawszy równie jak on mizerne wierszydła, — w które pozamykał obszerne i jak wieczność wielkie Ojców naszych dzieje, ni ztąd, ni zowąd Tobie je poświęcił. —

Czy już przypomniałeś go sobie?

A więc dalej:

Jeźliś zapytywał siebie: na co on to napisał? — Dla czego mi to poświęca? — Odpowiadam zawsze z tą samą pokorą, z jaką nad znamienitego Kraszewskiego, w czasie bytności mej

u Niego, spozierałem, iż: napisałem to dla
korzyści dziatek, — napisałem z silném prze-
konaniem, iż robię dobrze, a to mi uzbroiło
powagą objawienia tej pracy światu. — Oceniając
chęć mą szczerą, — na resztę — ów świat-sędzia
zechce może zasłonę pobłażliwości narzucić.

Co zaś do drugiego zapytania, odpowiada-
na nie, śmiało:

Jestem i będę zwolennikiem pism i imie-
nia Twego Pani. — Uwielbiam się w po-
wieści bez tytułu, a myśli w niej zawarte,
owe spójrzenie, jakie okazujesz w całym jej
ciągu ku Szarskiemu, — oto — co mi podało
myśl nader dla mnie zaszczytną, pierwszą mo-
ją pracę — Tobie Pani położyć! —

Tak postąpiłem. — I dziś, kiedy robota moja

wyszła z pod aprobaty Cenzury Kijowskiej i ma
już być odtłoczoną, — śmiem Go upraszać, —
o powiadomienie w kilku słowach, czy położe-
nie to przyjmuje?

A gdy Orła błogie wsparcie
Mdłej ptaszynie nada prąd, —
I gdy kiedyś na tej karcie, —
Kędy zacnych imion rząd
Wraz z Kraszewskim, — po wiek-wiek —
Wielbić będzie ~~po~~ wiek daleki, —
Zrobią słaby o mnie zwrot; —
Obok lauru, co Ci zlata
Sarmackiego — wdzięczność świata —
I mój zaśni kwiat wdzięczności:
Bo spółczucie śród wielkości —
To najświętsza cnota z cnot!...

A teraz przyjm Szanowny Panie wyznanie naj-

głębszego uszanowania, z jakiem rad piszę się
Jego sługa Klemens Wodarzyński!

4. Sierpnia. 1857 r.
z Parjonki - na Ukrainie.

II

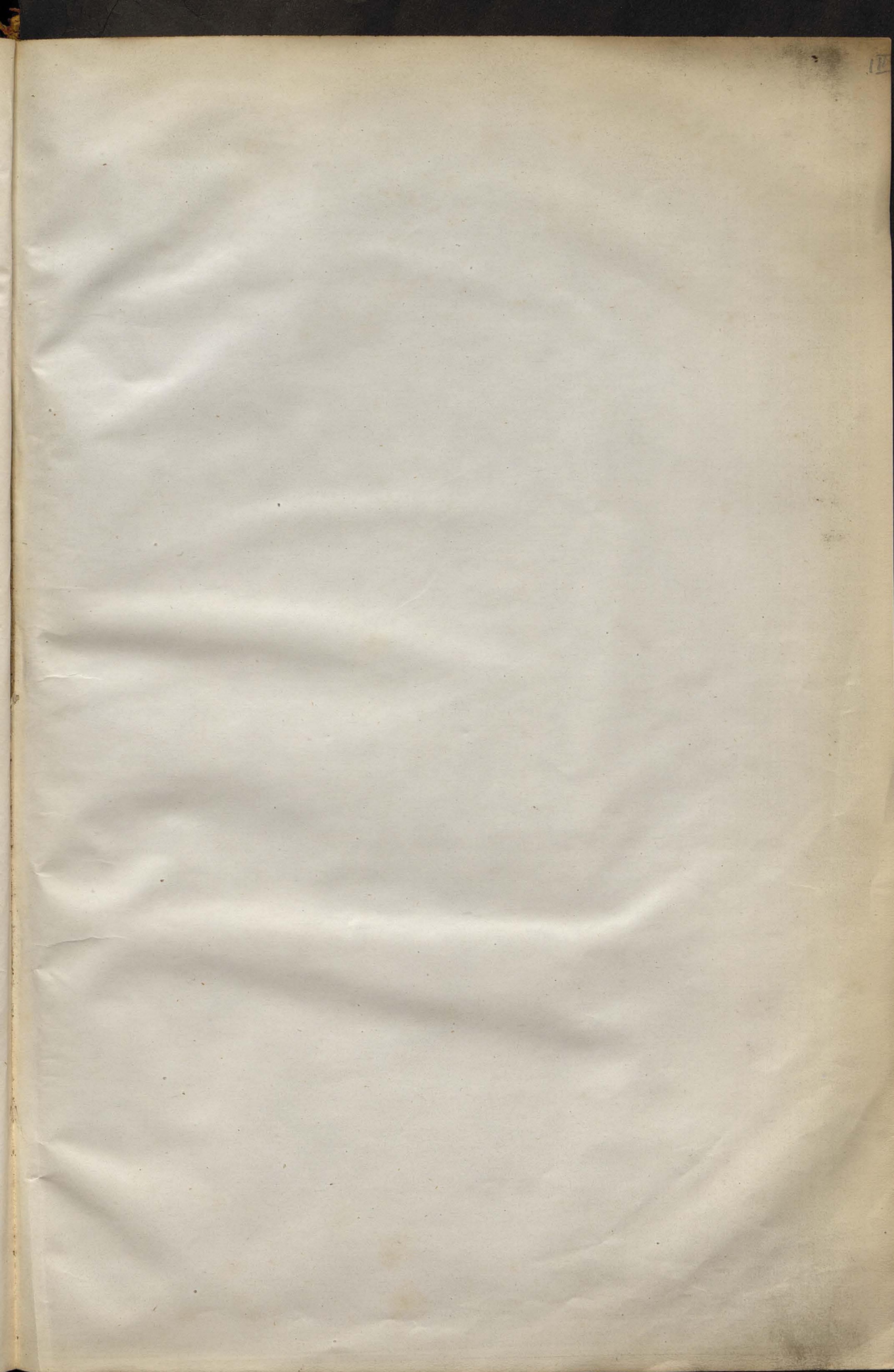
Tom 16ty Lit P [pl-po]

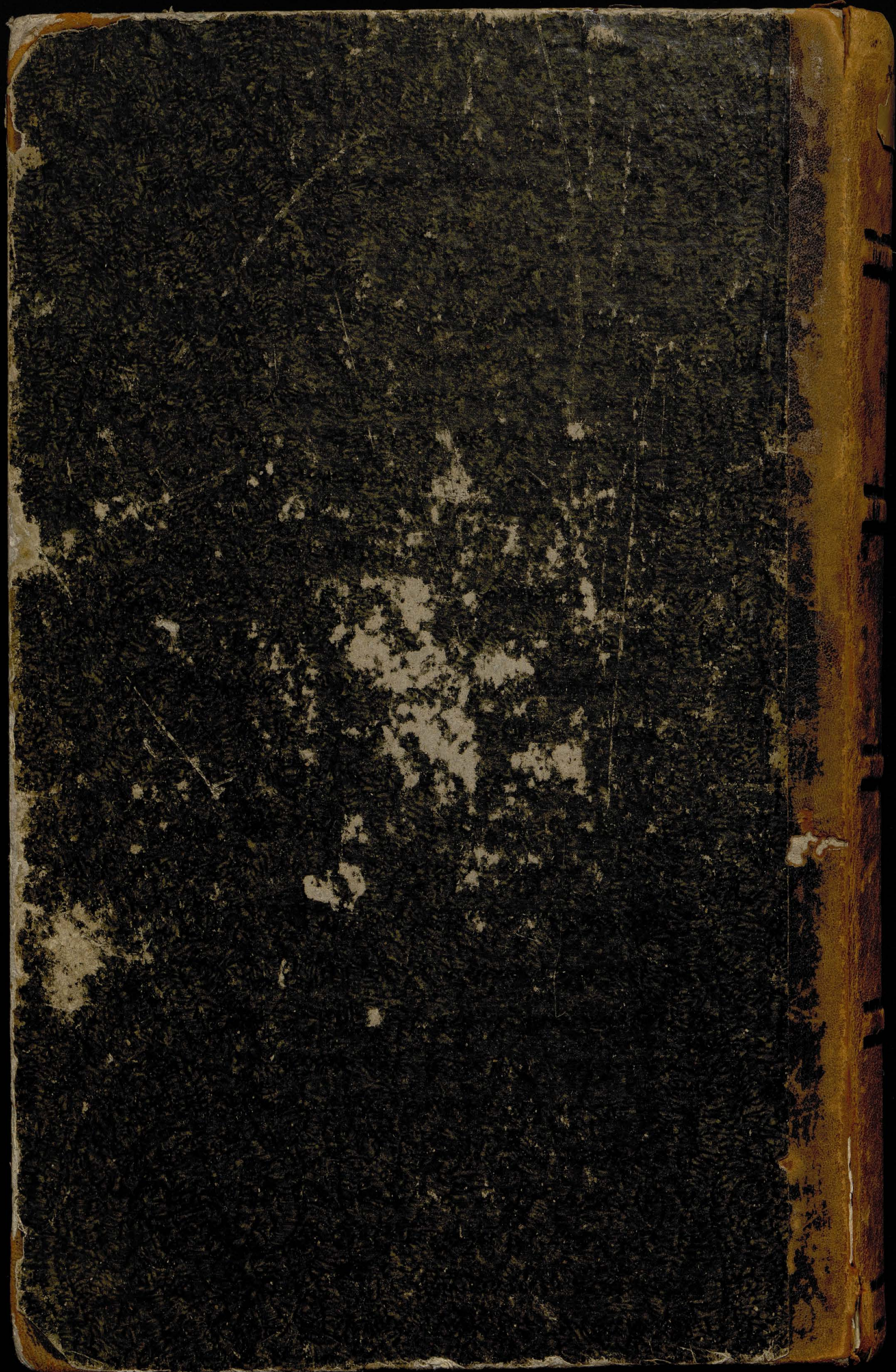
Spis listów w Tomie szesnastym zawartych.

P.

Plater	Adam —	karta 1	z lat	1847, 51.
Plater	A. —	" 6	"	1853.
Plater	E. —	" 10.	"	1856.
Plater	Józef —	" 12	"	1845, 46, 50.
Plater	K. —	" 26	"	1858.
Plater de Broël	Włodzimierz —	" 28.	"	1850, 51, 52, 55, 57, 59, 60, 61, 62.
Pleszke	Leopold —	" 62	"	1861.
Płaczkowski	W. —	" 64	"	1850.
Poniatowska	Dyoniza —	" 66	"	1847, 48
Połubiński	Władysław —	" 75	"	1849, 62.
Potocki	Alexander —	" 81	"	
Potocka	Anna —	" 83	"	1862.
Potocki	Leon —	" 87.	"	
Potocki	Stanisław —	" 92.	"	
Potocki	Wojciech —	" 94	"	1844, 45.
Podbereski	Andrzej —	" 108	"	1859.
Podbereski	Ludwik —	" 122	"	1844. przy tem Aleks. Chodźko Sobolewski 12 1832
Podbereski	Romuald —	" 139	"	1847. 48, 49.
Podbereski	—	" 147	"	
Popławski	Jan —	" 149	"	1849
Potoński	Filip —	" 151.	"	1846
Podczaszyński	Bolesław —	" 155	"	1851, 52, 55.
Pol	Emil Maya —	" 169	"	1859, 60.
Pol	Wincenty —	" 173	"	1857, 58
Poznański	Stanisław —	" 184	"	1846.
Połujański	Alexander —	" 186	"	1851, 52, 54, 55, 59, 61, 62.
Połkowski	Ignacy —	" 211	"	
Podhorodeński	Leon —	" 213	"	1860
Podhorodeński	Władysław Bożydar	" 215	"	1856, 57.
Porębska	Zofja —	" 221	"	1859
Podwysocki	Konstanty —	" 225	"	1844, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62.
Podwysocki	Klemens —	" 385	"	1857.

Podczaski Stanisław z r. 1859, k. 146
k. 164 Prospekt Zawiszyńska [illegible] (druk)
k. 181 – 183 List W. Pola do Rogalskiego (kopia)
k. 221 – 224 Zofia Porębska wiersz
k. 352 Kątski Apolinary 1859





LISTY

P. [illegible] DOD

16